

Nowe drogi.

LIPIEC — SIERPIEŃ
1 9 4 8

10

WYDAWNICTWO KC POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nowe drogi

CZASOPISMO
SPOŁECZNO-POLITYCZNE

Numer poświęcony obradom plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w dniach 6-7 lipca 1948 r.

LIPIEC-SIERPIEŃ

1 9 4 8



ROK DRUGI

WYDAWNICTWO KC POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

4
3
2
1

0
1
2
3
4
5
6
7
8
9

5
6
7
8
9
0
1
2
3
4
5
6
7
8
9
0

1
2
3
4
5
6
7
8
9
0
1
2
3
4
5
6
7
8
9
0

1000

Po Plenum

Obrady ostatniego plenum KC PPR będą miały zarówno dla naszej partii, jak i dla sprawy zjednoczenia obu partij robotniczych znaczenie wyjątkowe. Obrady te bowiem wytyczyły w sposób jasny i wyraźny podstawy ideologiczne, na których winna się oprzeć zjednoczona partia robotnicza.

Rozwój polityczny polskiej klasy robotniczej w warunkach demokracji ludowej — to znaczy w warunkach sprawowania władzy politycznej w państwie przez lud pracujący — może się odbywać bez porównania głębiej i szybciej, niż to odbywałoby się w warunkach władzy burżuazyjnej. Najwspanialszym i historycznie przełomowym objawem tego rozwoju jest dojrzałość polskiej klasy robotniczej do zjednoczenia politycznego. Zjednoczenie polityczne likwiduje raz na zawsze 56-letni okres rozłamu i organizacyjnego rozbicia polskiej klasy robotniczej. Jest faktem bezspornym, że ten wewnętrzny rozłam i rozbicie miały swoje źródła i przyczyny w walce dwóch przeciwstawnych sobie nurtów ideologicznych, wyrażających dążenia i potrzeby dwóch antagonistycznych klas społecznych: burżuazji i proletariatu. Ta coraz ostrzejsza walka dwóch przeciwstawnych ideologii wywierała swój wpływ na klasę robotniczą, na jej psychikę, na jej ruch, na jej taktykę i program działania, na jej świadomość klasową. Jest to proces kształtowania się samodzielności politycznej i ideologicznej klasy robotniczej. Proces ten trwa aż dotąd we wszystkich krajach, gdzie istnieje ruch robotniczy, ale w krajach demokracji ludowej wchodzi on w nowy, wyższy — zwycięski etap rozwoju. Konkretnym wyrazem trudności, wśród których proces ten odbywa się w krajach kapitalistycznych, jest istniejący dziś układ sił i stosunków politycznych w krajach zachodniej Europy. Klasa robotnicza tych krajów mimo swej przewagi liczebnej i swej przodującej roli w walce narodowo - wyzwoleniczej w czasie ostatniej wojny wciąż dźwiga na sobie ciężar i ucisk władzy politycznej i ekonomicznej swego wroga klasowego — burżuazji. Wiemy, że w niektórych nawet wypadkach władzę polityczną burżuazji reprezentują i wykonywują w jej imieniu organizacje robotnicze — robotnicze ze składu i z nazwy, ale burżuazyjne pod względem swej polityki i ideologii. A więc, decydujące zna-

czenie dla rozwoju politycznego klasy robotniczej ma nie tylko posiadanie przez nią organizacji, bo ta może reprezentować interesy obcej i wrogiej proletariatu klasy, ale przede wszystkim — własna klasowa ideologia proletariatu. Taką ideologią jest marksizm-leninizm.

Czym różni się zasadniczo teoria marksizmu-leninizmu od wszystkich innych teorii, które oddziaływały na umysłowość człowieka w procesie jego rozwoju społecznego?

Przed wszystkim tym, że po raz pierwszy potrafiła odkryć prawa rządzące rozwojem społeczeństw w ciągu całego przebiegu dziejów ludzkich, że jest ona oparta jak najściślej na wielkim dorobku nowoczesnej wiedzy społecznej, że jest ona ideologią klasy robotniczej i jak najściślej jest związana z rewolucyjnym ruchem wyzwoleniczym klasy społecznej, która po raz pierwszy w historii może usunąć raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka, a więc usunąć raz na zawsze podział społeczeństwa na klasy.

Wszystkie minione ideologie społeczne charakteryzowała ograniczoność klasowa. Kształtowały one światopogląd społeczny człowieka z ograniczonego punktu widzenia — z punktu widzenia interesów klas społecznych, panujących w danym okresie historycznym, kosztem innych klas. Ich panowanie było zawsze panowaniem człowieka nad człowiekiem — człowieka wyzyskującego nad człowiekiem wyzyskiwanym. Ich ideologia miała na celu wpoić w umysł ludzki przeświadczenie o nadprzyrodzoności i wieczystej niezmienności panującego ustroju społecznego. Zadaniem tej ideologii było wpojenie również w klasy wyzyskiwane przekonania, że ich wyzysk jest konieczną i nieuniknioną podstawą samego bytu społecznego, podstawą moralności i odwiecznym przeznaczeniem człowieka, że obowiązkiem klas wyzyskiwanych jest bronić praw i stosunków, na których ten wyzysk jest oparty.

Tę obłudę ideologiczną klas panujących nowoczesne systemy polityczne epoki imperializmu doprowadziły do swego szczytowego wyrazu. Systemy te usiłują stłumić i wypaczyć rozbudzoną i rosnącą aktywność społeczno - polityczną mas pracujących, ich dążenia wyzwolenicze i demokratyczne, co więcej — usiłują je przytroczyć do rydwanu imperialistycznego. Czyni się to z niestychaną perfidią, wykorzystując pozory formalnej „demokracji“ w warunkach zmonopolizowanej przez wielki kapitał władzy ekonomicznej, wewnętrznego rozbicia politycznego mas pracujących, ugodowej

w stosunku do imperializmu postawy „wierzchołka klasy robotniczej, obłaskawianego i podkarmianego przez rabusiów imperialistycznych“ (Stalin), wreszcie przy metodach bezwzględного terroru tam, gdzie — mimo wszystko — nacisk ideologiczny imperialistów przestaje działać. Stany Zjednoczone — typowy kraj „demokracji“ formalnej i brutalnego terroru wsteczniactwa, oraz co raz bardziej nieokiełznanej chciwości podżegaczy wojennych, — Anglia z jej rządem „robotniczym“ rywalizującym z twardogłowymi konserwatywami o to, kto lepiej broni imperializmu brytyjskiego, wreszcie szereg pomniejszych krajów Zachodniej Europy — dają nam codziennie mniej lub bardziej jaskrawe przykłady zakłamania ideologicznego i zwyrodnienia systemu, który powołała do życia burżuazja.

W świetle tego zwyrodnienia ideologicznego burżuazji występuje z całą promienną i ożywiającą mocą historyczna rola klasy robotniczej i jej ideologii rewolucyjnej, jako ideologii całkowitego wyzwolenia człowieka. Ideologii tej obcy jest jakikolwiek egoizm klasowy i płynąca stąd ograniczoność i ciasnota, gdyż dąży ona do zniesienia wszelkich różnic klasowych. Dlatego obca jej jest ograniczoność interesów grupowych górnej warstwy klasy robotniczej, usiłującej czerpać korzyści z wyzysku kolonialnego własnej burżuazji we własnym imperium. Dlatego walczy nieubłaganie z ideologią faszystowską, która cofa człowieka do stadium zwierzęcości. Dlatego zwalcza konsekwentnie dążenia do zaborów i ekspansji państwowej, dążenia zręcznie maskowane ambicją narodową i szukające motywów w misji „kulturalnej“ wobec narodów niżej rozwiniętych.

Klasa robotnicza musi zwalczać wszystkie tego rodzaju „interesy“, gdyż stać się one muszą tylko kłódą u jej nóg w jej ruchu wyzwolenicznym, są jaskrawym zaprzeczeniem i przeciwieństwem jej ideologii rewolucyjnej. Oportunizm i reformizm, nacjonalizm i szowinizm — wszystkie te przejawy, pod jakąkolwiek osłonką by nie występowały, mają swe korzenie w ideologii wyzysku człowieka przez człowieka. Tylko w bezwzględnej i nieugiętej walce z tymi przejawami wrogiej ideologii może klasa robotnicza hartować swe siły. usuwać przyczyny wewnętrznego rozbitcia, mobilizować i uzbrajać swe szeregi w walce o nowy ustrój społeczny, głosząc hasło solidarności międzynarodowej wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych.

Jakże jednak: postępować ma klasa robotnicza w krajach podbi-

tych i uciskanych, krajach, gdzie z uciskiem społecznym łączy się ucisk narodowy? W takim właśnie położeniu znajdowały się przez dziesiątki lat aż do końca pierwszej wojny światowej polskie masy pracujące. Czy zasada internacjonalizmu, którą głosiła ideologia marksistowsko-leninowska, nie była w specyficznych warunkach Polski przed pierwszą wojną światową zasadą oderwaną od życia, abstrakcją, której przeczyła rzeczywistość? Tak twierdzili przez długie lata przywódcy prawicy PPS. I dlatego nie wierząc, aby międzynarodowa walka proletariatu mogła pomóc w zdobyciu niepodległości, przywódcy prawicy PPS stawiali na wojnę europejską. PPS stawiała na przymierze z imperializmem austriacko - niemieckim przeciwko caratowi rosyjskiemu, rezygnowała z walki klasowej i... rezygnowała również z walki o wyzwolenie zaboru austriackiego i pruskiego, podporządkowując się faktycznie imperializmowi austriacko-niemieckiemu. Taka była nieunikniona konsekwencja postawy, której podłożem ideologicznym był ciasny nacjonalizm burżuazyjny.

Ideologia marksistowsko-leninowska, stojąc na stanowisku międzynarodowej solidarności wszystkich proletariuszy, nie mogła być obojętna w stosunku do ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Wprost przeciwnie. W ruchach tych leninizm widział niewyczerpane rezerwy sił rewolucyjnych w walce o obalenie imperializmu, olbrzymie możliwości sprzymierzenia się z tymi siłami. „Proletariat nie może wyzwolić siebie nie wyzwalaając narodów uciskanych“ (Stalin). Leninizm nigdy nie oddzielał rewolucji proletariackiej od ruchów wyzwoleńczych wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, a więc od walki mas chłopskich z pozostałościami ucisku obszarniczo-feudalnego, od ruchów narodowo-wyzwoleńczych, które osłabiały imperializm i wzmacniały siły rewolucyjne proletariatu. Zarówno walka narodowa jak walka chłopska były dla leninizmu zasadniczymi i nieodłącznymi czynnikami składowymi wielkiego frontu rewolucyjnego wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych w walce o obalenie imperializmu. Ale równocześnie marksizm-leninizm podkreślał z całą siłą, że w okresie imperializmu „kwestia narodowa może być rozwiązana tylko w związku z rewolucją proletariacką i na gruncie tej rewolucji“. Wielkie doświadczenie historyczne rewolucji rosyjskiej w 1917 r. i doświadczenie dwóch wojen światowych potwierdziło w całej pełni słuszność tego stanowiska.

Polska uzyskała niepodległość w 1918 roku nie dzięki pomocy imperializmu, lecz na gruzach imperializmu carsko-burżuazyjnego, nie

na skutek sukcesów imperializmu austro-niemieckiego, lecz na skutek jego klęski. Polska uzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji proletariackiej w Rosji. Nie ciasny i ograniczony nacjonalizm burżuazyjny, lecz rewolucyjna ideologia marksizmu-leninizmu okazała się słuszna i zwycięska zarówno w rozpatrywanym konkretnym przykładzie niepodległości Polski, jak i w znacznie szerszym zasięgu kwestii narodowej na terytorium olbrzymiego dawnego imperium rosyjskiego.

Czy imperializm carski mógł być zdruzgotany bez takiej międzynarodowej solidarności rewolucyjnej wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, bez wcielenia w życie teorii marksizmu-leninizmu, która głosi, że „nie może być wolny naród, który uciska inne narody?” Czy wielka siła wewnętrzna i potęga gospodarcza ZSRR, której działanie ujawniło się w całej pełni w czasie zwycięskich zmagania z nawałą hitleryzmu, byłaby możliwa bez wcielenia w życie marksistowsko-leninowskiej teorii rewolucyjnego internacjonalizmu, której obce były tendencje zasklepienia i odosobnienia narodowego, której obca była ciasnota i ograniczoność wpajane klasie robotniczej przez oportunistyczno-nacjonalistyczną ideologię?

Zwycięstwo Rewolucji Proletariackiej w ZSRR przed 30 laty, wielka przebudowa społeczna, gospodarcza i kulturalna, dokonywana w ramach nowego ustroju socjalistycznego, wreszcie wspaniały triumf ZSRR w wojnie z hitleryzmem — są praktycznymi i niezaprzeczalnymi sprawdzianami słuszności teorii marksizmu-leninizmu, jego przeobrażającej — międzynarodowej i ogólnoludzkiej ideologii. Wyzwolenie, międzynarodowy charakter tej rewolucji umożliwił ludowi pracującemu wszystkich krajów demokracji ludowej zdobycie władzy politycznej, umocnienie swej niepodległości, dalsze usunięcie z terytorium, obejmującego nowe 100 milionów ludzi, władzy wielkiego monopolistycznego kapitału. Na tym nowym, wyzwolonym spod władzy burżuazji terytorium krajów demokracji ludowej nie ma nigdzie ucisku narodowego.

Polska przedwojenna miała w składzie ludnościowym swego państwa 11 milionów, tj. trzecią część ludności narodowo obcej. Z uciskiem mniejszości narodowych godziły się pocichu dawne partie demokratyczne, nie wyłączone kierowanej przez prawicę PPS. Tylko partia marksistowska, którą była KPP, miała odwagę protestować śmiało i otwarcie przeciwko temu uciskowi narodowemu. Ucisk ten nie tylko nie wzmacniał siły państwa ani sprzyjał roz-

wojowi kulturalnemu narodowi, ale przeciwnie — był dla burżuazji polskiej jednym z pretekstów wzmacniania reżymu terroru i ucisku w stosunku do mas pracujących. Zarażone nacjonalizmem burżuazyjnym partie demokratyczne z okresu przedwojennego nie potrafiły rozwiązać zagadnienia ucisku narodowego we własnym kraju.

Zatrzymaliśmy się nad zagadnieniem wyzwolenia narodów uciskanych w świetle przeciwstawienia teorii i praktyki marksizmu-leninizmu w tej kwestii obłudnym teoriom i praktyce nacjonalizmu burżuazyjnego właśnie dlatego, że w ciągu kilkudziesięciu lat rozwoju politycznego klasy robotniczej kwestia ta występowała u nas ze szczególną ostrością i była jedną z przyczyn — choć bynajmniej nie jedyną — podziału ruchu na dwa nurty. O wynaturzeniu nacjonalistycznym prawicy PPS — mówiliśmy już. Z drugiej strony SDKP i L, reprezentując nurt rewolucyjny i walcząc słusznie z zasklepieniem nacjonalistycznym PPS, z odrywaniem sprawy wyzwolenia narodowego od międzynarodowego podłoża walki klasowej, nazbyt sztywno i mechanicznie pojmowała internacjonalizm.

SDKP i L prowadziła długi spór z Leninem o zasadę prawa narodów do samookreślenia i samodzielności państwowej uważając, że w warunkach imperializmu hasło to nie daje się urzeczywistnić, że hamuje ono rewolucyjny rozmach solidarności międzynarodowej proletariatu, że sprzyja tendencjom do nacjonalistycznego odosobnienia. Doświadczenie historyczne Rewolucji rosyjskiej dowiodło, że rację miał Lenin, a nie SDKP i L.

Ideologia marksizmu-leninizmu musiała sobie ciągle torować drogę do świadomości mas w walce z wynaturzeniami oportunistów, ugodowości, reformizmu, przy równoczesnej konieczności przezwyciężania sekciarstwa. Wynaturzenie nacjonalistyczne korzeniami swymi tkwiło w zaściankowoci narodowej, w zasklepieniu, pod wpływem obcej ideologii, w interesach państwa burżuazyjnego. Sekciarstwo SDKP i L miało swe źródło w nazbyt ciasnym ujmowaniu społecznych zadań historycznych klasy robotniczej, jako klasy niosącej całkowite przeobrażenie stosunków między ludźmi, jako klasy wyzwalającej raz na zawsze świat z wszelkich form ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka. SDKP i L, pragnąc szczerze budzić w świadomości mas robotniczych ideologię marksizmu i internacjonalizmu sama nie pojmowała podstawowej zasady, że klasa robotnicza może zwyciężyć tylko „organizując jednolity front rewolucyjny proletariuszy i narodów uciskanych przeciw imperia-

lizmowi“ (Stalin). Aby front ten objął milionowe masy chłopstwa i wszystkich tych, którym ustrój kapitalistyczny narzuca ucisk i uposzczenie, trzeba wysuwać żądania i hasła, które do walki tej mobilizują masy, trzeba walczyć o konkretną realizację tych haseł i żądań.

Dopóki istnieje kapitalizm i burżuazja, jej wpływy ideologiczne będą nieustannie przenikały do walczącego obozu antyimperialistycznego, będą czyniły w nim mniejsze lub większe wyłomy. Takim wyłomem jest niewątpliwie dzisiejsze stanowisko przywódców partii jugosłowiańskiej. Czyż charakterystycznym objawem tego stanowiska nie jest właśnie zatracenie perspektywy w ocenie sił klasowych, ścierających się na arenie międzynarodowej? Przywódcy jugosłowiańscy w swej ślepotie politycznej sami podcinają gałąź, na której opiera się ich suwerenność państwowa, zatracili oni poczucie więzi międzynarodowej, a tym samym sprzeniewierzyli się swym interesom narodowym. Nie dostrzegają oni roli ZSRR w kształtowaniu dzisiejszej epoki historycznej, nie umieją wyciągnąć wniosków z wielkiego 30-letniego doświadczenia Rewolucji Proletariackiej, wyraźnie nie dostrzegają perspektywy rozwoju najbliższych walk z siłami imperializmu światowego, wyskakują w sposób awanturniczy z szeregów frontu rewolucyjnego i pędzą na oślep, nie zdając sobie może sprawy dokąd. Wydaje im się, że w ten sposób wykazują światu samodzielność i oryginalność własnych ambicji narodowych, ale faktycznie z nieubłaganą logiką przekreślają swe aspiracje narodowe i suwerenność.

Polska klasa robotnicza w ciągu 70 lat swej walki od chwili powstania pierwszej partii rewolucyjnej — „Wielkiego Proletariatu“ wniosła nie jedno cenne doświadczenie w ogólną skarbnicę rewolucyjnego ruchu międzynarodowego. W walce z caratem, w ruchu strajkowym i zwłaszcza w wielkich bitwach rewolucyjnych 1905 r. była w pierwszych szeregach, przodując nieraz swą rewolucyjną inicjatywą. Rozumiała od początku znaczenie wspólnej więzi w tych walkach z proletariatem rosyjskim i międzynarodowym. Do tego nurtu rewolucyjnego w ciągu dziesięcioleci obok SDKP i L i KPP wносиła swój wkład lewica PPS, walcząc w poszczególnych okresach z różnym nasileniem, lecz nieustannie, z oportunistycznym i szowinizmem prawicy PPS. Polska klasa robotnicza wydała z siebie długi szereg bohaterskich postaci i najofiarniejszych bojowników, którzy nie wahali się oddać życia w walce klasowej z kapitalizmem. W okresie drugiej wojny światowej, wylaniając Polską Partię Ro-

botniczą, ujęła w swe ręce kierownictwo walką wyzwolenczą narodu z okupantem hitlerowskim. Powołała do walki zbrojnej Gwardię Ludową, która wniosła do historii narodowych walk wyzwolenczych bohaterские przykłady poświęcenia, ofiarności, wielkiej chwały narodowej. Stworzyła podstawy organizacyjne i polityczne szerokiego, ogólnonarodowego frontu w tej walce wyzwolenczej w postaci Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej. Przygotowała niezbędne warunki do ujęcia przez obóz demokracji ludowej władzy politycznej w kraju z chwilą wyzwolenia. Ani na chwilę nie traciła z oczu klasowego i międzynarodowego tła, antyimperialistycznego i rewolucyjnego znaczenia tej walki wyzwolenczej narodów ujarzmionych przez hitleryzm, jak również decydującej roli ZSRR w rozwoju i zwycięskim zakończeniu drugiej wojny światowej. To działacze polskiej klasy robotniczej tworzyli armię polską w oparciu o pomoc ZSRR, która od Lenino aż po Łabę towarzyszyła w bojach Armii Radzieckiej, nie szczędząc krwi i życia w walce o zwycięstwo. Czołowa i przodująca rola polskiej klasy robotniczej w budowie nowego państwa nie ulega dla nikogo wątpliwości. Jej ofiarność, inicjatywa, wytrwałość, wola i twórczy wysiłek w kształtowaniu zrębów nowego ustroju społecznego stanowią niewątpliwie jeden z najcenniejszych wkładów w ogólną skarbnicę zarówno narodowego, jak i międzynarodowego doświadczenia.

W oparciu o to bogate i chlubne doświadczenie własnej walki i czerpiąc najobficiej ze skarbnicy rewolucyjnej wiedzy społecznej i praktyki marksizmu-leninizmu, strzegąc swej wierności dla jego ideologii — zjednoczona partia polskiej klasy robotniczej niewątpliwie jeszcze bardziej wzmocni swe siły, sułj autorytet i znaczenie, zyska uznanie najszerszych mas pracujących, wypełni pomysłnie swe odpowiedzialne zadania historyczne.

* * *

Dokonana przez ostatnie Plenum analiza podstawowych zagadnień, dotyczących sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, oparta została na wypróbowanej marksistowsko - leninowskiej podstawie.

Plenum wezwało do wychowywania partii i klasy robotniczej w duchu rewolucyjnego internacjonalizmu, jako najpewniejszej gwarancji naszej wolności, niepodległości i suwerenności, jako gwarancji urzeczywistnienia socjalizmu na drodze walki klasowej z siłami dnia wczorajszego.

Właśnie w powiązaniu z walką całego międzynarodowego frontu wyzwolenczego nabiera właściwej wagi wielki i ofiarny wkład zbrojnej walki naszej Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

Właśnie dlatego, że w okresie okupacji wiązaliśmy walkę o wyzwolenie narodu z bohaterską walką Armii Czerwonej, właśnie dlatego, że walkę o utrwalenie niepodległości Polski Ludowej wiążemy z walką, którą prowadzi obecnie na całym świecie obóz anty-imperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele, możemy mieć niezłomną pewność, że zarówno nasze chlubne tradycje, jak i dorobek ostatniego okresu budownictwa Polski Ludowej stanowią będą granitowe podwaliny Polski Socjalistycznej.

Plenum nasze stwierdziło, że partia klasy robotniczej musi mieć jasną perspektywę socjalistyczną i świadomość dróg, wiodących naszą demokrację ludową do socjalizmu.

Mimo znacznego i dominującego zasięgu sektora w założeniu socjalistycznego, pozycje kapitalistyczne są u nas jeszcze stosunkowo poważne. Gospodarka zaś drobnotowarowa, która przecież stanowi bazę żywiołowo rodzącą kapitalizm, przeważa u nas na wsi.

Z tego trzeba sobie zdawać sprawę, kiedy się ustala konkretną treść walki klasowej w danym okresie.

Z tego trzeba sobie zdawać sprawę, kiedy się wytycza naszą drogę do socjalizmu, która wymaga rugowania elementów kapitalistycznych i przebudowy gospodarki drobnotowarowej, przebudowy wymagającej długiej, cierpliwej i wytrwałej pracy oraz spełnienia szeregu warunków.

Każdy działacz robotniczy i chłopski powinien jednak sobie zdać sprawę z tego, że trwały wzrost dobrobytu szerokich mas chłopskich i uchronienie ich na zawsze przed wyzyskiem kapitalistycznym i degradacją społeczną i gospodarczą możliwe są jedynie poprzez współdzielczność wsi, a przede wszystkim przez spółdzielczość produkcyjną.

Plenum zaostrzyło czujność partii i klasy robotniczej na działalność wroga klasowego, uzbroiło ideologicznie każdego członka Partii do dalszej, zaostrej się walki w obliczu nowych zadań.

Plenum ze szczególnym naciskiem wezwało do uaktywnienia i ubojowienia wszystkich ogniw partyjnych, całej Partii, by sprostać mogła tym nowym zadaniom w tak przełomowym okresie.

Plenum KC PPR wytyczyło zadania Partii w chwili obecnej, zadania Partii w przededniu zjednoczenia.

Plenum mobilizuje czujność klasową Partii i precyzuje aktualne zadania walki klasowej w Polsce Ludowej.

Plenum na drodze konkretnej analizy wyciągnęło wnioski z doświadczeń jugosłowiańskich.

Plenum określiło perspektywę rozwoju i walki Zjednoczonej Partii klasy robotniczej o pełne urzeczywistnienie zasad sprawiedliwości społecznej, o całkowite wykarczowanie krzywdy społecznej, o Polskę Socjalistyczną.

Plenum wskazuje drogę do uwielokrotnienia sił klasy robotniczej i Polski Ludowej.

Dlatego dorobek Plenum powinien się stać własnością całej Partii, całej klasy robotniczej i chłopów pracujących, powinien trafić do umysłów i serc wszystkich szczerych demokratów, wszystkich bojowników Polski Ludowej.

KOMUNIKAT

O NARADZIE BIURA INFORMACYJNEGO PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH

W drugiej połowie czerwca odbyła się w Rumunii Narada Biura Informacyjnego, w której uczestniczyli przedstawiciele następujących partii: Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) – tow. tow.: *T. Kostow, W. Czerwenkow*; Rumuńskiej Partii Robotniczej – tow. tow.: *G. Dej, W. Luca, A. Pauker*; Węgierskiej Partii Pracujących – tow. tow.: *M. Rakosi, M. Farkas, E. Gere*; Polskiej Partii Robotniczej – tow. tow.: *J. Berman, A. Zawadzki*; Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – tow. tow.: *A. Zdanow, G. Malenkow, M. Susłow*; Francuskiej Partii Komunistycznej – tow. tow.: *J. Duclos, E. Fajon*; Komunistycznej Partii Czechosłowacji – tow. tow.: *R. Slansky, W. Siroky, B. Geminder, G. Bares* i Włoskiej Partii Komunistycznej – tow. tow.: *P. Togliatti, P. Secchia*.

Biuro Informacyjne rozważyło sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i uchwaliło jednomyślnie rezolucję w tej sprawie.

REZOLUCJA

BIURA INFORMACYJNEGO

o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii

Biuro Informacyjne, w którego posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele: Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Rumuńskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Włoskiej Partii Komunistycznej, po omówieniu sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii i stwierdzeniu, że przedstawiciele Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej odmówili przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego, doszło jednomyślnie do następujących wniosków:

1. Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej błędną linię, która oznacza odejście od marksizmu-leninizmu. W związku z tym Biuro Informacyjne aprobuje kroki Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej

Partii (bolszewików), który wziął na siebie inicjatywę ujawnienia błędnej polityki KC Komunistycznej Partii Jugosławii, a przede wszystkim błędnej polityki tow. tow. Tito, Kardela, Džilasa i Rankowica.

2. Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii prowadzi nieprzyjazną politykę w stosunku do Związku Radzieckiego i do WKP (b). W Jugosławii prowadzono niegodną politykę szkalowania radzieckich specjalistów wojskowych i dyskredytowania Armii Radzieckiej. W stosunku do radzieckich specjalistów cywilnych w Jugosławii wprowadzono specjalny reżim, na zasadzie którego rozłożono nad nimi dozór jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa publicznego i śledzono ich. Takiej samej inwigilacji i dozorowi ze strony jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa poddany został przedstawiciel WKP (b) w Biurze Informacyjnym tow. Judin i szereg oficjalnych przedstawicieli ZSRR w Jugosławii.

Wszystkie te i tym podobne fakty świadczą o tym, że kierownicy Komunistycznej Partii Jugosławii zajęli postawę niegodną komunistów, wskutek czego przywódcy jugosłowiańscy zaczęli utożsamiać politykę zagraniczną ZSRR z polityką zagraniczną mocarstw imperialistycznych i zachowują się w stosunku do ZSRR tak samo, jak w stosunku do państw burżuazyjnych. Właśnie wskutek tej antyradzieckiej postawy rozpowszechniła się w Komitecie Centralnym KP Jugosławii zaczerpnięta z arsenału kontrrewolucyjnego trockizmu oszczercza propaganda o „zwyrodnieniu“ WKP (b), o „zwyrodnieniu“ ZSRR itp.

Biuro Informacyjne potępia tę antyradziecką postawę kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii, jako nie dającą się pogodzić z marksizmem - leninizmem i właściwą jedynie nacjonalistom.

3. W swojej polityce wewnętrznej kierownicy KPJ schodzą z pozycji klasy robotniczej i zrywają z marksistowską teorią klas i walki klasowej. Negują oni fakt rozwijania się elementów kapitalistycznych w swoim kraju i związane z tym zaostrzanie się walki klasowej na wsi jugosłowiańskiej. Negowanie tego faktu wpływa z oportunistycznego stanowiska, jakoby w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu walka klasowa nie zaostrzała się, jak tego uczy marksizm - leninizm, lecz wygasła, jak twierdzili oportuniści typu Bucharina, który głosił teorię pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm.

Przywódcy jugosłowiańscy prowadzą błędną politykę na wsi, nie uwzględniając różnicowania klasowego wsi i traktując indywidualną gospodarkę chłopską jako jedną całość, wbrew nauce marksizmu - leninizmu o klasach i walce klasowej, wbrew znanej tezie Lenina, że drobne gospodarstwo indywidualne rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co chwila, żywiłowo i w skali masowej. W rzeczywistości zaś sytuacja polityczna na wsi jugosłowiańskiej nie daje żadnych podstaw do zadowolenia i beztronski. W sytuacji, gdy w Jugosławii przeważa indywidualna gospodarka chłopska, nie ma nacjonalizacji ziemi, istnieje prywatna własność ziemi i kupno — sprzedaż ziemi, gdy w rękach kulaków skupione są znaczne obszary ziemi, stosowana jest praca najemna itd. — nie można wychowywać partii w duchu zacierania walki klasowej i go-

dzenia przeciwieństw klasowych, nie rozbrajając tym samym partii w obliczu trudności budowy socjalizmu.

Odnośnie zagadnienia kierowniczej roli klasy robotniczej kierownicy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej schodzą z marksistowsko-leninowskiej drogi na drogę partii narodnickiej, kułackiej, twierdząc, że chłopstwo jest „najpewniejszą podstawą państwa jugosłowiańskiego”. Lenin uczył, że „proletariat, jako jedyna do końca rewolucyjna klasa współczesnego społeczeństwa... powinien być kierownikiem, hegemonem w walce całego ludu o całkowity przewrót demokratyczny, w walce całego ludu pracującego i wyzyskiwanego przeciw ciemnościom i wyzyskiwaczom”.

Jugosłowiańscy przywódcy wykraczają przeciw tej tezie marksizmu - leninizmu.

Jeżeli chodzi o chłopstwo, większa część jego, to jest biedota i chłopci średniorolni, może znaleźć się albo już się znajduje w sojuszu z klasą robotniczą, przy czym rola kierownicza w tym sojuszu przypada klasie robotniczej.

Omówione wyżej stanowisko jugosłowiańskich przywódców wykracza przeciw tej tezie marksizmu - leninizmu.

Oczywiste jest, że to stanowisko jest wyrazem poglądów właściwych drobnomieszczańskim nacjonalistom, ale nie marksistom - leninowcom.

4. Biuro Informacyjne uważa, że kierownictwo KPJ dokonuje rewizji nauki marksizmu - leninizmu o partii. W myśl teorii marksizmu - leninizmu partia jest podstawową, kierowniczą i kierującą siłą w kraju, która posiada swój odrębny program i nie rozplywa się w bezpartyjnej masie. Partia jest najwyższą formą organizacji i najważniejszym orężem klasy robotniczej. W Jugosławii zaś za podstawową siłą kierowniczą w kraju uważana jest nie partia komunistyczna, lecz Front Narodowy. Przywódcy jugosłowiańscy pomniejszają rolę partii komunistycznej i faktycznie roztopiają partię w bezpartyjnym Froncie Narodowym, który skupia w sobie elementy nader różnorodne pod względem klasowym (robotników, pracujące chłopstwo prowadzące gospodarkę indywidualną, kułaków, kupców, drobnych przemysłowców, burżuazyjną inteligencję itd.), jak również różnorodne ugrupowania polityczne, nie wyłączając niektórych partii burżuazyjnych.

Przywódcy jugosłowiańscy z uporem nie chcą uznać błędności swego stanowiska, jakoby Komunistyczna Partia Jugosławii nie mogła i nie powinna posiadać własnego odrębnego programu, lecz powinna pozostać na programie Frontu Narodowego.

Fakt, że w Jugosławii na arenie politycznej występuje tylko Front Narodowy, a partia i jej organizacje nie występują wobec narodu otwarcie i w swoim imieniu, nie tylko pomniejsza rolę partii w życiu politycznym kraju, ale podważa partię jako samodzielną siłę polityczną, której powołaniem jest zdobywanie coraz większego zaufania narodu i ogarnianie swoim wpływem coraz szerszych mas ludzi pracy jawnej działalnością polityczną, jawnej propagandy swoich poglądów i swego programu. Kierownicy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej powtarzają

błędy rosyjskich młenszewików, polegające na roztapianiu partii marksistowskiej w bezpartyjnej, masowej organizacji. Wszystko to świadczy o istnieniu w Jugosławii tendencji likwidatorskich w stosunku do partii komunistycznej.

Biuro Informacyjne uważa, że taka polityka KC KPJ zagraża samemu istnieniu partii komunistycznej i w ostatecznym rachunku kryje w sobie niebezpieczeństwo wynaturzenia Jugosłowiańskiej Republiki Ludowej.

5. Biuro Informacyjne uważa, że stworzony przez jugosłowiańskich przywódców biurokratyczny reżim wewnątrz partii jest zgubny dla życia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. W partii nie ma demokracji wewnątrzpartyjnej, nie ma wybieralności, nie ma krytyki i samokrytyki. KC KPJ, wbrew głośnym zapewnieniom tow. tow. Tito i Kardela, składa się w większości nie z wybranych, lecz z dokooptowanych członków. Partia Komunistyczna znajduje się faktycznie w warunkach półlegalnych. Zebrania partyjne nie odbywają się albo odbywają się tajnie, co nie może nie podcinać wpływów partii w masach. Takiego typu organizacji, jak Jugosłowiańska Partia Komunistyczna, nie można nazwać inaczej jak sekciarsko-biurokratycznym. Taki typ organizacji prowadzi do likwidacji partii jako aktywnego, żywotnego organizmu, kultuwyje w partii wojskowe metody kierownictwa, podobne do metod stosowanych w swoim czasie przez Trockiego.

Jest rzeczą niedopuszczalną, że w Komunistycznej Partii Jugosławii depcze się najelementarniejsze prawa członków partii, że najlżejsza krytyka niewłaściwych stosunków w partii pociąga za sobą surowe represje.

Biuro Informacyjne uznaje za hańbę takie fakty, jak usunięcie z Partii i aresztowanie członków KPJ tow. tow. Zujowicza i Hebranga za to, że ośmielili się krytykować antyradzieckie stanowisko kierowników Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i że wypowiadają się za przyjaźnią Jugosławii i ZSRR.

Biuro Informacyjne stwierdza, że w Partii Komunistycznej nie może być tolerowany taki haniebny, iście turecki, terrorystyczny reżim. W interesie samego istnienia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej leży położenie kresu takiemu reżimowi.

6. Biuro Informacyjne uważa, że krytyka błędów KC Komunistycznej Partii Jugosławii ze strony KC WKP(b) i KC innych Partii Komunistycznych, krytyka stanowiąca braterską pomoc dla Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej stwarza wszelkie nieodzowne warunki, by kierownictwo KPJ mogło jak najszybciej naprawić popełnione błędy. Jednakże zamiast uczciwie uznać tę krytykę i wejść na drogę bolszewickiej naprawy popełnionych błędów, przywódcy KPJ, ogarnięci niepomierną ambicją, zarozumiałością i pychą, przeciwstawili się ostro krytyce, ustosunkowali się do niej wrogo, weszli na antypartyjną drogę nieprzyznawania się do jakichkolwiek w ogóle błędów, wykroczyli przeciw zasadom marksizmu-leninizmu, dotyczącym stosunku partii politycznej do swych błędów i tym samym pogłębili jeszcze bardziej swe antypartyjne błędy.

Przywódcy jugosłowiańscy przygwoźdzeni nieodpartą krytyką ze strony KC WKP(b) i KC innych bratnich Partii zaczęli wręcz oszukiwać swą

Partię i naród, ukrywając przed Jugosłowiańską Partią Komunistyczną krytykę błędnej polityki KC KPJ, podobnie jak ukrywają przed partią i narodem istotne przyczyny rozprawienia się z towarzyszami Zujowiczem i Hebrangiem.

Ostatnio, już po krytyce błędów przywódców jugosłowiańskich przez KC WKP (b) i KC bratnich Partii przywódcy ci usiłowali zadekretować szereg nowych lewackich posunięć i ustaw. Przywódcy jugosłowiańscy z wielkim pośpiechem wydali nowe postanowienie o nacjonalizacji drobnego przemysłu i handlu absolutnie bez przygotowania jego realizacji, postanowienie, które z uwagi na swą pochopność może jedynie utrudnić zaopatrzenie ludności jugosłowiańskiej. Z takim samym pośpiechem wydano nową ustawę wprowadzającą podatek zbożowy od gospodarstw wiejskich, która to ustawa również nie była przygotowana i która wobec tego może tylko zdezorganizować zaopatrzenie ludności miejskiej w chleb. Wreszcie, przywódcy jugosłowiańscy zupełnie nieoczekiwanie oznajmili niedawno w gromkich deklaracjach o swej miłości i oddaniu dla Związku Radzieckiego, chociaż wiadomo dobrze, że w praktyce po dziś dzień prowadzą oni w stosunku do ZSRR politykę nieprzyjazną.

Ale to nie wszystko. Przywódcy KPJ zapowiadają ostatnio z wielką pewnością siebie politykę likwidacji żywności kapitalistycznych w Jugosławii. W liście do KC WKP(b) z 13 kwietnia br. tow. tow. Tito i Kardel pisali, że „Plenum KC zaaprobowało przedstawione przez Biuro Polityczne KC środki likwidacji resztek kapitalizmu w kraju”.

Zgodnie z tym nastawieniem Kardel w przemówieniu wygłoszonym 25 kwietnia na posiedzeniu Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej oświadczył: „W naszym kraju policzone są już dni wszelkich pozostałości wyzysku człowieka przez człowieka”.

W obecnych warunkach w Jugosławii tego rodzaju kurs przywódców KPJ na likwidację żywności kapitalistycznych, a więc również i na likwidację kułactwa jako klasy, można określić tylko jako awanturniczy i niemarksistowski. Niesposób bowiem rozwiązać tego zadania, dopóki w kraju przeważa indywidualna gospodarka chłopska, która nieuchronnie rodzi kapitalizm, dopóki nie stworzono warunków dla masowej kolektywizacji gospodarki wiejskiej i dopóki większość pracującego chłopstwa nie przekona się o wyższości metody zespołowego prowadzenia gospodarstwa. Doświadczenie WKP(b) wskazuje, że likwidacja ostatniej i najliczniejszej klasy wyzyskiwaczy — kułactwa — możliwa jest tylko na zasadzie masowej kolektywizacji gospodarki wiejskiej, że likwidacja kułactwa jako klasy jest organiczną częścią składową kolektywizacji gospodarki wiejskiej.

Skuteczna likwidacja kułactwa jako klasy, a więc likwidacja żywności kapitalistycznych na wsi, wymaga od partii uprzedniej długotrwałej pracy przygotowawczej, zmierzającej do ograniczenia żywności kapitalistycznych na wsi, wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, rozbudowania socjalistycznego przemysłu, zdolnego do masowej produkcji maszyn dla zespołowego prowadzenia gos-

podarki wiejskiej. Zbyt ni pośpiech w tej sprawie może przynieść jedynie niepowetowane szkody.

Tylko przy zastosowaniu tych środków, starannym ich przygotowaniu i konsekwentnym przeprowadzeniu możliwe jest przejście od ograniczenia żywołów kapitalistycznych na wsi do ich likwidacji.

Wszelkie próby przywódców jugosłowiańskich, by rozwiązać to zagadnienie w sposób pochopny i drogą dekretowania zza biurka, uznać należy bądź za awanturę skazaną z góry na niepowodzenie, bądź też za chępliwą i pustą, demagogiczną deklarację.

Biuro Informacyjne uważa, że przywódcy jugosłowiańscy, stosując tego rodzaju fałszywą i demagogiczną taktykę, chcą wykazać, iż nie tylko stoją na gruncie walki klasowej, lecz nawet idą jeszcze dalej poza te wymagania, które z punktu widzenia realnych możliwości można by wysunąć wobec Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej w zakresie ograniczenia żywołów kapitalistycznych.

Biuro Informacyjne uważa, że ponieważ te lewackie dekryty i deklaracje kierownictwa jugosłowiańskiego są demagogiczne i niewykonalne w chwili obecnej, mogą one jedynie skompromitować sprawę budownictwa socjalistycznego w Jugosławii.

Dlatego też Biuro Informacyjne ocenia tę awanturniczą taktykę jako niegodziwy manewr i niedopuszczalną grę polityczną.

Jak z tego wynika, wspomniane wyżej lewackie, demagogiczne poczynania i deklaracje przywódców jugosłowiańskich mają zamaskować ich odmowę przyznania się do własnych błędów i rzetelnego ich naprawienia.

7. Zważywszy stan rzeczy, jaki wytworzył się w KPJ, oraz chcąc dać przywódcom Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej możliwość wyjścia z sytuacji, Komitet Centralny WKP(b) oraz Komitety Centralne innych bratnich Partii zaproponowały, aby rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego na tych samych normalnych zasadach partyjnych, na jakich rozpatrywano działalność innych partii komunistycznych na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego. Jednakże wielokrotne propozycje bratnich partii komunistycznych, by rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego, spotkały się z odmową przywódców jugosłowiańskich.

Usiłując uchylić się od słusznej krytyki ze strony bratnich partii na posiedzeniu Biura Informacyjnego, przywódcy jugosłowiańscy ukuli wersję o tym, jakoby znajdowali się na „nierównych prawach“. Należy stwierdzić, że w wersji tej nie ma ani ślądła prawdy.

Powszechnie wiadomo, że tworząc Biuro Informacyjne partie komunistyczne wychodziły z bezspornego założenia, iż każda partia ma obowiązek składania sprawozdań przed Biurem Informacyjnym, podobnie jak każda partia ma prawo krytykowania innych partii. Na pierwszej naradzie 9 partii komunistycznych Jugosłowiańska Partia Komunistyczna skorzystała z tego swojego prawa w szerokim zakresie. Odmowa Jugosłowian złożenia sprawozdania ze swej działalności na posiedzeniu Biura Informacyjnego i wysłuchania krytycznych uwag ze strony innych

partii komunistycznych oznacza faktycznie podważenie równouprawnienia partii komunistycznych i równoznaczna jest z żądaniem przyznania KPJ uprzywilejowanej pozycji w Biurze Informacyjnym.

8. Biorąc pod uwagę to wszystko, Biuro Informacyjne solidaryzuje się z oceną sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej oraz z krytyką błędów KC KPJ i z analizą polityczną tych błędów, zawartą w pismach KC WKP(b) do KC KPJ z okresu marzec — maj 1948 r.

Biuro Informacyjne dochodzi jednomyślnie do wniosku, że przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej swymi antypartyjnymi i antyradzieckimi poglądami, nie dającymi się pogodzić z marksizmem - leninizmem, całym swoim postępowaniem i odmową przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego przeciwstawili się partiom komunistycznym, wchodzącym w skład Biura Informacyjnego, wkroczyli na drogę wyłamywania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, wkroczyli na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i staczania się na pozycję nacjonalizmu.

Biuro Informacyjne potępia tę antypartyjną politykę i postępowanie KC KPJ.

Biuro Informacyjne uznaje, że w rezultacie tego wszystkiego KC KPJ stawia siebie i Jugosłowiańską Partię Komunistyczną poza nawiasem rodziny bratnich partii komunistycznych, poza nawiasem wspólnego frontu komunistycznego i w konsekwencji, poza nawiasem Biura Informacyjnego.

Biuro Informacyjne uważa, że u podstaw wszystkich tych błędów kierownictwa KC KPJ leży ten niewątpliwy fakt, iż w kierownictwie KPJ w ciągu ostatnich 5 — 6 miesięcy jawnie wzięły górę elementy nacjonalistyczne, które działały również poprzednio w sposób zamaskowany, że kierownictwo KPJ zerwało z internacjonalistycznymi tradycjami Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i wkroczyło na drogę nacjonalizmu.

Przywódcy jugosłowiańscy, przeceniając znacznie wewnątrzne, narodowe siły i możliwości Jugosławii — sądzą, że mogą zachować niepodległość Jugosławii i zbudować socjalizm bez poparcia partii komunistycznych innych krajów, bez poparcia krajów demokracji ludowej, bez poparcia ZSRR. Sądzą oni, że nowa Jugosławia może się obejść bez pomocy tych rewolucyjnych sił.

Słabo orientując się w sytuacji międzynarodowej, zastraszeni szantażem i groźbami imperialistów, przywódcy jugosłowiańscy przypuszczają, że idąc na szereg ustępstw wobec państw imperialistycznych potrafią pozyskać ich przychylność, dojść z nimi do porozumienia w sprawie niezawisłości Jugosławii i stopniowo zaszczerpić narodowi jugosłowiańskimi orientację na te państwa, tj. orientację na kapitalizm. Biorą przy tym milcząco za punkt wyjścia znaną burżuazyjno-nacjonalistyczną tezę, w myśl której „państwa kapitalistyczne stanowią mniejsze niebezpieczeństwo dla niezawisłości Jugosławii aniżeli ZSRR“.

Przywódcy jugosłowiańscy nie rozumieją, widać, lub też udają, że nie rozumieją, iż tego rodzaju nacjonalistyczne stanowisko może doprowadzić jedynie do tego, że Jugosławia wyrodzi się w zwykłą republikę burżuazyj-

ną, że utraci swą niepodległość, przekształci się w kolonię państw imperialistycznych.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że w łonie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej jest dość zdrowych elementów, wiernych marksizmowi - leninizmowi, wiernych internacjonalistycznym tradycjom Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, by zmusić swych obecnych przywódców do otwartego i szczerego uznania swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, do powrotu do internacjonalizmu i do wzmacniania ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi, albo też — jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się do tego niezdolni — by usunąć ich i powołać nowe, internacjonalistyczne kierownictwo KP Jugosławii.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna potrafi wykonać to szczytne zadanie.

W dniach 6 i 7 lipca 1948 r. obradowało w Warszawie Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1) Sprawozdanie delegacji PPR z sesji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych (referował tow. ALEKSANDER ZAWADZKI).

2) O podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii Robotniczej (referowali: tow. tow. SPYCHALSKI, BERMAN, MINC).

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytany został list Generalnego Sekretarza Partii tow. WIESŁAWA do Plenum Komitetu Centralnego PPR, w którym tow. WIESŁAW zawiadamia, że wobec złego stanu zdrowia nie może być obecny na Plenum. Solidaryzując się z uchwałami Komitetu Centralnego, tow. Wiesław życzy Plenum jak najbardziej owocnych obrad dla klasy robotniczej i Polski Ludowej.

W odpowiedzi na ten list Plenum Komitetu Centralnego wysłało do przebywającego na kuracji tow. WIESŁAWA telegram z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami wzięli udział tow. tow. Albrecht, Bieńkowski, Bodalski, Chelchowski, Dłuski, Fiedler, Finkelsztejn, Jedrychowski, Kliszko, Kłosiewicz, Kowalski, Kozłowska, Kozłowski, Łopot, Matwin, Mazur, Mijał, Modzelewski, Nowak, Ochab, Pszczółkowski, Szyr, Tepicht, Tkaczow, Tokarski, Werfel, Wierbłowski, Zambrowski i Zarzycki.

Przemówienia końcowe wygłosili: po wyczerpaniu dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego — tow. tow. BERMAN i ZAWADZKI; po wyczerpaniu dyskusji nad drugim punktem porządku dziennego — tow. tow. SPYCHALSKI, MINC i BERMAN.

Obrady Plenum zamknął krótkim przemówieniem tow. ZAWADZKI.

*

W niniejszym numerze „Nowych Dróg“ zamieszczamy pełne teksty referatów, fragmenty z dyskusji, oraz fragmenty końcowych przemówień referentów.

Komunistyczna Partia Jugosławii na bezdrożach

Referat wygłoszony na Plenum KC PPR dn. 6 lipca 1948 r.

Mam zreferować na dzisiejszym Plenum KC naszej Partii sprawę sytuacji w Kompartii Jugosławii, sprawę, która była tematem obrad drugiej sesji Biura Informacyjnego. Czynię to z przykrym uczuciem, ponieważ cała nasza Partia, nasza klasa robotnicza i cały naród polski darzyły i darzą narody Jugosławii wielką sympatią za ich bohaterską walkę z okupantem niemieckim, darzyły i darzą komunistów Jugosławii uznaniem za ich organizatorską, kierowniczą i nad wyraz ofiarną rolę w tej walce.

Stało się, towarzysze, to, co zawsze grozi każdej rewolucyjnej partii klasy robotniczej zarówno w okresie walki o władzę jak, szczególnie, po ujęciu władzy w swe ręce, jeżeli kierownictwo partii odstąpić choć na jotę od nauki marksizmu - leninizmu.

Na przykładzie Jugosławii widzimy, jak w warunkach demokracji ludowych, kiedy komunistyczne i robotnicze partie dzięki zwycięstwu nad hitleryzmem osiągniętemu przez Związek Radziecki i jego Armię doszły do decydujących wpływów politycznych w swych krajach, wzmagą się napór obcej klasowo ideologii na te partie. Grozi im to niebezpieczeństwem nacjonalizmu, powoduje odstępstwo od leninowskiej teorii o zaostrzaniu się walki klasowej po obaleniu panowania burżuazji, w następstwie czego powstaje oportunistyczna teoria pokojowego wrastania w socjalizm. W ten sposób dochodzi do wypaczenia roli klasy robotniczej, charakteru partii robotniczej i władzy ludowej, przerzucania się od oportunistycznych nastrojów stabilizacji i zatracenia czujności klasowej do „lewackiego“ awanturnictwa i zarozumiałstwa.

„Wszystkie partie rewolucyjne — mówił Lenin — które do tego czasu ginęły — ginęły z tego powodu, że wpadały w zarozumiałstwo i nie potrafiły dojrzeć, w czym tkwi ich siła, a zarazem bały się mówić o swych słabych stronach“.

Przykład polityki i postępowania kierownictwa KPJ unaocznia wszystkie niebezpieczeństwa, jakie w warunkach demokracji ludowej i pod naciskiem wewnętrznych, rozbitych, lecz nie pokonanych ostatecznie sił kapitalistycznych i zewnętrznych sił wojującego imperializmu, grożą stojącej u władzy partii komunistycznej

czy robotniczej, gdy ta zapomni o przytoczonej wyżej zasadniczej wskazówce Lenina.

O tym właśnie zapomnieli towarzysze Tito, Kardel, Džilas i Rankowicz oraz inni kierownicy KPJ. Zapomnieli, w czym tkwi ich siła, i bali się spojrzeć prawdzie w oczy, wysłuchać tego, co o ich linii politycznej i ich postępowaniu mają im do powiedzenia towarzysze z bratnich partii. Woleli, zasłaniając się nieprzekonywającymi pretekstami, odmówić przybycia na sesję, chociaż na I sesji w Polsce wykorzystali w całej pełni przysługujące każdej partii należącej do Biura Informacyjnego prawo krytyki w stosunku do innych partii.

Odmówili spełnienia obowiązku złożenia przed Biurem sprawozdania ze swej działalności, chociaż na I sesji w Polsce sami wysłuchali sprawozdań wszystkich partii, wchodzących w skład Biura.

Przystępując do obrad Biuro Informacyjne uczyniło jeszcze ostatnią próbę wpłynięcia na Jugosłowian: wysłało do nich telegram wzywający ich na sesję. Jednakże towarzysze jugosłowiańscy potraktowali sprawę pod kątem własnego prestiżu, a nie w sposób partyjny.

Swym postępowaniem postawili siebie poza nawias rodziny partii robotniczych i komunistycznych wchodzących w skład BI.

Groźną sytuację w kierownictwie KPJ zasygnalizowała nam WKP (b) nadsyłając naszemu Biuru Politycznemu kopię listów pisanych do KPJ. Otrzymaliśmy też odpowiedź KPJ. Nasze BP zajęło zdecydowaną i jasną postawę i dało temu wyraz w przyjętej rezolucji, wysłanej w odpisie do KC KPJ i KC WKP (b). Uznaliśmy oczywistą słuszność stanowiska WKP (b). Z nadesłanych nam odpisów rezolucji przyjętych przez BP wszystkich innych partii, wchodzących w skład BI, dowiedzieliśmy się, że w tej sprawie istnieje między nami całkowita zgodność poglądów. Ta zgodność poglądów po wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji, w której zabierały głos wszystkie delegacje, została potwierdzona w jednomyślnie przyjętej rezolucji II sesji BI. Rezolucja ta jest znana towarzyszom. Rezolucja ta, jak widzimy, nie „wybuchła“ nagle, lecz ma swoją historię — historię trzech poprzednich miesięcy bezskutecznych prób przekonania towarzyszy jugosłowiańskich, okazania im braterskiej partyjnej pomocy w przezwyciężeniu błędów w ich polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Zajmę się niektórymi najistotniejszymi problemami, zawartymi

zarówno w rezolucji jak i w innych dokumentach a wynikającymi z krytycznej sytuacji w KPJ.

Największym niewątpliwie odstępstwem od marksizmu-leninizmu, odstępstwem od rewolucyjnego internacjonalizmu, zarazem największym niezrozumieniem jego istoty, jest stosunek kierowników KPJ do ZSRR i krajów Demokracji Ludowej.

Kierownicy KPJ przedstawiają demokrację ludową w Jugosławii jako coś samorodnego i samoistnego, niezależnego ani w swym powstaniu, ani w dalszym rozwoju ku socjalizmowi od ZSRR i innych krajów Demokracji Ludowej oraz od walki rewolucyjnej przeciw imperializmowi na Zachodzie, prowadzonej przez partie komunistyczne.

Aby pomniejszyć, a nawet zaprzeczyć roli ZSRR i Armii Czerwonej w wyzwoleniu Jugosławii, tworzy się teorię, że wojna partyzancka mogła doprowadzić do zupełnego wyzwolenia Jugosławii od niemieckiego najazdu, co jest oczywistym absurdem. Wszyscy przecież wiemy i wiedzą o tym masy pracujące zarówno Jugosławii jak Polski i innych krajów, że o wyzwoleniu naszych narodów zadecydowała zwycięska Armia Radziecka i że bez tego zwycięstwa bohaterstwo jugosłowiańskich partyzantów pozostałoby jedynie pełną chwałą kartą, zapisaną w dziejach wyzwoleniczych walk narodów Jugosławii.

Nie chcą tego uznać przywódcy KPJ i wolą grać na nastrojach nacjonalistycznych, na dumie partyzantów, by samym uchodzić za jedynych rzeczywistych zbawców Jugosławii.

Z takiej postawy wypływają również inne posunięcia polityczne kierowników KPJ. W swej megalomanii zmierzają oni do uczynienia z Jugosławii politycznego i militarnego hegemonia krajów bałkańskich.

Stosując tę politykę stoczyli się oni aż do tego, że przedstawiają ZSRR i WKP (b) jako „wyradzające się“, a demokrację ludową w Jugosławii jako „prawdziwą demokrację“, przerastającą w tempie dotychczas niewidzianym rzekomo w socjalizm.

Zgodnie z tą linią polityczną przedstawia się armię jugosłowiańską i jej kadre oficerską jako najbardziej nowoczesną, ponieważ łączy ona w sobie elementy armii regularnej i armii partyzanckiej, usiłuje się zarazem wykazać jej „wyższość“ nad Armią Radziecką, której zdolności i bohaterstwo podziwiał cały świat.

Ta sama linia polityczna prowadzi wreszcie do utożsamiania polityki zagranicznej ZSRR z polityką państw imperialistycznych.

Stąd też kształtuje się stosunek do ZSRR podobnie jak do każdego kraju kapitalistycznego. Znalazło to wyraz nie tylko w policyjnym traktowaniu radzieckich specjalistów wojskowych i cywilnych oraz przedstawicieli WKP (b) w redakcji organu BI, lecz również w znamiennej formule porównawczej, która sprowadza się faktycznie do przeciwstawiania miłości własnej ojczyzny przyjaźni do ZSRR, formule wypowiedzianej w jednym z listów do KC WKP (b), podpisanym przez Tito i Kardela.

Polscy komuniści do 1939 r., a PPR-owcy w czasie okupacji i w okresie budowy Polski Ludowej dali niezliczone dowody bezgranicznej ofiarności w walce o interesy polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Ale nie można i nie wolno miłości do własnej ojczyzny przeciwstawiać przyjaźni dla Związku Radzieckiego — kraju, w którym klasa robotnicza i masy ludowe wyzwoliły się spod jarzma ucisku carskiego i obszarniczo-kapitalistycznego, kraju, który przez swą zwycięską rewolucję przywrócił nam — Polakom wolność narodową i nigdy tej wolności nie zagrażał, kraju budownictwa socjalizmu, kraju wychowania mas ludowych w duchu międzynarodowej solidarności pracujących, kraju obrony pokoju światowego.

Gdy hitleryzm zagroził niepodległości Polski, polscy komuniści oddali na wolności, w więzieniu i w Berezie Kartuskiej ostatnie grosze na pożyczkę narodową, a następnie masowo zgłaszali się do wojska, na front, do pierwszych linii obrońców niepodległości Polski.

W ten sposób rozumie patriotyzm i miłość ojczyzny każdy prawdziwy marksista w warunkach, gdy istnieje podział świata na kapitalistyczny i socjalistyczny, a szczególnie tak powinien to rozumieć dziś, gdy ciemne siły reakcji międzynarodowej i imperializmu amerykańskiego — faktycznego sąsiada zachodniego Jugosławii — prą do nowej wojny i podbojów, koncentrują swe ataki przeciwko krajom Demokracji Ludowej, natomiast ZSRR broni pokoju, wspiera kraje Demokracji Ludowej, niesie im pomoc materialną i moralną. Nasza w duchu marksizmu-leninizmu rozumiana miłość ojczyzny i w tymże duchu rozumiany stosunek do ZSRR znalazły stokrotne potwierdzenie swej słuszności w realizacji najżywotniejszych interesów naszego narodu. Szczególnie dobitnym dowodem słuszności naszej postawy są ostatnie uchwały Konferencji Warszawskiej 8 państw ze Związkiem Radzieckim na czele, po-

twierdzące nienaruszalność naszych granic na Odrze i Nysie Zachodniej — jako granic pokoju.

Dziś, na tle sytuacji międzynarodowej, tak przedstawia się sprawa, że kto prowadzi politykę antysowiecką, kto łamie międzynarodową solidarność partii klasy robotniczej, a tym samym i jednolity front walki z imperializmem, walki o pokój, o demokrację i socjalizm — kto łamie jednolity front krajów Demokracji Ludowej lub godzi weń, ten godzi w naszą niepodległość narodową, w najistotniejsze interesy państwowe Polski Ludowej.

Tragedia pomyłek kierowników KPJ prowadzi jednak nieuchronnie i do tego, że zrywając z internacjonalistycznymi tradycjami swej partii i wyłamując się z jednolitego frontu z ZSRR i krajami Demokracji Ludowej — godzą oni w niezawisłość własnego kraju, czynią zeń obiekt gry i szantażu imperialistycznego.

Gdy przywódcy ci wyobrażają sobie, że w kraju stosunkowo niewielkim i zacofanym ekonomicznie, jakim jest Jugosławia, potrafią bez oparcia o ZSRR i kraje Demokracji Ludowej zbudować socjalizm wyłącznie drogą dekretowania, to staczą się do awanturnictwa. Nie widzą, że imperialiści tego właśnie pragną, żeby demokracja ludowa w Jugosławii stworzyła sobie trudności nie do pokonania, żeby się skompromitowała w oczach własnych mas i w oczach świata. Ojczyznę miłuje się wtedy naprawdę, gdy prowadzi się słuszną, ze słusznej oceny układu sił i stosunków wypływającą politykę wewnętrzną i zagraniczną, politykę opartą o postępowe siły własne i międzynarodowe, politykę mającą na celu utrwalenie niezawisłości swego kraju i posuwanie się naprzód ku wyższym formom materialnego i kulturalnego bytu swego narodu. Natomiast nie licująca z postawą komunisty buta i awanturnictwo w polityce muszą zawsze przynieść szkodę i nieszczęścia masom pracującym i narodom.

Międzynarodowa solidarność klasy robotniczej i jej partii, pełna zaufania pomoc wzajemna w walce z kapitalizmem i imperializmem, w walce o pokój i socjalizm — oto podstawy ideologiczne naszej polityki we wzajemnych stosunkach krajów Demokracji Ludowej i ZSRR.

Jest nieprawdą, że suwerenności krajów Demokracji Ludowej w jakimkolwiek stopniu zagraża ZSRR. Przeciwnie, właśnie w oparciu o ZSRR kraje Demokracji Ludowej obronią swą suwerenność przed zakusami imperializmu. Tylko ze strony imperializmu grozi niebezpieczeństwo suwerenności państwowej Demokracji Ludowej.

Droga, na którą weszli przywódcy KPJ, jest ustępowaniem z marksistowskiej pozycji pod presją wrogich sił, jest drogą grożącą narodom Jugosławii utratą niepodległości, a Demokracji Ludowej zwyrodnieniem jej form ustrojowych.

Jest to droga prowadząca nie ku socjalizmowi, lecz w objęcia imperializmu.

Jakież są przyczyny tych fatalnych omyłek?

Przyczyny te zostały precyzyjnie sformułowane w rezolucji Biura Informacyjnego.

Kierownictwo KPJ musiało nieuchronnie zaplatać się w wewnętrzne sprzeczności i stoczyć się na pozycje antysowieckie i burżuazyjno - nacjonalistyczne, ponieważ:

Po pierwsze porzuciło pozycje ideologiczne klasy robotniczej, zerwało z marksistowską teorią walki klas, zastępując ją teorią wygasania walki klasowej po obaleniu panowania kapitalizmu.

Po drugie zaprzeczyło w teorii i praktyce kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo - chłopskim, pojmując przy tym ten sojusz jako sojusz z „całą wsią“, tj. również z bogaczem wiejskim, zaprzeczyło hegemonii politycznej klasy robotniczej w całym okresie walki o socjalizm, zastępując teorię hegemonii proletariatu twierdzeniem, że chłopci są „najpewniejszą podstawą państwa jugosłowiańskiego“.

Po trzecie wypaczyło założenia naukowe marksizmu - leninizmu o partii klasy robotniczej, wprowadzając w swej partii reżim trockistowsko - militarystyczny.

Lenin uczył nas, że „proletariat, jako jedyna do końca rewolucyjna klasa współczesnego społeczeństwa... powinien być kierownikiem, hegemonem w walce całego narodu o całkowity przewrót demokratyczny, w walce całego ludu pracującego i wyzyskiwanego przeciw ciemnościom i wyzyskiwaczom“.

Wiemy, że klasa robotnicza ma spełnić tę rolę z racji swego miejsca w produkcji, z racji swej jednolitości i swego uświadomienia politycznego. Wiemy też, że przewidziany w programie partii komunistycznych i robotniczych ustrój socjalistyczny wynika z obiektywnych tendencji rozwojowych społeczeństwa kapitalistycznego i że zadanie obalenia kapitalizmu i wprowadzenia socjalizmu drogą walki klasowej historia postawiła przed klasą robotniczą właśnie z racji zajmowanego przez nią miejsca w układzie kapitalistycznych stosunków wytwórczych. Stąd przodująca rola klasy robotniczej

wśród innych warstw społeczeństwa i w sojuszu z pracującymi chłopami — zarówno przed, jak i tym bardziej po zdobyciu władzy. Mówię „tym bardziej”, ponieważ drobnotowarowa gospodarka chłopska (której przedstawicielami są małorolni i średniorolni chłopcy — naturalny sojusznik klasy robotniczej w okresie walki o władzę) po obaleniu rządów obszarniczo - kapitalistycznych, pozostawiona sobie, zwłaszcza gdy czyni się z jej przedstawicieli „najpewniejszą podstawę państwa”, będzie nieuchronnie rodziła — jak mówił Lenin — kapitalizm i burżuazję „stale, codziennie, co chwila, żywiłowo i w skali masowej”.

Zadaniem klasy robotniczej jest poprowadzić swego sojusznika nie tylko do obalenia wspólnymi siłami panowania burżuazji i obszarnictwa, ale oddając ziemię w ręce pracujących chłopów, a zwłaszcza biedoty chłopskiej i niepełnorodnych, poprowadzić go — drogą walki z wyzyskiwaczami wiejskimi ku wyższym, społecznym formom gospodarki wiejskiej. Tak twierdziliśmy zawsze, my marksiści, tak twierdzimy i dziś.

Czyżby w Jugosławii miało być inaczej?

Przywódcy KPJ postawili istotę nauki marksizmu - leninizmu na głowie, przyznając chłopom podstawową rolę w swym aparacie Demokracji Ludowej i to chłopom w ogóle, nie dostrzegając różnicowania wsi, nie dostrzegając burżuazji wiejskiej — bogaczy, fałszywie interpretując sojusz robotniczo - chłopski, a jednocześnie przywódcy KPJ butnie ogłaszają, że „Plenum KC zaaprobowało przedstawione przez Biuro Polityczne KC środki likwidacji resztek kapitalizmu w kraju”, lub oświadczając w przemówieniu Kardela, że „w naszym kraju policzone są już dni wszelkich pozostałości wyzysku człowieka przez człowieka”. Czy w ten sposób likwiduje się resztki kapitalizmu i pozostałości wyzysku człowieka przez człowieka?

Rezolucja Biura określa tego rodzaju kurs jako awanturniczy i niemarksistowski.

Oto co pisał Lenin w 1919 roku o tej kwestii:

„Tego nie podobna zrobić od razu. Jest to zadanie niezwykle trudne i, z konieczności, długotrwałe. Jest to zadanie, którego nie podobna rozwiązać przez obalenie jakiegokolwiek klasy.

Można je rozwiązać tylko przez organizacyjną przebudowę całej gospodarki społecznej, przez przejście od pojedynczego, odosobnionego, drobnego gospodarstwa towarowego, do społecznego wielkiego gospodarstwa.

Pośpieszne i nieostrożne środki administracyjne i ustawowe mogą tylko utrudnić i opóźnić takie przejście. Przyspieszyć takie przejście można tylko przez udzielenie chłopom takiej pomocy, która by dawała im możliwość ogromnego ulepszenia całej techniki rolniczej, przeobrażenia jej z gruntu“.

A oto jak ujmuje Stalin tę samą kwestię:

„Chłoptwo jest niesocjalistyczne z natury swego położenia. Ale musi ono wstąpić i wstąpi niechybnie na drogę rozwoju socjalistycznego, bo nie ma i nie może być innych dróg ocalenia chłopów od nędzy i ruiny prócz spójni z proletariatem, prócz spójni z przemysłem socjalistycznym, prócz wciągnięcia gospodarstwa chłopskiego przez masowe skooperowanie chłopów w ogólne łożysko socjalistycznego rozwoju.

Dlaczego właśnie przez masowe skooperowanie chłopów? Dlatego, że w masowej spółdzielczości „znaleźliśmy ten stopień połączenia interesu prywatnego, interesu prywatno-handlowego, sprawdzania i kontrolowania go przez państwo, stopień podporządkowania go interesom ogólnym“ (Lenin), który jest do przyjęcia i korzystny dla chłopów i który zapewnia proletariatowi możliwość wciągnięcia podstawowej masy chłopskiej do budownictwa socjalistycznego. Właśnie dlatego, że dla chłopów korzystne jest zorganizowanie zbytu swych towarów i zaopatrywania swego gospodarstwa w maszyny przez spółdzielnie, właśnie dlatego powinni oni pójść i pójdą drogą masowej spółdzielczości.

A co oznacza masowe skooperowanie gospodarstw chłopskich przy przewodniej roli przemysłu socjalistycznego? Oznacza ono zejście drobnotowarowego gospodarstwa chłopskiego z dawnej drogi kapitalistycznej, brziennej w masową ruinę chłopów i przejście na nową drogę rozwoju, na drogę budownictwa socjalistycznego“.

Przywódcy KPJ szukają własnych „przyspieszonych dróg“. „Przyspieszone“ tempo likwidacji resztek kapitalizmu, „przyspieszone“ tempo inwestycji pochłaniających większy procent dochodu narodowego niż w pełnych napięcia latach planów pięcioletnich w ZSRR, „przyspieszone“ tempo nieprzemyślanych i nieprzygotowanych dekretów, w tej liczbie dekretu o nacjonalizacji nawet drobnych sklepików i warsztatów rzemieślniczych oraz dekretu o podatku zbożowym—wszystko to razem wzięte stanowi nie tylko logiczne uzupeł-

nienie nacjonalistycznej, pseudomocarstwowej polityki zagranicznej, ale grozi także dezorganizacją zaopatrzenia miejskiej ludności pracującej, grozi załamaniem się i kompromitacją planów zakrojonych ponad siły.

Dlatego też taka polityka jest polityką awanturniczą i nie ma nic wspólnego z marksizmem - leninizmem.

Podtrzymujemy w pełni zasadę kroczenia przez narody Demokracji Ludowych własną drogą ku socjalizmowi, albowiem sami ku temu celowi idziemy naszą drogą, wypływającą z polskich warunków.

Byłoby wszakże nonsensem twierdzić, że można tą drogą kroczyć bez oparcia o ZSRR i inne kraje Demokracji Ludowej i bez korzystania z ich doświadczeń.

I oto dochodzimy, towarzysze, do naistotniejszej przyczyny wszystkich zwichnięć w wewnętrznej i zagranicznej polityce przywódców KPJ. Mam na myśli samą KPJ, miejsce, jakie jej wyznaczyli jej kierownicy, oraz charakter, jaki jej nadali.

Od chwili wyzwolenia programem KPJ był program Frontu Narodowego. Sama zaś partia przez cały ten czas była jak gdyby na pół legalna, zakonspirowana i roztopiona w wielomilionowej masie członkowskiej Frontu. Front Narodowy, a nie partia, był kierowniczą siłą w Jugosławii.

W ten sposób kierownicy KPJ dokonali rewizji nauki leninowsko - stalinowskiej o partii, nauki, w myśl której partia jest najważniejszym orężem klasy robotniczej, jej najwyższą formą organizacji, jej sztabem kierowniczym — samodzielna siła polityczna, pozyskująca masy dla swego programu i prowadząca je do walki o jego zwycięstwo, o jego realizację.

Nic w tej ocenie nie zmieniają wyjaśnienia jugosłowiańskich przywódców, że partia kieruje Frontem Narodowym drogą zajęcia kierowniczych stanowisk w organach tego frontu i organach państwowych. Partia w Jugosławii nie zachowała bowiem własnego oblicza, utożsamiła się politycznie z Frontem, zatraciła swą samodzielność, co musiało prowadzić do wypaczenia całej struktury politycznej nowej Jugosławii.

Pod wpływem krytyki, zawartej w listach WKP (b) i rezolucjach Biur Politycznych Komitetów Centralnych partii wchodzących w skład Biura Informacyjnego, KC KPJ zapowiedział zwołanie V Zjazdu Partii. Rzecz charakterystyczna: w programowym niejako artykule „Borby“, omawiającym zadania Zjazdu, o klasie ro-

botniczej mówi się na wstępie artykułu tylko tyle, że przede wszystkim ona przyjęła radośnie komunikat KC o Zjeździe. Ani słowa więcej, ani słowa o przodującej roli klasy robotniczej w budownictwie socjalizmu, ani słowa o własnym programie partii. Jak wiemy, projekt programu partii pośpiesznie ogłoszono dopiero w ostatnich dniach.

Mówi się we wspomnianym artykule, że Zjazd jest to „wydarzenie dla wszystkich naszych narodów“, że partia „odpowiedzialna jest przed naszymi narodami za dalszy rozwój i przyszłość państwa“, że „w związku z tym obrady Zjazdu będą ważną datą w historii naszych narodów w ogóle, zaś dla partii komunistycznej w szczególności“, że „Zjazd wykaże wyraźnie ogromne możliwości, jakie powstały dla naszych narodów po obaleniu systemu kapitalistycznego“, że „świadomość ważności zadań i dalszy rozwój twórczych sił naszych narodów są warunkami wstępnymi, dającymi gwarancję że narody nasze, skupione we Froncie Narodowym i pod kierownictwem Partii Komunistycznej pomyślnie rozwiążą“ itd.

Ażeby wytłumaczyć się z nowości i śmiałości zwołania odrębnego Zjazdu Partii, pisze się: „Przebyliśmy długą drogę, wykonaliśmy wielkie zadania, ponieśliśmy wielkie ofiary w czasie walk narodowo - wyzwoleniczych, dlatego, aby m. in. w wolnej ojczyźnie móc swobodnie odbywać zjazdy partyjne...“

Widzimy więc, że Zjazd zwołują, o Partii już otwarcie mówią, ale o najważniejszym — o treści i istocie Partii, o podstawie jej istnienia i działania, o glebie, z której Partia korzeniami swymi czerpie żywotne soki — o walce klasowej i o roli klasy robotniczej — ani słowa.

Są narody Jugosławii, jest Front Narodowy i jest partia — szara eminencja Frontu, na którym opiera się państwo. Nawet Związkom Zawodowym, o których Lenin mówił, że są szkołą komunizmu, nie przypisuje się żadnej szczególniejszej roli.

Dopiero gdy z tego punktu widzenia spojrzymy na położenie KPJ, stanie się w pełni zrozumiałe, dlaczego jej kierownictwo zeszło na manowce ideologiczne, dlaczego to kierownictwo stosuje dziś wojskowe metody i terror w kierowaniu partią, dlaczego zduszona została demokracja wewnątrzpartyjna, krytyka i samokrytyka — te elementarne i podstawowe obowiązki i prawa członków partii, obowiązki i prawa, bez przestrzegania których partia musi skostnieć w swym rozwoju ideologicznym i organizacyjnym, musi zamienić

się w kastę lub też w bezwolne narzędzie w rękach butnych i bezkrytycznych przywódców.

Fakt wykluczenia z KC i z partii, a następnie aresztowania wybitnie zasłużonych t. t. Zujowicza i Hebranga za ich krytykę antysowieckiej, nacjonalistycznej, awanturniczej polityki dzisiejszych przywódców KPJ, dalej fakt, że tych aresztowanych towarzyszy przedstawia się na zebraniach partyjnych i bezpartyjnych jako agentów anglosaskich po to, by ich moralnie zniszczyć w opinii mas pracujących — fakty te rzucają jaskrawe światło na cały głęboki kryzys w grupie kierowniczej KPJ.

Na wspomnianych zebraniach przeprowadza się rezolucje żądające kary śmierci dla aresztowanych „zdrajców“.

Antyleninowski, wodzowski system kierowania partią czyni partię podatną na ideologiczne wypaczenia, co ze względu na rolę i zadania partii w państwie ludowym grozi temu państwu nieobliczalnymi skutkami.

Niestety, wiele z tych skutków już nastąpiło.

Na skutek wyłamania się z rodziny bratnich partii komunistycznych i robotniczych, zjednoczonych w Biurze Informacyjnym, kierownictwo KPJ pozbawia się oparcia o te partie, o siłę ZSRR i krajów Demokracji Ludowej, pozbawia się przede wszystkim istotnej dla Partii chcącej budować socjalizm pomocy moralnej i politycznej bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

Bez tej pomocy, którą stanowi obowiązek każdej partii Biura Informacyjnego informowania bratnich partii o swej linii politycznej i swym działaniu, a zarazem prawo krytyki wzajemnych błędów i niedociągnięć — dzisiejsze kierownictwo KPJ przerzuca się jak statek bez busoli i będzie się przerzucało w swej polityce od oportunizmu do awanturnictwa i na odwrót, wiodąc partię, klasę robotniczą i narody Jugosławii nie ku socjalizmowi, lecz ku którejś z odmian zwykłej republiki burżuazyjnej, ku wasalstwu wobec sił imperialistycznych.

Oto dlaczego Biuro Informacyjne z tak głęboką troską zajęło się sprawą sytuacji w KPJ.

Oto dlaczego nasza delegacja i delegacje wszystkich uczestniczących w Biurze Partii zajęły tak jednomyślne i tak zdecydowane stanowisko w znanej towarzyszom, ogłoszonej 29 czerwca br. rezolucji.

I oto dlaczego wreszcie wszystkie delegacje wyraziły uznanie dla KC WKP (b) za jego inicjatywę postawienia sprawy KPJ na sesji

Biura, za dokonanie głębokiej analizy krytycznej błędów politycznych KC KPJ zarówno w listach KC WKP (b) do KC KPJ, jak i na samej sesji w referacie tow. Żdanowa.

W imię obowiązującego marksistów internacjonalizmu dyktującego nam troskę o bratnią KPJ i bratnią Republikę Ludową Jugosławii oraz w imię bezpieczeństwa własnych szlaków ku socjalizmowi — uważamy, że kierownictwo KPJ popełniłoby wobec historii największą zbrodnię, gdyby roztrwoniło to, co jest rezultatem zwycięstwa klasy robotniczej i mas ludowych Jugosławii, zwycięstwa Armii Radzieckiej.

Biuro Informacyjne w zakończeniu swej rezolucji wyraziło przekonanie, że w łonie KPJ jest dość zdrowych sił, wiernych marksizmowi - leninizmowi, wiernych internacjonalistycznym tradycjom KPJ i wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

„Zadanie tych zdrowych sił KPJ — mówi się w rezolucji — polega na tym, by zmusić swych obecnych przywódców do otwartego i szczerego uznania swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, do powrotu do internacjonalizmu, do wzmacniania ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi albo też — jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się do tego niezdolni — by usunąć ich i powołać nowe, internacjonalistyczne kierownictwo KP Jugosławii“.

To stanowisko Biura Informacyjnego podzieli bez wątpienia cała nasza partia i cała nasza klasa robotnicza.

Towarzysze!

Przykład błędów kierownictwa KPJ i jego zbroczeń z drogi marksistowskiej jest dla nas wielkim ostrzeżeniem. Widzimy na tym przykładzie, że tolerowanie nacjonalistycznych i likwidatorskich zbroczeń jest dla partii, sprawującej władzę w państwie, szczególnie niebezpieczne. Toteż zadaniem Plenum naszego KC jest nie tylko zanalizować kryzys w KPJ i jego przyczyny, ale i wyciągnąć zeń wszystkie wnioski dla naszej Partii, dla naszej klasy robotniczej i naszych mas pracujących, dla Demokracji Ludowej w Polsce.

Będzie to miało podstawowe znaczenie dla nas, dla naszej dalszej drogi ku socjalizmowi, dlatego że i u nas istnieją niektóre elementy ujemnych tendencji, które mogą się stać niebezpieczne. Ma to tym większe znaczenie w przededniu połączenia obu Partii Robotniczych — PPR i PPS, na progu historycznych dni ostatecznej likwidacji trwającego blisko 60 lat rozbicia polskiej klasy robotniczej. Ponieważ w drugim punkcie porządku dziennego naszego

Plenum stoją sprawy dotyczące podstaw ideologicznych zjednoczonej partii, zajmę się we wnioskach w zasadzie tylko jedną sprawą — sprawą nacjonalizmu.

Naród polski w 1918 r. odzyskał niepodległość, a w 1944 — 45 wyzwolił się spod hitlerowskiego jarzma dzięki zwycięstwu Rewolucji Listopadowej w Rosji w 1917 roku. W pierwszym wypadku stało się to dlatego, że zostało obalone panowanie caratu i kapitału w Rosji, że rewolucja w Rosji spowodowała wstrząsy rewolucyjne w Niemczech i Austrii — dwu pozostałych partnerach rozbioru Polski, że pierwszy rząd Rosji Sowieckiej pod przewodnictwem Lenina ogłosił niepodległość Polski bez zastrzeżeń. W drugim wypadku stało się to dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, dzięki sile Związku Radzieckiego zrodzonej przez Rewolucję Listopadową i budownictwo socjalistyczne i wreszcie dzięki zdecydowanemu poparciu walki naszego narodu o niepodległość przez Rząd Radziecki i Stalina.

W obu wypadkach historia potwierdziła słuszność stanowiska tej części polskiej klasy robotniczej i narodu, która wyzwolenie Polski widziała dawniej we wspólnej walce z rewolucyjnymi siłami w państwach zaborczych, a w ostatniej wojnie — w walce o pokonanie hitleryzmu po stronie Związku Radzieckiego i jego Armii.

Stwierdzenie tych prawd i zaszczerpienie ich całej klasie robotniczej, masom chłopskim i całej polskiej inteligencji posiada podstawowe znaczenie w walce z nacjonalizmem, który pasożytuje na nieświadomości ludzkiej — nawet wśród części klasy robotniczej. Stwierdzenie tych prawd historycznych posiada podstawowe znaczenie dla ideologicznej postawy naszej, a wkrótce i zjednoczonej partii oraz dla skutecznego prowadzenia przez nią klasy robotniczej i mas ludowych ku socjalizmowi w Polsce.

Te prawdy wreszcie, potwierdzone w ciągu ostatnich lat wielu dowodami konkretnej pomocy gospodarczej i doniosłymi faktami świadczącymi o konsekwentnie przyjaznym stosunku ZSRR do interesów państwowych Polski, wynikają z zasadniczej zbieżności interesów Polski i ZSRR i winny leć u podstaw wciąż zacieśniających się między Polską Ludową a ZSRR, politycznych, gospodarczych, kulturalnych i obronnych stosunków wzajemnych.

Wyciągając pełnię wniosków z błędów kierownictwa KPJ wzmożemy naszą polityczną i organizacyjną pracę w kierunku wzmocnienia i pogłębienia przyjaznych stosunków i wzajemnego zaufania między Polską Ludową a ZSRR.

Łączy nas z ZSRR i z państwami Demokracji Ludowej nie tylko trwała zbieżność interesów państwowych, która pozwala wszystkim sprawy polityczne i gospodarcze rozwiązać w sposób najbardziej przyjazny i bez uszczerbku dla żadnej strony. Łączy nas także wspólność ideologiczna, wspólna droga w obozie pokoju, w walce przeciw imperializmowi, w walce o torowanie drogi socjalizmowi, o zwycięstwo socjalizmu.

Z tego tytułu należymy wraz z innymi partiami do Biura Informacyjnego. W BI informujemy się nawzajem, krytykujemy błędy bratnich partii i przeprowadzamy samokrytykę, koordynujemy swoją działalność, co w żadnej mierze nie uszczupla suwerenności poszczególnych państw. Przeciwnie, dzięki istnieniu BI możemy skutecznie, zespolonymi siłami bronić swej suwerenności, której zagrażać może tylko imperializm anglosaski.

Zejście z drogi internacjonalizmu na pozycję nacjonalizmu, zatrącenie ideologicznego pionu marksizmu - leninizmu sprawiło, że kierownicy KPJ wystąpili przeciwko ZSRR, WKP (b), partiom komunistycznym i robotniczym krajów Demokracji Ludowej, zarzucając im, jakoby one zagrażały suwerenności Jugosławii i KPJ. Kierownicy KPJ utracili z oczu fakt, że odsłonił swój kraj na uderzenie imperializmu.

W warunkach, gdy świat podzielony jest na dwa zwalczające się obozy: kraj Socjalizmu i kraje Demokracji Ludowej zmierzające ku socjalizmowi — z jednej strony i zblokowane w walce z socjalizmem i nowymi demokracjami kraje kapitalistyczne — z drugiej strony, niepodległości i suwerenności kraju Socjalizmu i krajów Demokracji Ludowej zagraża tylko imperializm krajów kapitalistycznych.

Dlatego kraje Demokracji Ludowej, kierowane przez partie komunistyczne i robotnicze, nie mogą ani na chwilę zapominać o tym, że wrogiem ich niepodległości, wrogiem, który pragnie im przeszkodzić za wszelką cenę w ich nieskrępowanym rozwoju ku socjalizmowi, a więc ich suwerenności, jest wróg socjalizmu, wróg klasowy — międzynarodowy kapitalizm i imperializm. Natomiast, że suwerennie i w pełni nieskrępowanie będą mogły realizować swój program socjalistyczny tylko w oparciu o kraj, w którym socjalizm już zwyciężył, i w oparciu o bratnie ideologicznie i politycznie — realizujące ten sam program socjalistyczny — kraje Demokracji Ludowej.

Wiemy o tym, że imperialiści amerykańscy w swym dążeniu do opanowania Europy dążą świadomie do ograniczenia i likwidacji suwerenności kapitalistycznych państw europejskich. Wiemy o tym, że pravicowi socjaliści, jak Blum, usłużnie rozwijają nawet całą „teorię“, która ma uzasadnić rzekomo z „socjalistycznego“ punktu widzenia, że suwerenność państwowa stała się przeżytkiem.

Jeśli te zakusy imperialistyczne dotyczą krajów kapitalistycznych, jak Włochy, Francja czy Belgia, to cóż dopiero, jeśli chodzi o kraje Demokracji Ludowej! W stosunku do tych krajów chodzi imperializmowi amerykańskiemu o całkowite zniszczenie państw ludowych i o przekształcenie tą drogą tych krajów w swoje kolonie.

Jasne i wyraźne postawienie tej sprawy posiada zasadnicze znaczenie u nas w Polsce, gdzie nacjonalizm był poważną przeszkodą w stosunkach między narodem polskim i innymi narodami i gdzie w okresie istnienia Polski Ludowej nie został jeszcze do końca przewyciężony.

Nacjonalizm z reguły zawsze zwięża i ogranicza pogląd na stosunki międzynarodowe. Wyrastający z interesów klas posiadających, burżuazji miejskiej i bogaczy wiejskich oraz opierających się o ideologię drobnomieszczaństwa i zacofanych warstw chłopskich staje się nacjonalizm groźnym przeciwnikiem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, jej walki o obalenie panowania burżuazji, jej walki o socjalizm.

Nacjonalizm typu jugosłowiańskiego — **zrodził się z fałszywej stawki w polityce wewnętrznej — nie na klasę robotniczą, która jest ideologicznie i politycznie główną siłą w ustrojach Demokracji Ludowej, główną dźwignią przekształcenia Demokracji Ludowej w socjalizm, lecz na chłopów w ogóle jako najliczniejszą warstwę w kraju rolniczym, na chłopów — jako główną siłę Frontu Narodowego w Jugosławii.** Nacjonalizm w Polsce ma swe stare korzenie w podbojach ziem ukraińskich i białoruskich w odległych czasach „Ogniem i Mieczem“ i w czasach późniejszych, jak i w wygrywanym przez polską burżuazję i obszarnictwo, dla własnych egoistycznych celów, podwójnym ucisku polskich mas pracujących przez trójzaborców. Szczególnie fatalnie zaciążyło na okresie drugiej niepodległości Polski i ciąży po dziś dzień w swych skutkach ówczesne rozbitcie klasy robotniczej.

Głównym atutem, którym burżuazja, obszarnictwo i kler posługiwały się dla rozpalania nacjonalizmu w masach pracujących Polski, był straszak antybolszewicki, antysowiecki.

Kompleks tego straszaka nie został przewyciężony do końca po dziś dzień wśród części polskich mas pracujących, polskiej inteligencji, a nawet części klasy robotniczej.

Okres porozbiorowy, długoletnia walka o niepodległość, najazd niemiecki i potworne ofiary, jakie poniósł naród polski w czasie okupacji, wytworzyły u nas szczególną wrażliwość w zagadnieniu niepodległości i suwerenności — wrażliwość zrozumiałą i usprawiedliwioną rozwojem historycznym, lecz często przeczuloną, wykorzystywaną umiejętnie w sposób podstępny i nikczemny przez pobitą burżuazję i obszarnictwo oraz przez agentury imperialistyczne dla celów antysowieckich i nacjonalistycznych.

Nacjonalizm przejawia się w różnych formach i w różnym napięciu. Ale istotne źródła jego są te same. Niebezpieczeństwo jego jest w każdym kraju Demokracji Ludowej przy przewyciężaniu trudności na drodze do socjalizmu — jednakie. Jednakowo zostaje on podsycany i wykorzystywany przez wrogie wewnętrzne i zewnętrzne siły.

Przykład Jugosławii pokazuje, do czego może doprowadzić odstępstwo kierowników partii rządzącej od marksistowskiego internacjonalizmu, ich zejście na pozycje nacjonalistyczne.

Wyciągając wnioski z błędów kierownictwa KPJ i z własnej sytuacji wzmożemy naszą pracę w kierunku pogłębiania międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, w kierunku wychowania naszych mas pracujących w duchu braterstwa i zaufania do ZSRR i krajów Demokracji Ludowej. Zaostrzymy czujność narodu w obronie naszej niepodległości i suwerenności państwowej Polski wobec imperializmu, wobec reakcji międzynarodowej, wobec odradzającego się w strefach zachodnich Niemiec zaborczego imperializmu niemieckiego — tj. w stosunku do tych sił, które w rzeczywistości jedynie grożą dziś naszej suwerenności i niepodległości.

Na naszej drodze do socjalizmu wzmocnimy i pogłębimy współpracę z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, przede wszystkim w ramach Biura Informacyjnego.

Wzmocnimy nasze związki z Partiami walczącymi o pokój i demokrację — przeciw reakcji i imperializmowi na zachodzie Europy i na drugiej półkuli.

Ujawniając z całą otwartością własne błędy i słabe strony, rozwijając we własnych szeregach krytykę i samokrytykę, będziemy ze wzmoczoną energią wychowywać Partię, szczególnie Partię Zjednoczoną oraz szerokie masy pracujące naszego narodu w duchu marksizmu - leninizmu — jedynej nauki dającej dziś odpowiedź na wszystkie trapiące ludzkość problemy i dającej nieomylną wskazówkę, jak te problemy rozwiązać w imię najistotniejszych interesów i pragnień mas pracujących — jedynej nauki dającej narodom perspektywę lepszego jutra.

Przeprowadzona w duchu marksizmu - leninizmu, ujęta w rezolucji Biura Informacyjnego bezwzględna krytyka przywódców KPJ jest dowodem siły naszej idei socjalistycznej, naszej postawy politycznej, dowodem siły internacjonalizmu.

Jesteśmy przekonani, że nie przez zamazywanie błędów, lecz pod wpływem tej krytyki KPJ i klasa robotnicza Jugosławii znajdują właściwe rozwiązanie kryzysu.

Dyskusja *

TOW. MAZUR:

Istotą zagadnienia jest to, że bez zwycięstwa Armii Czerwonej nie byłoby ani ludowej Jugosławii, ani ludowej Polski. Trzeba o tym ustawicznie pamiętać. Majaczeniem chorych umysłów jest twierdzenie, że kierownictwo jugosłowiańskie znalazło wyższe formy organizacji armii niż sowiecka i w ogóle wyższe formy organizacyjne, społeczne itd. itd.

A u nas? Czy u nas reakcja nie usiłuje pomniejszać roli wyzwoleniczej Armii Czerwonej? Czy nie naciska na nasze partie robotnicze różnymi kanałami, zmierzając do wywołania nastrojów przeciwko Związkowi Radzieckiemu? Spotykamy się z tą propagandą na każdym kroku, chociaż każdy widzi, że ziemia polska jest usiana grobami żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej. Nie ma niepodległości ani Jugosławii, ani Polski bez oparcia o Związek Radziecki, niemożliwa jest obrona naszej niezależności bez sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Kto zechce się wyłamać z tego wspólnego frontu, ten musi spełznąć do wroglego obozu, a w końcu doprowadzić do utraty niepodległości swojego kraju. Musimy to przekonanie wpoić członkom naszej partii.

Niebezpieczeństwo istnieje — trzeba sobie z tego zdawać sprawę i nie tuszować objawów tego niebezpieczeństwa, lecz szukać dróg jego zwalczania. Sprawdzianem czy kroczymy słuszną drogą, jest to, czy wzmacnia się przodująca rola klasy robotniczej, czy też poddajemy się naciskowi obcych klasowo sił. Przodująca rola klasy robotniczej wymaga przodującej roli partii uzbrojonej w marksistowsko - leninowską teorię, partii zwartej, jednolitej, z jednolitym

* Fragmenty z przemówień uczestników dyskusji nad referatem tow. Aleksandra Zawadzkiego.

kierownictwem. Im bardziej zaostrza się walka klasowa, tym głębszego znaczenia nabiera zwartość partii.

Oczekuje nas poważna walka, która wymaga odpowiedniego uzbrojenia ideologicznego całego aktywu partyjnego.

TOW. KŁOSIEWICZ:

Trzeba stwierdzić, że partia nasza może nie wszystko zrobiła w tym kierunku, aby wychować partię w duchu internacjonalizmu. Do tej pory niedostatecznie nawiązywaliśmy do zdobyczy ZSRR i do międzynarodowej solidarności klasy robotniczej. A przecież wiemy, że Związek Radziecki, i to podkreślają wciąż jego przywódcy, buduje socjalizm w oparciu o siły międzynarodowego proletariatu. Chciałbym zwrócić uwagę na następujące zagadnienie. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę poszczególnym towarzyszom, że konieczna jest skromność członków partii. Uważam, że sprawa jugosłowiańska powinna nas umocnić w przekonaniu, że każdego partyjnika, na każdym stanowisku, obowiązuje skromność, bo zarozumiałstwo pcha do oderwania się od partii i osłabienia zaufania mas do partii. Niestety jednak w terenie daje się zauważyć, że niektórzy ludzie na rozmaitych stanowiskach są pozbawieni skromności odpowiedniej dla członka partii.

TOW. KOWALSKI:

Jest rzeczą niewątpliwą, że przyczyn sprawy jugosłowiańskiej należy szukać i w układzie klasowym Jugosławii, i w tradycjach jej ruchu, ale pewną rolę — sądzę — odgrywają również cechy charakteru. Rezolucja Biura Informacyjnego mówi o tym zarozumiałstwie, o wielkiej pysze przywódców partii.

Doświadczenie Jugosławii pogłębia naszą wiedzę ideologiczną. Sprawa jugosłowiańska przypomina, jak wielką rolę odgrywa krytyka i samokrytyka. Powinniśmy wychowywać partię na drodze krytyki i samokrytyki. Musimy właśnie przed zjednoczeniem partii wytworzyć atmosferę wielkiej szczerości partyjnej.

TOW. FINKELSZTEJN:

Ostra, jasna, zdecydowana postawa wszystkich bratnich partii była jedynie słuszną w tej sytuacji, jaka się wytworzyła. Walka o Jugosławię musi być rozegrana przede wszystkim siłami uczciwych komunistów jugosłowiańskich, którzy przejrzą zdradziecką grę Tito i jego kliki.

Dzisiaj już jest pewne, że rozwój sytuacji w Jugosławii jest zagadnieniem bardzo złożonym, że kierownictwo jugosłowiańskie nie w ostatniej dopiero chwili podjęło jawną walkę z WKP(b) i z innymi bratnimi partiami, ale że ono się do tej walki przygotowało. Najlepszym dowodem jest to, że w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu rezolucji przez Biuro Informacyjne, KC Jugosławii pośpieszenie skłeciło program i w ciągu 24 godzin rozhuštało w całym kraju, z pominięciem partii, kampanię hołdowniczą na rzecz Tito, kampanię oszczerczą przeciwko naszym partiom itd.

W ogłoszonym programie KPJ nie ma ani słowa o tym, kto dziś stanowi groźbę dla niepodległości Jugosławii. Nie ma w tym programie ani słowa o roli Armii Czerwonej w wyzwoleniu Jugosławii i utrwaleniu jej niepodległości po wyzwoleniu — przeciwnie — cała wstępna część programu rozwija tezę, że naród jugosłowiański sam się wyzwolił bez jakiegokolwiek pomocy ze strony ZSRR i sam zbuduje socjalizm znów bez jakiegokolwiek pomocy ze strony ZSRR i krajów demokracji ludowej. Pomimo deklaracji o socjalizmie nie ma w programie najmniejszej absolutnie analizy struktury klasowej, walki klasowej, dróg rozwojowych, poza paru zdawkowymi frazesami.

Jaka wytworzyła się sytuacja w Jugosławii? Tam, gdzie były na zebraniach możliwości dyskusji i gdzie niektórzy członkowie partii wypowiadali się, że raczej należało jechać do Biura Informacyjnego, rozpoczęły się przeciw nim represje.

Najbliższy zjazd KPJ jest zjazdem mianowalców.

W radio jugosłowiańskim, w prasie jugosłowiańskiej, zanikają wystąpienia antyamerykańskie. Wybiegi KC KPJ idą w tym kierunku, że przecież Lenin i Stalin mówili o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. W 1948 r. tym jedynym krajem, gdzie można budować socjalizm i to wyłącznie o własnych siłach, ma być Jugosławia.

To fałszywe stanowisko KPJ jest zagadnieniem ogromnej wagi, zagadnieniem, z którego płyną wnioski dla nas i dla innych krajów demokracji ludowej.

TOW. MIJAL:

Niewątpliwie, rezolucja Biura Informacyjnego stanowi dla nas niezwyklej wagi dokument nie tylko o znaczeniu międzynarodowym. Powinniśmy z niego wyciągnąć wszystkie wnioski również dla siebie.

Jeden z najistotniejszych momentów, jakim posługuje się kierownictwo jugosłowiańskiej partii przy określaniu swojej roli, to sprawa zasług z czasów walki narodowo - wyzwoleniczej. My również przechodziliśmy ten okres. Nasunęła mi się myśl, że musimy również, nie pomniejszając roli naszej partii i zasług z czasów okupacji, być bardzo ostrożni w sformułowaniach, dotyczących tego okresu. Faktem jest, że prowadziliśmy walkę narodowo - wyzwoleniczą, ale istotne jest, że ujęliśmy władzę przede wszystkim dzięki zwycięstwom Armii Czerwonej. Jest zasługą naszego ruchu, że umiał stworzyć warunki, nakreślić drogę mobilizacji narodu do tej walki, że kierował tą walką, że stworzył reprezentację najwyższą narodu, która mogła w chwili wyzwolenia kraju przez Armię Czerwoną pokierować organizacją naszej państwowości. Jeżeli nie zeszlśmy ze słusznej — marksistowskiej drogi, to zawdzięczać to możemy i w okresie okupacji, i obecnie jednolitemu stanowisku naszego kierownictwa partii, które umiało w tych zawiłanych naszych polskich stosunkach iść drogą słuszną, drogą, którą nakreśla marksizm. Nie mniej jednak w okresie okupacji i po wyzwoleniu mieliśmy w dołowych ogniwach na różnych szczeblach objawy nacjonalizmu. Objawiały się one szczególnie w czasie okupacji, wydaje mi się, że objawiają się one również obecnie, tylko bardzo często nie występujemy w tej kwestii kategorycznie i wyczerpująco. Omawiamy tę kwestię w miarę — że tak powiem — powstawania nowych faktów. Wystarczy wspomnieć

kwestię antysemityzmu. Dały się u nas zauważyć również w czasie okupacji, nawet u towarzyszy partyjnych na szczeblu okręgu, objawy pewnego komenderowania. Były przecież wypadki, że i odprawy sekretarzy bądź dzielnic, czy nawet niektórych większych podokręgów przeprowadzano drylem wojskowym. Mieliśmy wypadki narzucania złej drogi partii przez podporządkowanie jej Gwardii Ludowej. Partia, jej kierownictwo, Sekretariat Partii miały z tym niemało kłopotu w Krakowskim w marcu — maju 1943 r. Czy nie było u nas również tych odruchów w ocenie sytuacji politycznej, czy nie ujawniało się to również w naszej prasie? Ażeby się ustrzec od przyczyn, które spowodowały ześlizgnięcie się kierownictwa jugosłowiańskiej partii, oprócz się należy na rezolucji Biura Informacyjnego, bo to jest dla nas dokument niezwyklej wagi. Ten ogrom zadań, jaki spadł na naszą partię, z racji kierowania walką klasy robotniczej, jest wielki i, chociaż partia ciągle organizuje szkolenie, chociaż partia już po okresie pierwszego doraźnego obsadzenia stanowisk zmienia, przestawia ludzi na właściwe miejsca, mimo to w tej dziedzinie jeszcze jest za mało zrobione. Sądzę, że po to, aby decyzje naszego kierownictwa partyjnego mogły być należycie, bez fałszywej interpretacji, zrealizowane w terenie, żeby nasza partia mogła oddziaływać na teren przez swoje ogniwa organizacyjne, musi ona mieć obecnie szczególnie zahartowane kadry.

TOW. JĘDRYCHOWSKI:

Jednomyślność w stosunku do rezolucji Biura Informacyjnego, jaką widzimy w naszej partii, niewątpliwie dobrze świadczy o dyscyplinie w naszej partii, ale gdyby ta jednomyślność była oparta wyłącznie na formalnej dyscyplinie, świadczyłoby to źle o wyrobieniu politycznym członków naszej partii. Mówiono tutaj o pewnych szkodliwych objawach; mówiono o tym, jak już w okresie okupacji ujawniał się w zaczątkowej formie nacisk nacjonalizmu na partię. Chciałbym tylko przytoczyć ten fakt, który jest dobrze znany z okresu 1943—1944 r. towarzyszący z Pierwszej Armii, gdzie mieliśmy miniaturową, zaczątkową — powiedziałbym — w karykaturalnej formie, teorię likwidatorską w stosunku do partii, mieliśmy teorię, głoszącą konieczność powołania partii ponadklasowej, bezklasowej, czegoś w rodzaju frontu narodowego.

Byłoby poważnym niebezpieczeństwem, gdybyśmy nie widzieli klasowych korzeni zarozumiałstwa. Owszem, zarozumiałstwo jest cechą charakterystyczną, ale z chwilą, kiedy zarozumiałstwo staje się zjawiskiem społecznym, przestaje być ono tylko cechą charakteru.

Należy wyjaśnić, dlaczego w Jugosławii, właśnie w tej Jugosławii, w której naród jest tak przepojony uczuciem przyjaźni dla Związku Radzieckiego, dlaczego właśnie w tej Jugosławii, w której był tak silny ruch partyzancki, zrodziło się tego rodzaju zjawisko. I dlatego trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że zjawiska te tkwią korzeniami w nacisku kapitalistycznym poprzez kułactwo, w nacisku kułactwa na klasę robotniczą, na partię i na jej kierownictwo. Trzeba się liczyć z tym, że niewątpliwie kierownictwo KP Jugosławii brnąc w swojej linii antymarksistowskiej może znaleźć swoje oparcie w kułactwie. Może to utrudnić rozwikłanie sytuacji w Jugosławii wobec stosunkowo dużej siły kułactwa i stosunkowo małej siły klasy robotniczej, wobec tego, że istnieje tam możliwość oparcia się tej grupy o kułactwo i poprowadzenia kułackiej

linii politycznej, tzn. linii podporządkowania się imperyalizmowi i kapitalizmowi, bo nie może być samodzielnej kułackiej linii politycznej.

Dlatego też, wydaje mi się, jest specjalnie ważne, żebyśmy — wyciągając wnioski dla nas — uświadomili sobie fakt, że sytuacja wymaga od nas okazania wielkiej czujności, w szczególności w zakresie wsi. Sytuacja wymaga od nas niesłychanych wysiłków w kierunku umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nacisk kapitalistyczny i nacisk kułactwa na klasę robotniczą i na naszą partię przejawia się w różny sposób. Dlatego też stoi przed nami sprawa walki ideologicznej, politycznej i gospodarczej, sprawa walki z elementami kapitalistycznymi wsi o to, kto będzie przodował podstawowej masie chłopskiej. Granica między elementami kapitalistycznymi a podstawową masą chłopską i w ogóle elementami drobnych producentów towarowych przeprowadzona jest u nas z niedostateczną jeszcze precyzją. Powinniśmy mieć jasną linię, która by umożliwiała poprowadzenie podstawowej masy średnich i drobnych chłopów w sojuszu z klasą robotniczą i pod hegemonią klasy robotniczej do socjalizmu. Lewackie awanturnictwo jest zawsze powiązane z oportunistycznym i w gruncie rzeczy oznacza zawsze oportunizm. Tak było w Jugosławii. Lewactwo i awanturnictwo stanowi jedynie wyraz oportunistycznej postawy wobec kapitalistycznych elementów na wsi. Nic też dziwnego, że rezolucja Biura Informacyjnego, dając prawidłową perspektywę drogi do socjalizmu na wsi, atakuje lewackie, awanturnicze posunięcia KPJ, która swoją awanturniczą polityką gospodarczą faktycznie potęguje siłę elementów kapitalistycznych, siłę elementów kułackich.

Mętlik ideologiczny, który jeszcze i u nas tu i ówdzie występuje, jest niewątpliwie wyrazem nacisku wrogich i obcych sił, wrogich i obcych poglądów i prądów ideologicznych i kulturalnych. Dotychczas niedostatecznie broniliśmy się i przeciwstawiali temu mętlikowi a niektórzy nasi towarzysze — bardzo często — stoją na stanowisku jakiegoś balansowania. Dlatego wydaje mi się, że wynaturzenia mogą się rodzić nie tylko na tle zagadnień bezpośrednio politycznych i gospodarczych, nie tylko na tle stosunku do partii. Mogą się one również rodzić na tle zagadnień ideologicznych i kulturalnych. Musimy zatem wznieść naszą marksistowską ofensywę w dziedzinie ideologicznej, w dziedzinie kulturalnej.

TOW. DŁUSKI:

Rezolucja Biura Informacyjnego, analizując wszystkie błędy popełnione przez kierownictwo partii jugosłowiańskiej, dochodzi do wniosku, że u podstaw wszystkich tych błędów leży niewątpliwie ten fakt, że w kierownictwie partii Jugosławii w ciągu ostatnich pięciu czy sześciu miesięcy jawnie wzięły górę elementy nacjonalistyczne, że kierownictwo KP Jugosławii zerwało z internacjonalistycznymi tradycjami partii jugosłowiańskiej i wkroczyło na drogę nacjonalizmu. Nie ulega wątpliwości, że to ujawnienie nacjonalizmu jako głównego źródła wszystkich tych błędów, wypaczeń, ześlizgnięć się w jugosłowiańskiej partii komunistycznej jest najistotniejsze. Boykot Biura Informacyjnego ze strony KP Jugosławii oznacza w gruncie rzeczy, że przywódcy jugosłowiańscy uważają, że nie są im potrzebne rady, wskazówki, braterska pomoc i współpraca innych partii robotniczych. Odmowa uczestniczenia w kon-

ferencji Blura nie jest spowodowana tylko zwykłym zarozumiałstwem, fakt ten jest wyrazem staczenia się obecnego kierownictwa Jugosławii do obozu imperializmu.

Ilekróć schodzi się ze stanowiska narodowego na pozycje nacjonalizmu, ilekróć wiąże się zagadnienie narodowe z imperializmem i burżuazją, musi nastąpić stoczenie się do sojuszu z imperializmem przeciw niepodległości i suwerenności własnego narodu. Rola ZSRR w zwycięstwie krajów demokracji ludowej, w zwycięstwie nad hitleryzmem, rola, którą pomniejszają lub wręcz ignorują przywódcy jugosłowiańskiej partii, była decydująca.

Jugosławia nie jest jakąś ziemią wyjątkową, wyodrębnioną z całokształtu świata. Nie może ona stać na uboczu tej walki, która dzisiaj rozgrywa się na arenie świata między obozem imperialistycznym a obozem antyimperialistycznym. Istnieje walka klas w Jugosławii, istnieje klasa robotnicza Jugosławii, istnieją uczeni komuniści jugosłowiańscy i dlatego musi odrodzić się i odrodzić się prawdziwa marksistowsko - leninowska KP Jugosławii. Nie wierzyć w to, wątpić w to, znaczy wątpić w olbrzymie siły obozu demokracji, w olbrzymie siły partii demokratycznych i komunistycznych na całym świecie, w olbrzymie siły mas ludowych, które dzisiaj idą do walki przeciw imperializmowi. Tą wiarą w siły ludowe przesiąknięta jest rezolucja Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

TOW. KOZŁOWSKI:

Rezolucja Biura Informacyjnego stawia niewątpliwie bardzo jasno cały szereg zagadnień, stawia jasno zagadnienie nacjonalizmu, zagadnienie ześlizgnięcia się Tito do roli jakiegoś Bonapartego, stawia jasno zagadnienia o charakterze teoretycznym. Dlatego też nam w terenie sprawa jugosłowiańska rzuciła światło na zagadnienie nacjonalizmu, pozwoliła nam przeanalizować i naszą drogę, zarówno w okresie walk z okupantem, jak i w okresie budownictwa naszego państwa. Trzeba stwierdzić, że w związku z naświetleniem kryzysu jugosłowiańskiego w naszych organizacjach partyjnych odczuwa się radość, że miłośnicy naszej partii umieliśmy ustalić słuszną linię polityczną, linię sojuszu ze Związkiem Radzieckim, linię należytego doceniania roli Armii Czerwonej w wyzwoleniu naszego kraju. Uwypuklając czołową rolę Armii Radzieckiej nie pomniejszaliśmy roli naszego wkładu do walki wyzwoleniczej.

Właśnie w tej sytuacji, nasze kierownictwo partyjne i my aktywiści terenowi powinniśmy z jednej strony wykazać wzmocnioną czujność polityczną, a z drugiej strony — tym mocniej podkreślać naszą słuszną linię polityczną, która jest dorobkiem naszej partii zarówno w okresie okupacji, jak i po wyzwoleniu w przeciwstawieniu do niebezpiecznej i szkodliwej drogi KPJ.

TOW. OCHAB:

Jesteśmy dumni z tego, żeśmy organizowali walkę o wyzwolenie narodowe i przodowali tej walce, jesteśmy też dumni z tego, że nasz naród walczył, bohatercko walczył, o wyzwolenie narodowe. Nie ma w tym żadnego nacjonalizmu. Nacjonalizm zaczyna się wówczas, kiedy wiąże się ruch narodowy z obcy-

mi i reakcyjnymi interesami, kiedy wiąże się z imperiaлизmem czy stawia na grę pomiędzy imperialistami. Stawka ta zresztą jest złudna, gdyż tego rodzaju odrywanie ruchu narodowo-wyzwoleńczego od jego bazy, od ruchu rewolucyjnego, ogólnodemokratycznego czy socjalistycznego, liczenie tylko na rozgrywkę między imperialistami prowadzi zawsze na bezdroża. Nacjonalizm będzie się wyrażał w tym, że interesy narodu, dobrze czy źle pojęte, traktuje się w abstrakcji, w oderwaniu od ogólnej sytuacji międzynarodowej, że nie rozumie się, iż sprawy narodowe są dla proletariatu częścią składową ogólnych zagadnień, częścią składową wyzwolenia proletariatu. Tak i tylko tak stawiali sprawę klasycy marksizmu. Nacjonalizm zaczyna się tam, gdzie się głosi, że zagadnienia narodowe są wyższe ponad wszystko, że wszystkie inne są im podporządkowane.

Kierownicy partyjnych organizacji terenowych częstokroć skąpo referują o tych nastrojach, o tym, co nurtuje nasze organizacje. Możliwe są pewne wahania w niektórych ogniwach naszych organizacji. Dlatego trzeba te zagadnienia postawić przed partią, uzbroić partię ideologicznie. Chciałbym dotknąć zagadnienia frontu narodowego w Polsce. Myśmy organizowali front narodowy, ale formy tego frontu przecież będą się zmieniać. W sytuacji, kiedy przed narodem polskim nadal stoi zagadnienie obrony i utrwalenia naszej niepodległości, umocnienia naszych granic na Odrze i Nysie, odbudowy kraju, realizacji planów gospodarczych itp. — front narodowy, a więc ta swoista formacja pod kierownictwem proletariatu, obejmująca również i nieproletariackie, a nawet niektóre elementy klasowo dalekie, front narodowy, znajdujący swoisty wyraz w naszej koalicji rządowej, ma jeszcze wiele zadań do spełnienia. Problematyka frontu narodowego jest u nas niedostatecznie rozpracowana, w nowych warunkach wymaga wszechstronnego naświetlenia.

TOW. SZYR:

Czym można tłumaczyć rozwój tego rodzaju sytuacji w partii jugosłowiańskiej? Tow. Jędrychowski mówił, że to się tłumaczy naciskiem kułactwa, a nie jakimiś cechami narodowymi czy osobistymi przywódców partii jugosłowiańskiej. Mnie się wydaje, że i to nie jest wyczerpująca odpowiedź, z tego względu, że nacisk kułactwa jest czynnikiem działającym w każdym kraju demokracji ludowej. W Jugosławii działa — i to jest ten drugi podstawowy czynnik — również penetracja obcych sił.

Chciałbym tylko wskazać na to, że i korzeni obecnych błędów i przyczyn zwyrodnienia grupy kierowniczej partii jugosłowiańskiej należy szukać w okresie walk narodowo-wyzwoleńczych Jugosławii, w historii powstania armii narodowo-wyzwoleńczej Jugosławii.

W Partii Komunistycznej Jugosławii były w pewnym okresie wahania, czy kadry partyjne powinny opuścić miasto, fabryki, czy powinny poniechać walk sabotażowych i tylko w górach i w armii partyzanckiej prowadzić walkę narodowo-wyzwoleńczą. Ten problem został rozstrzygnięty w ten sposób, że prawie wszystkie kadry partyjne sprowadzone zostały do specyficznej formacji polityczno-partyjno-wojskowej jaką była armia partyzancka Jugosławii. Przy tym zagadnienie partii zostało automatycznie zlikwidowane przez ustalenie jednego mianownika: Tito.

W ten sposób komenderowanie masami staje się możliwe, staje się nawet bardzo łatwe, szczególnie w warunkach popularyzowania legendy szerzonej wszystkimi środkami wśród mas chłopskich i robotniczych Jugosławii. Rzecz jasna, że ten brak wyodrębnienia partii i brak życia politycznego partii w okresie walk partyzanckich musiał z kolei mieć swój głęboki wpływ na dalszy rozwój życia partyjnego. Niezależnie więc od obiektywnych warunków nacisku reakcji wewnętrznej i zagranicznej, najbardziej podstawową przyczyną zwyrodnienia kierownictwa partii jugosłowiańskiej była słabość partii, która widoczna jest już w okresie walk partyzanckich.

Czym była decyzja planu 5-letniego Jugosławii? Rzecz jasna, że jeżeli się wychodzi z założenia, iż Jugosławia została wyzwolona przede wszystkim przez własne, rodzime siły narodów Jugosławii, że Jugosławia jest krajem wyjątkowym, w którym właściwie problem klasowy został już zrealizowany, w którym zostaje kilka procent elementów kapitalistycznych do likwidacji, to w takim kraju plan pięcioletni musiał być zakrojony na miarę gigantyczną.

Co mogło dyktować w Jugosławii przeznaczenie tak wielkiej części dochodu narodowego na inwestycje? Jakże to mogły być cele, które kazały budować autostradę Belgrad — Zagrzeb, albo budować nowy Belgrad wtedy, kiedy w kraju występują specyficzne objawy spadania stopy życiowej klasy robotniczej. Czym można wytłumaczyć dążenie do autarkii gospodarczej w tak małym kraju jak Jugosławia, jeśli nie chęcią przeciwstawienia się Związkowi Radzieckiemu. To jest w pewnym sensie autarkia polityczna i autarkia gospodarcza. Jedną i drugą może prowadzić w tak małym kraju, w takich warunkach i przy takim kierownictwie tylko do jednego rezultatu — tzn. do izolacji od Związku Radzieckiego i do powiązania z imperiaлизmem anglosaskim.

Autarkia gospodarcza Jugosławii ma postać karykaturalną.

Stąd wynikały także i inne konsekwencje, nawet w stosunku do Polski i do innych krajów demokracji ludowej. Była to nieufność, niechęć do dyskusji nad zagadnieniami planu, niechęć do wymiany doświadczeń technicznych, niechęć do wszelkiej współpracy długofalowej pomiędzy Jugosławią a krajami demokracji ludowej. Mógłbym przytoczyć cały szereg przykładów, szczególnie w ostatnim roku, kiedyśmy jeszcze pojęcia nie mieli o procesach zachodzących wewnątrz partii jugosłowiańskiej, kiedy to przywódcy partii Jugosławii w sposób perfidny uniemożliwiali realizację długoletniej umowy między Polską a Jugosławią.

Ta forma autarkii gospodarczej, jaką głosi KPJ, występuje nie tylko w stosunku do Związku Radzieckiego, ale do wszystkich krajów demokracji ludowej. Fakt ten dowodzi, że myślą przewodnią tak wysokiego stopnia planu inwestycyjnego w stosunku do dochodu konsumowanego była realizacja — za wszelką cenę — potęgi przemysłowej Jugosławii celem uniezależnienia się od Związku Radzieckiego i przeciwstawienia się Związkowi Radzieckiemu.

Następnym zagadnieniem jest sprawa związków zawodowych i klasy robotniczej w ogóle. Uciekano się tam do teoretycznego tłumaczenia specyficznej roli chłopstwa w Jugosławii i specyficznej roli klasy robotniczej Jugosławii.

Związki zawodowe są tam traktowane na równi z ligą antyfaszystowską kobiet. Jest to dla nich tylko jedna z wielu organizacji Frontu Narodowego Jugosławii. W ten sposób zagadnienie związków zawodowych jako szkoły socja-

lizmu zostało w Jugosławii zdyskredytowane. Klasa robotnicza — jako klasa przestała istnieć w oficjalnych publikacjach, od czasu do czasu używa się tylko tego słowa jako frazesu na okrasę.

Kiedy się okazało, że dysproporcja pomiędzy rozwojem przemysłu a stopą życiową klasy robotniczej, z jednej strony, oraz dysproporcja między rozwojem przemysłu a rozwojem produkcji rolnej — z drugiej strony, stają się dzisiaj przeszkodą w ogóle w realizacji planu, zaczęto szukać wyjścia. Pierwszym wyjściem była polityka cen wiązanych, ogłoszona w całej prasie jugosłowiańskiej za podpisem Tito, poparta olbrzymią propagandą. Jaki był istotny sens tej akcji wiązanych cen? Było to utworzenie cen uprzywilejowanych dla towarowych dostawców wiejskich. Ci chłopci, którzy dostarczają państwu towarów, mogą kupować towary państwowe po cenach o połowę lub więcej niższych od cen wolnorynkowych. W ten sposób popiera się kapitalistyczne elementy wsi, popiera bogaczy wiejskich.

Dalej, jeżeli idzie o kwestię wsi — w programie KPJ jest mowa o walce między kapitalizmem i socjalizmem. Realizacja socjalizmu w Jugosławii oznacza ich zlikwidowanie ostatnich kilku procent kapitalizmu w Jugosławii. I tu sprawa jest jasna, nie ma ani słowa o zagadnieniu gospodarki drobnotowarowej na wsi, w ogóle nie ma tego zagadnienia, co odślania rzeczywiste poglądy kierownictwa partii jugosłowiańskiej na zagadnienie rozwoju socjalizmu na wsi.

Jasne jest, że bez rozwoju socjalizmu na wsi w ogóle nie ma socjalizmu; bez rozwoju socjalizmu na wsi możliwe jest tylko przekształcenie się elementów socjalistycznych przemysłu państwowego w Jugosławii w kapitalizm państwowy, ale nie w socjalizm. Zagadnienie dalszego rozwoju gospodarczego Jugosławii jest ważne, bo nie ulega wątpliwości, że musi być zmiana programu, że obecny program uprzemysłowienia Jugosławii w tak forsownym tempie nie może być zrealizowany. W planie na rok 1948 jest przewidziany wzrost budownictwa o 77% w stosunku do roku 47, wzrost produkcji przemysłowej — o 61% i wzrost stopy życiowej fałszywie obliczony — o 13%, przy czym ogólne założenie jest, że produkcja rolna na wsi nie wzrośnie. Musi nastąpić rewizja systemu gospodarczego Jugosławii, bo inaczej — rzecz jasna, nawet przyznanie się do błędów politycznych, nawet cofnięcie się z obecnych pozycji politycznych nie w tym układzie nie zmieni, bo kontynuowanie obecnej polityki gospodarczej, jaka charakteryzuje obecną Jugosławię, musi prowadzić do dalszego zwyrodnienia, do pogłębienia nacisku mas kułackich na wsi i rozczarowania klasy robotniczej Jugosławii. A konsekwencje mogą być szkodliwe nie tylko dla Jugosławii, ale dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jeszcze w sprawie granic nacjonalizmu, o której była tu mowa. Kamieniem probierczym zagadnienia nacjonalizmu w krajach demokracji ludowej jest problem stosunku do Związku Radzieckiego. Ta rzecz dzisiaj już jest bezsporna. Jeżeli mówimy o bloku sił pokojowych i antyimperialistycznych ze Związkiem Radzieckim na czele — to myślimy to w ten sposób, że Związek Radziecki odgrywa w obozie antyimperialistycznym rolę przodującą. I dlatego nieprzyjazny stosunek do Związku Radzieckiego jest pierwszym wskaźnikiem nacjonalistycznego zwyrodnienia.

Znamienny jest „balkański imperializm” kierownictwa partii jugosłowiańskiej. Jest to rozpaczliwe szarpanie się o to, aby zrealizować plan drogą pod-

porządkowania sobie gospodarki albańskiej, bułgarskiej, rumuńskiej, węgierskiej. Jest zupełnie jasne, że nie możemy stawiać tezy identyfikującej kierownictwo partii jugosłowiańskiej z partią i z klasą robotniczą Jugosławii. Uważam, że możemy mówić o pięknej klasie robotniczej Jugosławii; że słabość kierownictwa partyjnego nie zawsze i niekoniecznie musi być dokładną kopią tego, czym jest klasa robotnicza.

*

TOW. BERMAN:

Wypadki jugosłowiańskie były niewątpliwie alarmującym sygnałem dla wszystkich partii komunistycznych, dla partii robotniczych, dla naszej partii. Nic też dziwnego, że analiza tej sytuacji, wnioski, jakie zostały wyprowadzone z wypadków jugosłowiańskich, są niewątpliwie daleko idące. Ale właśnie najistotniejszą ich cechą jest zasadniczy charakter tych wypadków. Najistotniejszą jest właśnie próba marksistowskiej analizy, nie stawiania tego na płaszczyźnie takich czy innych rozgrywek, ale próba dotarcia do korzeni socjalnych i politycznych wypaczeń, jakie obserwujemy w partii jugosłowiańskiej. Tą troską przeniknięta jest cała rezolucja, tą troską przeniknięte są dyskusje i w naszej partii i we wszystkich innych partiach.

Może komuś się wydawać, że jest jakaś sprzeczność w tej rezolucji: z jednej strony zarzuca się im, że są prawicowi, z drugiej zaś strony zarzuca im się, że są zbyt lewicowi, że tutaj niby coś się nie klei, coś tam widocznie poplątali w tym Biurze Informacyjnym i nie umieją postawić jakiegoś istotnego zarzutu. Tak twierdzić mogą tylko ludzie, którzy nie znają pewnych doświadczeń, nie znają historii ruchu robotniczego, nie znają walk wewnątrz ruchu robotniczego, nie znają tej oczywistej prawdy, którą niejednokrotnie udokumentowali niezwykle jasno i niezwykle przekonująco Lenin i Stalin, że ultralewicowość i oportunizm to zawsze dwie strony tego samego medalu, że właśnie za maską ultralewicowości kryje się kapitulancтво i oportunizm. Przecież taka a nie inna jest mięszewicka, kapitulanccka istota trockizmu, który w sposób zupełnie jasny obnażył się na przestrzeni szeregu lat; na tym polega logika wypadków, która pchnęła Bucharina — prawicowca i Trockiego — ultralewicowca na jeden szlak, na jedną drogę i wtrąciła ich do jednej przepaści. Nie ma w tym żadnej sprzeczności.

Zarzut BI demaskuje, wykazuje, że przywódcy KPJ udają, że realizują socjalizm, faktycznie go nie realizują, lecz oszukują swoje masy. Na tym polega istota rzeczy i tu nie ma niekonsekwencji; nie ma sprzeczności i nie ma niejasności.

Wiemy, że w ciągu trzech miesięcy trwała oficjalna korespondencja, prowadzona w tonie zdecydowanym, ale miała ona jedną tylko intencję: intencję przekonania, skłonienia jugosłowiańskich

towarzyszy do tego, żeby się opamiętali. Pewnie, że nie mówilo się do nich, jak do niegrzecznych dzieci, które się głaszczą po główce; mówilo się do nich, jak do komunistów, jak do ludzi odpowiedzialnych za swoje słowa i za swoje czyny, odsłoniło się im równie pochyłą, po której się staczają, odsłoniło im się wlecej: korzenie, z których te błędy wynikają, a cała korespondencja jest pełna argumentacji, jest pełna faktów i na to wszystko przyszła odpowiedź, że oni nie uznają tych zarzutów. Cała sprawa została pokierowana w taki sposób, jaki był jedynie możliwy w danych warunkach. Właśnie poprowadzono dyskusję na gruncie zasad, na gruncie błędów politycznych, a nie takich czy innych pretensji, w przekonaniu, że tylko taka droga w ostatecznym rachunku doprowadzi partię jugosłowiańską do opamiętania się, że tylko taka droga pozwoli prawdzie wypłynąć na wierzch w oczach wszystkich komunistów jugosłowiańskich i całego narodu. Biuro Informacyjne zastanawiało się nad tym, jak wyciągnąć, jak ocalić partię jugosłowiańską, i znalazło na to odpowiedź, jedyną odpowiedź, jaką mogą dać komuniści: zaapelować do świadomości, zaapelować do sumienia partyjnego, zaapelować do tych świętych zasad, w imię których ginęły tysiące jugosłowiańskich komunistów, tysiące jugosłowiańskich antyfaszystów, i w imię czystości tych zasad wezwać ich do walki. Nie jest to żadna ingerencja w suwerenność innej partii, bo my stoimy na gruncie internacjonalizmu w ruchu robotniczym, my się nie zamykamy we własnej skorupie i nigdy nie zamykaliśmy się we własnej skorupie; myśmy zawsze uważali ruch rewolucyjny w Polsce za część składową ogólnego ruchu rewolucyjnego i nie są dla nas obojętne sprawy, które są w innych bratnich partiach, tak samo, jak i nasze sprawy nie mogą być dla nich obojętne. I oni mają prawo i obowiązek apelować i wzywać, wyjaśniać i krytykować. Na tym właśnie polega nasza siła, że jesteśmy jednością, że zawsze jesteśmy gotowi poprzeć i udzielić pomocy wtedy, kiedy trzeba, kiedy wspólny, jednolity interes ruchu rewolucyjnego tego wymaga. Tak rozumiał sprawę przez cały czas swojego istnienia Związek Radziecki i taki jest elementarny obowiązek każdego kraju, który staje na gruncie internacjonalistycznej ideologii. Ideologii, która w żadnej mierze nie jest sprzeczna z jego interesami narodowymi, z jego dumą, z jego honorem narodowym. Jak się będzie walka rozwijała nie można przewidzieć we wszystkich szczegółach i poszczególnych etapach tej walki. Tu walka toczy się o coś większego, idzie o rozgrywkę między imperializmem a antyimperializmem. Punktem wyjścia jest kryształizacja sytuacji w samej Jugosławii. I to jest przedmiotem naszej największej troski.

Była tu mowa o granicach nacjonalizmu. Byłoby najgrubszym błędem mieszać sprawę nacjonalizmu ze sprawą wkładu do walki narodowej, ze sprawą dumy narodowej. My wszyscy nie znamy

takiego peperowca i w ogóle uczciwego demokrata w Polsce, który nie byłby dumny z wkładu walki Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i wkładu każdego demokrata, każdego patrioty, który walczył z Niemcami podczas okupacji. Zdajemy sobie sprawę z wagi tej walki, z wagi naszego wkładu do tej walki i w tym nie ma nic nacjonalistycznego. Nacjonalizm, szowinizm — to zjawiska ujemne. Dlatego, że jest to zacieśnienie się, zamykanie się w swoich wąskich, egoistycznych, narodowych interesach w przeciwstawieniu do interesów międzynarodowych. To nazywamy nacjonalizmem. I ruch robotniczy w Polsce zwalczał taki nacjonalizm konsekwentnie, bez żadnych zastrzeżeń od pierwszej chwili swojego istnienia. Dzisiaj nie wolno nam stępiać walki z nacjonalizmem. Lenin w 1914-tym roku napisał piękny artykuł o dumie narodowej Wielkorusów, a przecież nie ma nic bardziej sprzecznego niż Lenin i nacjonalizm. Trzeba walczyć z najrozmaitszymi, z najbardziej sublimowanymi przejawami nacjonalizmu, trzeba walczyć w sposób nieprzejednany, ale nie trzeba tego mieszać z tym, co dla nas jest święte i drogie, z poczuciem dumy narodowej, wkładu narodowego, walki narodowo-wyzwoleńczej. Ta duma narodowa jest w swoim najgłębszym rdzeniu antynacjonalistyczna, a ta walka narodowo-wyzwoleńcza była wkładem do ogólnej walki antyfaszystowskiej, była ona częścią składową ogólnego frontu walki z faszyzmem niemieckim. Tylko tak, a nie inaczej można te rzeczy rozumieć.

TOW. ZAWADZKI:

Chciałbym stwierdzić, że towarzysze, którzy występowali w dyskusji, wykazali w swoich wystąpieniach pełną jednomyslność w ocenie sytuacji w Jugosławii i w ocenie rezolucji przyjętej przez Biuro Informacyjne. Dało się wyczuć, że chodzi tutaj towarzyszom nie tylko o formalne godzenie się, formalne, że tak powiem, wyrażenie swojej zgody z rezolucją, z oceną sytuacji w Jugosławii dlatego, że Biuro Informacyjne tę rezolucję przyjęło. Czuło się troskę, dążenie towarzyszy występujących do wgłębienia się w całą istotę zagadnienia, wgłębienia się w przyczyny wypadków, jakie zaszły w KP Jugosławii. Czuło się dążenie do dokopania się wszystkich źródeł tego kryzysu, fatalnych błędów kierownictwa KP Jugosławii i ich zejścia z pozycji marksistowskiej. Czuło się zarazem chęć wyciągnięcia maksimum nauki i maksimum wniosków dla nas, dla naszej Partii, dla naszej pracy, dla naszej drogi do socjalizmu. I to trzeba uznać za wielki plus, trzeba podkreślić z całym uznaniem postawę naszego Komitetu Centralnego, bo stąd pójdzie to do całego aktywu partyjnego, stąd pójdzie to w dół partyjne i to spowoduje w rezultacie, że cała nasza partia zro-

zumie podłoże, zrozumie istotę tego stoczenia się kierownictwa KP Jugosławii na manowce ideologiczne, polityczne i organizacyjne. Daje to gwarancję, że w szeregach naszej Partii będzie podjęta wielka praca, mająca na celu podciągnięcie całej naszej partii na przykładzie jugosłowiańskim i na przykładzie wykrytych przy tej okazji naszych własnych błędów.

Jakie były główne zagadnienia podniesione w dyskusji, które przewijały się w przemówieniach wszystkich towarzyszy? Sprawa nacjonalizmu, sprawa Partii.

Powinniśmy wyraźnie oświadczyć naszej Partii, masom bezpartyjnym, całemu narodowi, że wkład nasz, wkład naszej Partii, wkład klasy robotniczej, wkład mas pracujących polskich, narodu polskiego w dzieło wyzwolenia jest pełnym maksymalnym wkładem i że wkład Związku Radzieckiego i jego armii jest pełny, maksymalny, ale właśnie wkład Związku Radzieckiego zadecydował o możliwości i sukcesie naszego wkładu, wkładu naszej Partii, wkładu naszej klasy robotniczej, naszego narodu. Bo potężny Związek Radziecki rozbił armię hitlerowską.

To samo dotyczy Jugosławii. Gdyby to rozumieli kierownicy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, toby potrafili przedstawić swoim masom ten pełny, wielki wkład, niewątpliwy wkład narodu jugosłowiańskiego, którego nikt nie ma najmniejszego zamiaru negować, ten ich wkład w dzieło wyzwolenia, w dzieło walki z hitleryzmem. Ale kierownictwo KP Jugosławii nie widzi decydującego czynnika w wyzwoleniu Jugosławii, jakim był właśnie ZSRR.

Była też mowa o Partii.

Pierwsza sprawa — to wzmóc w szeregach naszej Partii internacjonalistyczne wychowanie naszych szeregów — mówię wzmóc, bo nie można powiedzieć, byśmy szeregów naszej Partii nie wychowywali w duchu internacjonalistycznym, ale to wzmoczenie wychowania w duchu internacjonalistycznym jest dzisiaj konieczne. Dojrzał dzisiaj czas, żeby w całej rozciągłości postawić sprawę internacjonalistycznego wychowania w Partii od góry do dołu. Będziemy o robić z tym większym wysiłkiem w zjednoczonej partii. Jeżeliby to miało taki rezultat, że pewien procent elementów, które przyłgnęły do Partii koniunkturalnie, odpadły, to wyjdzie to nam tylko na korzyść. Partia się wzmocni, wzmocni organizacyjnie, bo to organizacyjne wzmocnienie pójdzie w parze ze wzmocnieniem ideologicznej pracy wychowawczej w szeregach Partii. Powinniśmy w całej rozciągłości podkreślać naszą wspólność ideologiczną ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, mocniej podkreślać wspólność ideologiczną na podstawie naszego wspólnego marszu ku jednemu celowi — ku socjalizmowi.

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego Plenum KC PPR przyjęło jednomyślnie następującą rezolucję:

PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PPR PO WYSLUCHANIU SPRAWOZDANIA ZŁOŻONEGO PRZEZ TOW. ZAWADZKIEGO W IMIENIU DELEGACJI PPR NA SESJĘ BIURA INFORMACYJNEGO PARTII KOMUNISTYCZNYCH I ROBOTNICZYCH CAŁKOWICIE SOLIDARYZUJE SIĘ Z UCHWAŁAMI BIURA INFORMACYJNEGO W SPRAWIE SYTUACJI W KOMUNISTYCZNEJ PARTII JUGOSŁAWII,

O Tradycjach Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej

Referat wygłoszony na Plenum KC PPR dn. 6 lipca 1948 r.

Wynik wojny wyzwolenczej: zwycięstwo Armii Radzieckiej, która wyzwoliła nasz kraj, i słuszna polityka demokracji polskiej, która potrafiła zmobilizować polskie masy ludowe do wspólnej z Armią Radziecką walki przeciwko niemieckiemu najazdowi, stworzyły warunki dla zbudowania w Polsce ustroju demokracji ludowej. Dały one polskiej klasie robotniczej możność stworzenia w Polsce władzy mas ludowych, władzy, której trzonem kierowniczym jest klasa robotnicza.

Jest to zwrotny moment w historii walk klasy robotniczej i postępowych sił polskich, moment o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju naszego narodu. Osiągnęliśmy w ten sposób jeden z podstawowych celów walki polskich mas ludowych, stworzyliśmy przesłanki dalszego rozwoju naszego społeczeństwa w kierunku postępu, gdyż władza jest w ręku sił ludowych, którym przewodzi klasa robotnicza.

Dzięki czemu możliwe było zdobycie władzy przez masy ludowe?

Podstawowym czynnikiem, który pozwolił proletariatowi po raz pierwszy w dziejach polskiego ruchu robotniczego sięgnąć skutecznie po władzę, było istnienie partii robotniczej uzbrojonej w ideologię marksizmu - leninizmu. Oznacza to, że partia kierowała się światopoglądem naukowego socjalizmu i potrafiła zrozumieć znaczenie własnych sił klasy robotniczej i jej sojuszników, potrafiła w walce o rozwój własnego narodu zastosować zdobycze naukowego marksowskiego światopoglądu, potrafiła powiązać tę walkę z walką i zwycięstwami klasy robotniczej oraz sił ludowych innych narodów.

W wyniku historycznych doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego partia zastosowała słuszną strategię i taktykę w walce o władzę sił ludowych, o wyzwolenie społeczne i narodowe, umiała prawidłowo wyznaczać cele walki w nowym okresie historycznym, organizować siły do tej walki, wybierać właściwe środki i osiągać zwycięstwa drogą codziennej, systematycznej, uporczywej walki z podstawowym wrogiem oraz z siłami odśrodkowymi w klasie robotniczej i wśród jej sojuszników.

Tą partią była Polska Partia Robotnicza. Reprezentowała ona całkowicie interesy klasy robotniczej, będąc organizatorem walki wyzwoleńczej wszystkich pracujących, całego narodu. Umiała powiązać tę walkę z walką zwycięskich ludów Związku Radzieckiego, z olbrzymimi siłami państwa socjalizmu jak również proletariatu innych krajów.

Polska Partia Robotnicza była partią zdolną do organizowania i prowadzenia walki, zdolną do wypełnienia historycznej roli kierownika i sztabu wyzwoleniczych sił rewolucyjnych — społecznych i narodowych. PPR zdolna była wykonać te zadania, bo wyrosła z najlepszych tradycji klasy robotniczej i dążeń mas ludowych narodu.

Partia klasy robotniczej pokierowała w sposób prawidłowy walką proletariatu o społeczne i narodowe wyzwolenie, przełamując izolację klasy robotniczej przez wciągnięcie pracującego chłopstwa i wszystkich postępowych sił w społeczeństwie do walki wyzwoleniczej, oraz uzyskując w tej walce naszego narodu pomoc kraju zwycięskiego socjalizmu, Związku Radzieckiego. Drogą do przerwania izolacji Polski w stosunku do głównych sił antyimperialistycznych, w stosunku do Związku Radzieckiego — było pokonywanie nacjonalizmu i szowinizmu, zaszczerpionego przez burżuazję części klasy robotniczej i poważnym odłamom narodu. We wspólnej walce wraz z jednolitofrontowym nurtem w PPS i z postępowym ruchem chłopskim zbudowała Polska Partia Robotnicza nowy, ludowy aparat państwowy, aparat władzy klasy robotniczej, działającej w sojuszu z pracującymi warstwami wsi.

Umocnienie przez klasę robotniczą władzy i ustroju demokracji ludowej stało się podstawą dalszych osiągnięć klasy robotniczej i rozwoju ogólnonarodowego. Umocnienie władzy i ustroju demokracji ludowej zostało osiągnięte dzięki umocnieniu i rozwojowi naszej partii.

Na siłę i rozwój partii złożyło się wiele czynników: ideologiczne wychowanie nowych kadr działaczy partyjnych, umasowienie partii z jednoczesnym wykuwaniem jej zwartości i bojowości, przełamanie historycznie najwcześniejszego bodaj w międzynarodowym ruchu robotniczym rozbicia klasy robotniczej; wypieranie z ram partyjnych PPS wpływów ideologii drobnomieszczańskiej i burżuazyjnej drogą współdziałania z jednolitofrontowym skrzydłem PPS w zwalczaniu wpływów nacjonalizmu, szowinizmu i reformizmu, zdoby-

cie dla klasy robotniczej sojuszników w postaci biednych i średnich warstw chłopstwa, neutralizowanie i częściowo przyciąganie do współdziałania wahających się elementów drobnomieszczactwa. Było to możliwe dzięki rozbiciu sił kapitału przez unarodowienie przemysłu, dzięki rozbiciu klasy obszarników i pozbawieniu ich gospodarczej bazy, dzięki ograniczeniu regeneracyjnych możliwości kapitalizmu przez zwięźenie i kontrolę możliwości rozwojowych kapitalistycznej produkcji i handlu, było to możliwe dzięki rozgromieniu politycznych sił reakcji w postaci mikołajczykowskiego PSL i dzięki wciągnięciu szerokich warstw pracującego chłopstwa oraz poważnych odłamów drobnomieszczactwa do walki o spokój w kraju, o państwo ludowe i o zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych.

Drogą rozwoju demokracji ludowej, drogą umocnienia partii robotniczej prowadzi klasa robotnicza na czele wszystkich postępowych sił kraju naród polski do całkowitego zwycięstwa ustroju sprawiedliwości społecznej, ustroju socjalistycznego. Odbywa się to w ostrej walce o zlikwidowanie tych sił, które są źródłem możliwości odrodzenia reakcji w Polsce. Warunkiem powodzenia jest tu całkowita solidarność i współdziałanie polskiej klasy robotniczej z narodami Związku Radzieckiego i innych krajów demokracji ludowej oraz z wszystkimi siłami antyimperialistycznymi świata.

Warunkiem zwycięskiego zakończenia tych walk klasowych jest całkowita likwidacja rozdzielenia w polskim ruchu robotniczym przez likwidację wpływów ideologii burżuazyjnej na klasę robotniczą, przez przezwyciężenie stałego niebezpieczeństwa nacjonalizmu i reformizmu, przez zdobywanie dla walki sojuszniczych, postępowych sił narodu, a przede wszystkim chłopów małych i średniorolnych. Dla dalszych bojów, dla osiągnięcia zwycięstwa potrzebna jest jedna zjednoczona partia klasy robotniczej, jeszcze silniejsza, jeszcze lepiej ideologicznie uzbrojona.

Włąże się z tym potrzeba poważnej pracy ideologicznej w szeregach klasy robotniczej.

Tow. Wiesław formułując w przemówieniu pierwszomajowym bilans pracy i zadania klasy robotniczej powiedział:

„Tak jak PPR-owcy są dumni ze swej inicjatywy zjednoczeniowej, tak PPS-owcy mają słuszne prawo do dumy z tego powodu, że wprowadzili partię swoją na drogę jedności i że jedność taką realizują. Ten, kto wystąpił z inicjatywą jedności, wziął równocześnie na siebie większy obowiązek pracy ideologiczno-wychowawczej

i polityczno-propagandowej, winien wykazać większą umiejętność w montowaniu tej jedności, musi pamiętać o tym, że zjednoczenie dwu partii oznacza przede wszystkim likwidację błędów i złych tradycji w ruchu robotniczym, a nie przekreśla dobrych tradycji łączących się partii.

Na dobrych tradycjach oprzemy zjednoczoną partię i zawsze będziemy do nich nawiązywać tak, jak dzisiaj nawiązujemy do dobrych tradycji naszych poprzedników.

Zjednoczona partia klasy robotniczej potrzebna jest Polsce i wszystkim szczerym demokratom. Potrzebna jest po to, aby przy jej pomocy łatwiej pokonać wszystkie nasze trudności dalszego budownictwa, dalszego marszu naprzód, aby wzmocnić sojusz robotniczo - chłopski, pomnożyć siły demokracji polskiej i zarazem siły europejskiego frontu demokratycznego“.

Słowa te wskazują na szczególnie obowiązek ujawniania źródeł rozbicia i błędów oraz nakreślenia dróg do ich przezwyciężenia, jak również na potrzebę jednolitej oceny tradycji i doświadczeń oraz płynących z niej wskazówek dla dalszej naszej walki z wrogimi wpływami w ruchu robotniczym.

Partia czerpie swą siłę z przodującej teorii międzynarodowego ruchu robotniczego, z marksizmu i jego rozwinięcia w okresie imperializmu — to jest leninizmu oraz z własnego dorobku doświadczeń, w których teoria ta znalazła potwierdzenie na polskim gruncie. Własne tradycje, suma własnych doświadczeń, to jedna z najważniejszych części składowych dorobku partii polskiej klasy robotniczej. Na to doświadczenie składa się przezwyciężanie błędów oraz prawidłowe rozwijanie i realizowanie przodującej myśli klasy robotniczej. Musimy wyciągnąć z naszych tradycji naukę dla zjednoczonej partii i uzbroić ją ideologicznie.

Zagadnienie tradycji polskiego ruchu robotniczego może być słusznie i prawidłowo ujęte tylko przez analizę rozwoju rewolucyjnego nurtu ruchu socjalistycznego w Polsce. Jego nieustającym, ciągłym przejawem w historii rozwoju ruchu robotniczego były rewolucyjne partie robotnicze, a najkonsekwentniejszym dotąd osiągnięciem była PPR. Jego przeciwnym nurtem był reformizm, upostaciowany w PPS, w której znajdowały odbicie ideologiczne wpływy burżuazji na klasę robotniczą, ale w której na gruncie walki klasowej prowadzonej przez robotników pepesowskich oraz dzie-

ki oddziaływaniu nurtu rewolucyjnego formowało się i odradzało się wciąż na nowo lewe skrzydło, dążące szczerze do rewolucyjnej walki o socjalizm, rozumiejące konieczność współdziałania z nurtem konsekwentnie rewolucyjnym, dochodzące do zrozumienia przodującej i samodzielnej roli klasy robotniczej.

Nurt rewolucyjny w polskim ruchu robotniczym wiązał rozwój klasy robotniczej i narodu polskiego ze zwycięstwem proletariatu, z rewolucją socjalistyczną w jednym lub też kilku podstawowych krajach imperializmu. Nurt reformizmu osłabiał walkę robotników i ludu o władzę, szedł w ogonie interesów własnej burżuazji i jej nacjonalizmu orientującego się na zwycięstwo jednego z imperializmów.

Historia przyznała rację tej stronie, która rozumiała samodzielną rolę walki klasy robotniczej o władzę i konieczność powiązania tej walki z międzynarodowym ruchem antykapitalistycznym. Historia wykazała, że była to jedyna szansa wyzwolenia narodu polskiego. U źródeł tego wyzwolenia leżał internacjonalizm — wiązanie sił polskiej klasy robotniczej z siłami klasy robotniczej innych państw, przede wszystkim państw zaborczych, z siłami walczącymi z imperializmem. W szczególności stawka na rewolucję w Rosji i współdziałanie z siłami rewolucji rosyjskiej okazały się słuszne i zbawienne.

Proces rozwijania i pogłębiania solidarności międzynarodowej odbywał się w ciężkiej walce z wpływami antyrewolucyjnymi, reformistycznymi w polskiej klasie robotniczej, drogą zwalczania usiłowań zmierzających do skierowania walki robotników polskich na błędne, nacjonalistyczne tory, do oderwania ich od walki o władzę, do oderwania ich od sojuszu z siłami rewolucyjnymi krajów zaborczych, od sojuszu przede wszystkim z klasą robotniczą tych krajów.

Na tle podstawowych zagadnień walki klasy robotniczej o obalenie własnej burżuazji i wyzwolenie się z imperialistycznego ucisku wyrosło w polskich warunkach zagadnienie walki narodowo - wyzwolenczej, które zaciążyło na obu nurtach klasy robotniczej. Nurt lewicowy, rewolucyjny trafnie wyznaczał w tym okresie strategiczny cel klasie robotniczej, ale nie rozumiał istoty rozwoju imperializmu, nie potrafił stosować słusznej strategii rewolucyjnej, która by uwzględniała znaczenie naturalnego sojusznika — mas chłopskich

dla walki klasy robotniczej. Nurt lewicowy słusznie w okresie zaborów formułował problem wyzwolenia klasy robotniczej jako problem rewolucyjnej walki z caratem w sojuszu z postępowymi siłami Rosji; nie doceniał jednak rewolucyjnych sił narodowo-wyzwoleńczych narodu polskiego oraz rewolucyjnego znaczenia walki o prawo do samookreślenia narodów; nie rozumiał on również, że przodujący udział klasy robotniczej w walce narodowo-wyzwoleńczej stanowił jedyną drogę wyrwania mas chłopskich oraz drobno-mieszczanstwa spod wpływu burżuazji, jedyną drogę zdobycia władzy przez klasę robotniczą.

W nurcie drugim, reformistycznym mieliśmy politykę nacjonalistycznego oderwania klasy robotniczej od sił rewolucyjnych i anty-imperialistycznych, politykę oddawania jej pod komendę imperializmu austro-niemieckiego, rezygnację z samodzielnej walki klasy robotniczej o władzę i podporządkowanie sił narodowo-wyzwoleńczych nacjonalizmowi rodzimej burżuazji. Była to stawka na ugodę z burżuazją, zaciemniająca i zatruwająca świadomość klasową proletariatu.

Błędy nurtu rewolucyjnego oraz ugodowość nurtu reformistycznego wobec burżuazji doprowadziły do tego, że rozbicie imperializmu wielkorosyjskiego i proklamowanie niepodległości Polski przez zwycięską rewolucję rosyjską, jak również bohaterską walkę polskiej klasy robotniczej z caratem i innymi zaborcami — zdyskontowała burżuazja obejmując w Polsce władzę. Fakt ten nie może jednak zaciemniać podstawowej, historycznej prawdy, że u podstaw niepodległej Polski leży zwycięstwo rewolucji rosyjskiej i bohaterska walka polskiego proletariatu. Niepodległość Polski nie mogła jednak być trwała, nie miała bowiem — w warunkach władzy burżuazyjnej — oparcia o siły rewolucyjne wewnętrzne i międzynarodowe, o te siły, które tę niepodległość zrodziły. Władza burżuazji, władza antyludowa zahamowała rozwój Polski i uzależniła ją od imperializmu.

Nurt rewolucyjny jest w całym swoim rozwoju podstawowym i jedynym klasowo samodzielnym ruchem polskiej klasy robotniczej. W swych formach organizacyjnych rozwijał się on od Pierwszego Proletariatu — jedynej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku partii robotniczej, poprzez SDKPiL i KPP do nowej partii — PPR, drogą przewycięzania błędów w opanowaniu teorii marksii-

zmu-leninizmu, oraz drogą opanowania strategii i taktyki rewolucyjnej, drogą budowania partii jako czołowego oddziału klasy robotniczej.

SDKPiL powstała jako samodzielna partia klasy robotniczej i była jedynym wyrazem rewolucyjnego ruchu robotniczego tego okresu. Prowadziła ona robotników do wielkich, bohaterskich bojów z kapitalizmem, z uciskiem burżuazji i imperializmu; w masowych walkach strajkowych 1905 r. i lat następnych wychowywała naszą klasę robotniczą na jedną z najbardziej bojowych i świadomych swej roli historycznej, przepojoną głęboką nienawiścią do wszelkiego ucisku i gwałtu, do imperializmu i własnej burżuazji.

Ale SDKPiL, interpretując w sposób doktrynerski i schematyczny naukę Marksa w epoce imperializmu, nie rozumiała — mimo wielokrotnych wskazań Lenina — znaczenia wielkiej rewolucyjnej siły mas chłopskich w ich walkach o ziemię, tak jak nie rozumiała znaczenia ruchów narodowo-wyzwoleńczych w Europie dla zwycięstwa rewolucji robotniczej.

Nie ulega wątpliwości, że uporczywe odrzucanie przez SDKPiL leninowskiego hasła prawa narodów do samookreślenia aż do oderwania — było błędem. Osłabiało to walkę rewolucyjną proletariatu polskiego i ułatwiało nacjonalistyczną działalność PPS. Panujące w SDKPiL błędne teorie luksemburgistowskie w sprawie narodowej i w sprawie chłopskiej izolowały klasę robotniczą od pracującego chłopstwa i od inteligencji. Bez wątpienia, na jaskrawe błędy i wypaczenia ideologiczne SDKPiL, wyrażające się w braku zrozumienia rewolucyjnego znaczenia walki narodowo-wyzwoleńczej, wpłynęło w pewnym stopniu jaskrawo nacjonalistyczne stanowisko PPS, któremu SDKPiL zdecydowanie się przeciwstawiała.

Ale nie ulega też wątpliwości, że rewolucyjna walka SDKPiL z burżuazją i caratem w sojuszu z robotnikami rosyjskimi wykuwała świadomość klasową proletariatu polskiego, uczyła go wyzwalać się spod wpływów ideologicznych burżuazji, a w szczególności spod wpływów nacjonalizmu, przybliżając realnie nie tylko wyzwolenie społeczne ludu polskiego, ale i wyzwolenie narodowe Polski. Jest faktem historycznym, że mimo swych błędów SDKPiL reprezentowała rewolucyjny, samodzielny klasowo nurt ruchu robotniczego, stojący na gruncie międzynarodowej solidarności robotniczej — w przeciwieństwie

do reformistycznego i nacjonalistycznego kierunku reprezentowanego przez PPS.

W tej dziedzinie była SDKPiL zgodną z nauką Lenina, który pisał: „PPS stawia zagadnienie tak, że sprawa narodowa wyczerpuje się przeciwstawieniem „my“ (Polacy) i „oni“ (Niemcy, Rosjanie i inni). Socjaldemokrata natomiast wysuwa na pierwszy plan przeciwstawienie „my“ — proletariusze i „oni“ — burżuazja. „My“ proletariusze widzieliśmy już dziesiątki razy, jak burżuazja, gdy staje przed nią rewolucyjny proletariat, zdradza sprawę wolności, ojczyzny, języka i narodu. Widzieliśmy, jak w chwili największego ucisku i pohańbienia narodu francuskiego burżuazja francuska zaprzedała się prusakom, jak rząd obrony narodowej przekształcił się w rząd zdrady narodowej, jak burżuazja gnębiętego narodu wezwała żołnierzy gnębiącego narodu na pomoc do zdławienia swoich rodaków — proletariuszy, którzy ośmielili się sięgnąć po władzę.

Dlatego też zawsze, nie bojąc się szowinistycznych i oportunistycznych ataków, będziemy mówili robotnikowi polskiemu: tylko najpewniejszy i najściślejszy sojusz z proletariatem rosyjskim odpowiada wymaganiom bieżącej, danej walki, walki politycznej przeciwko caratowi, tylko taki sojusz daje gwarancje całkowitego wyzwolenia politycznego i ekonomicznego“.

(Lenin — t. VI. str. 419 — 20)

Kontynuatorka rewolucyjnej walki klasy robotniczej — KPRP, a potem KPP, stając początkowo na I Zjeździe KPRP jeszcze całkowicie na gruncie błędnych, luksemburgistowskich teorii, już na II Zjeździe dokonuje podstawowej rewizji błędów SDKPiL w sprawie narodowościowej, w sprawie chłopskiej, w sprawie roli partii. Rewizja ta dokonana jest w oparciu o naukę leninowską. Nie tracąc z oczu celu strategicznego partia podejmuje wysiłek w kierunku organizowania głównych sił strategicznych do walki o władzę, w kierunku przyciągnięcia chłopstwa do wspólnej walki z klasą robotniczą, w kierunku wychowania mas ludowych w duchu zrozumienia konieczności walki o władzę dla dalszego rozwoju naszego narodu, jak również w kierunku przyswojenia ludowi tej prawdy, że sprawa niepodległości Polski zależna jest od oparcia się o kraj zwycięskiej rewolucji robotniczej — Związek Radziecki — oraz od zdobycia władzy w Polsce przez masy ludowe. Zagadnienie niepodległości formułuje manifest II Zjazdu KPP w sposób następujący:

„Rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla niepodległości. Trwałą niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji. W tej historycznej chwili rewolucyjny proletariats polski wystąpić musi na arenę wypadków dziejowych nie tylko jako czynnik reprezentujący interesy swojej własnej klasy, ale jako wódz i rzecznik interesów całego narodu“.

Dalsze rozwinięcie tego zasadniczego dla rewolucyjnego nurtu przełomu znalazło swój wyraz na IV Konferencji KPP. Jednakże, jak wykazał rozwój wypadków, przewycięzenie teorii luksemburzystowskich nie było zupełne. Świadczy o tym cały szereg popełnionych przez KPP błędów, wskazujących na nieprzewycięzenie do końca fałszywych, socjaldemokratycznych i luksemburzystowskich koncepcji ideowych. Świadczy o tym błąd majowy 1926 r. kierownictwa KPP, błąd, który wyrósł z niezrozumienia istoty imperializmu i istoty państwa burżuazyjnego, a w rezultacie z niezrozumienia faszystowskiego charakteru przewrotu Piłsudskiego. O nieprzewycięzeniu do końca fałszywych, antyleninowskich poglądów świadczy hurrarewolucjonizm, doktrynerstwo, błędna ocena i fałszywa taktyka w odniesieniu do rosnącego nurtu jednolitifrontowych mas członkowskich PPS i wzrastającej radykalizacji chłopstwa, niedocenyenie tych czynników jako sił sojuszniczych w walce z zaostrzającym się faszyzmem sanacyjnym, jak i błędy w zagadnieniu narodowym (te ostatnie szczególnie w okresie lat 1930 — 33), błędy, które w większym lub mniejszym nasileniu w różnych okresach występowały w KPP. Błędy te prowadziły często do izolacji partii w społeczeństwie i hamowały budowę wspólnego frontu przeciwko faszyzmowi.

Jednak mimo tych błędów KPP kierowała wielkimi walkami polskiej klasy robotniczej, nieustannie kontratakowała naciskający faszyzm sanacyjny i endecki, prowadziła robotników do potężnych, masowych walk strajkowych. **K o m u n i s t y c z n a P a r t i a P o l s k i** uczyła naszą klasę robotniczą **w s p ó ł d z i a ł a n i a z w a ł k ą c h ł o p ó w i w c o d z i e n n e j, n i e u s t a n n e j w a l c e, w b e z k o m p r o m i s o w e j s a m o k r y t y c e p r e z w y c i ę ż a ł a s w o j e b ł ę d y.** Najdziksze prześladowania i cała siła aparatu sanacyjnego skierowane były przeciwko aktywowi KPP, który zapełniał wszystkie więzienia, ale jednocześnie rósł i dojrzewał w walce.

Walka KPP oddziaływała na najbardziej świadome elementy w PPS, na młodzież PPS-owską i na radykalny ruch chłopski. Najbardziej świadome elementy w PPS i w ruchu chłopskim, widząc w KPP jedyny ośrodek kierowniczy polskich mas ludowych, bądź to przechodziły do szeregów tej partii, bądź też formowały jednolitefrontowe skrzydła w swoich macierzystych organizacjach. W okresie międzywojennym była KPP jedyną rewolucyjną partią klasy robotniczej, jedyną partią polską, która rozumiała rolę Związku Radzieckiego, rolę zwycięskiego proletariatu kraju socjalizmu dla utrwalenia niepodległości Polski. Jest to wielką zasługą KPP. Szczególnie po zwycięstwie hitleryzmu w Niemczech, kiedy w klasie robotniczej w skali międzynarodowej coraz silniejszą staje się idea jedności robotniczej, kiedy komuniści głoszą i organizują antyfaszystowskie fronty ludowe — KPP, choć z pewnym opóźnieniem, formułuje w sposób słuszny i stawia przed klasą robotniczą sprawę walki o zjednoczenie sił robotników i chłopów przeciwko rodzimemu i międzynarodowemu faszyzmowi.

W tym okresie KPP wysuwa się na czoło walki o zjednoczenie sił narodu w obronie niepodległości zagrożonej przez hitleryzm, a w swojej działalności praktycznej jest wówczas jedyną partią, która nierozzerwalnie łączy zagadnienie niepodległości Polski z walką o wyzwolenie społeczne.

W początkowym okresie drugiej niepodległości, w okresie ofensywy klasy robotniczej — KPRP słusznie wysunęła hasło dyktatury proletariatu jako jedyną w owym czasie formę zdobycia władzy przez proletariat i mobilizowała główne siły w samodzielnym ruchu rewolucyjnym robotników do walki o obalenie burżuazji — wbrew reformistom z PPS i II Międzynarodówki, którzy forsowali ugodę z burżuazją. To hasło wysunięte przez KPP wiązało walkę robotników polskich z walką międzynarodowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego. Wyrosło ono na fali zwycięstwa robotników w Związku Radzieckim i burzliwej fali rewolucyjnej w Europie.

Jasną jest rzeczą, że wobec późniejszego opadnięcia fali rewolucyjnej, wobec szybkiej regeneracji imperializmu niemieckiego w jego zwyrodniałej hitlerowskiej formie oraz wobec bezpośredniego zagrożenia naszej niepodległości — rozwój wydarzeń przesunął ciężar sprawy zjednoczenia wszystkich demokratycznych, antyfa-

szystowskich sił pod kierownictwem klasy robotniczej na walkę w obronie kraju. Zostało to z pewnym opóźnieniem w kierownictwie partii dokonane.

KPP ma również swój ogromny wkład w ukształtowaniu zasad budowania partii marksistowsko-leninowskiej w Polsce. Mimo niewątpliwych błędów w swej działalności, mimo schematycznych i niejednokrotnie abstrakcyjno-rewolucyjnych ocen sytuacji — KPP wniosła niezmiernie poważny wkład do rozwoju walki rewolucyjnej w naszym kraju. Wychowała w toku tej walki wiele tysięcy zahartowanych bojowników proletariatu, rozumiejących znaczenie ideologii marksistowsko-leninowskiej dla partii, rozumiejących znaczenie zwycięskiego rozwoju Związku Radzieckiego dla sprawy robotniczej w Polsce, umiejących przełamywać w klasie robotniczej nacjonalizm i szowinizm zaszczerpiony jej przez burżuazję i przez prawicowe kierownictwo PPS. Piłsudczykowskiej agenturze udało się jednak przeniknąć do kierowniczych organów partii. Agentura ta wypaczała taktykę partii, hamowała proces zwyciężania przez partię przeżytków luksemburgizmu i socjaldemokratyzmu, wносиła do partii rozkład i zmierzała do jej rozbięcia od wewnątrz. Ten stan rzeczy spowodował rozwiązanie KPP w 1938 r.

Wbrew rozkładowej pracy piłsudczykowskiej agentury podstawowe kadry KPP pozostały wierne sprawie rewolucyjnego socjalizmu, zachowały cenny, rewolucyjny, leninowski dorobek KPP i potrafiły go rozwinąć w nowej sytuacji.

Jeśli w dniach najazdu hitlerowskiego, w groźnych dniach 1939 r. kadry KPP-owskie zajęły słuszną i patriotyczną postawę, jeśli swój udział w walce z najazdem pieczętowały krwią i życiem najlepszych — była to zasługa, była to konsekwencja postawy KPP. I dlatego w dniach okupacji hitlerowskiej, w okresie budowy nowej partii klasy robotniczej — Polskiej Partii Robotniczej, dawni członkowie i działacze KPP wnieśli swój wkład ideologiczny, który legł u podstaw nowej partii.

PPR powstała w okresie okupacji hitlerowskiej na bazie wielu ośrodków organizacyjnych rewolucyjnego aktywu robotniczego, które wyrosły w sytuacji, kiedy przed klasą robotniczą zarysował się nowy cel strategiczny — walki z okupacją hitlerowską w obronie mas ludowych i całego narodu przed zniszczeniem, w obronie niepodległości. PPR w n o s i ś w i a d o m o ś ć p o w i ą z a n i a

walki o społeczne wyzwolenie, o władzę ludową z klasą robotniczą na czele z walką narodowo - wyzwoleniczą przeciwko okupantowi, w obronie całego narodu zagrożonego w swym istnieniu przez zbrodniczy hitleryzm.

W oparciu o twarde, zahartowany trzon kadry rewolucyjnej PPR potrafiła wysunąć się na czoło walczącego narodu dzięki ofiarnej i pełnej poświęcenia walce zbrojnej, dzięki wciąganiu mas ludowych do powszechnej wojny ludowej przeciwko okupantowi.

PPR jasno stawiała przed walczącymi siłami narodu sprawę walki o nową Polskę, o Polskę mas ludowych, o jej trwałą niepodległość opartą o sojusz ze Związkiem Radzieckim.

PPR potrafiła w swoim zasadniczym trzonie partyjnym przezwyciężyć podstawowe błędy luksemburgizmu i pozostałości tych błędów nieprzezwyciężone przez KPP. PPR poprowadziła klasę robotniczą jako awangardę narodu w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie, potrafiła swoją walkę zespolić z walką lewicowego nurtu PPS, potrafiła odnaleźć drogę do sojuszu klasy robotniczej z postępowymi elementami mas chłopskich, potrafiła doprowadzić do zdemaskowania antypatriotycznego i antynarodowego stanowiska reakcji w walce wyzwoleniczej, potrafiła wreszcie wytworzyć zrozumienie dla siły Związku Radzieckiego i ogromnego znaczenia ZSRR dla narodowego i społecznego wyzwolenia narodu polskiego.

PPR prawidłowo wytyczyła program walki mas ludowych w okresie okupacji i bezpośrednio po wyzwoleniu — to też podstawowe siły klasy robotniczej i jej sojuszników zostały we właściwy sposób wprowadzone do walki o główny cel strategiczny.

Nurt reformizmu i nacjonalizmu, który reprezentowany był w polskiej klasie robotniczej przez PPS, był w gruncie rzeczy wyrazicielem dążeń polskiej burżuazji, pragnącej uszczknąć dla siebie choćby trochę władzy, nawet gdyby ta władza była najbardziej zależna od obcego imperializmu. Zastępowanie przez PPS hasła samookreślenia hasłem niepodległości — w oderwaniu od ruchu rewolucyjnego w państwach zaborczych, a w powiązaniu z imperializmem austro-niemieckim — przeciwstawiało robotników PPS robotnikom rosyjskim, ich walce rewolucyjnej, a także walce rewolucyjnej SDKPiL i było korzystne dla rodzimej burżuazji oraz dla imperializmu.

Krytykując stanowisko PPS jako idące na rękę imperializmowi, Lenin pochwała stanowisko SDKPiL w sprawie wspólnej walki robotników polskich z robotnikami krajów sąsiednich. Lenin podkreślał jednocześnie z całą mocą, że rosyjscy i niemieccy rewolucjoniści stać muszą w tej dziedzinie całkowicie i bez wahań na gruncie całkowitej swobody narodu polskiego do samookreślenia swego bytu państwowego.

Hasła socjalistyczne w ustach prawicowych przywódców PPS utrudniały szerokim masom zrozumienie ich roli. Nie zmieniały one istotnej burżuazyjnej treści polityki tych przywódców. Jednak nacjonalistycznemu reformizmowi udało się pod osłoną tych haseł dokonać w świadomości części klasy robotniczej poważnych spustoszeń.

Stalin, oceniając rolę nacjonalizmu maskowanego hasłami socjalistycznymi, pisze:

„Co prawda nacjonalizm ten nie jest tak przejrzysty, gdyż jest zreżnście zamaskowany frazesami socjalistycznymi, lecz jest tym bardziej szkodliwy dla proletariatu. Z jawnym nacjonalizmem zawsze można sobie dać radę: nie trudno go dojrzeć. O wiele trudniej walczyć z nacjonalizmem zamaskowanym i w masie swej trudnym do rozpoznania. Okrywając się pancierzem socjalizmu jest on lepiej zabezpieczony od ciosów, bardziej żywotny. Gdy pojawia się wśród robotników, zatrzuwa atmosferę, rozpowszechnia szkodliwe idee wzajemnej nieufności i odosobnienia robotników różnych narodowości”.

(Stalin — „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna“)

Ale w nurcie reformistycznym, nacjonalistycznym, obok usadowionych w aparacie kierowniczym ludzi nie mających nic wspólnego z klasą robotniczą lub oportunistów, od samego początku ujawniają się elementy opozycyjne wobec prawicowego kierownictwa. Musi tak być, gdyż przecież PPS liczy w swych szeregach wielu uczciwych działaczy i robotników, szczerze oddanych sprawie socjalizmu. W ogniu walk klasowych, w strajkach ekonomicznych, w walce politycznej z caratem, w walce przeciw antyrobotniczej polityce endecji i innych partii burżuazyjnych, a z drugiej strony pod wpływem klasowej krytyki ze strony nurtu rewolucyjnego kształtuje się i dojrzewa w szeregach PPS antyreformistyczna, a zwłaszcza antynacjonalistyczna lewica. Tak w latach przed pierwszą wojną światową formuje się z tej lewicy samodzielna PPS Le-

wica, która obok SDKPiL stała się podstawową częścią składową przez całą partię komunistyczną.

W okresie międzywojennym, w warunkach coraz silniejszej władzy burżuazji w Polsce, kierownictwo PPS znajduje się w ręku ludzi, związanych ściśle z burżuazją. W partii jednak powstaje i rośnie opozycyjne, jednolitifrontowe skrzydło, które przeciwstawia się linii kierownictwa i krytycznie ocenia politykę socjaldemokracji. Tow. Cyrankiewicz cytował przed paru miesiącami na posiedzeniu Rady Stołecznej PPS głosy, rozlegające się na lewym skrzydle PPS jeszcze w 1934 r. Czytamy tam:

„W obliczu kryzysu kapitalistycznej gospodarki wykazał ruch socjalistyczny całkowitą bezradność. Nie mniej jednak bezradne okazały się partie socjalistyczne wobec faszyzmu...

Historia socjaldemokracji od wojny światowej to historia nieustannego paktowania, nieustannego szukania kontaktu z burżuazją... Polityka ta doprowadziła w Niemczech do dyktatury hitlerowskiej, w Polsce utorowała drogę sanacji. Rewolucyjna walka o socjalizm staje się bezpośrednią koniecznością ruchu robotniczego“.

Prawicowe kierownictwo PPS łamało w sposób bezwzględny i brutalny zdrowe, lewicowe tendencje w szeregach PPS. Najlepsi przedstawiciele tych tendencji nie ustawali jednak w walce z prawicowym kierownictwem. Szczególnie w ostatnich latach, przed katastrofą wrześniową, prąd lewicowy w PPS wzmacnia się i zbliża do komunistów. Mamy w tym okresie szereg, co prawda niepowiązanych ze sobą, ujawniających się z większym lub mniejszym napięciem, wystąpień i walk jednolitifrontowych działaczy i robotników pepesowskich, przeważnie powiązanych z walką nurtu rewolucyjnego. Wystąpienia te stanowią cenny wkład do ogólnej walki polskiej klasy robotniczej i do jej poważnej, bojowej pozycji w międzynarodowym ruchu robotniczym. Lewica ta nie zdołała jednak do 1939 r. dojść do samodzielnej, proletariackiej koncepcji, strategii i taktyki polskiego ruchu robotniczego.

Dopiero w toku drugiej wojny światowej potrafiło jednolitifrontowe skrzydło PPS usamodzielnąć się i oderwać od nacjonalistycznego kierunku wuerenowskiego, związanego najściślej z reakcją. W końcowej fazie wojny osiągnięcia Polskiej Partii Robotniczej w walce wyzwolenczej oraz wzrost jej pozycji jako samodzielnej siły klasy robotniczej i rewolucyjnych mas chłopskich oraz zwycię-

stwa Armii Radzieckiej przewidywane przez PPR — doprowadziły do ścisłego współdziałania lewicowych socjalistów z PPS z naszą organizacją partyjną.

Zdobycie władzy przez klasę robotniczą w ramach demokracji ludowej powoduje przejście całkowitego kierownictwa w PPS przez skrzydło jednolitofrontowe. Po raz pierwszy w swej historii PPS — jako kierownictwo i jako partia — zrywa z burżuazją i mimo najrozmaitszych prób dywersji ze strony wuerenowskiej prawicy umacnia jednolity front z PPR, czyli jedność działania klasy robotniczej. W praktycznej walce w ramach jednolitego frontu, a potem w walce o jedność ideologiczną i następnie organiczną wnosi PPS cenny wkład w postaci rewizji przeszłości, krytyki reformistycznej prawicy, uświadamia sobie w toku walki z reakcją w Polsce Ludowej marksistowsko-leninowską naukę o drogach rozwoju klasy robotniczej, mas ludowych i całego narodu. Jednolitofrontowa PPS dochodzi do zrozumienia, że nie ma powodu do dumy z 56-letniego rozbitcia klasy robotniczej, ani do opierania siły przyszłej partii na tych tradycjach, które były korzystne dla wrogów polskich mas pracujących. W okresie Polski Ludowej jesteśmy świadkami pokonywania w PPS kontynuacji starych błędów, które ujawniały się pod wpływem zacieklej wuerenowców, a wyrażały się w oporach wobec jednolitego frontu, w tendencjach zmierzających do propagowania teorii „trzeciej siły“, w straszeniu mas członkowskich likwidacją tak zwanej niepodległościowej tradycji PPS. PPS coraz lepiej pojmuje, że najpiękniejszymi jej tradycjami, z których dumna jest klasa robotnicza i z których dumna będzie wspólna partia, są tradycje walk masowych i tradycje demokratycznej, jednolitofrontowej postawy lewego skrzydła PPS, które w różnych momentach historycznych od samego zarania partii skupiało pewne odłamy robotników.

W konsekwencji obserwujemy w PPS proces walki o zerwanie z nacjonalizmem i reformizmem. Proces ten rodzi w PPS zrozumienie ogromnego znaczenia, jakie posiada osiągnięcie przez klasę robotniczą jednej partii klasy robotniczej, dla sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla całego narodu. Proces ten rodzi u działaczy i robotników pepesowskich zrozumienie znaczenia rewolucji rosyjskiej i zwycięstw radzieckich dla polskiej klasy robotniczej i dla narodu.

Proces ten prowadził wreszcie PPS do zrozumienia istoty pełnej i faktycznej niepodległości, opartej o sojusz z ZSRR i z demokracjami ludowymi oraz o rewolucyjny ruch klasy robotniczej w skali międzynarodowej.

W tym samym okresie kierownictwo PPR nieraz musiało zwalczać „lewackie“ i sekciarskie recydywy, starych błędów, odzywające się zwłaszcza w tych momentach, gdy w PPS przejawiały się wpływy wuerenowskie. Nie zawsze starczyło PPR-owcom siły ideologicznej i cierpliwości, aby przekonać towarzyszy z PPS o niesłuszności ulegania wpływom starego kierownictwa i jego peryferii, związanych z reakcją i dyszących nienawiścią do PPR. Wyrazem tej niecierpliwości była niejednokrotnie rezygnacja z ideologicznego oddziaływania na towarzyszy z PPS i zastępowanie go komenderowaniem.

Przewycięzenie tych błędów w PPR ułatwiało członkom PPS wyzwalanie się z wrogich wpływów wuerenowskich.

PPS wraz z PPR staje na gruncie całkowitego doceniania przodującej roli klasy robotniczej w ustroju demokracji ludowej i odpowiedzialności klasy robotniczej za rozwój tego ustroju do socjalizmu w interesie rozkwitu całego narodu. PPS zbliża się coraz bardziej do ideologicznych podstaw marksizmu - leninizmu i dojrzewa do wspólnego budownictwa zjednoczonej rewolucyjnej partii klasy robotniczej, posiadającej w swych tradycjach 80-letnią rewolucyjną walkę polskiej klasy robotniczej o społeczne i narodowe wyzwolenie mas ludowych.



Z tradycji ruchu bierzemy przede wszystkim to, co jest kluczowe i najważniejsze: konsekwentną walkę klasową polskiego ruchu robotniczego na czele mas ludowych o zdobycie władzy, o zbudowanie i utrwalenie ustroju ludowego, o jego rozwój; bierzemy płynące z doświadczeń tej walki zrozumienie słusznej międzynarodowej i słusznej narodowej polityki klasy robotniczej.

Z doświadczeń ruchu robotniczego wynika, że podstawową sprawą jest problem ścisłego współdziałania partii polskiej klasy robotniczej z partiami klasy robotniczej ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz z międzynarodowym ruchem robotniczym w innych krajach. Pozytywne rozwiązanie tego zagadnienia jest podstawą rozwoju polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego w ustroju

demokracji ludowej. Chodzi o zrozumienie niebezpieczeństwa imperializmu oraz o rzetelną ocenę niebezpiecznych skutków zaściankowego zasklepiania się i izolacji klasy robotniczej, jak również przesadnego przeceniania jej nadmiernych możliwości w oderwaniu od klasy robotniczej innych narodów. Chodzi o to, by do końca zgłębić istotę międzynarodowych interesów proletariatu, które wyrażają się w międzynarodowej solidarności wszystkich sił klasy robotniczej i kierowanych przez nią sił postępu — w walce przeciwko wojnie imperialistycznej, w walce o umocnienie i rozwój ustroju demokracji ludowej.

W warunkach władzy klasy robotniczej w wielu krajach ważnym zagadnieniem jest utrzymywanie więzi międzynarodowej nie tylko na drodze państwowej, na drodze stosunków dyplomatycznych, ale dla nas, dla partii robotniczej, kluczem zagadnienia jest łączność ideologiczna między klasą robotniczą poszczególnych krajów w skali międzynarodowej.

Problem narodowej polityki klasy robotniczej sprowadza się w istocie rzeczy do walki o rozwój ustroju demokracji ludowej w kierunku socjalizmu. Na tej drodze czyhają niebezpieczeństwa błędów oportunistów, wiary w tak zwane pokojowe wrastanie w socjalizm, w zamieranie walki klas — wtedy, gdy na drodze rozwoju demokracji ludowej będzie się zaostrzała walka klasowa i zmieniać się będą jej formy.

Stalin, pisząc o strategii i taktyce proletariatu, omawia z właściwą mu lapidarnością wzajemne, dialektyczne zazębianie się narodowej i międzynarodowej polityki proletariatu. Przy pewnej zmianie nomenklatury sformułowanie to da się całkowicie zastosować do czasów nam współczesnych. Stalin pisze:

„Strategia i taktyka partii komunistycznej każdego kraju mogą być słuszne tylko w tym wypadku, gdy nie zamykają się one w kręgu interesów „swojego“ kraju, „swojej“ ojczyzny, „swojego“ proletariatu, lecz na odwrót — biorąc pod uwagę warunki i sytuację w swoim kraju — stawiają, jako wspólne interesy, interesy międzynarodowego proletariatu, interesy rewolucji w innych krajach, to jest, jeśli ta strategia i taktyka w istocie swej, w swym duchu są internacjonalistyczne, jeśli dają one maksimum tego, co możliwe w jednym (swoim) kraju dla rozwoju, podtrzymania, pobudzenia rewolucji we wszystkich krajach“.

(Stalin — dzieła t. V. str. 80).

Kryzys KP Jugosławii świadczy o niezrozumieniu strategii i tak-

tyki marksistowsko-leninowskiej, o niesłusznym wyciągnięciu wniosków z tradycji walk własnej klasy robotniczej i jej historycznej roli w rozwoju narodu.

Wynika z tego konieczność walki z ograniczonością i odosobnieniem się od innych partii krajów demokracji ludowej. Partie nasze muszą wznosić się ponad własny ciasno-narodowy zaścianek i rozumieć związek pomiędzy walką o realizację socjalizmu we własnym kraju a walką Związku Radzieckiego i innych krajów demokracji ludowej, oraz walką innych partii krajów Europy, zagrożonych przez imperializm.

Bez takiej walki nie do pomyślenia jest utrzymanie samodzielnej polityki klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej. Podstawowym zagadnieniem jest solidarność z narodami ZSRR i międzynarodową klasą robotniczą w obronie przed wspólnym wrogiem, w walce z imperializmem, o pokój i ustrój ludowo-demokratyczny.

Bez ciągłej walki w tym kierunku nie jest możliwe współdziałanie międzynarodowe. Taka jest droga wychowania partii, mas pracujących i narodów — zarówno zwycięskich w stosunku do klas posiadających, jak i walczących o wyzwolenie się spod ich władzy. Brak zrozumienia tej sprawy musi prowadzić do załamania tego typu jak w Jugosławii.

* * *

Zamykając okres historyczny rozbicia klasy robotniczej, jej walki o władzę, uwieńczonej zdobyciem tej władzy, oraz w obliczu nowego okresu walk o rozwój demokracji ludowej do socjalizmu, o dalsze zwycięstwa klasy robotniczej i w obronie przed imperializmem — trzeba jasno widzieć prawdziwy fundament partii, twarde, niezamulony naleciałościami reakcyjnej ideologii.

Trzeba patrzeć naprzód i widzieć perspektywy bez zmruczenia oczu, bez kompromisów i czułości w podstawowych sprawach, rozstrzygających o sile partii i o jej zwartości. Nie chcemy zakładać nowych piętér wspaniałego gmachu na złym i miękkim gruncie, bo grozi to zawaleniem. Chcemy budować partię na pewnym i mocnym gruncie dorobku rewolucyjnej walki proletariatu polskiego, powiązanej z walką zwycięskich robotników radzieckich i proletariatu krajów demokracji ludowej oraz wszystkich postępowych sił świata. Chcemy budować partię, stojącą na czele klasy robotniczej i narodu w zwycięskim marszu naprzód, w oparciu o nienaruszalne,

twarde jak skała fundamenty marksizmu-leninizmu i oparte na nich własne doświadczenia i dorobek.

W chwili, gdy zbliża się zjednoczenie PPR i PPS, musimy — na podstawie naszych wielkich doświadczeń i klęsk ponoszonych przez polski ruch robotniczy wskutek błędów — widzieć perspektywę budowy wspólnej partii jako partii silniejszej od sumy obu dotychczasowych, jako partii jednolitej, zwartej jak monolit, dysponującej siłą, która zdolna będzie poprowadzić klasę robotniczą i naród do nowych wielkich zadań, do walk o realizację pełnej szczęśliwości, o pokojowy rozwój naszego kraju. Nowa partia spełniać musi zadania godne wielkich sił narodu, który jest najliczniejszy spośród innych, wolnych już narodów demokracji ludowej.

Wspólna partia musi widzieć przed sobą niebezpieczeństwo przenikania ideologii burżuazyjnej do jej szeregów, wywołane zarówno tym, że wchodzi do niej także ci członkowie PPS, którzy nie przezwyciężyli do końca nacjonalizmu i reformizmu, jak i faktem niedostatecznego jeszcze zahartowania poważnej części członków PPR, która wobec swego masowego rozwoju posiada w swoich szeregach wielu robotników i chłopów, pozostających przez długi czas pod wpływem ideologii burżuazyjnej.

Wypowiedzenie walki temu niebezpieczeństwu, całkowite jego usunięcie z świadomości ideologicznej członków partii ułatwi jednocześnie pozbycie się resztek sekciarstwa, przejawiającego się w pracy poszczególnych naszych towarzyszy, resztek sekciarstwa, od których nie są wolni i niektórzy lewicowi działacze PPS.

Walka z nacjonalizmem i oportunizmem jest kluczem do osiągnięcia całkowitej zwartości ideologicznej nowej, zjednoczonej partii klasy robotniczej. Drogą do zwalczania nacjonalizmu jest rzetelna ocena jego korzeni, odżegnanie się odeń i przeprowadzenie zasadniczej krytyki nacjonalizmu.

Partia klasy robotniczej jest partią prowadzącą naród polski drogą postępu. Słuszna polityka partii klasy robotniczej zapewnia pomyślną przyszłość narodu. Antynacjonalistyczna, antyszowinistyczna, internacjonalistyczna, ogólnoludzka polityka partii polskiej klasy robotniczej jest kontynuacją najlepszych tradycji minionych pokoleń bojowników polskiego postępu, bojowników, którzy walczyli „za naszą wolność i za naszą“.

O dorobku ideologicznym PPR i zadaniach Partii w przededniu zjednoczenia

Referat wygłoszony na Plenum KC PPR dn. 6 lipca 1948 r.

Dziś, kiedy stoimy w przededniu likwidacji rozłamów w polskim ruchu robotniczym, w przededniu utworzenia Zjednoczonej Partii Robotniczej, należy zbilansować 7-letni dorobek PPR i określić nasz wkład ideologiczny do przyszłej wspólnej Partii.

1. PPR wykuwała rewolucyjną, antyimperialistyczną koncepcję walki narodowo - wyzwolenczej polskich mas ludowych przeciw niemiecko - faszystowskiemu najazdowi w oparciu przede wszystkim o Związek Radziecki oraz wszystkie siły postępowe w świecie i torowała drogę tej koncepcji w Polsce, przekuwała ją w czyn.

Koncepcja PPR w polskiej rzeczywistości reprezentowała też jasną i wyraźną linię klasową. Trzonem frontu narodowo - wyzwolenczego w ujęciu peperowskim była przede wszystkim klasa robotnicza, były masy pracujących chłopów, była pracująca inteligencja. Taki, a nie inny był skład społeczny G. L. a potem A. L. Nic też dziwnego, że ta koncepcja i ten front narodowy były przedmiotem zacieklej, nie przebierających w środkach ataków ze strony wszystkich grup reakcyjnych i pseudo - demokratycznych, ze strony klik sanacyjnych, endeckich, wuerenowskich i mikołajczykowskich, ze strony tych wszystkich grup, które w sposób jawny lub zamaskowany stawiały sobie za główny cel nie walkę z okupantem niemieckim (licząc na jego załamanie się pod presją Anglosasów), lecz zapewnienie takiej konstelacji politycznej w kraju, która zabezpieczy powrót do przedwrześniowego układu sił klasowych w Polsce, która zabezpieczy przed przewagą ludowego, rewolucyjnego, robotniczo - chłopskiego ruchu w Polsce, która zachowa w miarę możliwości przywileje klas posiadających, która uchroni podstawy ustroju kapitalistycznego w Polsce. Takie też, a nie inne były — w ostatecznym rachunku — sprężyny spowitego tragicznym heroizmem powstania warszawskiego.

Żołnierze z A. K., chłopcy i dziewczęta z „szarych szeregów“, powstańcy Warszawy oddawali życie z bezprzykładnym bohaterstwem w walce z niemieckim okupantem, mając przed oczyma mglistą

często, lecz wzniosła wizję wolnej, sprawiedliwszej Polski. A szta-
by delegatury i reakcyjnej konspiracji wysilały całą swą zrzeczność
i perfidię, aby skierować nienawiść przeciw PPR, aby szczególnie,
w miarę tego jak szala zwycięstwa przechylała się na stronę Armii
Czerwonej, zachować swe siły dla rozgrywki z PPR o władzę,
o przedwrześniową, kapitalistyczno - obszarniczą Polskę.

Zwyciężyła koncepcja PPR, którą realizował Centralny Komitet
naszej Partii pod kolejnym kierownictwem tow. Nowotko, tow.
Findera i tow. Wiesława.

Linia polityczna PPR zwyciężyła dlatego, że była oparta na naj-
bardziej skrupulatnej, realistycznej marksistowskiej analizie ukła-
du sił społecznych i politycznych i ich dynamiki w tej części Euro-
py, dlatego, że oparta była na nierozzerwalnym scjuszu rewolucji
polskiej i rewolucji rosyjskiej, dlatego, że narodowe i społeczne
wyzwolenie Polski spod faszystowskiego jarzma wiązała z trium-
fem kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego, dla-
tego, że PPR skupiała w swych szeregach czołowy oddział klasy
robotniczej i rewolucyjnych chłopów, dlatego, że PPR uzbrojona
była w ideologię opartą na zasadach marksizmu - leninizmu.

Właśnie ta koncepcja PPR leżała u podstaw K.R.N., tworzącej
fundamenty nowej ludowej państwowości, wszelkie zaś próby prze-
stawienia się na inną koncentrację sił politycznych, na inną per-
spektywę, nie mogły być niczym innym jak likwidatorstwem ide-
ologicznym, jak speizaniem na pozycje prowadzące do bankructwa
politycznego i tylko tak mogą być ocenione z perspektywy histo-
rycznej.

Właśnie ta sama konsekwentna, marksistowska koncepcja leża-
ła u podstaw PKWN, jego manifestu i jego działalności, stała się
źródłem inspirowanej przede wszystkim przez PPR potężnej dyna-
miki sił społecznych robotniczych i chłopskich w procesie realizacji
wielkich reform społecznych i budowania ludowego państwa, jego
wojska, organów bezpieczeństwa i administracji.

2. PPR wciela w warunkach polskiej rzeczywistości koncepcję
Demokracji Ludowej, szukając dla niej konkretnych form ludowej
władzy państwowej, polityki ekonomicznej i struktury politycznej,
form odpowiadających nasileniu walki klasowej i jej poszczególnym
fazom oraz przekształcających się w miarę rozwoju tych walk.

Jaki jest rodowód naszej Demokracji Ludowej?

Z jakich wyrasta ona założeń?

Demokracja Ludowa jest nowym systemem politycznym, powsta-

łym na fali wzniesienia rewolucyjnego w krajach wyzwolonych przez Armię Czerwoną w wyniku zmiążdżenia faszyzmu niemieckiego, na fali antyfaszystowskiej walki narodowo - wyzwoleniczej, kierowanej przez Partię klasy robotniczej, na fali rewolucyjnych dążeń mas pracujących do budowy nowego ustroju społecznego.

Demokracja Ludowa jest nową drogą do socjalizmu, która stała się możliwa dzięki nowemu układowi sił klasowych w skali międzynarodowej i krajowej, w wyniku klęski niemieckiego imperializmu, w wyniku potężnego wyłomu w łańcuchu imperialistycznym.

Demokracja Ludowa wyrasta z pnia ideologicznego marksizmu-leninizmu. Demokracja Ludowa w Polsce jest owocem walk rewolucyjnych, toczonych w ciągu wielu dziesięcioleci przez polską klasę robotniczą, jest triumfem idei rewolucyjnej solidarności mas pracujących Polski i ZSRR.

Trzeba sobie uświadomić, że gdyby nie było zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, które jest dziełem WKP (b), nie byłoby do pomyślenia ani zwycięstwo nad faszyzmem, ani rozgromienie hord hitlerowskich, ani Demokracja Ludowa.

Właśnie dzięki temu, że powstał Związek Radziecki, że powstała twierdza, która pozwoliła zmobilizować niewyczerpane siły do walki z faszyzmem, właśnie dlatego ruchowi ludowemu w szeregu krajów udało się złamać grzbiet kapitałowi finansowemu i kierowanemu przezeń aparatowi państwowemu, właśnie dlatego stała się możliwa nową drogą do socjalizmu. Ta droga byłaby nie do pomyślenia bez doświadczeń i bez osiągnięć ZSRR.

Demokracja Ludowa zawiera w sobie nową treść polityczną, jest owocem twórczego rozwoju myśli marksistowskiej, jest dalszym rozwinięciem i konkretnym zastosowaniem założeń marksizmu - leninizmu w nowych warunkach historycznych.

Demokracja Ludowa w Polsce miała wiele cech szczególnych, którymi różniła się od innych form Demokracji Ludowej w poszczególnych krajach. Pod względem budowania od podstaw na zasadach klasowych najważniejszych ogniw aparatu państwowego (wojsko, bezpieczeństwo, milicja, ORMO) i tempa demokratyzacji innych ogniw państwowych wyprzedziliśmy w czasie niektóre inne kraje demokracji ludowej.

Również oddolne formy realizacji reformy rolnej, bezpośrednie przeprowadzenie podziału ziemi przez chłopów przy aktywnym udziale robotników, oddolne formy faktycznej nacjonalizacji zakładów przemysłowych, potem dopiero zalegalizowanej aktem ustawo-

dawczym, aktywny udział mas konsumentów (przede wszystkim robotników) w walce ze spekulacją, stopniowe okiełznanie niektórych grup kapitalistycznych w mieście, powolne, lecz systematyczne korygowanie podziału dochodu narodowego, podnoszenie płac realnych itd. — wszystko to wycisnęło szczególne piętno na systemie Demokracji Ludowej w Polsce, przyczyniając się do jej dużej prężności.

Równocześnie zaś umocnienie bloku demokratycznego, pogłębianie jednolitego frontu, likwidacja podziemia i rozgromienie mikołajczykowskiej opozycji na drodze szerokiej mobilizacji mas robotniczych i chłopskich, w szczególności zaś mas partyjnych PPR, ujawniło dużą dynamikę rewolucyjną polskiej Demokracji Ludowej w walce z wrogiem klasowym.

Polska Demokracja Ludowa, polska droga do socjalizmu jest i będzie nadal twórczą próbą realizacji zasad marksizmu - leninizmu w zastosowaniu do konkretnych i specyficznych polskich warunków walki klasowej i rozwoju historycznego. Dlatego czerpiąc z całego dotychczasowego doświadczenia rewolucyjnego, w szczególności z doświadczeń rewolucji rosyjskiej i WKP (b) unikamy mechanicznego, ślepego naśladownictwa, unikamy stosowania abstrakcyjnych formułek, ponieważ byłoby to sprzeniewierzeniem się marksizmowi - leninizmowi.

Będziemy jednak czuwać, aby dochować wierności duchowi nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, aby ucząc się na błędach, nie zboczyć na manowce z szerokiego gościńca, jakim kroczą silne swą solidarnością, swym internacjonalizmem i swą wiernością wobec własnego narodu poszczególne oddziały międzynarodowego ruchu robotniczego, do którego należymy.

W tym tkwi siła naszej Demokracji Ludowej, siła naszej Partii.

3. Partia marksistowska krzepnie i rozwija się — jak uczy nas doświadczenie historyczne — przez wzmożenie swego hartu ideowego, przez nagromadzenie doświadczenia, przez zdolność wykrywania własnych błędów, słabości i braków, przez śmiałą samokrytykę.

Takim naszym brakiem, naszą słabością jest niedostateczne wychowywanie Partii w duchu nieprzejednanej walki klasowej, jest osłabienie w ostatnim okresie natężenia tej walki.

Od czasu, kiedy udało nam się złamać mikołajczykowskie PSL, co zostało przypieczętowane ucieczką Mikołajczyka, nasz wróg klasowy stracił jakby swe polityczne wcielenie, stał się mniej uchwy-

ny, mniej namacalny. Nie mogło to pozostać bez wpływu na pewne zatarcie perspektyw walki klasowej w organizacjach partyjnych i zmniejszenie poczucia ostrości tej walki. Wskazaliśmy na to, że pewne odłamy kleru stają się ośrodkiem skupienia sił reakcji, przeciwstawialiśmy się temu, ale będzie to wymagać szczegółowszego sprecyzowania zależnie od rozwoju wypadków. Nie odsłoniliśmy jednak dotychczas z dostateczną jasnością łączności niektórych szczególnie elementów kleru z bogaczami wiejskimi, z elementami kapitalistycznymi w mieście i na wsi. Skupiliśmy głównie uwagę na zadaniach produkcyjnych, widząc w nich jedyny bodaj klucz do przezwyciężania naszych trudności i do dalszego rozwoju. Niesłuszne jednak byłoby odrywanie zadań produkcyjnych, odrywanie walki o lepszą i większą produkcję od całokształtu walki klasowej. Walka o produkcję, o wzrost wydajności pracy jest potężną dźwignią naszego rozwoju w kierunku socjalizmu na drodze wypierania przez klasę robotniczą wroga klasowego. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że walka ta łączy się ściśle z zadaniami i perspektywami walki klasowej.

A przecież nie ulega wątpliwości, że szczególnie na wsi odbywa się nieustanny wzrost żywiołów kapitalistycznych, że walka klasowa zaostrza się, że centralnym zadaniem naszej Partii jest budzenie czujności klasowej proletariatu i tworzenie frontu robotniczo - chłopskiego, realizującego hamowanie, ograniczanie i stopniowe wypieranie żywiołów kapitalistycznych zarówno w mieście jak i na wsi. Póki jesteśmy społeczeństwem złożonym z kilku antagonistycznych klas, tylko na drodze walki z wrogimi klasowo siłami zbliżyć się będziemy do socjalizmu.

Jest to tym bardziej istotne, że na skutek niedostatecznego zahartowania naszej młodej i szybko wyrosłej Partii poszczególne jej ogniwa znajdują się pod naciskiem przeważających przecież w kraju elementów drobnomieszczańskich, które w obecnych warunkach wolałyby utrzymać bez zmian istniejący układ sił klasowych. Wyrazem tego właśnie naporu obcych sił klasowych są teorie o „wygasaniu walki klasowej“ i „pokojowym wrastaniu w socjalizm“.

Jest niewątpliwym faktem, że tego rodzaju teoryjki krążą w naszej Partii, że znajdują odpowiednią glebę wśród zacofanych członków naszej Partii.

Dlatego też należy uodpornić naszą Partię, uchronić ją od wahań drobnomieszczańskich. Musimy więcej, coraz więcej kształcić na-

sze masy partyjne, musimy podnosić ich poziom ideologiczny. Lecz przecież wciąż trwa u nas proces rewolucyjnych przeobrażeń, więc pamiętajmy słowa Stalina wypowiedziane jeszcze w 1906 roku w polemice z Plechanowem:

„Czyż można sobie wyobrazić coś bardziej pedantycznego, martwego, doprawdy scholastycznego, jak takie właśnie sprowadzenie taktyki proletariatu w epoce rewolucji do zadania politycznego wychowania ludu? Gdzież wówczas będzie granica między socjaldemokratyczną walką klasową a walką tuzinkowego burżuazyjnego oświatowca?“

Masy partyjne kształcą się i zdobywają doświadczenie polityczne przede wszystkim przez swój udział w walce klasowej. My zaś nie odsłoniliśmy z całą jasnością, jak złożony i pełen przeciwieństw jest proces naszej rewolucji ogólnonarodowej, jak równocześnie z narastaniem i gromadzeniem sił wokół Demokracji Ludowej odbywa się ich różniczkowanie w obecnym układzie sił klasowych.

Dlatego nie straciły dla nas nic z aktualności słowa Lenina, wypowiedziane przeszło 40 lat temu o rozwoju rewolucji ogólnonarodowej.

Lenin pisał w maju 1907 roku w trosce o uodpornienie Partii od wahań drobnomieszczańskich:

„W pewnym sensie zwycięską może być tylko rewolucja ogólnonarodowa. Jest to słuszne w tym sensie, że dla zwycięstwa rewolucji konieczne jest zjednoczenie w walce o żądanie tej rewolucji olbrzymiej większości ludności. Ta olbrzymia większość składać się powinna bądź całkowicie z jednej klasy, bądź z różnych klas, mających niektóre jednakowe zadania...

Lecz do tego też się ogranicza umowna słuszność potocznego zwrotu: „ogólnonarodowa“ rewolucja. Żadnych innych wniosków, prócz wymienionego — właściwie mówiąc — truizmu (zwyciężyć w walce z zorganizowaną i panującą mniejszością może tylko olbrzymia większość) nie można wysnuć z tego pojęcia. Dlatego też z gruntu niesłuszne i głęboko antymarksistowskie jest stosowanie tego pojęcia jako ogólnej formułki, jako szablonu, jako kryterium taktycznego. Pojęcie „rewolucji ogólnonarodowej“ powinno wskazywać marksistom na konieczność ścisłej analizy tych **różnych** interesów **różnych** klas, które zbiegają się przy pewnych określonych, ograniczonych wspólnych zadaniach. W żadnym wypadku pojęcie to nie może służyć do tego, by zacierać, zasłaniać badanie walki klasowej w toku tej czy innej rewolucji.

Takie użycie pojęcia „rewolucji ogólnonarodowej“ stanowi całkowite wyrzeczenie się marksizmu i powrót do wulgarnego frazesu drobnomieszczańskich demokratów i drobnomieszczańskich socjalistów.

Nasi socjaldemokraci prawego skrzydła często zapominają o tej prawdzie. Jeszcze częściej zapominają oni, że wraz z **postępem rewolucji zmienia się układ klas w rewolucji**. Wszelki rzeczywisty postęp rewolucji oznacza wciągnięcie do ruchu coraz szerszych mas — a więc, większą świadomość interesów klasowych — a więc, większą krystalizację ugrupowań politycznych, partyjnych i bardziej dokładne uwypuklenie się klasowego oblicza różnych partyj, a więc (oznacza) coraz bardziej zamianę ogólnych, oderwanych, niejasnych i mglistych w swej abstrakcyjności żądań politycznych i gospodarczych konkretnymi ściśle określonymi różnymi żądaniami różnych klas.

Dopiero w toku walki, dopiero w rozwoju rewolucji staje się jasne, że jedna „demokratyczna“ klasa lub warstwa nie chce czy nie może iść tak daleko jak druga — że na gruncie urzeczywistnienia „ogólnych“ (rzekomo ogólnych) zadań rozwijają się zacięte starcia o sposób ich urzeczywistnienia, np. o taki czy inny szczebel, szerokość i konsekwencję wolności, ludowładztwa, o taki czy inny sposób przejścia ziemi do chłopstwa itd.“ (Lenin t. XI, str. 204 — 205).

Kto nie widzi u nas różnicowania i przesunięcia sił w wyniku zaostrzającej się walki klasowej, ten zamyka oczy na naszą rzeczywistość, ten nie rozumie przemian zachodzących w naszej rzeczywistości.

4. W skali międzynarodowej walka antyimperialistyczna w obronie suwerenności narodów spleta się coraz bardziej z walką antykapitalistyczną i wymaga coraz większej zwartości wewnętrznej.

Z tym się łączy konieczność realizacji jedności organicznej na jasnej i skryształizowanej platformie marksizmu-leninizmu. Z tym się łączy konieczność większej zwartości, większego zdyscyplinowania całego obozu antyimperialistycznego, co jest nieosiągalne bez szybszej krystalizacji ideologicznej, bez walki z penetracją obcej — oportunistycznej i nacjonalistycznej — ideologii do szeregów robotniczych.

W tych warunkach szczególnie niebezpieczne stało się nasze, częstokroć mechaniczne, niedialektyczne podejście do sprawy frontu narodowego i rewolucji ogólnonarodowej.

Ogólnonarodowa platforma PPR od chwili powstania Partii w żadnym razie nie była odstępstwem od marksizmu-leninizmu, przeciwnie była najbardziej twórczym i rewolucyjnym wcieleniem jego zasad w warunkach ówczesnej rzeczywistości polskiej, w warunkach niemiecko - faszystowskiej okupacji; naczelnym i decydującym zadaniem polskich i międzynarodowych sił rewolucyjnych było zmiążdżenie niemieckiego imperializmu, a więc na naszym odcinku frontu — wojna narodowo - wyzwolenicza, wprzęgnięcie wszystkich sił społecznych do konsekwentnej walki o wypędzenie okupanta, o niepodległość Polski, o przodującą rolę klasy robotniczej w tej walce wyzwoleniczej. Jeśli się znajdują u nas zatabaczeni sekciarze, którzy usiłują całą tę bohaterską i rewolucyjną działalność PPR przedstawić jako manewr, jako maskaradę ideologiczną, to trzeba ich bić i piętnować nie tylko jako oszczerców naszej Partii, lecz również jako ignorantów i fałszywych interpretatorów marksizmu-leninizmu.

Trzeba stwierdzić, że tego rodzaju objawy sekciarstwa są dla nas szczególnie niebezpieczne nie tylko dlatego, że wywołują szkodliwy zamęt ideowy, lecz również dlatego, że stają się straszydłem, którym chętnie szermują elementy łatwo poddające się wpływowi oportunistycznym i nacjonalistycznym, elementy spelzające w prawo i usiłujące ciągnąć Partię w prawo. Nie wolno nam przecież zamykać oczu na to, że głoszenie platformy ogólnonarodowej przez Partię o niedostatecznie zahartowanym pionie ideowym stopia czujność klasową wśród członków, a przy istniejącym naporze żywiołów drobnomieszczańskich na naszą Partię grozi zatarciem rdzenia klasowego, proletariackiego ideologii PPR, roztopieniem się w ogólnonarodowym kotle, ześlizgnięciem z założeń marksizmu-leninizmu.

Takie objawy dają się zauważyć w terenie i niejednokrotnie były sygnalizowane. Odrutką na to niebezpieczeństwo jest nie tylko szkolenie i kształcenie naszego aktywu i troska o to, aby nasze masy partyjne przyswajały sobie ogólne zasady marksizmu-leninizmu, co myśmy robili dotychczas w stopniu wysoce niedostatecznym, lecz przede wszystkim zmobilizowanie całej Partii do udziału w różnych formach toczącej się u nas walki klasowej, zaostrzenia czujności klasowej przez jasne widzenie zadań naszej Demokracji Ludowej, jej rozwoju i jej perspektywy.

A nie ma bodaj żadnego odcinka naszego życia, gdzieby się nie toczyła w swoistych często i zawitych formach walka klasowa, dokądby nie przenikał, maskując starannie swoje oblicze, wróg.

Nauczyć się odsłaniać istotę walki klasowej i jej formy, to wielkie zadanie naszej Partii.

Walką klasową jest nie tylko walka z bandami organizowanymi przez wroga, nie tylko walka z dywersją i sabotażem, nie tylko walka ze szpiegostwem i obcą agenturą.

Walką klasową jest nie tylko walka z wstecznictwem i politykierstwem szerzonym przez część kleru, lecz również walka z szeptaną propagandą, z dywersyjnymi plotkami.

Walką klasową jest nie tylko walka z spekulantami, okradającymi człowieka pracy, nie tylko walka z bogaczem wiejskim wyzyskującym biednego chłopca, nie tylko z lichwiarzem, który zarzuca pętlę na szyję swego dłużnika, lecz również z podatnikiem, który oszukuje Skarb Państwa, fałszując wymiar podatku lub uchylając się od płacenia podatków.

Walka klasowa jest nie tylko walką z tymi, którzy przeszkadzają w wykonaniu planów produkcyjnych, lecz również z tymi, którzy opóźniają likwidację odłogów, z tymi, którzy hamują awans społeczny naszej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Walką klasową jest nie tylko obrona robotników zatrudnionych w sektorze kapitalistycznym, lecz również walka z wszelkimi próbami zahamowania czy wypaczenia współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwach uspołecznionych.

Walką klasową jest nie tylko walka z nadużyciami, z rozdrapywaniem, szabrowaniem i kradzieżą mienia publicznego, lecz również walka z biurokratyzmem i bezduszością w naszych urzędach.

Walką klasową jest nie tylko walka z przenikaniem obcej ideologii do naszej Partii, lecz również walka o bojowy, realistyczny, konstruktywny kierunek poszukiwań twórczych w naszej literaturze i sztuce.

W tej walce klasowej hartuje się i krzepnie klasa robotnicza, w tej walce klasa robotnicza toruje drogę do socjalizmu.

5. Dający się odczuć nacisk obcej ideologii musi budzić czujność. Nie wolno nam w tych warunkach nie wyciągać wniosków co do tego, jak będzie realizowane zjednoczenie PPR i PPS.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że zjednoczenie PPR, jeszcze niedostatecznie w swej masie członkowskiej okrzepłej ideologicznie, z PPS, obarczoną w dużej mierze nieprzewyciężonym do końca nacjonalizmem i reformizmem, tworzy grunt dla poważnego w Zjednoczonej Partii niebezpieczeństwa o charakterze prawo-opportunistycznym i nacjonalistycznym. Natomiast przeprowadzanie

zjednoczenia w atmosferze konsekwentnej rewizji ideologicznej zmniejszy niewątpliwie to niebezpieczeństwo.

Zjednoczenie da upragnione wyniki w sensie wzmożenia aktywności klasy robotniczej na drodze do socjalizmu i jej kierowniczej roli w państwie Demokracji Ludowej, jeśli odbywać się będzie w atmosferze wzmożonej walki ideologicznej, walki z resztkami pepesowskiego nacjonalizmu i oportunistów, walki ze szkodliwymi tendencjami w naszych szeregach.

Tylko w ten sposób socjaldemokratyzm, jako prawicowa oportunistyczna koncepcja w ruchu robotniczym, będzie zlikwidowany, nie zewnętrznie i mechanicznie, lecz stworzone będą warunki dla jego pełnego ideologicznego, politycznego i organizacyjnego wykorzenia.

Dopiero wtedy likwidacja rozłamu w polskim ruchu robotniczym, trwająca od 56 lat, będzie całkowita i ostateczna.

Kampania zjednoczeniowa powinna sprzyjać odizolowaniu i odsianiu elementów nacjonalistycznych przede wszystkim w PPS, jak również oczyścić szeregi PPR od obcych elementów, z tym, aby maksymalnie zachować i wprowadzić do Zjednoczonej Partii podstawową masę robotników - pepesowców i stworzyć najkorzystniejsze warunki dla ich wychowania w duchu marksizmu - leninizmu we wspólnej Partii.

6. Kto chce negocjować lub pomniejszyć wkład PPR do nowej rzeczywistości, kto nie widzi nowych wartości wniesionych przez PPR do ruchu robotniczego, ten jest dogmatykiem i nieuleczalnym sekiarzem, czepiającym się kurczowo starych form i oderwanym od wartkiego nurtu życia.

Złe by się jednak stało, gdyby ideologię PPR brać w oderwaniu od ciągłości rozwoju rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym, gdyby nie widziano, że ideologia PPR jest przewycięzeniem błędów tego ruchu na podstawie założeń marksizmu-leninizmu, że ideologia PPR jest najkonsekwentniejszym wyrazem tego nurtu.

Teoria i praktyka PPR jest wymownym potwierdzeniem tego, że koncepcja socjaldemokratyzmu zbankrutowała, zaś koncepcja rewolucyjnego nurtu wywodzącego się z „Wielkiego Proletariatu“ poprzez SDKPiL i KPP, poprzez przewycięzenie ich ciężkich błędów, koncepcja oparta na naukach Lenina i Stalina zwycięża i wciela się w życie.

7. Dalsze postępy na tej drodze zależą od spełniania przez Partię

jej roli, od ofensywności Partii, jej zwartości ideowej i zdyscyplinowania.

Dlatego należy z taką pieczołowitością śledzić i badać rozwój i wzrost naszej Partii pod kątem zadań, które przed nią stoją, pod kątem walki, której główny ciężar jej dźwigać wypada, pod kątem przygotowania naszej Partii do zjednoczenia.

Dlatego należy nieustannie czuwać nad składem Partii, jej poziomem ideowym, wzrostem jej kadr, nad zaprawianiem poszczególnych ogniw partyjnych do wysuwania najistotniejszych konkretnych zadań terenowych i do kierowania ich wykonaniem.

Wreszcie sprawą wielkiej wagi jest ustalenie procentowego udziału i ciężaru gatunkowego Partii w klasie robotniczej, jak również wśród chłopów oraz inteligencji, ustalenie ogólnych ram, w jakich odbywać się winien wzrost Partii, tak, aby nie straciła swego charakteru czołowego oddziału klasy robotniczej, który prowadzi za sobą całą klasę robotniczą w przymierzu z przytłaczającą większością chłopów i inteligencji.

Zatrzymamy się tylko nad niektórymi z tych zagadnień.

Oto garść liczb, charakteryzujących skład społeczny naszej Partii, która na 1 czerwca 1948 r. liczyła 981 tysięcy członków.

Robotników liczymy w Partii 56,7%, chłopów 23%, pracowników umysłowych 15,3%, rzemieślników 4,3%, kupców 0,7%. Kobiety stanowią blisko 20% członków naszej Partii.

Dominująca liczba robotników świadczy o tym, że mamy prawidłową, zdrową strukturę Partii.

Wśród robotników — członków Partii, pracujący w zakładach zatrudniających ponad 1000 robotników stanowią 38%. Natomiast wśród ogółu zatrudnionych w zakładach powyżej 1000 pracowników PPR-owcy stanowią 16,2%.

Brak jeszcze liczb charakteryzujących procent wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych robotników w naszej Partii.

Jeśli chodzi o chłopów członków Partii, to wśród nich 15% stanowią bezrolni, chłopci posiadający gospodarstwo do 10 ha — 73%, od 10 do 20 ha — 9%, zaś powyżej 20 ha około 1%, tj. w przybliżeniu 2.000 bogatszych chłopów. Rozmieszczenie chłopów-peperowców nie jest równomierne. Na ogólną liczbę około 40.000 gromad mamy 17 tysięcy kół gromadzkich.

Szczerze ideowe elementy winny znaleźć miejsce w naszej Partii, lecz będziemy się tylko cieszyć, jeśli będzie w niej mniej kupców i restauratorów, mniej elementów, które mają tendencję do obrastania w kapitalistyczne pierze!

Łączy się to ściśle z koniecznością większego jeszcze niż dotychczas wdrożenia Partii do walki klasowej z elementami kapitalistycznymi. Będziemy szybciej maszerowali, jeżeli uwolnimy się z balastu obcych elementów i karierowiczów, którzy zakradli się do naszej Partii.

W rozbudowie i umacnianiu Partii śmielej niż dotychczas, o wiele śmielej, winniśmy wysuwać nowe, młode kadry. Mamy w naszych szeregach tysiące ofiarnych, ideowych partyjniaków, którzy powinni być wysunięci na odpowiedzialną pracę, których nie potrafiliśmy uaktywnić w pracy partyjnej. Doświadczenie uczy nas, że członek Partii zajmujący odpowiedzialne stanowisko państwowe czy samorządowe ulega skostnieniu i zbiurokratyzowaniu i przestaje się rozwijać, jeśli równocześnie nie bierze czynnego udziału w życiu partyjnym. Zastawianie się przeciążeniem pracą zawodową, brakiem czasu itp. nie wytrzymuje krytyki. To samo dotyczy systematycznej pracy samokształceniowej w zakresie marksizmu-leninizmu.

Co się tyczy wzrostu liczbowego Partii, to biorąc pod uwagę, że zjednoczona Partia będzie miała w swych szeregach około 30% klasy robotniczej, nie ma powodu do uganiania się za większymi efektami liczbowymi. Główna uwaga winna być skoncentrowana na wychowaniu, uaktywnieniu i zdyscyplinowaniu masy członkowskiej, na wzbogaceniu życia wewnętrznego kół partyjnych, na zaszczepieniu każdemu członkowi Partii poczucia odpowiedzialności za powierzony mu odcinek, na zrozumieniu przez każde koło partyjne, przez każde ogniwo partyjne jego inicjatywnej, przodującej roli w odnośnym przedsiębiorstwie czy instytucji, jego odpowiedzialności za wszelkie braki i niedociągnięcia, za wykonanie czy niewykonanie planu, za nasze klęski i zwycięstwa.

Uczmy członków naszej Partii i przyszłej zjednoczonej partii, wszystkie ogniwa partyjne szczerzej współpracy z innym partiami, przede wszystkim z partiami chłopskimi — SL i PSL, jak również ze Stronnictwem Demokratycznym, oraz ze Stronnictwem Pracy.

Lecz nade wszystko strzeżmy czystości ideologicznej przyszłej Partii, strzeżmy jej przed jadem nacjonalizmu, przed zakałą oportunistów, strzeżmy jej nierozzerwalnej łączności z marksizmem-leninizmem, z międzynarodowym rewolucyjnym ruchem robotniczym, z polską klasą robotniczą, z postępowym chłopstwem — wtedy spełni ona rolę awangardy Polski Ludowej, wtedy stanie się orężem wywalczenia Polski Socjalistycznej.

Wytyczne w sprawie naszego ustroju gospodarczego i społecznego

Referat wygłoszony na Plenum KC PPR dn. 6 lipca 1948 r.

Zjednoczona Partia Robotnicza musi posiadać jasno sformułowany program, to znaczy jasne określenie celów, do których dąży, i dróg, za pomocą których te cele zamierza realizować. Dotyczy to również, a nawet przede wszystkim zagadnień naszego ustroju społecznego i gospodarczego. Z programu Zjednoczonej Partii czy też z jej deklaracji programowej musi jasno wynikać, do jakiego ustroju gospodarczego i społecznego ta partia dąży, o jaki ustrój gospodarczy i społeczny ta partia walczy i w jaki sposób, jakimi drogami zamierza ten ustrój realizować.

Zjednoczona Partia oparta będzie na zasadach marksizmu - leninizmu. Co to znaczy w zakresie formułowania założeń programowych, w zakresie określania programowych celów partii i dróg wiodących do realizacji tych celów? Wiemy, że teoria marksizmu-leninizmu jest teorią naukową, która w oparciu o wielkie i różnorodne doświadczenie walk rewolucyjnych daje możliwość w sposób naukowy przewidywać kierunki i drogi rozwoju społecznego.

Wynika z tego, że program nowej partii będzie programem naukowym, że cele w zakresie zmian ustrojowych i dróg ich realizacji, które postawi przed sobą nowa partia, będą celami opartymi o naukowe przewidywania w zakresie zmian stosunków społecznych. Wynika z tego, że oparcie nowej partii o założenia marksizmu-leninizmu umożliwi słuszne naukowe sformułowanie założeń programowych w ogóle, założeń zaś programowych w zakresie naszego ustroju społecznego i gospodarczego w szczególności.

Czy jednak potrzebne jest już przy samym powstaniu Zjednoczonej Partii programowe sformułowanie celów, które ta partia sobie stawia w zakresie zmian ustroju gospodarczego i społecznego? Jest rzeczą bezsporną i niewątpliwą, iż Zjednoczona Partia klasy robotniczej nie może nie posiadać programu, to znaczy określenia celów, do których dąży, a program tej partii nie może nie zawierać określenia celów partii w zakresie ustroju społecznego i gospodarczego, nie może nie zawierać odpowiedzi na pytanie, o jaki ustrój w Polsce walczymy.

Istnieje jednakże szereg ludzi poza naszą Partią, a nawet w naszej Partii, którzy mają w tej sprawie poważne wątpliwości. Ludziom tym zdaje się, że nie należy jasno i wyraźnie określać w sposób programowy o jaki ustrój gospodarczy i społeczny zjednoczona partia będzie walczyć. Ludziom tym zdaje się, że wystarczy formułować tylko zadania na najbliższy okres, a jeżeli chodzi o dalsze cele, zadowolić się mglistymi ogólnikowymi sformułowaniami. Ludziom tym zdaje się, że jasne i wyraźne formułowanie naszych celów ustrojowych jest niepotrzebne, a nawet szkodliwe, bo może odstraszyć od Zjednoczonej Partii różne warstwy i grupy społeczne niedojrzałe do przyjęcia i zrozumienia naszych założeń programowych. Ludziom tym zdaje się, że wobec tego założenia programowe Zjednoczonej Partii, a w szczególności założenia w zakresie zmian ustrojowych powinny pozostać jakąś wiedzą tajemną zarezerwowaną dla kierownictwa partyjnego i nielicznej grupy „uczonych w piśmie“. Ludziom tym zdaje się, że założenia programowe partii nie powinny być udostępnione całej partii i całemu narodowi, a jedynie odsłaniane przed partią i narodem na raty, częściowo, w odważnych dawkach w miarę rozwoju wypadków.

Takie postawienie sprawy na dalszą metę nie daje żadnych podstaw dla wychowania partii w duchu marksizmu-leninizmu.

Partia, której członkowie trzymaní byliby w nieświadomości założeń programowych, nie byłaby partią marksistowsko-leninowską. Przecież podstawowym prawidłem organizacyjnym partii marksistowsko-leninowskiej jest zasada, że może należeć do niej ten, kto uznaje program partii i bierze czynny udział w działalności partii. Jest rzeczą jasną, że bez jasnego programu nie może być wychowania członków partii, niemożliwe jest stworzenie z partii siły świadomie wpływającej na bieg rozwoju społecznego. Bez programu, a w szczególności bez programu w zakresie zmian ustrojowych partia nie mogłaby orientować się w skomplikowanych bieżących praktycznych zagadnieniach. Orientacja w bieżących praktycznych zagadnieniach możliwa jest bowiem tylko pod warunkiem posiadania wiadomości o kierunku rozwoju, o celach, do których się dąży i o drogach realizacji tych celów. Bez programu, w szczególności bez programu w zakresie zmian ustrojowych, każdy nowy etap rozwoju, każdy zwrot w rozwoju społecznym byłby dla partii czymś niezrozumiałym i niespodziewanym, zaskakiwałby partię, co z konieczności wywoływałoby w partii chwiejność, wahanie, niezdolność do czynu. **Bez programu, w szczególności bez programu**

w zakresie zmian ustrojowych nie ma partii marksistowsko-leninowskiej, nie ma możliwości realizacji celów partii.

Jest rzeczą jasną, że program partii, że jej założenia w zakresie zmian ustrojowych nie od razu zostaną przyjęte i zrozumiane przez wszystkie warstwy i grupy społeczne, a nawet przez całość ludności pracującej, ale przecież partia dąży do tego, aby przekonać ludność pracującą o słuszności swego programu, a to nie może być dokonane bez ogłoszenia programu i bez długotrwałej propagandy programu partyjnego w narodzie. Słusznie naukowo przez program przewidziany bieg wypadków będzie w oczach wszystkich ludzi pracy stopniowo potwierdzał słuszność partyjnych założeń programowych i będzie zdobywał naród dla partii i jej programu. **Natomiast bez programu nie ma zdobycia narodu dla partii.**

Wynika z tego, że wbrew wątpliwościom niektórych ludzi poza naszą partią, a nawet w naszej partii, **Zjednoczona Partia klasy robotniczej musi posiadać program, z którego jasno będzie wynikać, o jaki ustrój gospodarczy i społeczny walczymy i jakimi drogami ten ustrój będziemy budować.**

SYSTEM GOSPODARCZY I SPOŁECZNY DEMOKRACJI LUDOWEJ

Po to, żeby określić założenia programowe Zjednoczonej Partii w zakresie zmian ustrojowych, trzeba przede wszystkim dokładnie zanalizować nasz obecny system gospodarczy i społeczny, system Demokracji Ludowej i na podstawie dotychczasowej jego ewolucji wyciągnąć wnioski o jego kierunkach rozwojowych. W 1947 roku na kwietniowym Plenum Centralnego Komitetu naszej Partii dałmy próbę analizy naszego systemu gospodarczego i społecznego — systemu Demokracji Ludowej. Określiliśmy wtedy ten system jako system gospodarki mieszanej, w którym występują obok siebie trzy typy ustrojowe: **socjalistyczny, kapitalistyczny i drobnotowarowy.**

Określiliśmy wtedy nasz przemysł państwowy jako przemysł o znacznych elementach socjalistycznych. Nie mogliśmy go jednak nazwać przemysłem konsekwentnie socjalistycznym ze względu między innymi na to, że państwo nasze nie jest jeszcze państwem socjalistycznym, co nie pozwala z tą samą siłą co w państwie socjalistycznym przeciwdziałać ujemnym wpływom oddziaływania otoczenia gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej. W owym okre-

sie jako na element nie pozwalający na określenie naszego przemysłu jako przemysłu konsekwentnie socjalistycznego wskazywa-
liśmy głównie na przechwytywanie znacznej części produktu dodat-
kowego wytworzonego w przemyśle państwowym przez elementy
rynkowo - kapitalistyczne. Na walce z tymi elementami, na okieł-
znaniu tych elementów, na przekształceniu ich w kapitalizm pań-
stwowy, tzn. na poddaniu ich kontroli państwa Demokracji Ludo-
wej, skoncentrowaliśmy wówczas uwagę naszej Partii. Założenia
teoretyczne Plenum kwietniowego stały się punktem wyjściowym
do ataku przeciwko elementom kapitalistycznym, przeprowadzanego
w zwycięsko rozegranej w ciągu roku 1947 i 1948 tak zwanej „bit-
wie o handel“. Ten atak na elementy kapitalistyczne przyniósł nam
znaczne sukcesy w postaci wzrostu elementów socjalistycznych na-
szej gospodarki i okiełznania, na niektórych odcinkach — ogranicze-
nia, a gdzieś tam nawet wyparcia elementów kapitalistycznych.

Jakże teraz po wygraniu pierwszego etapu bitwy o handel przed-
stawiają się elementy w założeniu swym socjalistyczne w naszej
gospodarce, gdzie one występują i jaką siłą reprezentują?

W przemyśle można i należy zaliczyć do socjalistycznych elemen-
tów naszej gospodarki przemysł państwowy, samorządowy
i przemysł spółdzielczy, który zatrudnia 75% ogółu pracowników
zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle i produkuje około 85% ca-
łości produkcji rzemieślniczej i przemysłowej łącznie. W komuni-
kacji elementy socjalistyczne naszej gospodarki reprezentują koleje
państwowe, państwowa komunikacja samochodowa, państwowa że-
gluga wodna i morska. W finansach — państwowy system bankowy.
W obrocie towarowym — hurtowy i detaliczny handel państwowy
i w pewnym sensie hurtowy i detaliczny handel spółdzielczy. Mó-
wimy o handlu spółdzielczym tylko w pewnym sensie, o tyle, o ile
nie do końca jeszcze została rozegrana walka o kierunek i charak-
ter spółdzielczości w Polsce. W 1947 roku na Plenum kwietniowym
KC naszej Partii mówiliśmy, że jeżeli chodzi o spółdzielczość, walka
odbywa się między dwiema alternatywami, mianowicie o to, czy
spółdzielczość stanie się specyficzną formą powiązania szerokich
rzesz ludności, a zwłaszcza drobnych wytwórców, z gospodarką De-
mokracji Ludowej i jej siłą motorową — przemysłem państwowym,
czy też stanie się formą walki drobnych wytwórców, a zwłaszcza
drobnych kapitalistów z kontrolą państwa Demokracji Ludowej o na-
wrót do kapitalizmu. Przełamanie błędnej ideologii panującej do
niedawna w spółdzielczości, podstawowa zmiana struktury spół-

dzielczości, powiązanie jej z planem państwowej gospodarki, a zwłaszcza z państwowym przemysłem i handlem w dużym stopniu, aczkolwiek nie do końca, przesądziło o tym, że zwyciężyła alternatywa pierwsza, że spółdzielczość staje się i ma wszystkie możliwości, żeby stawać się coraz bardziej specyficzną formą powiązania szerokich rzesz ludności, a zwłaszcza drobnych wytwórców, z gospodarką Demokracji Ludowej. W tym sensie można i trzeba mówić o udziale spółdzielczości w obrocie towarowym i na niektórych innych odcinkach jej działalności, np. w zasadzie na odcinku spółdzielni pracy, jako o udziale elementów w założeniu socjalistycznych.

W obrocie hurtowym artykułami przemysłu państwowego zbyty za pośrednictwem hurtu państwowego wynosi 59,1%, za pośrednictwem hurtu spółdzielczego 36,6%, za pośrednictwem hurtu prywatnego 4,3%. Jak widzimy, handel prywatny hurtowy w zbyciu artykułów przemysłowych został niemal całkowicie wyparty, a decydującą rolę odgrywają tu elementy w założeniu socjalistyczne, reprezentowane przez państwo i spółdzielczość. W rezultacie dało to możliwość nie tylko uwolnienia przemysłu państwowego od tego rabunku produktu dodatkowego, który był dokonywany przez prywatny handel hurtowy, ale umożliwiło także posługiwanie się państwowym hurtem dla kontroli detalicznego handlu prywatnego i przyczyniło się w ten sposób do okiełznania elementów kapitalistycznych na tym odcinku. W rezultacie bitwy o handel poważne postępy elementów socjalistycznych zostały poczynione również na odcinku obrotu artykułami spożywczymi i rolniczymi. Jeżeli chodzi o problem najpoważniejszy, problem zbożowy, to w zakupach funduszu aprowizacyjnego, który jak wiadomo, prawie całkowicie zaopatruje rynek zbożowy miejski, skup bezpośredni reprezentuje 16%, skup poprzez spółdzielczość 70%, skup poprzez hurt prywatny 14%. Gorzej przedstawia się sytuacja na odcinku gospodarki mięsnej, gdzie w stosunku do spożycia mięsa w miastach, aparat państwowy i spółdzielczy ujmuje zaledwie nieco poniżej 40% hurtowego obrotu. W sumie — w zakresie całości obrotu hurtowego artykułami przemysłowymi i rolnymi szacunkowy udział elementów socjalistycznych (państwa i spółdzielczości) łącznie oceniać obecnie można na około 60 — 70%. Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w zakresie handlu detalicznego, chociaż i tu w rezultacie bitwy o handel, w rezultacie rozwoju państwowych domów towarowych, innych form państwowego handlu detalicznego i rozwoju sklepów

spółdzielczych udział elementów socjalistycznych wynosi już około 25 — 30%.

Na odcinku budownictwa elementy socjalistyczne reprezentują rozwijające się obecnie żywiołowo państwowe i spółdzielcze przedsiębiorstwa budowlane, które w tym roku osiągną już znaczny, aczkolwiek niedostateczny udział w całości obrotów, a mianowicie łącznie z robotami dokonywanymi systemem gospodarczym około 60% całości państwowego planu w dziedzinie inwestycji o charakterze budowlanym.

Wreszcie na odcinku produkcji rolnej elementy socjalistyczne są reprezentowane przez publiczną własność rolną, przy czym fakt bardzo często złej gospodarki na tym odcinku, zaśmiecenia aparatu kierowniczego itd. nie może nam przesłaniać zasadniczego stwierdzenia, że są to przedsiębiorstwa w założeniu swym socjalistyczne. Obecnie publiczna własność rolna zajmuje około 10% ziemi ornej i daje około 7,5% ogólnej produkcji zbóż i 10% towarowej produkcji zbóż. Rzecz jasna, że ogólna produkcja, a zwłaszcza produkcja towarowa jest wysoce niewspółmierna w stosunku do zajmowanej przez publiczne gospodarstwa rolne powierzchni i w miarę poprawy gospodarki w tych przedsiębiorstwach będzie szybko rosła czyniąc z socjalistycznego sektora gospodarki rolnej poważny element naszej gospodarki.

Reasumując należy stwierdzić, że elementy w założeniu swym socjalistyczne naszej gospodarki zajmują dominujące położenie w przemyśle, komunikacji, finansach, że stanowią już czynnik decydujący w handlu hurtowym, że znajdują się w stałym wzroście na odcinku handlu detalicznego oraz na odcinku budownictwa oraz że zajmują poważne, aczkolwiek w małym jeszcze stopniu produkcyjnie wyzyskane pozycje na odcinku produkcji rolnej. Rozszerzająca się wciąż pozycja, zajmowana przez elementy socjalistyczne, a zwłaszcza przez przemysł państwowy stanowi czynnik dominujący w naszej gospodarce i pozwala decydująco wpływać na kierunek jej rozwoju.

Trzeba stwierdzić, że ten stan posiadania elementów w założeniu swym socjalistycznych w naszej gospodarce został osiągnięty w drodze systematycznej walki z elementami kapitalistycznymi, w drodze ich okiełznania, na niektórych odcinkach ich ograniczenia, a gdzieś indziej ich wyparcia. W sposób niedostateczny, aczkolwiek bardzo istotny, w drodze akcji gospodarczej i administracyjnej państwa zostały okiełznane elementy kapitalistyczne miasta

i wsi, które usiłowały podbijać ceny artykułów rolnych i przemysłowych i naruszać naszą stabilizację gospodarczą, żerować na państwowym przemyśle, obdzierać ze skóry robotnika i chłopą pracującego. Zostały znacznie ograniczone elementy kapitalistyczne np. na odcinku budownictwa, na odcinku handlu hurtowego artykułami spożywczymi i rolniczymi, a także częściowo na odcinku handlu detalicznego. Zostały niemal do końca wyparte elementy kapitalistyczne na odcinku handlu hurtowego artykułami przemysłu państwowego. Ten rozwój szedł bardzo często nierównomiernie i zrywkami, np. w ubiegłym roku mieliśmy pewien wzrost elementów kapitalistycznych w przemyśle, ale kierunek rozwoju był jasny.

Jest rzeczą zrozumiałą, że gdyby w ciągu tego roku nie zostały dokonane te wszystkie zmiany, że gdyby nie został zadany cios elementom kapitalistycznym, to nie tylko nie mielibyśmy pomyślnego rozwoju gospodarczego naszego kraju, ale mielibyśmy poważny wzrost elementów kapitalistycznych w naszej gospodarce, zachwianie systemu gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej, wzrost niebezpieczeństwa nawrotu do kapitalizmu, niebezpieczeństwa powrotu wielkich kapitalistów i obszarników, niebezpieczeństwa zwycięstwa nie tylko gospodarczego, ale i politycznego, reakcji kapitalistyczno - obszarniczej. Widzimy więc na podstawie naszych własnych doświadczeń, że system gospodarczy i społeczny Demokracji Ludowej polega nie tylko na tym, że współistnieją w nim elementy socjalistyczne, kapitalistyczne i drobnotowarowe, ale polega także i na tym, że elementy socjalistyczne odgrywają rolę decydującą i że w drodze walki, ostrej walki klasowej, podporządkowują sobie, ograniczają i wypierają elementy gospodarki kapitalistycznej, przekształcając jednocześnie elementy gospodarki drobnotowarowej. Takie jest podstawowe prawo rozwojowe systemu gospodarczo-społecznego Demokracji Ludowej.

GOSPODARKA KAPITALISTYCZNA I DROBNOTOWAROWA W POLSCE

Silne i rosące pozycje elementów w założeniu swym socjalistycznych w gospodarce polskiej nie mogą i nie powinny przesłaniać nam drugiej strony medalu, a mianowicie zakresu i zasięgu elementów drobnotowarowych i kapitalistycznych w naszej gospodarce. Bardzo często dotychczas w naszej praktyce mieszałyśmy elementy drobnotowarowe i kapitalistyczne naszej gospodarki w jednym wspólnym określeniu „inicjatywa prywatna“. Rzecz jasna, że okre-

ślenie to tylko i o tyle ma sens, o ile przeciwstawia prywatną działalność gospodarczą działalności państwowej, względnie spółdzielczej. Z punktu widzenia jednak marksistowskiej analizy typów ustrojowych i wynikających z niej założeń programowych określenie to nie daje nic, bowiem w każdym wypadku niezbędne jest skrupulatne rozróżnianie między gospodarką drobnotowarową a gospodarką kapitalistyczną. Niestety, nasza ułomna i uwsteczniiona w stosunku do wymagań nauki marksistowskiej statystyka bardzo rzadko dysponuje niezbędnymi dla takiego rozróżnienia ścisłymi danymi.

Jeżeli chodzi o gospodarkę kapitalistyczną w Polsce to składają się na nią następujące składniki:

1) osiemnaście tysięcy przedsiębiorstw przemysłu prywatnego i budownictwa, zatrudniających blisko 200.000 osób; 2) pewna część samoistnych warsztatów rzemieślniczych, posługujących się dużą liczbą sił najemnych; 3) prywatny handel hurtowy; 4) pewna część prywatnego handlu detalicznego o charakterze kapitalistycznym; 5) gospodarstwa rolne typu kapitalistycznego stanowią przypuszczalnie co najmniej około 10% ogólnej ich ilości; 6) inne grupy kapitalistyczne, jak właściciele kamienic czynszowych, prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych itd., i wreszcie liczni spekulanci różnego autoramentu.

Jeżeli chodzi o gospodarkę drobnotowarową w Polsce, to składają się na nią następujące elementy: 1) przeważająca część 140.000 samoistnych warsztatów rzemieślniczych (ogólna liczba zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych 327.000); 2) przeważająca część prywatnych detalicznych przedsiębiorstw handlowych i usługowych (ogólna liczba zatrudnionych w detalicznych prywatnych przedsiębiorstwach handlowych około 300.000); 3) przypuszczalnie około 90% gospodarstw rolnych, a mianowicie gospodarstwa drobne i średnie.

Jeżeli spróbować porównać zasięg sektora socjalistycznego, drobnotowarowego i kapitalistycznego na podstawie jedyne go przy obecnym stanie naszej statystyki dostępnego wskaźnika — mianowicie wskaźnika, który odpowiadałby na pytanie — jakie jest zatrudnienie w każdym z tych sektorów, to otrzymalibyśmy następujący szacunkowy stosunek procentowy: **sektor socjalistyczny 24%, sektor kapitalistyczny 14%, sektor drobnotowarowy 62%.**

Rzecz jasna, że liczby te nie mają nic wspólnego z podziałem ludności według klas społecznych, gdyż na przykład dane od-

noszące się do sektora kapitalistycznego zawierają nie tylko liczbę właścicieli kapitalistycznych gospodarstw rolnych czy też przedsiębiorstw przemysłowych, ale i zatrudnionych w tych gospodarstwach i przedsiębiorstwach robotników itd. Liczby te nie mają także nic wspólnego z wartością produkcji czy też udziałem w dochodzie narodowym poszczególnych sektorów, gdyż jasne jest, że udział sektora socjalistycznego w dochodzie narodowym jest proporcjonalnie znacznie wyższy od udziału w ogólnej liczbie zatrudnionych w kraju. Liczby te mają jedynie na celu charakterystykę zasięgu poszczególnych sektorów na podstawie bardzo dla tego celu niedoskonałego, ale jedynie w danej sytuacji możliwego wskaźnika zatrudnienia. Z tymi zastrzeżeniami i w tym charakterze liczby te mogą być zastosowane do naszej analizy.

Co wynika z tych liczb? Z liczb tych wynika, że pomimo znacznego zasięgu sektora w założeniu swym socjalistycznego, sektor kapitalistyczny w Polsce współczesnej zajmuje poważne pozycje, zaś liczebnie przeważającym dla Polski współczesnej, zwłaszcza na wsi, jest zatrudnienie w typie gospodarki drobnotowarowej.

Jeżeli mówiliśmy, że prawem rozwojowym systemu gospodarczego i społecznego demokracji ludowej jest stopniowe podporządkowywanie, ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych, to musimy sobie zdawać sprawę z tego w całej pełni, że siły elementów kapitalistycznych w naszej gospodarce nie można mierzyć tylko jej własnym zasięgiem, ale trzeba mierzyć również zasięgiem tej bazy, którą dla rozwoju kapitalizmu stanowi gospodarka drobnotowarowa. Jest bowiem podstawową prawdą marksizmu-leninizmu, że „drobne gospodarstwo indywidualne rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co chwila, żywiłowo i w skali masowej“ (Lenin). Te podstawowe założenia marksizmu-leninizmu są prawem rządzącym rozwojem gospodarki drobnotowarowej nie tylko przy systemie kapitalistycznym, ale i przy systemie gospodarczym i społecznym Demokracji Ludowej.

Zobaczymy, jak ta sprawa wygląda w rolnictwie, w którym jak wiadomo obecnie dominującym typem ustrojowym jest gospodarka drobnotowarowa.

Wiadomo, że przed wojną w warunkach kapitalistycznych na wsi polskiej podobnie jak w innych krajach postępował szybki proces zróżniczkowania gospodarstw rolnych. Na czym ten proces polegał? Polegał on na tym, że — jak mówi Stalin — „bogacili się i szli w górę kapitaliści wiejscy. Po adali w nędzę i ruinę biedni

gospodarze i szli pod jarzmo kapitalistów wiejskich. Pełzli do góry, aby stać się kapitalistami średni gospodarze i za każdym razem spadali w dół, mnożąc szeregi biedoty ku radości wiejskich kapitalistów". Ten proces kapitalistycznego rozwoju rolnictwa prowadził poprzez olbrzymie cierpienia do wypłukiwania warstwy średnich gospodarzy, do skupienia w rękach kapitalistycznej części wsi znacznej części ziemi, inwentarza, maszyn i w ogóle środków produkcji, do pomnażania szeregów bezrolnych i biedoty wiejskiej i spychania ich w coraz to cięższą nędzę.

Przed wojną w warunkach kapitalistycznych ten proces kapitalistycznego zróżnicowania wsi był już tak zaawansowany, że około 65% wszystkich gospodarstw rolnych stanowiły niesamowystarczalne, nędzarskie i coraz bardziej się degradujące gospodarstwa biedoty wiejskiej. Gospodarstwa te obok obszarnika bezlitośnie eksploatował kapitalista wiejski, wiejski bogacz. Eksploatował przez zatrudnianie ich siły najemnej, przez system odróbek, przez system dzierżawy ziemi, wypożyczania inwentarza, lichwy zbożowej, lichwy pieniężnej, monopolizacji młynów wiejskich itd.

Proces kapitalistycznego zróżnicowania wsi trwał jeszcze w zwiększonym tempie w czasie okupacji. Niemcy w tym zakresie kontynuowali politykę polskich rządów kapitalistyczno-obszarniczych, politykę wypłukiwania warstwy średnich chłopów, pomnażania szeregów biedoty, wzmacniania siły i znaczenia bogaczy wiejskich, wiejskich kapitalistów.

Dopiero wyzwolenie narodowe i powstanie rządów Demokracji Ludowej zatrzymało ten proces w sposób mocny i zdecydowany, ale jednakże tylko na pewien czas. Reforma rolna i zasiedlenie Ziem Zachodnich przekazały w ręce biedoty wiejskiej i średnich chłopów miliony hektarów ziemi, przez co zostało umożliwione przejście części biednych chłopów do rzędu średnich gospodarzy i powstrzymanie degradacji części średnich gospodarzy do rzędu gospodarzy biednych. Niezależnie od reformy rolnej i od zasiedlenia Ziem Zachodnich, polityka rządu ludowego zmierzała i zmierza do ograniczenia wzrostu elementów kapitalistycznych na wsi, do ograniczania i łagodzenia kapitalistycznego różniczkowania wsi. Osiąga się to przez politykę podatkową wymierzoną swym ostrzem głównie przeciwko kapitalistom wiejskim, przez politykę kredytową, która powinna być, choć często w praktyce nie jest, skierowana głównie na pomoc dla gospodarstw biednych i średnich, przez politykę cen

artykułów rolnych, zmierzającą do zapewnienia pracującej części wsi opłacalnych cen produktów rolnych, przez odpowiednią politykę rozdziału artykułów przemysłowych konsumpcyjnych, a zwłaszcza produkcyjnych, przez politykę zorganizowanego odpływu zbędnej ludności rolniczej, przede wszystkim z gospodarstw biedoty, ze wsi do przemysłu itd. itd.

O ile rządy kapitalistyczno-obszarnicze w Polsce przedwrześniowej robiły wszystko dla przyśpieszenia kapitalistycznego rozwoju wsi polskiej, dla zróżnicowania jej na dwa bieguny — biegun rosnącej kapitalistycznej własności i rosnącej nędzy przeważającej większości ludności wiejskiej — o tyle rządy Demokracji Ludowej przez reformę rolną, zasiedlenie Ziem Zachodnich i bieżącą politykę gospodarczą robiły i robią wszystko, żeby ograniczyć wzrost elementów kapitalistycznych, ograniczyć zróżnicowanie klasowe rolnictwa. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że rządy Demokracji Ludowej mogą przy systemie Demokracji Ludowej i bez marszu naprzód ku nowym formom ustrojowym jedynie ograniczać i hamować kapitalistyczny rozwój wsi, nie potrafią jednak zatrzymać go zupełnie, bowiem „gospodarstwo indywidualne rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co chwila, żywiłowo i w skali masowej“.

Jasne jest przecież dla każdego, że proces kapitalistycznego rozwoju w osłabionym tempie trwa i teraz, że i teraz większość wsi jest eksploatowana przez wiejskiego kapitalistę przez zatrudnianie siły najemnej, przez system odróbek, przez lichwą zbożową i pieniężną itd.

Powiedzieliśmy, że prawem rozwojowym systemu gospodarczego Demokracji Ludowej jest stopniowe podporządkowanie, ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych. Widzieliśmy jednak jednocześnie, że podstawą, na której rozwijają się elementy kapitalistyczne, jest gospodarka drobnotowarowa. Wynika z tego, że warunkiem pełnego wyparcia elementów kapitalistycznych jest jednocześnie takie przekształcenie, stopniowe przekształcenie gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę wielką, które by zamknęło kanały rozwoju kapitalizmu w mieście i na wsi. Inaczej mówiąc, warunkiem rozwoju Demokracji Ludowej jest nie tylko wyparcie elementów kapitalistycznych, ale równoczesne przekształcenie gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę socjalistyczną. Prawem rozwojowym systemu gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej jest więc jego rozwój do systemu socjalistycznego.

MIEDZY KAPITALIZMEM I SOCJALIZMEM NIE MA DRUGI POŚREDNIEJ

Analiza nasza wykazała, że Demokracja Ludowa może i musi rozwijać się w kierunku socjalistycznym w drodze wypierania elementów kapitalistycznych i przekształcania gospodarki drobnotowarowej. Analiza nasza jednocześnie wykazała, tak jak wykazało to już nasze dotychczasowe doświadczenie, że próba stanięcia w miejscu, próba ustalenia jakiejś równowagi, jakiegoś rozejmu z elementami kapitalistycznymi, próba uważania za rzecz stałą i niezmienną gospodarki drobnotowarowej musiałaby doprowadzić do nawrotu kapitalizmu.

Jednak są ludzie, którzy szukają tak zwanej trzeciej drogi. Ludzie ci rozumują mniej więcej w ten sposób: ustrój Demokracji Ludowej to jest piękna rzecz, na bazie tego ustroju osiągnięto piękne wyniki, po cóż więc ten ustrój zmieniać, po co iść dalej, czy nie można stabilizować naszego obecnego ustroju, który będzie stanowił drogę trzecią, drogę pośrednią między kapitalizmem a socjalizmem.

Albo inny, podobny warłanct takiego rozumowania: jeżeli już trzeba rozwijać się od Demokracji Ludowej ku socjalizmowi, to rozwijajmy się ku socjalizmowi w mieście i pozostawmy obecny stan rzeczy na wsi, a wtedy wszystko u nas będzie socjalistyczne, tylko rolnictwo pozostanie drobnotowarowe, względnie kapitalistyczne. Czyż nie jest jasne, że tak zwana trzecia droga, droga pośrednia między kapitalizmem i socjalizmem, droga utrwalania obecnych form Demokracji Ludowej z zakazem marszu naprzód, czy też droga rzekomego budownictwa socjalizmu w mieście przy pozostawieniu wsi na zawsze jako domeny gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej nie jest żadną trzecią drogą, a jest w gruncie rzeczy tylko pierwszą drogą, drogą kapitalistyczną. Albowiem elementy kapitalistyczne nie wypierane przez elementy socjalistyczne, w oparciu o nieprzekształcaną w kierunku socjalistycznym gospodarkę drobnotowarową, przelałyby się bardzo prędko przez tamy systemu gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej, zmiotłyby prędzej czy później podstawowe elementy tego systemu, przede wszystkim socjalistyczny przemysł państwowy, doprowadziłyby do nawrotu kapitalizmu, do powrotu wielkich kapitalistów i obszarników i w ostatecznej konsekwencji do objęcia władzy politycznej przez reakcję kapitalistyczno-obszarniczą. Dlatego jako założenie progra-

mowe dla Zjednoczonej Partii może istnieć i istnieje tylko jedna droga — droga marszu od Polski Demokracji Ludowej do Polski Socjalistycznej.

Należy tu rozproszyć jeszcze jedno możliwe nieporozumienie. Mówiliśmy często i słusznie o polskiej drodze do socjalizmu i nadal z pełną słusnością używać będziemy tej terminologii. Dlaczego? Dlatego, że polska droga do socjalizmu jest drogą marszu do socjalizmu przez rozwój Demokracji Ludowej, podczas gdy w Rosji, jak wiadomo, rozwój do socjalizmu w odmiennych warunkach historycznych szedł innym torem. Na marszu do socjalizmu poprzez Demokrację Ludową polega specyficzność naszej drogi. Rozwój od Demokracji Ludowej do socjalizmu będzie się, rzecz jasna, również odbywał w swoich własnych, specyficznych polskich formach. Dlatego myliliby się zasadniczo ci, którzy by uważali, że polska droga do socjalizmu polega na tym, że zostaną zachowane w sposób niezmienny i trwałe obecne formy systemu gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej. Myliliby się zasadniczo, gdyż, jak wykazaliśmy już, nie byłaby to ani polska droga do socjalizmu, ani droga do socjalizmu w ogóle, a wręcz przeciwnie, byłaby to droga nawrotu do kapitalizmu.

OD POLSKI DEMOKRACJI LUDOWEJ — DO POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Polska współczesna, Polska 1948 r., Polska obecnego etapu Demokracji Ludowej jest krajem, w którym przeważa zatrudnienie w typie gospodarki drobnotowarowej. 24% czynnych zawodowo zatrudnionych w sektorze w założeniu swym socjalistycznym, 14% w sektorze kapitalistycznym i 62% w sektorze drobnotowarowym. Oto liczby, które najwymowniej świadczą o tym podstawowym fakcie. Z tych liczb, z tego stanu faktycznego wynika, że podstawowym zadaniem na drodze od Polski Demokracji Ludowej do Polski Socjalistycznej, że podstawowym zadaniem budownictwa socjalistycznego u nas będzie przekształcenie gospodarki drobnotowarowej i przede wszystkim gospodarki chłopskiej w gospodarkę o charakterze socjalistycznym. Gospodarka socjalistyczna w rolnictwie, w przeciwieństwie do gospodarki drobnotowarowej, jest to taka gospodarka, która przez swą wielkość i organizację może m. in. w pełni korzystać z dobrodziejstw współczesnej wiedzy i techniki rolniczej. Tylko taka socjalistyczna gospodarka może w sposób zdecydowany przekreślić ka-

pitalistyczny rozwój wsi, wykorzeńć na wsi wyzysk człowieka przez człowieka, wyzwolić miliony gospodarstw chłopskich z nędzy i umożliwić naprawdę szybki, naprawdę masowy rozwój dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego wsi.

Gnębione i nęcane kapitalistycznym rozwojem wsi ze wszystkimi jego katastrofalnymi konsekwencjami masy chłopskie w ciągu dziesiątków lat po omacku, instynktownie szukały takiej właśnie drogi rozwoju. Te dążenia mas chłopskich znalazły swój wyraz w programach stronnictw chłopskich już w początku ich istnienia. Program Stronnictwa Ludowego (właściwie PZL), według projektu ogłoszonego w „Życiu Gromadzkim“ (pozostającym pod wpływami Abramowskiego) z dn. 14.VII 1906 r. zawiera w swym punkcie trzecim następujące sformułowania:

„Dążenia ekonomiczne streszczają się w hasle: wszechstronniejsze zrzeszenie gospodarstw włościańskich w wielkie kooperative gospodarstwa, inaczej mówiąc wolny kolektywizm federacyjny, zasadzający się nie na przymusowym wywłaszczeniu i upaństwowieniu ziemi, lecz na dobrowolnym, stopniowym zrzeszaniu się gospodarstw prywatnych w celach zorganizowania wspólnego kupna, sprzedaży, produkcji“.

W napisanym w 1907 r. przez Antoniego Wysłoucha i ogłoszonym w „Siewbie“ (poprzedniczka „Zarania“) programie „Młodej Polski Ludowej“ czytamy:

„Pozostałe z wywłaszczenia ziemi, a szczególnie z dóbr rządowych apanażowych, poduchownych majoratów obrócone będą na rzecz bezrolnych — na stworzenie kooperatyw rolnych — jako doskonalszej formy gospodarstw najbliższej przyszłości“.

Podobne myśli przewijają się przez wiele roczników pisma „Zarania“. Podobne myśli znajdują się w szeregu artykułów nestora ruchu ludowego w Polsce, M. Malinowskiego, podobne myśli znajdujemy w programie PSL lewicy („Stapińczycy“), uchwalonym na kongresie 1.VI.1919 r. W programie tym czytamy:

„Organizacja pracy na roli — zadaniem stronnictwa będzie zorganizowanie pracy na roli na zasadach kooperacji (współdziałania), uprzemysłowienia gospodarstwa rolnego przez kooperację“.

Przez programy ruchu chłopskiego, zwłaszcza jego lewego nurtu, przewija się czerwoną nicią dążenie do wyjścia z nędzy chłopskiej, do osiągnięcia wielkiej współczesnej kulturalnej gospodarki przez kooperację, współdziałanie, spółdzielcze zorganizowanie gospodarstw chłopskich.

Marksistowski ruch robotniczy traktował te założenia kooperatystyczne stronnictw ludowych, założenia, które były zresztą głoszone nie tylko w Polsce, ale w szeregu innych krajów, jako fantastyczne, utopijne, a tym samym szkodliwe.

Lenin pisał o tego rodzaju kooperatystycznych założeniach przebudowy społecznej co następuje:

„Na czym polega fantastyczność planów starych kooperatystów poczynając od Roberta Owena? Na tym, że marzyli oni o pokojowym przekształceniu przez socjalizm współczesnego społeczeństwa, nie biorąc pod uwagę takiego zasadniczego zagadnienia, jak zagadnienie walki klasowej, zagadnienie władzy politycznej klasy robotniczej, zagadnienie obalenia panowania klasy eksploatatorów. I dlatego mamy rację, widząc w tym kooperatywnym socjalizmie kompletną fantastykę, wiele romantyczności i nawet wiele wulgarności w marzeniach o tym, jak przez proste uspołdzielczenie ludności można przekształcić wrogów klasowych w klasowych przyjaciół, a wojnę klas w pokój klasowy“.

Nie ulega wątpliwości, że ta krytyka była krytyką całkowicie słuszną. Nie ulega wątpliwości, że w ustroju kapitalistycznym, w warunkach panowania klasowego kapitalistów, w warunkach posiadania przez nich środków produkcji, założenia programowe zmierzające do zatrzymania rozwoju kapitalistycznego wsi i likwidacji nędzy wiejskiej przez spółdzielczość były kompletnie fantastyczne, romantyczne, a nawet w swym niezrozumieniu faktycznego mechanizmu ustroju społecznego wulgarnie.

Doświadczenie wykazało, że w warunkach ustroju kapitalistycznego spółdzielczość, a zwłaszcza spółdzielczość rolna, wbrew idealistycznym i romantycznym założeniom starych kooperatystów, bardzo prędko przekształciła się w kolektywną instytucję kapitalistyczną, to znaczy w instytucję obsługującą kapitalistów, w danym wypadku wiejskich. Doświadczenie bardzo wielu krajów wykazało, że w ustroju kapitalistycznym spółdzielczość rolna, przekształcona w kolektywną instytucję kapitalistyczną, nie tylko nie hamowała, nie zwalniała i nie łagodziła tempa kapitalistycznego rozwoju rolnictwa i kapitalistycznego różnicowania wsi, ale na odwrót, przyspieszała ten proces, który w rezultacie prowadził do skupienia olbrzymiej większości ziemi i środków produkcji w rękach kapitalistów wiejskich i do gospodarczej degradacji i zamiany w proletariatuszy, pozbawionych własności ziemi i środków produkcji przeważającej większości ludności wiejskiej.

Tak było w ustroju kapitalistycznym i dlatego negatywny stosunek marksistów do założeń programowych działaczy chłopskich w kierunku likwidacji nędzy wiejskiej przez uspołdzielczenie był całkowicie usprawiedliwiony i słuszny.

Sytuacja jednak zmienia się zasadniczo i gruntownie w warunkach ustroju gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej, a w warunkach tego ustroju negatywny czy pogardliwy stosunek do spółdzielczości rolnej nie tylko nie byłby usprawiedliwiony i słuszny, ale byłby wręcz absurdalny i szkodliwy.

Dlaczego? Dlatego, po pierwsze, że władza u nas nie znajduje się w rękach kapitalistów, lecz w rękach rządu ludowego, opartego o sojusz robotniczo-chłopski, to znaczy, że władza ta ma możliwość wpływać na rozwój spółdzielczości, pomagać temu rozwojowi i przyśpieszać go, nie dopuszczać przy pomocy mas chłopskich, aby spółdzielczością kierowali wiejscy kapitaliści w swoim interesie, przekształcając ją w kolektywną instytucję kapitalistyczną, to znaczy, że władza ta ma możliwość kontrolować spółdzielczość, wiązać ją z planem państwowym, czynić z niej część składową systemu gospodarczego Demokracji Ludowej w jej rozwoju ku socjalizmowi. Po drugie dlatego, że sojusz robotniczo-chłopski, reprezentowany przez rząd ludowy, rozporządza u nas nie tylko realną siłą polityczną, lecz wielką siłą gospodarczą. To znaczy w odniesieniu do spółdzielczości, że w oparciu o socjalistyczne pozycje w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym, w komunikacji, w finansach mamy możliwość tak wpływać na spółdzielczość, np. przez odpowiedni rozdział kredytów, odpowiednią politykę produkcji i dystrybucji artykułów przemysłowych, żeby uniemożliwić kapitalistyczny rozwój spółdzielczości.

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej, spółdzielczość rzeczywiście może, jak to marzyli starzy ludowcy, powstrzymać rozwój kapitalistyczny wsi i skierować wieś na nowe tory rozwojowe.

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej spółdzielczość jest dla wsi nie tylko najlepszą, ale jedyną drogą wyjścia ze ślepej ulicy rozwoju kapitalistycznego.

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej spółdzielczość wiejska stanowi najlepszą formę zharmonizowania indywidualnego interesu chłopa z interesem ogólnym, państwowym, ogólnonarodowym.

W warunkach ustroju gospodarczego i społecznego Demokracji Ludowej spółdzielczość rolna stanowi najbardziej prosty, najbardziej łatwy i najbardziej dostępny dla szeregowego chłopca sposób przejścia do nowego systemu gospodarki, gospodarki wielkiej, zdolnej do korzystania z wszystkich dobrodziejstw współczesnej techniki i wiedzy rolniczej.

Mówimy ciągle o spółdzielczości rolnej ogólnie. Może więc powstać usprawiedliwione pytanie, co rozumiemy bliżej przez tę spółdzielczość. Jak wiadomo spółdzielczość w odniesieniu do gospodarstw rolnych można rozumieć jako spółdzielczość w zakresie sprzedaży artykułów gospodarstwa rolnego, w zakresie zaopatrzenia gospodarstwa rolnego w niezbędne mu towary i środki produkcji i wreszcie w zakresie samej produkcji rolnej.

Mówiąc o spółdzielczości rolnej, jako najbardziej łatwej, prostej, dostępnej i zrozumiałej dla szeregowego chłopca — drodze do zmian ustrojowych mamy rzecz jasną na myśli wszystkie trzy zakresy **spółdzielczości: zbytu, zaopatrzenia i produkcję**. Nie znaczy to, abyśmy myśleli, że te wszystkie trzy zakresy spółdzielczości mogą się rozwijać na wsi równomiernie, równoległe, z równą szybkością, w równym tempie. Jasną jest rzeczą, że spółdzielczość w zakresie zbytu i zaopatrzenia jako forma najprostsza, mniej wymagająca nakładów i mniejszego wymagająca przełomu psychologicznego, rozwijać się będzie szybciej, niż spółdzielczość w zakresie produkcji rolnej. Widzimy to zresztą, obserwując dotychczasowy rozwój spółdzielczości: podczas gdy spółdzielczość w zakresie zbytu i zaopatrzenia posiada już na wsi stosunkowo silne pozycje, spółdzielczość produkcyjno-rolna jeszcze właściwie nie istnieje albo istnieje dopiero w zalążkach. Tymczasem program Zjednoczonej Partii musi to wyraźnie wsi polskiej powiedzieć: wyjście ze ślepej ulicy rozwoju kapitalistycznego, szybka likwidacja odwiecznej nędzy na wsi, szybkie przeniknięcie na wieś nowoczesnej techniki i wiedzy, naprawdę szybkie i naprawdę masowe podniesienie dobrobytu materialnego i kultury jest niemożliwe tylko w drodze spółdzielczości w zakresie zbytu i zaopatrzenia, a wymaga także i niezbędnie uspołdzielczenia produkcji rolnej.

Świadomość, że tak jest, a nie inaczej panuje nie tylko w sferach robotniczych, w środowiskach, które opanowały naukę marksistowską. Świadomość, że taka, a nie inna jest sytuacja, istnieje również u wielu działaczy chłopskich mało lub niewiele wspólnego mających z marksizmem. Oto co na przykład czytamy w artykule pod tytu-

łem „Sprawy spółdzielcze“ w „Wiciach“ Nr. 4 z dnia 26.I.1947 r. (jeszcze przed demokratyzacją „Wici“):

„Dla każdego wnikliwszego i śmielszego umysłu było i jest jasne, że nie da się w rolnictwie iść dalej w oparciu jedynie o indywidualne gospodarowanie. Spółdzielczy system nie może ograniczyć się tylko do spółdzielni rolniczo-handlowych, kredytowo-oszczędnościowych, spożywczych czy mlecznych. Musimy prędkiej czy później wkroczyć na drogę zbiorowego rozwiązania najtrudniejszych problemów samej produkcji rolniczej.

Umiejętne przekształcenie życia powinno zmierzać do zachowania tradycyjnej formy własności chłopskiej w postaci jednostkowego gospodarstwa i władania w **granicach zakreślonych każdorazowo przez dobro społeczne** (podkreślenie nasze). Lecz skoro nowoczesna technika rolnicza niejednokrotnie zmusza do korzystania z drogich maszyn i inwestycji i zbiorowego wysiłku, przekraczającego zdolności twórcze jednej rodziny, to nie ma innego wyjścia, jak wkroczenie tam, gdzie jest to konieczne — na drogę zespołowego działania.“

Bez wątplenia problem znalezienia najlepszej formy i zakresu owego zespołowego działania nie jest łatwy i wymagać będzie nie jednego eksperymentu.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że proces przejścia gospodarki drobnotowarowej do gospodarki spółdzielczej pod względem zaopatrzenia, zbytu i produkcji, do gospodarki zespołowej nie jest procesem ani łatwym, ani szybkim. Po to, żeby ten proces stał się procesem naprawdę masowym, trzeba spełnienia następujących warunków:

1. Trzeba, aby nasz przemysł państwowy mógł dostarczyć wsi dostatecznych ilości nowoczesnych maszyn rolniczych, traktorów, samochodów, nawozów, energii elektrycznej, potrzebnych dla efektywnego prowadzenia wielkiej współczesnej gospodarki rolnej. Bez dostatecznej ilości sprzętu rolniczego naprawdę masowy proces uspołdzielczenia produkcji rolnej nie może się rozwijać. Wyobraźmy sobie spółdzielnię rolną, która powstaje w drodze prostego zsumowania inwentarza martwego i żywego, znajdującego się w rękach poszczególnych członków spółdzielni, średnich i biednych gospodarzy. A więc prostego zsumowania pociągowej siły końskiej, prostych narzędzi rolniczych, pługów itd. Taka spółdzielnia miałaby prawdopodobnie pewną wyższość nad

indywidualnymi gospodarstwami i stanowiłaby prawdopodobnie w stosunku do nich pewien postęp, ale taka spółdzielnia nie osiągnęłaby radykalnego przełomu w technice rolniczej, w wydajności, w wielkości plonów, w poziomie materialnym swoich członków. Taki przełom może być osiągnięty tylko w oparciu o masowy ruch spółdzielczy, rozwijający się na bazie masowo przez przemysł dostarczanego współczesnego sprzętu rolniczego. Rozwój zaś przemysłu do takiego poziomu, by mógł masowo takich dostaw dokonywać wymaga czasu.

2. Lenin uczy nas, że „każdy ustrój społeczny powstaje tylko przy finansowej pomocy określonej klasy; nie trzeba przypominać o tych setkach i setkach milionów rubli, które kosztowało narodzenie „swobodnego kapitalizmu“.

Masowy rozwój produkcyjnej spółdzielczości rolnej, który będzie równoznaczny z powstaniem nowego ustroju społecznego na naszej wsi, wymaga również pomocy finansowej, i to wielkiej pomocy finansowej ze strony Państwa Ludowego. Rzecz jasna, że nasze Państwo Ludowe zaabsorbowane przez takie olbrzymie zadanie finansowe, jak odbudowa zniszczonej gospodarki, zniszczonych miast, odbudowa i rozbudowa komunikacji, zniszczonych portów, przemysłu itd., tylko stopniowo będzie mogło gromadzić i przeznaczać na potrzeby rozwoju spółdzielczości rolnej i w szczególności produkcyjno-rolniczej potrzebne na to wielkie sumy.

3. Masowy rozwój spółdzielczości rolnej, a w szczególności produkcyjno-rolnej wymaga wielkiego przełomu w psychologii indywidualnego gospodarza, ten przełom zaś może się odbyć tylko drogą nabycia doświadczenia przez masy chłopskie i przekonania się, że droga spółdzielczości rolnej jest jedynie skuteczną drogą chroniącą indywidualne gospodarstwo chłopskie przed degradacją i przed ruiną. Taki przełom psychologiczny oparty o doświadczenie wymaga czasu, tak samo jak czasu i długiego czasu wymaga wykucie przez polskie masy chłopskie w praktycznej działalności najlepszych, najdogodniejszych i najodpowiedniejszych w warunkach polskich form spółdzielczości produkcyjno-rolnej. Engels u schyłku swego życia genialnie przewidywał: „Stoimy zdecydowanie po stronie drobnego chłopca, będziemy robić wszystko co możliwe, żeby mógł on znośniej żyć, żeby ułatwić mu przejście do pracy zespołowej w wypadku, jeżeli on się na to zdecyduje; w wypadku zaś, jeżeli on jeszcze nie potrafi

przyjąć tej decyzji, postaramy się dać mu możliwie najwięcej czasu po pomyślenia o tym na swoim skrawku ziemi“.

Widzimy więc, że dojrzewanie świadomości masy chłopskiej równie wymaga czasu i to wiele czasu, jak nas tego uczy Engels. Odpowiednia rozbudowa przemysłu, zgromadzenie wielkich środków finansowych, przełom w psychologii mas chłopskich, nagromadzenie przez nie potrzebnego doświadczenia, wykucie przez nie najwłaściwszych form spółdzielczości produkcyjno-rolnej — wszystko to wymaga czasu, wszystko to wymaga całego etapu działalności rządu ludowego, mas robotniczych i mas chłopskich. I to jest zrozumiałe. Chodzi bowiem o wielką rzecz. Masowy bowiem rozwój spółdzielczości rolnej, który poderwie bazę istnienia kapitalizmu wiejskiego i w ostatecznym rezultacie zlikwiduje go, ten masowy rozwój spółdzielczości w warunkach rozwijającej się ku socjalizmowi Demokracji Ludowej będzie stanowił o powstaniu w rolnictwie polskim najbardziej podstawowych elementów ustroju socjalistycznego.

Wszechstronny i stopniowy, oparty o rozwój przemysłu, o nagromadzenie środków finansowych i przekonanie mas, rozwój spółdzielczości w zakresie zbytu, zaopatrzenia i produkcji, rozwój związany z wypieraniem, a w ostatecznym rezultacie i likwidacją kapitalizmu, oto droga przekształcenia gospodarki drobnotowarowej na wsi, a również i w specyficznych dla miasta formach w mieście, w kierunku socjalistycznym. Takie powinny być założenia programowe Zjednoczonej Partii.

BUDOWNICTWO SOCJALISTYCZNE I WALKA KLAS

Marksizm — leninizm uczy nas, że „nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierające klasy dobrowolnie schodziły ze sceny. Nie było jeszcze w historii takich wypadków, żeby umierająca burżuazja nie wypróbowała wszystkich resztek swych sił dla tego, żeby obronić swoje istnienie“ (Stalin). Umierające klasy robią wszystko, żeby bronić swego istnienia, tego uczy teoria marksizmu-leninizmu, uczy nas tego własne doświadczenie, i zwycięskie ciężkie walki z wrogiem klasowym. Są jednak ludzie poza naszą Partią i nawet w naszej Partii, którym zdaje się, że ta podstawowa zasada marksizmu - leninizmu w Polsce współczesnej nie ma już zastosowania, że po rozbiciu wielkich kapitalistów i obszarników te warstwy kapitalistyczne które pozostały w Polsce, bądź nie będą chciały,

bądź nie będą miały sił do przeciwstawienia się marszowi od demokracji ludowej ku socjalizmowi. Tego rodzaju poglądy są poglądami całkowicie fałszywymi i szkodliwymi. Sytuacja w Polsce jest tego rodzaju, że, przypominamy jeszcze raz, 14 proc. czynnych zawodowo zatrudnionych jest w sektorze kapitalistycznym, a 62 proc. w sektorze drobno-towarowym, który stanowi bazę dla sektora kapitalistycznego. Jakże w tych warunkach mówić, że elementy kapitalistyczne w Polsce są już całkowicie rozbite, że nie mają sił do prowadzenia ostrej walki klasowej i wykorzystania wszystkich środków w swojej obronie. Czyż zresztą życie, praktyka co dnia, co godzinę, co minutę nie dostarcza nam na to niezliczonych dowodów. Jeżeli kapitalista wiejski usiłuje podbić ceny rolne, a kapitalista miejski zagnieżdżony w handlu usiłuje dezorganizować nasz obrót towarowy, a my te usiłowania w oparciu o aktywność szerokich mas ludowych łamiemy, to cóż to jest jak nie ostra walka klasowa? Jeżeli kapitalista wiejski czy miejski usiłuje nie płacić podatków i przerzuci ich ciężar na biednego i średniego chłopca czy rzemieślnika, to cóż to jest jak nie ostra walka klasowa? Jeżeli kapitalista w mieście w swej najbardziej ohydnej spekulacyjnej postaci usiłuje skorumpować nasz aparat gospodarczy i obrabować państwowy przemysł i handel, a my te usiłowania łamiemy, to cóż to jest jak nie ostra walka klasowa? Jeżeli kapitalista wiejski usiłuje uchwycić ster spółdzielczości rolniczej i zagarnąć dla siebie kredyty państwowe, czy pracę maszyn rolniczych, które państwo poprzez ośrodki maszynowe przeznacza dla biednych i średnich chłopów, a my te usiłowania staramy się łamać, to cóż to jest, jak nie ostra walka klasowa? Życie, praktyka co dzień, co godzina, co minuta dostarcza nam niezliczonych przykładów wielkiej bitwy klasowej, która toczy się w Polsce. I nie ulega wątpliwości, że walka ta w miarę wypierania elementów kapitalistycznych nie tylko nie będzie wygasać, ale wręcz przeciwnie, będzie się zaostrzać.

W walce klasowej głównym sojusznikiem klasy robotniczej jest chłopstwo pracujące. Sojusz robotniczo-chłopski stanowi podstawę władzy Demokracji Ludowej. Treść jednak tego sojuszu, jego cele i formy zmieniają się w zależności od zmian w układzie sił klasowych. W okresie po wyzwoleniu sojusz robotniczo-chłopski był wymierzony przeciwko wielkim kapitalistom i obszarnikom, a treścią tego sojuszu, jeżeli chodzi o wieś, było rozdzielenie ziemi obszarniczej pomiędzy biednych i średnich chłopów oraz umożliwienie zasiedlenia Ziemi Zachodnich. W tym etapie z klasą robotniczą

szło w zasadzie nie tylko biedne, ale i średnie chłopstwo, a kapitalista wiejski często, choć rzecz prosta nie godził się z reformą rolną, zachowywał wrogą ale zawsze pewną neutranność, bo wiem jego interesy nie były bezpośrednio zagrożone, a nawet, jak na przykład przy zasiedlaniu Ziemi Zachodnich udawało mu się wielokrotnie nie mała dla siebie urywać. Teraz jednak kiedy wielcy kapitaliści i obszarnicy są zlikwidowani, kiedy reforma rolna jest w zasadzie zakończona, a zasiedlanie Ziemi Zachodnich bardzo posunięte naprzód, teraz sytuacja się zmienia. Teraz sojusz robotniczo-chłopski nabiera innej treści i musi stawiać sobie inne cele. Cóż by bowiem powiedzieli chłopi, nie tylko biedni, ale i średni, gdyby klasa robotnicza zostawiła ich sam na sam z ich wrogiem klasowym — kapitalistami wiejskimi, gdyby pozwoliła, nie wtrącając się w te sprawy, na nieskrępowany rozwój kapitalizmu na wsi? Teraz, rzecz jasna, treścią sojuszu robotniczo-chłopskiego, jeżeli chodzi o wieś, jest już polityka ograniczania elementów kapitalistycznych i pomocy gospodarstwom biednym i średnim, a będzie coraz bardziej, w miarę narastania warunków i możliwości, polityka wszechstronnej pomocy biednym i średnim chłopom w organizowaniu spółdzielczości rolnej, zwłaszcza produkcyjnej jako drogi wyjścia ze ślepej ulicy kapitalistycznej degradacji wsi. Teraz oczywiście sojusz robotniczo-chłopski coraz bardziej jest wymierzony nie tylko przeciwko istniejącym elementom kapitalistycznym miasta, ale i wsi, co jest przejawem i niezbitym dowodem zaostrenia się walki klasowej na nowym etapie rozwojowym. I tak te sprawy oczywiście winny być ujęte w założeniach programowych Zjednoczonej Partii.

PROGRAM PARTII

JAKO BUSOLA PRZY REALIZACJI BIEŻĄCYCH ZADAŃ

Motywowaliśmy już konieczność posiadania przez Zjednoczoną Partię programu w zakresie zmian ustrojowych. Tylko taki program, program wytyczający drogę marszu od Polski Demokracji Ludowej do Polski Socjalistycznej, program, który wskazuje na drogę wyparcia i przewyciężenia elementów kapitalistycznych, który wyznacza jako wrogów klasowych istniejących kapitalistów miejskich i wiejskich, a jako sojuszników milionowe rzesze drobnotowarowych wytwórców w mieście i na wsi, tylko taki program, który wskazuje jako cel socjalizm i jednocześnie najeżoną trudnościami drogę do socjalizmu, środki przejścia i etapy tej drogi, tylko taki

program stanowić będzie jednocześnie bazę dla określania prawidłowej bieżącej polityki Partii.

Tylko taki program i jego głębokie zrozumienie przez szeroką masę członkowską pozwoli nam się ustrzec przed dwoma wielkimi niebezpieczeństwami, zarówno niebezpieczeństwem zatracenia perspektywy socjalistycznej jak i niebezpieczeństwem awanturnictwa.

Cóż to znaczy w naszych warunkach zatracić perspektywę socjalistyczną? Znaczy to:

1) nie rozróżniać w teorii i politycznej praktyce między elementami kapitalistycznymi i drobnotowarowymi, w szczególności traktować wieś jako całość, nie widząc jej zróżnicowania;

2) nie prowadzić ostrej walki klasowej z kapitalistą miejskim i wiejskim i nie ograniczać jego wzrostu wszystkimi możliwymi w danych warunkach środkami;

3) nie pilnować czujnie i uparcie, aby pomoc państwowa przeznaczona była i faktycznie docierała głównie i przede wszystkim do gospodarstw biednych i średnich;

4) nie widzieć olbrzymiego znaczenia spółdzielczości, w szczególności spółdzielczości produkcyjno-rolnej i nie popierać jej wszelkimi środkami, a systematyczną, upartą, długofalową pracą i wysiłkiem nie stwarzać warunków dla jej masowego rozwoju;

5) nie walczyć o socjalistyczny kierunek spółdzielczości, nie wydzierać steru spółdzielczości w mieście i na wsi z rąk kapitalistów.

Czy istnieje takie niebezpieczeństwo w Zjednoczonej Partii? Oczywiście, że istnieje, tak jak i obecnie już istnieje w PPR i PPS.

Co to znaczy awanturnictwo w naszych warunkach? Znaczy to:

1) nie rozumieć, że produkcja kapitalistyczna odgrywa w naszych warunkach w mieście i na wsi, a zwłaszcza na wsi, poważną rolę gospodarczą, że Państwo Ludowe na określonych warunkach dopuszcza do działalności elementy kapitalistyczne, i usiłować likwidować te elementy w drodze administracyjnej, wtedy kiedy nie ma ku temu odpowiednich socjalnych i ekonomicznych warunków.

2) nastawiając się na rozwój spółdzielczości produkcyjnej nie widzieć, że obecnie i na długo jeszcze jesteśmy krajem drobnotowarowej gospodarki i że podstawą produkcji rolnej są gospodarstwa indywidualne, nie wykorzystywać wszechstronnie tkwiących w gospodarce biednych i średnich chłopów oraz w rzemieślniczej wielkich rezerw w kierunku podniesienia wydajności produkcji;

3) usiłować mechanicznie przekształcać gospodarke drobnotowarową bez przygotowań ekonomicznych, finansowych i psychologicznych, które wymagają długiego czasu.

Czy istnieje takie niebezpieczeństwo w Zjednoczonej Partii? Oczywiście istnieje, tak jak istnieje obecnie w PPS i PPR.

Tylko jasny program, określający jako cel socjalizm, a jednocześnie drogi i etapy wiodące do realizacji socjalizmu może stanowić busole, która pozwoli uniknąć i niebezpieczeństwa zatrąty perspektywy socjalistycznej, i niebezpieczeństwa awanturnictwa. Nie ulega wątpliwości, że taki program wspólnym wysiłkiem PPR i PPS zostanie stworzony.

Dyskusja *)

TOW. ZAMBROWSKI:

Każde Plenum w pracy naszej Partii stanowi poważne wydarzenie, ale dzisiejsze Plenum naszego KC ma i będzie miało dla naszej Partii szczególne znaczenie. Znaczenie tego Plenum polega przede wszystkim na tym, że stworzyło ono podstawę do likwidacji w Partii pewnych niedociągnięć ideologicznych w dwóch niezmiernie ważnych dziedzinach: w dziedzinie oceny przeszłości i dziedzinie wytyczenia jasnej perspektywy na przyszłość.

Tradycja dla partii — to ogromna skarbnica doświadczeń, to przedmiot dumy, to podstawa wychowania ideologicznego, to podstawa wytworzenia emocjonalnego stosunku każdego członka Partii do Partii. Tradycja naszej Partii, naszego nurtu w polskim ruchu robotniczym obfituje, mimo ciężkie błędy, w piękne karty bohaterskiej walki klasowej i internacjonalistycznej i zarazem w istocie swej narodowej.

Dzisiejsze jasne oświetlenie tradycji ruchu robotniczego w Polsce uzbraja nas wobec propagandy nacjonalistycznej, której nasi towarzysze, nie mając z góry jasnej koncepcji i jasnej oceny przeszłości, często nie mogli się przeciwstawić. Jest to szczególnie istotne w chwili, gdy zbliżamy się do zjednoczenia, kiedy zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że przecież w tych wspólnych szeregach zjednoczonej partii robotniczej znajdują się tysiące ludzi, którzy jeszcze nie uwolnili się od bagażu nacjonalistycznego.

Na przykładzie Jugosławii widzimy, do czego prowadził nacjonalizm, do czego prowadzi zerwanie z internacjonalną klasową linią. Właśnie w obliczu zjednoczenia, właśnie pod wpływem przykładu Jugosławii, tym większego znaczenia nabiera dokonane na dzisiejszym Plenum oświetlenie naszych tradycji ze stanowiska marksizmu - leninizmu.

Nie mniejsze znaczenie ma zagadnienie sprecyzowania perspektyw walki o socjalizm. Właśnie analiza dynamiki trzech sektorów gospodarczych i ustosunkowania ich sił w naszej ekonomice, sprecyzowana analiza drogi do socjalizmu w mieście i na wsi — stanowi ogromny dorobek ideologiczny i ogromne

*) Fragmenty z przemówień uczestników łącznej dyskusji nad referatami tow. tow. Spychalskiego, Bermiana i Minca.

źródło siły naszej Partii. Ta perspektywa powiem niewątpliwie opromieni pracę naszych szeregów partyjnych, wzbogaci działalność i ubojowi całą Partię.

Najistotniejszym może wkładem do skarbnicy ideologicznej naszej Partii jest jednakże zasadnicza linia, która przenikała wszystkie referaty i dyskusje nad rezolucją Biura Informacyjnego, linia dotycząca zagadnienia zaostrzającej się walki klasowej w warunkach demokracji ludowej, w okresie przejścia demokracji ludowej do socjalizmu.

Po wyborach mieliśmy wielką bitwę o handel. Niewątpliwą zasługą naszej Partii jest to, że potrafiła do tej akcji, która mogła być nawet przeprowadzona tylko środkami administracyjnymi i państwowymi, choć byłaby w takim wypadku przeprowadzona gorzej, wciągnąć masy robotnicze do kontroli cen, do walki ze spekulacją itd. Trzeba sobie powiedzieć: wprowadziliśmy do tej walki o handel tysiące, dziesiątki tysięcy robotników, ale tym jeszcze nie zaktywizowaliśmy najszerszych mas. Przeprowadziliśmy masową kampanię współzawodnictwa pracy, kampanię o umasowienie współzawodnictwa pracy, ale nasze organizacje partyjne, niestety, nie potrafiły jeszcze dotychczas dostatecznie uaktywnić koła partyjnego, koła fabrycznego do sprawy współzawodnictwa pracy; bardzo często współzawodnictwo pracy jest niestety kierowane biurokratycznie, często nawet bez udziału organizacji partyjnych.

Nie spełniamy jeszcze dostatecznie roli, jako organizacja partyjna w terenie, w dziedzinie walki z bogaczem wiejskim, w dziedzinie walki z jego wyzyskiem, z jego próbami opanowania gospodarki, opanowania spółdzielni itp. Zadanie polega właśnie na tym, ażeby ten wkład ideologiczny, który daje Plenum, stał się motorem, poruszającym naszych członków partii w pracy codziennej, poruszającym nasze koła, nasze kierownictwo Partii, żeby każdy członek PPR był aktywnym, świadomym i kierowniczym politycznie czynnikiem w tej wielkiej bitwie klasowej. Czołowym więc zagadnieniem jest sprawa dalszego uaktywnienia Partii, dalszego podniesienia pracy organizacyjnej, które by odpowiadało tym zadaniom ideologicznym, politycznym, o których mówi Plenum.

Nie ulega wątpliwości, że w związku z tą perspektywą zaostrzającej się walki klasowej stoi przed nami zagadnienie znacznego podniesienia roli naszej partii jako kierownictwa politycznego we wszystkich dziedzinach naszego życia. Stoi przed nami zagadnienie usprawnienia całego aparatu partyjnego jako naszego podstawowego środka realizacji tych zadań.

Ta perspektywa rozwoju w kierunku socjalizmu, którą myśmy nakreślił dla wsi, może wzbudzić u części członków Partii pewne zastrzeżenia. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Dlatego istotne jest—kogo należy wysuwać w naszej pracy na wsi, kto będzie realizował te nowe formy pracy na wsi. Niewątpliwie, przede wszystkim biedny chłop, ale również i średni chłop. Ale jeśli chodzi o wysunięcie nowego aktywu, o wysunięcie sekretarzy kół gminnych, musi być na wsi brany kurs przede wszystkim na biednego chłopca. Trzeba będzie się przyjrzeć naszym kadrom na wsi z punktu widzenia ich gotowości, ich zdolności do wykonania obecnych zadań.

Wreszcie — nasze koła produkcyjne muszą stać się rzeczywiście politycznym kierownictwem produkcji na fabrykach. Pilne jest również zagadnienie podniesienia poziomu pracy kół urzędniczych, wciągnięcia ich do pracy partyjnej,

ażeby koło partyjne w urządzie było orężem w walce z biurokracją, z bezdusznością, ażeby ono wychowywało PPR-owca -- urzędnika, takiego pracownika, o którym można powiedzieć, że to jest sługa narodu.

Należy odważnie wysuwać kadry, wciągać kadry pracowników państwowych do roboty partyjnej, aby uchronić je od zblurokratyzowania się i oderwania od Partii.

Ten wielki wkład ideologiczny naszego Plenum powinien znaleźć zastosowanie w dziedzinie podniesienia na wyższy poziom pracy naszych organizacji partyjnych, naszych kół partyjnych i komitetów partyjnych, bo przecież Partia jest tą siłą, która będzie motorem wszystkich przemian, które przed nami stoją na drodze do socjalizmu.

TOW. CHEŁCHOWSKI:

Dotychczas odczuwało się w Partii troskę z powodu braku jasnego programu rolnego i jasnej perspektywy polskiej drogi do socjalizmu na wsi. Stanowisko, jakie zajęło Biuro Polityczne, jest słuszne i odpowiada obecnej sytuacji. Przypomnijmy sobie pierwszy okres przeprowadzania reformy rolnej. Kto był wtedy sojusznikiem w walce z obszarnictwem? Tym sojusznikiem był biedny i średni chłop. Warstwa średniorolnych chłopów nie jest jednakże jednolita. Należy o tym pamiętać. Wśród tej warstwy znajdują się tacy, którzy będą popierali kulałów w walce przeciwko nam. Jednak świadome elementy chłopów średniorolnych pójdą z nami. Mamy obecnie taki stan rzeczy, że często jest nawet trudno określić, kto jest średniakiem.

Kto poprowadzi wieś do socjalizmu? Odpowiedź jest jasna. Odpowiedzialność i kierownictwo musi być w rękach partii klasy robotniczej. Palącym zagadnieniem jest zwrócenie uwagi na kadry partyjne na wsi, zarówno na kierownictwo powiatowe, jak i na doły partyjne.

Czy można oprzeć się na takich PPR-owcach, którzy szukają wszelkich formułek, byleby skorzystać z ulg podatkowych? Jest rzeczą jasną, że tacy ludzie nie poprowadzą mas ludowych naprzód na drodze do socjalizmu. Napotykamy na pewien opór wśród elementów nieświadomych i dlatego ważna jest odpowiednia propaganda, że zespołowe, spółdzielcze użytkowanie ziemi jest niezbędne właśnie w interesie najszerszych mas chłopskich.

Trzeba na podstawie dotychczasowego doświadczenia stwierdzić, że masy chłopskie nie są uprzedzone do spółdzielczości, jak to wydaje się niektórym naszym towarzyszom. Istnieje natomiast nieufność do niektórych ludzi w różnych spółdzielniach na stanowiskach kierowniczych. I tu znów spada odpowiedzialność na naszą partię, ażeby ten problem należycie rozwiązać. Przede wszystkim powinniśmy zwrócić uwagę na kierownictwo spółdzielczości na wsi, na jego skład klasowy. Dlatego doniosłe znaczenie posiada zagadnienie walki o oczyszczenie aparatu kierowniczego w spółdzielczości, przede wszystkim oczyszczenie od bogaczy wiejskich. Istnieją ciągle niedociągnięcia w naszej samopomocowej spółdzielczości rolnej. Pamiętajmy, że brak kredytu i środków obrotowych spowodował zależność tej spółdzielczości od bogaczy wiejskich. Mielśmy takie wypadki, że bogacze wiejscy dawali pieniądze spółdzielczości na wykupienie nawozu i te nawozy sztuczne sprzedawali potem biedakowi bądź to za odrobek z zyskiem, bądź to za gotówkę, rzecz jasna, o wiele więk-

szą. Te wszystkie formy spekulacji i wyzysku, które były w spółdzielczości, musimy zlikwidować.

Kilka słów o naszej polityce kredytowej. Często już nas nie obchodzi, jakie są dalsze losy kredytów udzielonych wsi. Nie wiemy, ile tych pieniędzy i na jakie cele zużytkowano. A tam na dole uprawia się przecież często protekcję i kombinacje. Dlatego powinien być w polityce kredytowania wprowadzony taki system, ażebyśmy mieli pewną gwarancję, że złotówka wzięta od państwa na pewien cel będzie obrócona tylko i wyłącznie na ten cel. I tu znów spada obowiązek kontroli na członków naszej partii.

TOW. WIERBŁOWSKI:

Mamy w naszym kraju wyraźną przewagę elementów, które należy dopiero skierować na drogę rozwoju socjalistycznego. Mamy wyraźną przewagę elementów kapitalistycznych wraz z drobnomieszczaństwem, które waha się pomiędzy elementami kapitalistycznymi a elementami socjalistycznymi. Kraj nasz posiada specyficzną tradycję historyczną. W kraju naszym walka narodowo-wyzwoleńcza weszła jako najbardziej integralna część do tradycji narodowej, do literatury, do wszystkich dziedzin życia narodowego. W Polsce bardziej niż w innych krajach ciąży spadek szlacheckiego, spadek pewnych tradycji, które są własnością nie tylko warstw posiadających, ale które przeniknęły i do warstw chłopskich i do warstw robotniczych. W tych warunkach większy jest w naszym kraju, niż w innych krajach wpływ ideologii burżuazyjnej, drobnomieszczańskiej na klasę robotniczą, a co za tym idzie, i na przodującą partię, na partię proletariacką. Nasza partia jest młoda, a więc skłonna do łatwego ulegania naporowi ze strony elementów obcych klasowo.

Możliwości wywierania wpływów przez te elementy na samą partię są poważne i niewątpliwie zjawiska te w naszej partii ujawniały się, ujawniają i będą się ujawniać. Łączymy się z Polską Partią Socjalistyczną, z partią, w której tradycji z długiego okresu, gdy na czele tej partii stało prawicowe kierownictwo, leży nacjonalizm, szowinizm, leży reformizm. Łączymy się z partią, której kadry były wychowywane przez prawicowe kierownictwo w duchu wrogości do Związku Radzieckiego, w duchu wrogości do ruchu rewolucyjnego. Ewolucja, którą przeszła PPS w okresie demokracji ludowej, nie doprowadziła jeszcze i nie mogła doprowadzić do całkowitej krystalizacji ideologii proletariackiej. Dzisiejsza PPS daleko nie jest tą PPS jaką była przed wojną. Niemniej jednak wpływy ideologii burżuazyjnej są jeszcze nieprzeżyte. Wobec tego staje się dla nas bardziej konieczna, niż w jakimkolwiek innym kraju całkowita jasność, na jakiej platformie łączymy się z Polską Partią Socjalistyczną, na jakiej platformie powinno nastąpić zjednoczenie. Wielką zasługą dzisiejszego Plenum jest to, że sprawę tę rozwiązało.

Jasność została wniesiona przez krytyczną analizę naszej przeszłości, przez krytyczną analizę naszego dorobku i tego co wnosi do ruchu, do wspólnej partii PPS. Wydaje mi się, że ta jasność dopiero umożliwi nam kroczenie po drodze ku socjalizmowi. Wyraźnie została sformułowana w referacie tow. Spychalskiego prawda znana, ale która była zatarta u nas, z której nie wszyscy zdawali sobie dostatecznie sprawę, że zasadnicza linia podziału między reformizmem i ruchem rewolucyjnym przebiega tak samo u nas, jak we wszyst-

kich innych krajach na całym świecie. Zostało wyraźnie powiedziane, że zagadnienie nacjonalizmu w PPS-ie i że stanowisko wobec walki narodo-wy-zwoleńczej nie było zasadniczym kryterium podziału w ruchu robotniczym, lecz było sprawą wtórną, która się zrodziła w rezultacie zasadniczej sprzeczności między reformizmem i ruchem rewolucyjnym. Zostało wyraźnie powiedziane, że mimo błędów SDKPiL, błędów, które zaciążyły w tragiczny sposób na ruchu robotniczym, nurtem rewolucyjnym, nurtem, który historycznie zdał egzamin i doprowadził do powstania Polski Ludowej, z którego zrodziła się PPR, był właśnie ten nurt, który się wywodzi z „Pierwszego Proletariatu”, SDKPiL poprzez KPP. Wydaje mi się, że wniesienie jasności do tych zagadnień kilka miesięcy przed połączeniem się oby partii, przed historycznym zjazdem połączeniowym stanowi zasługę nieprzemijającą tego Plenum.

Zagadnienie granic nacjonalizmu zostało wyraźnie określone na gruncie analizy przeszłości ruchu rewolucyjnego. Nacjonalizm zaczyna się tam, gdzie moment walki klasowej zostaje zepchnięty na drugi plan, gdzie na pierwszy plan zostają wysunięte momenty narodowe. Moment klasowy jest zawsze momentem podstawowym i zadaniem partii rewolucyjnej, partii marksistowskiej, jest włączyć boje o wyzwolenie narodowe do wielkich bitew klasowych. Potrafiła to uczynić PPR, nie potrafiła tego SDKPiL. I to jest historyczną zasługą naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej, która pierwsza w ruchu polskim potrafiła moment narodowy w sposób właściwy wpleść do walki klasowej, do walki o wyzwolenie społeczne polskiej klasy robotniczej.

Jeśli chodzi o przeszłość naszego ruchu, to zarówno historia rewolucyjnego jak i reformistycznego kierunku w klasie robotniczej została ujęta w referacie w sposób słuszny, jako proces, jako historia zmian. Ruch rewolucyjny nie był czymś niezmiennym przez cały okres swego istnienia, nie był czymś sztywnym, lecz ciągle zmieniał się. Nie był też kierunek reformistyczny, ani PPS czymś nieruchomym. W tym właśnie ujęciu widzimy, jak PPR wykwiła jako logiczna konsekwencja całego rozwoju ruchu robotniczego w okresie przedwojennym i w okresie międzywojennym. Ta ewolucja nie była prosta. Były zyg-zaki, były cofnięcia się ruchu robotniczego, niemniej jednak kierunek był zupełnie jasny. Zyg-zaki i cofnięcia były i w SDKPiL, były i w KPP. Będzie jeszcze naszym zadaniem dokładniejsze rozpracowanie historii poprzedników PPR.

Osiągnęliśmy na tym Plenum jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. Mowa tutaj była o dumie narodowej. Częścią składową dumy narodowej dla rewolucjonisty jest duma z przeszłości jego Partii, z przeszłości jego ruchu. Jeżelibyśmy postawili kwestię tak, że my nie posiadamy przeszłości, nie mamy rodowodu, żeśmy się w pewnym momencie nagle narodzili, niewiadomo z jakiej matki z jakiego ojca, to nie moglibyśmy wykrzesać z siebie tej dumy, która jest konieczna po to, żeby ruch żył, rozwijał się i żeby wychowywał nowe kadry. Tę właśnie dumę, która jest częścią dumy narodowej i która pozwala należycie wychowywać kadry, prowadzić je do walki, hartować i uczyć ofiarności dla partii, dla ruchu, tę dumę narodową naszego ruchu, który się zaczyna od „Proletariatu”, a który osiągnął swój najwyższy szczyt dzisiaj w PPR, tę dumę z przeszłości naszego ruchu, Plenum uświadomi całej naszej Partii.

Chciałbym jeszcze zatrzymać się na jednym zagadnieniu. Mówimy o tym, że nasza partia będzie posługiwać się w swojej praktycznej pracy tym nieocenio-

nym instrumentem, jakim jest analiza marksistowsko - leninowska. Ale do-
tychczas u nas w partii marksizm - leninizm to często tylko odświeżone słowo.
Nasze organizacje za mało posługują się tą metodą w swojej praktycznej dzia-
łalności. Trzeba wpoić w nasze kadry przekonanie, że marksizm - leninizm
służy nie tylko do badania historii ruchu, nie tylko po to, żeby ocenić to co
było w przeszłości i określić właściwie i prawidłowo jakie były błędy, a jakie
osiągnięcia naszego ruchu, że to jest nie tylko określenie wielkich linii naszej
polityki na szczeblu Komitetu Centralnego czy na plenarnych posiedzeniach
Komitetu Centralnego, ale że metodą marksizmu - leninizmu należy się posłu-
giwać również w skali zagadnień województwa i powiatu. Jednym z zasadni-
czych zagadnień naszego szkolenia partyjnego powinno być upracticznienie
marksizmu, nie suchy wykład samych doktryn, lecz pokazanie, jak można
i należy stosować marksizm i leninizm w codziennej walce i codziennej prak-
tyce. Było to słabą stroną szkolenia naszych kadr dotychczas. Dlatego wycho-
wanie kadr zjednoczonej partii i sprawy personalne wysuwają się na czoło.
Sądzę, że jednym z pierwszych zadań naszego Wydziału Propagandy i Wyd.
Szkoleniowego powinno być rozpracowanie zagadnień wysuniętych przez dzi-
siejsze Plenum związanych ze zjednoczeniem partii klasy robotniczej i z pro-
blemami dalszego marszu od demokracji ludowej do socjalizmu.

TOW. TKACZOW:

Jak wygląda sprawa sektora państwowego na wsi? Trzeba sobie jasno po-
wiedzieć, że zatrudnia on jeszcze 55% byłych administratorów i część byłych
obszarników. Mało bardzo zrobiliśmy w tym kierunku, żeby nasze ogniwa
partyjne w tym sektorze kontrolowały wykonanie planu i produkcję majątku.
Tak samo mało zrobiliśmy, by przeszkolić robotników naszych majątków pań-
stwowych. Tu powinny powstać podstawowe kadry techniczne dla wsi.

Staraliśmy się szkolić mechaników zespołowych. Okazuje się jednak, że ci
mechanicy, którzy poszli w teren, napotkali na niezrozumienie w niektórych
dołowych kierowniczych ogniwach naszej partii. Zwłaszcza ci sekretarze po-
wiatowi i gminni, którzy są mocno na niektórych terenach związani z obcymi
nam administratorami majątków państwowych — nie pomagają mechanikom
zespołowym, utrudniają im pracę, boją się może kontroli ze strony mechanika
zespołowego. Otrzymujemy dziesiątki listów, w których ludzie skarżą się na
to, że rządcowie, administratorowie, popierani przez niektórych sekretarzy po-
wiatowych i gminnych, nie chcą dawać potrzebnych danych i nie chcą ułatwiać
roboty mechanikom zespołowym.

Trzeba powiedzieć jasno. Nasza partia nie zwraca na majątki państwowe do-
statecznej uwagi, a co najważniejsze, nasza partia nie zwróciła dostatecznej
uwagi na wielką masę 200 tys. robotników rolnych. Ta masa może podnieść
majątki państwowe, a tym samym może umocnić na wsi bazę socjalizmu, któ-
ra będzie promieniować na okolicznych chłopów.

TOW. BODALSKI:

Droga spółdzielczości rolnej jest drogą obrony indywidualnego gospodarstwa
chłopskiego przed kapitalistycznym rozwojem wsi. Wynika stąd, że droga do
socjalizmu u nas prowadzi przez ostrą walkę klasową z bogaczem wiejskim,

nie przez hamowanie produkcji mało- i średniorolnych gospodarstw, lecz przez wzmacnianie spółdzielczości produkcyjnej, zaopatrzenia i zbytu, by chłop poczuł i wiedział, że rozwój i zamożność zawdzięcza nie komu innemu, lecz spółdzielczości, zawdzięcza ją spółdzielni produkcyjnej, ośrodkowi maszynowemu, spółdzielczo-rolniczym zrzeszeniom zbożowym oraz że dobre zboże i dobry materiał hodowlany otrzymać może jedynie w dobrze pracujących majątkach państwowych. Tak więc zagadnienie pracy w tych majątkach, rozszerzenia tych majątków, ich gospodarczego wzmocnienia, wzmocnienia ich autorytetu gospodarczego nabiera szczególnej wagi. Majątki państwowe z jednej strony, a spółdzielczość z drugiej winny być oparte na pomocy małorolnego i średniorolnego chłopca uniezależnionego od wiejskich bogaczy.

Te dwa czynniki: spółdzielczość rolna i dobrze postawiony majątek państwowy to flanki z dwóch stron broniące chłopca w walce z bogaczami wiejskimi. Nie mamy tu na myśli tylko administracyjnych środków walki. Chodzi tu o środki ekonomiczne. Chodzi o wzrost świadomości tej walki wśród mas robotników, pracujących w majątkach państwowych, wśród członków spółdzielni, wśród członków Samopomocy Chłopskiej.

Ogromną wagę ma uświadomienie drobnych chłopów, dla których przykładem dobrego gospodarza jest jeszcze dzisiaj — trzeba to przyznać — bogacz wiejski. Nasza droga prowadzi przez produkcyjną spółdzielczość rolną, przez dobrze postawiony i mający naprawdę autorytet w naszej gospodarce rolnej majątek państwowy. Właśnie spółdzielnia produkcyjna i majątek państwowy, a nie bogacze wiejscy, winny być dla chłopca wzorem i pomocą w jego codziennej działalności.

Dużą rolę w tej ekonomicznej walce, jak również w walce o zdrową ideologiczną nadbudowę w realizacji socjalizmu na wsi ma Związek Samopomocy Chłopskiej — niesłusznie nazywany dotąd chłopskim związkiem zawodowym. Właściwie jest to organizacja drobnych i średniorolnych producentów rolnych i organizacja spółdzielczości wiejskiej zaopatrzenia i zbytu. Mimo trudności, mimo nacisku bogaczy wiejskich mamy w ostatnim roku duże osiągnięcia Samopomocy Chłopskiej. Tak więc od grudnia ub. t. wzrosliśmy o przeszło 200 tys. członków. Liczymy obecnie około 1.030.000 członków. Wyrosliśmy na bazie organizacyjnie i ideologicznie zdrowej gospodarczej pomocy dla biednych i średniorolnych chłopów.

Głównym zagadnieniem Samopomocy Chłopskiej są zrzeszenia branżowe. Od stycznia tego roku zorganizowaliśmy 17 nowych zrzeszeń lub też zreorganizowaliśmy stare, odrębne, samodzielne zrzeszenia, zaśmiecone przez bogaczy wiejskich.

Jeszcze bogacze mają znaczny wpływ, mimo poważnej czystki, jaką przeprowadziliśmy. Tę walkę i czystkę trzeba prowadzić dalej.

Spółdzielnia winna kontraktować swych członków, jej działalność winna być bardziej atrakcyjna, a członek zrzeszenia produkcyjnego, który obecnie jest tylko pochłonięty wykonaniem nałożonego nań planu, winien być jako członek danej branżowej spółdzielni zainteresowany tym, jakimi drogami i jak przebiega zbytek, jak przebiega zaopatrzenie i jaki winien być jego konkretny udział w realizacji planu państwowego. Stąd wypływają dalsze wnio-

ski w zakresie stosunku spółdzielczości pod względem organizacyjnym i gospodarczym do Samopomocy Chłopskiej.

Trzeba zapewnić moralną i materialną pomoc państwa i samorządu tej masowej szkole, jaką jest spółdzielczość. Klasa robotnicza winna pomóc wsi: pomóc w postaci mechaników, robotników przy ośrodkach maszynowych, pomóc w postaci przygotowanych buchalterów i innych pracowników spółdzielni, pracowników, którzy mają wielkie osiągnięcia w związkach zawodowych, w pracy kulturalno-oświatowej.

Uważam, że teraz, kiedyśmy sformułowali nasz program na wsi, trzeba zagadnienie wzmocnienia wszystkich sił i środków postawić należycie, by w wyniku tego mieć należyte korzyści, żeby przez to samo wesprzeć klasę robotniczą, małorolnego chłopca i średniaka w walce z bogaczem.

TOW. MODZELEWSKI:

Z bogatych referatów wygłoszonych na obecnym Plenum poruszę tylko jedno zagadnienie, mianowicie: zagadnienie stosunku naszej partii w przeddzień zjednoczenia do suwerenności Państwa Polskiego, do niepodległości.

We wczorajszej dyskusji mówiło się o granicach nacjonalizmu. Otóż z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej, jaka wytworzyła się w wyniku zwycięskiej wojny z imperializmem hitlerowskim na świecie, jest w zagadnieniu suwerenności istotnie coś bardzo nowego. Po pierwsze — sama wojna pokazała, że klasy posiadające, burżuazja nie potrafiły w ogromnej większości krajów zapewnić narodowi suwerennego, niepodległego rozwoju. Do takich krajów należy i Polska. W związku z tym, nie tylko u nas ale i w krajach demokracji ludowej i na zachodzie, troskę o byt niepodległy, o byt państwowy przejęła klasa robotnicza. Widać to z całego rozwoju sytuacji międzynarodowej w ostatnich trzech latach. Najwyraźniejszą próbą pogwałcenia suwerenności narodowej jest — jak to wszystkim wiadomo — plan Marshalla, ale nie jest on jedyną próbą, przy czym są nawet ze strony prawicowych kół socjaldemokratycznych na zachodzie próby dorobienia teorii, dokonywającej podstawowej rewizji zagadnienia suwerenności narodu w ogóle. Jest to zrozumiałe, bo kiedy troska, kiedy zadania kiedyś przez burżuazję spełniane w tej dziedzinie dziś stanowią program klasy robotniczej, to i w dziedzinie myśli i teorii na froncie ideologicznym muszą ze strony kół antydemokratycznych wystąpić tego rodzaju próby rewizji.

Ograniczenie suwerenności, czy to w postaci unii zachodniej, czy — jak proponuje Churchill — w postaci jakiegoś związku państw europejskich, czy wreszcie próby ograniczenia jej nawet przez pewne koła Organizacji Narodów Zjednoczonych, wcale nas nie powinny dziwić, zwłaszcza że po drugiej stronie, na tle zwycięstwa klasy robotniczej w krajach demokracji ludowych, powstawały zupełnie nowe stosunki międzypaństwowe.

Przecież ruch robotniczy od swojego zarania wypisał na swoich sztandarach: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”. Nie jest to zwykle hasło, jest to hasło, które dziś znajduje swój wyraz w skali państwowej. Konkretnie inny w treści jest nasz stosunek jako państwa do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowych, a inny do otoczenia kapitalistycznego. Jeśli chodzi o stosunek naszej partii do tego zagadnienia, to o ile w pierwszych latach

demokracji ludowej w Polsce myśmy istotnie byli ofensywni, to w ostatnich czasach pod wpływem propagandy szerzonej przez wrogi nam obóz jak gdyby została nieco zahamowana nasza ofensywa w precyzowaniu naszego stanowiska co do niepodległości i suwerenności.

Nasze stosunki z ZSRR i krajami demokracji ludowej są to braterskie stosunki narodowe, które zwiększają, wzmacniają naszą suwerenność, są czymś nowym, dynamicznym, co zmusza wrogi nam obóz do szukania różnego rodzaju teoryjek. Nasze państwo ludowe zapewnia nam pozycję obrony interesów 99% narodu i takiej pozycji Polska jeszcze nigdy nie miała, tak jak nie miały i nie mają jej żadne państwa kapitalistyczne. Trzeba to przekonanie wpoić narodowi polskiemu. Na tym polega właśnie ofensywa na tym froncie, która musi usunąć pewne zahamowania, które istniały i u nas w partii i wśród towarzyszy z PPS zarówno w stosunku do naszej przeszłości, jak i do naszej teraźniejszości, zahamowania, będące objawami nacisku kół drobnomieszczańskich, otaczających naszą partię.

TOW. ALBRECHT:

Plenum nasze wskazało na niebezpieczeństwa skrzywień ideologicznych, ale najważniejsze jest to, że stawia przed partią perspektywę, uzbraja ją ideologicznie, jeśli chodzi o perspektywy naszego rozwoju od demokracji ludowej do ustroju socjalistycznego.

Plenum wskazało całą przepaść, jaka istnieje między pojęciem patriotyzmu, które reprezentuje klasa robotnicza, a pojęciem nacjonalizmu, które zawsze jest i będzie świadomą bronią burżuazji w jej walce z klasą robotniczą.

Byłoby oczywiście poważnym nieporozumieniem, i na to wskazywał już wczoraj tow. Berman, gdybyśmy umacniając w naszej partii pojęcie i ducha internacjonalizmu, sądzili, że należy w tej dziedzinie w jakimkolwiek stopniu rezygnować z podkreślenia roli, jaką nasza partia — Polska Partia Robotnicza odegrała jako organizatorka walki narodowo-wyzwoleńczej, walki z faszyzmem. Przeciwnie, właśnie na gruncie i na historii powstania naszej partii — Polskiej Partii Robotniczej — możemy właśnie uczyć i powinniśmy uczyć członków naszej partii internacjonalizmu. Ale w dzisiejszej sytuacji trzeba to podkreślić ze szczególnym naciskiem, że przecież partia nasza odegrała rolę i tylko ona odegrała rolę świadomej organizatorki walki narodowo-wyzwoleńczej u nas w kraju, właśnie dlatego że była partią marksistowską, wiążącą nierozzerwalnie hasło narodowego wyzwolenia z walką o społeczne wyzwolenie klasy robotniczej, dlatego że te zagadnienia związała nierozzerwalnie ze sobą, i co więcej: dlatego, że nasze wyzwolenie narodowe widziała w zespoleniu sił rewolucyjnych Europy i powiązała hasło wyzwolenia narodowego nierozzerwalnie z hasłem wspólnej walki ze Związkiem Radzieckim jako krajem socjalistycznym. Dlatego nasza droga była zaprzeczeniem drogi nacjonalistycznej, była ona drogą ściśle związaną z docenianiem internacjonalizmu i siły, która tkwi w międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i w oparciu się o rewolucyjne siły Związku Radzieckiego. To, cośmy niejednokrotnie podkreślali, trzeba podkreślać z tym większą siłą obecnie.

Gdyby partia nasza nie wysunęła właśnie tej koncepcji zespolenia naszej walki z walką Związku Radzieckiego, to nie odegrałaby i nie mogłaby ode-

grać roli, jaką odegrała w walce narodowo-wyzwoleńczej. To właśnie wysu-
nęło naszą partię jako przodowniczkę walki narodowo-wyzwoleńczej i dlatego
powinniśmy dzisiaj wychowywać naszą partię w duchu internacjonalizmu.
Obok istniejących — niestety — pewnych obiektywnych przesłanek, które
u nas powodują niebezpieczeństwo nacjonalizmu, istnieją przecież poważne
czynniki, tkwiące w klasie robotniczej, które ułatwiają nam i stwarzają realną
podstawę wychowywania naszych szeregów i szeregów klasy robotniczej w du-
chu internacjonalizmu.

Jest bezsporne, że w naszej partii i w klasie robotniczej tkwi głębokie prze-
konanie, które masom robotniczym dyktuje instynkt klasowy, że sprawa wal-
ki o społeczne wyzwolenie jest sprawą nie dającą się ograniczyć do terenu jed-
nego kraju. Za mało stawiamy zagadnienia ruchu robotniczego w skali międ-
zynarodowej przed naszą partią. Konieczne jest nastawienie całego naszego
programu szkolenia, naszej codziennej pracy, naszych wydawnictw teoretycz-
nych w tym kierunku. Będzie to niewątpliwie pogłębiać już istniejące w kla-
sie robotniczej poczucie siły, jakie daje więź z międzynarodowym ruchem re-
wolucyjnym.

Nasze Plenum wnosi jasność do zagadnienia tradycji ruchu robotniczego.
Przed wszystkim, i to było podkreślane — jasno stawia zagadnienie wyraź-
nego, istotnego podziału między rewolucyjnym nurtem ruchu robotniczego
w Polsce, reprezentowanym, pomimo błędów i na drodze przewycięzania błę-
dów, przez SDKPiL i KPP, a reformizmem, który był reprezentowany przez
PPS. Takie stawianie sprawy dalekie jest jeszcze od tego, jak ujmuje to za-
gadnienie wielu PPS-owców. Aczkolwiek daleki jestem od tego, aby nie doce-
niać przemian ideologicznych, które zaszły w PPS, aczkolwiek dzisiejsi przy-
wódca PPS wnieśli sporo do rewizji przeszłości PPS, to jednak rewizja prze-
szłości u wielu z nich jest bardzo powierzchowna. Ta rewizja u wielu zawiera
bowiem w sobie elementy zadowolenia, że znalazło się jakieś wspólne sformu-
łowanie. Sformułowane przez Plenum zagadnienie przeszłości tradycji ruchu ro-
botniczego pogłębi i musi pogłębić proces ideologiczny, proces ideologicznej re-
wizji przeszłości przez PPS. Było też postawione bardzo istotne zagadnienie,
że w naszej codziennej pracy zamazywał się przed nami obraz wroga klaso-
wego i że często pojawiała się skłonność do niedoceniań ostrości walki klaso-
wej, która się u nas toczy, że wskutek tego stepiło się wyczulenie klasowe
w szeregach naszej partii i w konsekwencji stepiło się ostrze klasowe naszej
partii. Bojowość naszej partii — to właśnie rozpoznawanie wroga klasowego.
Wyczulenie w walce klasowej, która się toczy w Polsce, można osiągnąć jedy-
nie przy uzbrojeniu partii w perspektywę dalszego rozwoju. To stepienie
ostrza klasowego wynika na gruncie praktycyzmu, który się wkrada w szeregi
naszej partii przy rozwiązywaniu codziennych, rzekomo ze sobą nie powiązanych
zagadnień. Pod tym względem nakreślenie perspektyw rozwoju do socjalizmu
uzbraja i uzbrajać będzie naszą partię. Myśmy najbardziej bogacił partię, naj-
bardziej podnosili jej ducha bojowego, najbardziej wiązali członków partii
z partią, z linią partii, właśnie w okresach wielkich walk politycznych, jak np.
w okresie wyborów. Był to nawet okres, kiedy ludzie nawet mniej aktywni
uaktywniali się.

Na gruncie analizy problemu Jugostawii należy pomyśleć i o naszych bra-
kach co do kolektywnych form pracy partyjnej. Na szczeblu wojewódzkim

i powiatowym, sprawa ta pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Istnieje niewątpliwie konieczność podniesienia autorytetu kolektywu partyjnego, instancji partyjnej, plenum wojewódzkiego, plenum komitetu powiatowego czy dzielnicowego, poszanowania uchwały koła partyjnego, wszystkiego co umacnia poczucie, że partia nasza czerpie swoje główne siły z kolektywnej pracy. Jest to niewątpliwie zagadnienie poważne, z którego myśmy powinni wyciągać praktyczne wnioski. Sądzę, że właściwie przeniesione uchwały plenum Komitetu Centralnego będą stanowiły poważny zastrzyk ideologiczny dla całej partii.

TOW. TEPICHT:

Myślę, że oprócz wrażenia świeżości i śmiałości w spojrzeniu wstecz i w naszą przyszłość, jakie to Plenum pozostawi w naszej pamięci, powinno nam się niewątpliwie wryć w pamięć jeszcze to, co dotyczy właściwie stylu pracy naszego kierownictwa, który powinien się w dużym stopniu stać stylem naszej pracy. Mam na myśli zwłaszcza kolektywność pracy myślowej, czego wyrazem było to, cośmy słyszeli. I drugie — to śmiałość w samokrytyce.

Już o tym była mowa, ja chcę tylko przypomnieć dwa ustępy z przemówienia tow. Bermana, które stwierdzały, że naszym brakiem, naszą słabością jest niedostateczne wychowanie partii w duchu nieprzejednanej walki klasowej, osłabienie w ostatnim okresie natężenia tej walki. I dalej, że skupiliśmy głównie uwagę na zadaniach produkcyjnych, widząc w nich klucz bodaj do przezwyciężenia naszych trudności i dalszego rozwoju, że trzeba jednak zawsze pamiętać, że walka ta łączy się ściśle z zadaniami, z perspektywami walki klasowej. Nasza zacofana statystyka i skromne jeszcze próby obliczania, jak to czyniliśmy dotychczas w Wydziale Rolnym, nie pozwalają jeszcze wyciągnąć właściwych wniosków na temat stosunku sił między kapitalistyczną a niekapitalistyczną produkcją podstawowego artykułu dla naszej polityki agrarnej, jakim jest zboże. Szkodliwe byłoby więc formalne ustalanie poszczególne etapów walki klasowej z wiejskimi kapitalistami, walki, która niewątpliwie musi się zaostrzać, lecz której form nie można i nie wolno dekretować zawczasu, jeśli się nie chce wpaść w doktrynerstwo nie mające nic wspólnego z marksizmem. Myślę, że stwierdzenie tego było moim obowiązkiem na tym Plenum, które w przededniu zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce nakreśla perspektywy nowego okresu, kiedy głównym niebezpieczeństwem, jak wskazał tow. Minc, mogą być i będą prawicowe próby stępienia ostrza walki klasowej, próby których sprzymierzeńcem jest lewackie awanturnictwo polegające na przeskakiwaniu etapów.

Jest rzeczą jasną, że nie można zagrozić drogi ewolucji gospodarki drobnotowarowej na wsi w kierunku kapitalizmu bez kładzenia podwalin pod kooperację wytwórczą w rolnictwie. Jest niemniej jasne, że nie wolno uchylać się od rozwijania walki klasowej na wsi i liczyć na pokojowe przejście do socjalizmu pospołu z kulakiem. W związku z tym nie wolno uchylać się od walki ideologicznej jako części składowej walki klas, również na odcinku wiejskim, i jako niezbędnego warunku słusznej postawy partii wobec oczekujących ją zadań.

Zacznę od pierwszej z tych spraw, od kwestii podwalin kooperacji wytwórczej w rolnictwie. Jakież zarysowują się przed nami możliwe w etapie, w który wchodzimy, podwaliny tej kooperacji wytwórczej? Pierwsza — to jest ta, która już w ostatnim roku planu trzyletniego, a tym bardziej w planie sześciolletnim posiada szanse objęcia podstawowych mas chłopskich i stania się podstawową formą ekonomicznego sojuszu klasy robotniczej z milionami wytwórców drobnotowarowych. Do tej grupy zaliczyłbym spółdzielcze ośrodki maszynowe oraz rozwijającą się spółdzielczość branżową na bazie rozpowszechniania systemu kontraktacji. Drugą grupę określiłbym jako mającą charakter eksperymentu, poszukiwania form bardziej rozwiniętych spółdzielczości wytwórczej. Do tej grupy zaliczyłbym spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne, tzw. spółdzielnie pracy, i możliwości zawarte w rozwoju wsi samopomocowej. W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że uważam wyrosły na gruncie reformy rolnej Związek Samopomocy Chłopskiej za podstawową organizację gospodarczo - kulturalną podstawowych mas chłopskich małopolskich i średniorolnych, która powinna dla tych mas stać się szkołą socjalizmu, tak jak związki zawodowe są szkołą socjalizmu dla najszybszych mas robotniczych. Będzie to miało zarazem znaczenie w dziedzinie realizacji naszego planu sześciolletniego.

Są cyfry, które mówią o tym, jakim orężem już zaczynają się stawać ośrodki maszynowe. Chciałbym tutaj poruszyć kwestię pewnej polityki przemysłowej w tej dziedzinie. Trzeba sobie powiedzieć, że w tej walce między elementami rozwoju kapitalistycznego a rozwoju socjalistycznego, względnie presocjalistycznego, spółdzielczego na wsi, musimy doceniać zwłaszcza w dzisiejszym okresie znaczenie mechanicznej siły pociągowej na Ziemiach Odzyskanych, znaczenie maszyn na ziemiach starych, znaczenie, które może być jednym z najbardziej kluczowych. Stoi przed nami kwestia jakości maszyn, które będą służyły na wieś, zaufania chłopów do tych maszyn, kwestia dania chłopom małopolskim możliwie szybko, możliwie w pierwszym i drugim roku planu sześciolletniego, a może i w ostatnim roku planu trzyletniego, dania wszędzie perspektywy na ten ośrodek tam, gdzie go jeszcze nie możemy stworzyć. Mamy obliczenia, które wykazują, że we władaniu prywatnym jest mniej więcej 3.000 motorów spalinowych, tyleż mniej więcej motorów elektrycznych. Widzieliśmy w Czecznach ostatnio w czasie wystawy rzecz, której byśmy nie chcieli widzieć w Polsce. Widzieliśmy chłopów, którzy mieli taką ilość maszyn, że nie ma mowy o jakimś racjonalnym ich wykorzystaniu. Była to prawdopodobnie lokata kapitału z nieufnością do pieniądza. Trzeba pamiętać, żebyśmy w słusznej trosce o odmrożenie kapitałów nie zapędzili się w ślepią uliczkę, ale przyciągnęli chłopów na drogę spółdzielczej motoryzacji, mechanizacji.

Przejdę do spółdzielczości branżowej. Łączy się to z kwestią walki o prawo do intensywnych kultur dla biedaka i średniaka, bo w dużym stopniu bogacze więcej monopolizują te kultury. Jeżeli idzie na przykład o ogrodnictwo, mamy faktycznie kartele kułackie. Tę sprawę wiązałbym ściśle z przechodzeniem w rolnictwie od form planowania pośredniego do pewnych elementów planowania bezpośredniego. Na odcinku ekonomiki rolnej staramy się teraz przeprowadzić wstępne badania, które nazwałbym rejonizacją wszechstronną

i społeczną. Trzeba ustalić rejony produkcyjne Polski oczywiście nie monokultur, ale te, które będą miały nachylenie na taki czy inny rodzaj produkcji, ale w określonych rejonach. Musimy nadać kontraktowi charakter dobrowolny, musimy doprowadzić do tego, żeby to jednak była szkoła spółdzielczych form gospodarowania. Ale jednocześnie, jeżeli dojdzie do tego, iż chłop będzie wiedział, że ma np. zakontraktowanych dziesięć metrów z ha, a za 11 czy 12 dostaje więcej, to jest to przewrócenie całej mentalności wychowanej w kapitalizmie, jest to przewrócenie mentalności, która kazała unikać, ukrywać się przed kontrolą. Jest to przewrócenie mentalności, dla której urodzaj był w zasadzie klęską. Jest niewątpliwe, że na drodze przeobrażeń psychicznych chłopą byłyby to u nas bardzo specyficzna i bardzo nowa forma.

Są specyficzne zagadnienia wiejskie, w których zakresie nowy okres naszej walki nie może nie mieć reperkusji. W tej dziedzinie istnieją środki ideologiczne, istnieje baza ideologiczna, gotowa do mobilizowania przeciwko naszej drodze, przeciwko socjalizmowi. Ta baza ideologiczna znana nam jest wszystkim. Punkty walki można z góry przewidzieć. Będą one skupiać się wokół trzech zagadnień: szczególnie zagadnienia hegemonii, przodownictwa klasy robotniczej, zagadnienia socjalizmu i zagadnienia walki klas. Musimy z góry sobie powiedzieć, gdzie są u nas w partii schorzone miejsca, ażeby do tej walki być gotowym. Jeśli idzie o pierwszy punkt — o zagadnienie hegemonii proletariatu, tutaj niewątpliwie walka będzie stosunkowo najtrudniejsza. Tutaj chodzi o wszystkie ośrodki głoszące agraryzm, będą one podnosiły na nowo wszystkie kompleksy, jakie już były hodowane. Trzeba będzie chłopom powiedzieć i tłumaczyć, że dla nas przodownictwo klasy robotniczej oznacza nie pogębienie chłopą, nie ujarzmienie go przez klasę robotniczą, tak jak go ujarzmił wiejski kapitalizm przy pomocy kapitalistów wiejskich, ale nam idzie o podniesienie, o wyrównanie różnic technicznych, cywilizacyjnych, kulturalnych między miastem a wsią, idzie o to, żeby traktor, kino, gazeta, środki nowoczesnej cywilizacji, które chcemy czynić dostępnymi klasie robotniczej, a które są w znacznie mniejszym stopniu dostępne ludności wiejskiej, dotarły do wsi. Idzie o to, aby zdobycze klasy robotniczej w dziedzinie organizacji formy działalności politycznej, poziomu ideologicznego stały się również udziałem chłopą. Dziś cała politycznie czynna masa chłopąska z powodu niewątpliwego rozpadu organizacji PSL znalazła się wobec konieczności określenia nowego oblicza politycznego. Istotne przyczyny rozgromienia dotychczasowego PSL są głębokie i poważniejsze. Tkwią one w charakterze ustroju demokracji ludowej.

Na drodze do socjalizmu na wsi będziemy mieli jako sprzymierzeńców nie tylko podstawowe masy chłopąskie, będziemy mieli bardzo poważnych sprzymierzeńców w rozwijającej się ideologicznie części inteligencji wiejskiej, w dużej części nauczycielstwa, w którym widać przełom, i w bardzo poważnej części młodzieży. Jasne jest, że chodzi o to, żeby wieś wypowiedziała się za nami. Są kadry, które nam w tym pomogą, te kadry, które kiedyś — powiedzmy — wierzyły w abramowszczyznę, ale które dzisiaj na tle sukcesów postępów gospodarczych Polski Ludowej i w miarę jak jeszcze bardziej dojrzeją, będą nam pomagały i już nam pomagają.

Lenin po Październiku mówił i pisał, że jest zasadnicza różnica między tym, kiedy umiera pojedynczy człowiek, a między tym, kiedy umiera cały ustrój. Kiedy umiera człowiek, wtedy trupa wynosi się na cmentarz. A wtedy, kiedy umiera cały ustrój, wtedy trupie resztki tego ustroju pozostają w społeczeństwie i te trupie resztki sięją zarazę, te trupie resztki powodują specyficzne przejawy przenikania wpływów rozkładających otoczenie. Walka z przenikaniem tych wpływów leży u kolebki naszego ruchu. Walka ta stanowiła niezbędny warunek powstania, utrzymania się przy życiu postępowego rozwoju rewolucyjnej partii proletariackiej.

Po zdobyciu władzy ta walka staje się podwójnie konieczna, a w warunkach demokracji ludowej ta walka staje się nie podwójnie lecz wielokrotnie konieczna. Dlaczego? Dlatego że układ sił, strategia i taktyka, która jest właściwa dla naszych sił przy ludowo - demokratycznym typie ustrojowym, związana jest bezpośrednio z większym niż kiedy indziej niebezpieczeństwem przenikania obcych wpływów do naszych szeregów. Idziemy rozwartym szykiem, a między naszymi własnymi szeregami idą różnego rodzaju sojusznicy i po prostu towarzysze podróży i przyszli wrogowie. W rozwartym szyku stwarza dogodny grunt dla infiltracji ideologicznej wroga. U nas front przebiega często-gęsto niewyraźnie; nieraz zatarte, kręte i zawiłe są linie tego frontu, nieraz odbywa się to niewidocznie dla niedoświadczonego oka. Ta specyfika stwarza iluzję, demobilizuje, osłabia czujność i sprzyja powstawaniu kanałów dla tych obcych wpływów. U nas są takie formy, które dopuszczają wroga znacznie bliżej, niż to było możliwe przy dyktaturze proletariatu.

Oprócz wszystkich przeciwieństw przejściowego okresu charakterystyczne jest albo było u nas jak dotąd jeszcze jedno przeciwieństwo. Na bardzo wielu odcinkach występuje przeciwieństwo między bardzo nieraz łagodnym wyrazem zewnętrznym a między ogromnym napięciem walki kryjącej się pod tym zewnętrznym wyrazem. To przeciwieństwo zasłaniało nam często obraz walki klasowej w naszym kraju. Niezrozumienie napięcia walki leży u podstaw różnych wąpliwości, które tu i ówdzie można jeszcze usłyszeć. Jesteśmy na zakręcie i na takim wirażu, że nie mogą nie działać odśrodkowe siły. Stoi przed nami zagadnienie przewycięzenia tego przeciwieństwa między pozornie błędym wyrazem, a całym rosnącym napięciem tej walki klasowej. Istnieje niebezpieczeństwo reformizmu, istnieje nacisk obcych wpływów w dziedzinie moralności, często się to przejawia w złym stylu naszej pracy.

Jest nieocenioną zasługą Plenum, że daje nam ona doskonałą, precyzyjną broń, że daje nam wytyczne. Chodzi o zagadnienie ducha bojowego w naszych szeregach. Chodzi o to, żeby i na dole, żeby nie tylko w zagadnieniach wielkiej polityki, ale w całej naszej codziennej pracy mocno grały te werble bojowe. Francuska Partia Komunistyczna ma jeden piękny zwyczaj. W tej partii często zamiast mówić o członkach partii, mówi się o bojownikach, mówi się militants zamiast membres. Dobrze byłoby, żeby w naszej partii wszyscy jasno wiedzieli i rozumieli, że nasza partia prowadzi nie na spacer, a prowadzi do walki. Niebezpieczeństwo leży nie tylko w sferze rozumowej, tzn. w takim czy innym ro-

zumieniu pewnych spraw, lecz często w stronie emocjonalnej. A stąd wniosek, że w walce z nacjonalistycznym niebezpieczeństwem w naszej partii powinno się uwzględniać te emocjonalne pierwiastki, powinno się uruchomić cały ogromny emocjonalny ładunek tkwiący w naszych internacjonalnych hasłach, żeby to było u nas jasno zrozumiane i żeby mocno tkwiło w sercu, żeby to było i rozumową i emocjonalną postawą.

Należy podkreślić, że jedną z wielkich zdobyczy naszej partii jest ostateczne wyjaśnienie tej prawdy, że internacjonalizm nie kłóci się z patriotyzmem. Nasze Plenum daje odpór wszelkim tendencjom odsunięcia narodowych sztandarów, a przeciw są możliwości takich nieporozumień. Nasza partia jest, bezwzględnie, najbardziej zaciekłym wrogiem nacjonalizmu, ale jest jednocześnie chorążym naszej dumy narodowej.

TOW . KOZŁOWSKA:

Z tego Plenum wyjdziemy z dużym uczuciem ulgi, że zasadnicze zagadnienia zostały postawione jasno i przemyślane do końca. Sprawa jugosłowiańska jak reflektorem oświetliła, dokąd może prowadzić odchylenie nacjonalistyczne. Mam wrażenie, że jeśli idzie o oddziaływanie zagadnienia Jugosławii na nastroje u nas, istnieje niebezpieczeństwo, że antysowieckie nastroje mogą teraz znów odżyć. I dlatego wydaje się, że sprawa uodpornienia naszej partii na ten nacisk obcej i wrogiej nam ideologii, musi być ze szczególnym naciskiem podkreślana. A tym bardziej, jeżeli chodzi o niektóre koła pepesowców, istnieje możliwość aktywizowania się elementów WRN-owskich. Jest rzeczą jasną, że walka narodowo-wyzwoleńcza ma rewolucyjny charakter wtedy, kiedy jest kierowana przez czołową klasę i przez przodującą partię. Właśnie w okresie okupacji linia podziału, która biegła między nami a reakcją polską, była właściwie linią podziału między naszą koncepcją sojuszu ze Związkiem Radzieckim, a „teorią dwóch wrogów“, u której podstawy leżała zdecydowana nienawiść przede wszystkim albo wyłącznie do Związku Radzieckiego.

Wielu towarzyszy podkreślało, że nasze programy, nasze formy szkolenia muszą być zmienione. To jest niewątpliwe. Uważam jednak, że to zagadnienie ma daleko szerszy zakres, że przeciw wychowanie członków partii, wychowanie kadr partyjnych, to nie jest tylko szkolenie na kursach czy szkołach. Partia musi się przede wszystkim wychować w codziennej pracy i walce, szczególnie w dzisiejszym okresie zaostrzonej walki klasowej. Sądzę, że już najwyższy czas uderzyć w to „wielmożostwo“, które w naszej partii gdzieś jeszcze występuje, zarówno w poszczególnych ogniwach aparatu partyjnego, a w jeszcze większej mierze u tych towarzyszy, którzy są na placówkach państwowych czy gospodarczych.

Sprawa kolektywnej pracy, wciągnięcia aktywu do współdziałania jest w tej chwili jednym z najważniejszych wewnątrz-partyjnych, organizacyjnych zagadnień. Właśnie na takich zakrętach historycznych jak teraz, sprawa aktywnego udziału i współdziałania całego naszego aktywu może mieć bardzo poważne znaczenie dla wychowania całej partii, dla ideologicznego uodpornienia.

TOW. NOWAK:

Chciałbym podkreślić, że to Plenum będzie miało olbrzymie znaczenie również ze względu na dopomożenie Polskiej Partii Socjalistycznej w przewyciężeniu tych wahań, które w wielu ogniwach PPS jeszcze istnieją.

Chciałbym poruszyć zagadnienie niepodległości, gdyż uważam, że to zagadnienie wywoływało i wywołuje do tego czasu w PPS-ie największą niejasność. Sądzę, że te niejasności w pewnej mierze oddziałują na niektóre ogniwa naszej partii. Często wśród PPS-owców spotykamy takie zdania: wy wnosicie do tej jednej partii klasowość, a my wnosimy tradycję niepodległości. I u nas znajdują się tacy, którzy ulegają tej fałszywej argumentacji. Dlatego jasne i stanowcze sformułowanie zagadnienia wkładu naszej partii, właśnie jasne sprecyzowanie, że tylko nasza partia od początku miała słusność również w zagadnieniu dróg prowadzących do zdobycia niepodległości, oczyści atmosferę w naszej partii, pomoże naszym dołowym i średnim ogniwom mieć jasne i śmiałe stanowisko w tej sprawie.

Drugie zagadnienie, które chciałbym poruszyć, to jest zagadnienie naszej praktyki partyjnej, która bywa nieraz wypaczana przez dołowe ogniwa naszej partii. Zjawisko to jest wywołane przede wszystkim brakiem czujności naszej partyjnej organizacji, na skutek wciągnięcia często różnych klasowo, obcych nam i wrogich elementów do partii. Bo tam, gdzie sekretarzem naszej partyjnej organizacji jest chłop bogaty, zamożny, a niestety tak się czasem zdarza i w kierownictwie Samopomocy Chłopskiej i w kierownictwie spółdzielczości, — tam nie ma mowy o klasowej polityce, o realizowaniu linii partii.

Podobnie rzecz się ma z zagadnieniem współzawodnictwa. Stawialiśmy przecież zagadnienie współzawodnictwa odgórnie w słuszny sposób. Niestety, w terenie często te sprawy wyglądały zupełnie inaczej i mamy jeszcze dzisiaj w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim takie zjawisko, że procent partyjników na kopalni biorących udział w współzawodnictwie sięga około 20—25%, a reszta członków partii w współzawodnictwie udziału bezpośrednio nie bierze. Jasne, że należy zlikwidować tę dysproporcję pomiędzy gadaniem a naszą konkretną pracą. Przypuszczam, że realizacja wytycznych tego Plenum niewątpliwie nasunie naszej partyjnej organizacji pewne trudności, że w związku z tym odpadną te elementy, które były obcym ciałem w naszej partii, ale tym lepiej. Pozbycie się tych elementów wzmocni tylko naszą partyjną organizację, wzmocni naszą zwartość ideologiczną.

TOW. WERFEL:

W związku ze sprawą Jugosławii istnieje pewne niebezpieczeństwo; nie może ono nie istnieć w kraju takim jak nasz, o takiej strukturze, o takiej historii. Będzie ono miało również przejawy w naszej partii, która zgromadziła setki tysięcy nowych członków, a wzięła ich takimi, jakimi ich ukształtowała przeszłość, z ich wszystkimi wahaniami, wątpliwościami, przesądami. Sądzę, że należy uświadomić sobie, że sprecyzowanie taktyki, jakie dokonuje się na tym Plenum stanowi historyczny sens tego Plenum, wynika z bardzo określonej historycznej sytuacji nie tylko polskiej, ale i międzynarodowej. Dokonuje się bo-

wiem pewne nowe przegrupowanie w sferach międzynarodowej. Przed wojną Związek Radziecki był otoczony pierścieniem kapitalistycznego okrążenia. W rezultacie ostatniej wojny to okrążenie pękło, poszłyśmy szeroką falą naprzód. Rozwój wypadków we Francji, we Włoszech mówi wyraźnie, że ta fala sięga dalej. Pierścień kapitalistyczny ma nie tylko tendencje do zamykania się, dąży również do wbijania klinów w kraje demokracji ludowej. Historia jugosłowiańska to taki właśnie klin. Nie można jugosłowiańskiej historii traktować w oderwaniu od polityki międzynarodowej.

Kilka słów o zagadnieniu walki klasowej. U niektórych towarzyszy występuje czasami obawa, że mocne podkreślanie walki klas, która trwa i zaostrza się w demokracji ludowej, jest sprzeczne z naszą poprzednią formułą — pokojowej drogi do socjalizmu. Mnie się zdaje, że to jest fałszywe. Gdy mówiliśmy o pokojowej drodze do socjalizmu, nigdy nie myśleliśmy o pokojowej drodze kułaka do socjalizmu, czy kapitalisty do socjalizmu. Zagadnienie polega na tym, że, żeby przejść od demokracji ludowej do socjalizmu, nie trzeba rozbicia aparatu państwowego, nie trzeba rozbicia aparatu państwowego demokracji ludowej i stworzenia nowego aparatu państwowego. To jest istotne i w tym sensie niewątpliwie nasza droga jest pokojowa. Ale nasza droga jest rewolucyjna w tym sensie, że rozbiła ona przed tym burżuazyjny aparat państwowy i postawiła na jego miejsce ludowy aparat, jest rewolucyjna przede wszystkim w tym sensie, że obaliła klasy wyzyskujące, wielki kapitał i obszarnictwo, jest rewolucyjna w tym sensie, że przebiega w nieprzejednanej walce z wszystkimi elementami wyzyskującymi i wrogami władzy ludowej. Taka pokojowa droga, która się opiera na aparacie państwa ludowego, która w stosunku do wroga klasowego opiera się na sile mas ludowych, taka droga jest rewolucyjna. To jest właśnie nasza siła, która nie pozwala burżuazji rozpętać wojny domowej.

TOW. TOKARSKI:

W naszych wydawnictwach partyjnych, w ogóle w naszym języku partyjnym, bardzo często źle określamy bogatego chłopca. Bierzymy jako jedyną podstawę ilość hektarów — obszar ziemi, nie uwzględniamy właśnie tych wszystkich swoistych cech wyzysku, tych różnych form eksploatacji chłopów pracujących przez bogatego chłopca. Bardzo często chłop, który ma 20 ha w oddalonym np. od stolicy powiecie, może być tym właśnie średniozamożnym chłopem, a na odwrót ten badylarz warszawski, który ma 3—4 ha jest często właśnie tym eksploatatorem, kułakiem. Chciałbym również podkreślić, że na wsi nastąpiło bardzo poważne przegrupowanie w tym sensie, że poważna część biednych chłopów, małorolnych chłopów przeszła do grupy średniozamożnych. Co prawda, nie mamy dokładnej statystyki, ale obserwacja w terenie potwierdza, że tak właśnie jest. Przytoczę przykład: we wsi Siecin, gmina Brudzeń pow. plockiego — jest wszystkiego 77 gospodarstw, w tym 22 gospodarstwa są przedwojenne i 55 nowych działkowiczów. Największe gospodarstwo ma 12 ha i takich gospodarstw zaledwie jest 4, najmniejsze 4 ha i takich gospodarstw jest zaledwie 6. Jeden z przedwojennych gospodarzy miał przed wojną 6 ha, a obecnie 9 ha, 3 ha otrzymał z reformy rolnej, ma dość liczną rodzinę, płaci wszystkie podat-

kl. Co on zrobił w 47 r.? Poprawił dom, przebudował stodołę i zwiększył inwentarz żywy, tzn. zamiast 2 krów, które miał przed wojną, obecnie ma 3 krowy; wydał tak mniej więcej ponad 100 tys. zł, nie otrzymał na to żadnego kredytu.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć więcej.

Dochód chłopstwa, nawet małorolnego, jest dość poważny. Jeślibyśmy teraz tak krótko porównali go z płacą robotnika, to mamy bardzo poważną różnicę.

Weźmy dla przykładu Zakłady Żyrardowskie, gdzie są robotnicy, otrzymujący 7 tys. zł miesięcznie. Jeśli weźmiemy dochód małorolnego gospodarstwa nawet w złych powiatach także na terenie woj. warszawskiego, to dochód takiego chłopskiego gospodarstwa nie jest mniejszy, a często nawet dużo większy nie mówiąc już o większości gospodarstw, które są na poziomie średniorolnych, średnio zamożnych.

Warto zwrócić uwagę na to, jak odbywa się budownictwo wsi. Nie mamy zespołowych, zgrupowanych wsi. Przedłużenie takiego budownictwa w dużym stopniu utrudnia przejście wsi na nowe formy. Mamy możliwość, i przez czynniki planowania i przez odpowiednie kredytowanie, tak sprawę poprowadzić, by budownictwo zmierzało do budowania wsi zbiorowej, a nie systemu budownictwa chutorów.

Linia naszej partii dotycząca przebudowy wsi wymaga przede wszystkim przebudowy organizacji partyjnej na wsi. Wszystkie zagadnienia przebudowy wsi faktycznie przecież sprowadzają się do gmin; tam się decyduje i sprawa podatku gruntowego, tam się decyduje i sprawa kredytu, tam się decyduje i sprawa budownictwa i wszystkie inne. A więc sprawa Komitetu Gminnego, sprawa stworzenia aktywu partyjnego, który by kierował i spółdzielnią i Radą Gminną, który by kierował politycznie pracą wójta i sołtysa, będzie decydującym ogniwem, które powinniśmy teraz w pracy partyjnej uwzględnić i należyście postawić. Świadomość celu faktycznie decyduje o wykonaniu zadania, które stoi przed partią, a więc świadomość budowania socjalizmu, nie tylko w mieście w oderwaniu od wsi, jak to niektórzy dotychczas pojmowali, ale właśnie budowania socjalizmu w całej Polsce, w mieście i na wsi.

TOW. PSZCZÓŁKOWSKI:

Program ustroju gospodarczego i społecznego stawia w nowym świetle zagadnienia spółdzielczości rolnej, zagadnienia walki o właściwe klasowe oblicze spółdzielczości rolnej.

W procesie walki o przebudowę spółdzielczości rolnej nastąpiło niewątpliwie poważne przesunięcie w układzie sił politycznych w spółdzielniach dołowych. Na miejsce spółdzielni rolniczo-handlowych, opanowanych prawie całkowicie przez elementy reakcyjne, na miejsce powiatowych oddziałów „Społem“, które prowadzone były przez kierownictwo w najlepszym razie nie rozumiejące zagadnień wsi, obecnie w zarządach powiatowych związków mamy przeszło 30 proc. peperowców, w Radach Nadzorczych powiatowych związków jest w tej chwili na przeszło 4 tys. członków — około półtora tysiąca peperowców, jest też parę tysięcy peperowców w zarządach i Radach Nadzorczych innych spółdzielni. Jest to poważna armia, któ-

ra posiadając dostateczną świadomość mogłaby w dużym stopniu zaważyć na obliczu, na treści klasowej spółdzielczości rolnej. Tym niemniej jednak trzeba sobie powiedzieć, że w tej chwili zarówno gminne spółdzielnie, jak zresztą i powiatowe związki przeżywają pewien kryzys organizacyjny, który wynika stąd, że przed tymi ludźmi stanęło zagadnienie prowadzenia gospodarki w daleko szerszym zakresie, gospodarki, do której oni nie są przygotowani. Nie tak łatwo będziemy w stanie dobrać ludzi do zarządów gminnych spółdzielni. Sądzę, że w tej sytuacji, obok szerokiej akcji szkolenia, trzeba jeszcze szukać innych dróg w celu wzmożenia kontroli społecznej w gminnych spółdzielniach. Należy w tej sytuacji stworzyć także formy wciągania małorolnego i średniorolnego chłopca, które umożliwiłyby kontrolę spółdzielni i dałyby mu taki zasięg czynności, którym on potrafiłby poddać. Należy szeroko rozwinąć akcję powoływania komitetów ośrodków masywnych, komitetów rozdziału towarów, komitetów przedsiębiorstw, przetwórci prowadzonych przez spółdzielnie, komitetów, do których można by było nie dopuścić bogacza wiejskiego, i które mogłyby spółdzielni nadać właściwy kierunek społeczny.

Chcę wskazać na drugą trudność organizacyjną, jaką przeżywają gminne spółdzielnie, mianowicie: na zagadnienie finansowania. Dotychczasowy system jest oparty na zasadach kapitalistycznych. Gminnej spółdzielni udziela się kredytu w zależności od wysokości udziału, w zależności od posiadanych własnych kapitałów. Wynik jest taki, że przede wszystkim otrzymują kredyty bogatsze spółdzielnie, te, które są na ogół opanowane przez bogacza wiejskiego, zaś nowe spółdzielnie, organizowane przez Związek Samopomocy Chłopskiej na ogół ten kredyt zdobywają z trudem. Sądzę, że można postawić sobie w zakresie finansowego stanu spółdzielni zadanie wciągnięcia bogacza wiejskiego do większego udziału w finansowaniu spółdzielni. Myślę, że jest już czas, ażeby bogacz wiejski, który korzysta w znacznie większym stopniu z usług spółdzielni, zmuszony był wpłacić do tej spółdzielni znacznie większy udział. Już jest czas, ażeby w całej rozciągłości wprowadzić udział od hektara we wszystkich typach spółdzielczości wiejskiej. To może przynieść wg. skromnych obliczeń od półtora do dwóch miliardów złotych, które w ciągu jesiennej akcji, gdybyśmy zmobilizowali dostateczne siły na to, można by zrealizować. Nie odtrącamy przecież bogacza wiejskiego od tej gminnej spółdzielni w tym sensie, żeby on nie mógł korzystać ze spółdzielni. Musimy jednak walczyć o zmniejszenie jego wpływów w spółdzielni.

Mówiłem o tak poważnym udziale naszych towarzyszy peperowców zarówno w zarządach gminnych spółdzielni, jak i w powiatowych związkach. Świadomość roli spółdzielni jest, niestety, jeszcze niesłyszane niki. Dla wielu spółdzielczość jest ogólną spółdzielczością, służącą tak samo wszystkim chłopom. Należałoby — sądząc — dokonać organizacyjnych zmian, które powiązałyby bliżej zagadnienie spółdzielczości rolnej z Wydziałem Rolnym w Komitetach Wojewódzkich, które umożliwiłyby w ten sposób większą opiekę i czujność partii nad działalnością spółdzielczości rolnej, czujność partii, która jest konieczna w świetle dotychczasowych doświadczeń.

Jeżeli partia poprzez 1.500 peperowców, będących w Radach Nadzorczych Powiatowych Związków, potrafi odpowiednio nimi kierować, potrafi sięgnąć do gminnej spółdzielni i uaktywnić na dole tych towarzyszy, zorganizować od dołu komitety, o których mówiłem, gdy cały aktyw spółdzielczy od dołu i od góry ujmniemy we właściwy system organizacyjny, przyspieszymy proces zmiany oblicza klasowego i treści społecznej spółdzielczości rolnej.

TOW. ŁAPOT:

W naszych dołowych ogniwach, a nawet czasem i w aktywie są ludzie, w których postawie i działalności występują akcenty nacjonalistyczne. Bardziej może wyraziście niż kiedykolwiek występowało to na terenie inteligencji przy omawianiu sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Nasz robotniczy aktyw krakowski zdrowo zareagował na wypadki jugosłowiańskie.

W ostatecznym rachunku sprawa Jugosławii, choć przykra i bolesna, pomoże nam i wzmocni naszą partię i nie tylko naszą partię, ale i PPS. Na materiale i referatach opracowanych przez Biuro Polityczne partii widzimy, jak nie podobna ani być aktywistą, ani kierować organizacją partyjną, jeżeli będziemy chcieli wykonywać tylko naszą praktyczną robotę, bez pogłębienia, bez studiowania marksizmu - leninizmu. I dlatego sprawa stylu naszej pracy partyjnej, aparatu partyjnego jest zagadnieniem do rozpracowania, do rozważenia, ażeby rzeczywiście ułatwić naszym aktywistom, by ci mogli dostatecznie pracować nad sobą, pogłębić wiedzę marksistowsko-leninowską.

TOW. FIEDLER:

Chciałbym nawiązać do słusznej uwagi tow. Chełchowskiego, że są rozmaici średniacy. Szczególnie w Polsce nie możemy mówić o jednym typie średniaka. Jest średniak z dołu i średniak z góry. Jeżeli idziemy teraz na wieś z mechanizacją, z uspołdzielczaniem wsi, to zachowując sojusz ze średniakiem, broniąc go przed „wypłukiwaniem“ kapitalistycznym, winniśmy jednak uświadomić sobie, że najmocniejszym, najwierniejszym oparciem naszej polityki na wsi jest i będzie biedota chłopska, no i oczywiście robotnicy rolni.

Chciałbym zwrócić uwagę na zagadnienie charakteru klasowego naszego przemysłu. Powiadamy, że nasz przemysł nie jest konsekwentnie socjalistyczny i jako na główny element nie pozwalający na określenie naszego przemysłu jako konsekwentnie socjalistycznego, wskazywaliśmy na przechwytywanie przez elementy rynkowo-kapitalistyczne znacznej części produktu dodatkowego, wytworzonego w przemyśle państwowym. Otóż treść klasową przemysłu określa się tu procesami cyrkulacyjnymi. Mnie się wydaje, że to jest niezupełnie słuszne. Socjalistyczna jest ta społeczna cecha, która wynika z charakteru władzy. Jeżeli na czele państwa stoi rząd klasy robotniczej, realizujący socjalizm, to przemysł państwowy jest socjalistyczny, a oczywiście cała nasza gospodarka w swym całokształcie nie jest konsekwentnie so-

cialistyczna, bo przecież istnieją jeszcze elementy kapitalistyczne, drobnotowarowe itd. itd.

Przechodząc do zagadnień tradycji naszego ruchu, należy stwierdzić, że różnica w sprawie narodowej nie była bynajmniej najbardziej podstawową, najistotniejszą różnicą między obu nurtami, lecz stanowiła jeden, choć nader ważny przejaw zasadniczej różnicy, która wyrażała się m. in. w odmiennym stosunku do samodzielności klasowej proletariatu, a nade wszystko do zagadnienia międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, wyjątkowo ważnej właśnie w okresie imperializmu.

SDKPiL miała zasadniczo fałszywe stanowisko w sprawie narodowej. W swym mechanistycznym rozumieniu procesu rozwoju kapitalizmu, w niezrozumieniu imperializmu, w ujmowaniu zagadnienia zdobycia władzy jako procesu żywiołowego — SDKPiL nie potrafiła ocenić znaczenia sojuszników klasy robotniczej i negowała możliwość rewolucyjnej roli chłopstwa oraz odrzucała prawo narodów do stanowienia o swym losie.

Nie oznacza to bynajmniej — aby SDKPiL nie broniła konkretnych interesów narodowych, aby była pod tym względem „nihilistyczna“. Przypomnijmy sobie walkę o szkołę polską w 1905 r., walkę w której młodzież SDKPiL-owska odegrała wybitną rolę, walkę, którą SDKPiL popierała ze wszystkich sił.

W 1910 r. za artykuł w piśmie lokalnym („Młot“) przeciwko administracyjnemu oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, pismo zostało zawieszona, a redaktor powędrował do więzienia.

W 1911 czy 1912 r. carat postanowił upaństwowić kolej Warszawsko-Wiedeńska, jedyną wówczas linię kolejową, zatrudniającą urzędników Polaków. Zarząd Główny SDKPiL śle swego emisariusza do Petersburga, do bolszewickiej frakcji w Dumie, aby poinformować towarzyszy rosyjskich o istotnym, rusyfikacyjnym charakterze planu carskiego.

W 1918 r. zaś Niemcy odrywają Chełmszczyznę od Kongresówki i oddają marionetkowemu „rządowi“ ukraińskiemu. SDKPiL i tym razem protestuje. „Nowy rozbiór kraju — czytamy w ówczesnej odezwie Zarządu Głównego SDKPiL — czyni już dzisiaj jasnym dla każdego robotnika, że sprawa wyzwolenia Polski nierozdzielnie związana jest z międzynarodową sprawą rewolucji socjalnej, która skruszy wszystkie kajdany i złamie wszelki ucisk narodowy i klasowy“.

W czasie pierwszej wojny 1914—1918 r. SDKPiL w swej walce przeciw tej wojnie imperialistycznej, podkreśla szczególny tragizm Polaków, zmuszonych do wzajemnego mordowania się w armiach obu grup, w interesach jednej czy drugiej grupy imperialistycznej.

W czasie tej wojny SDKPiL niezłomnie walczyła przeciw wygłodzeniu przez okupantów kraju, przeciw wywożeniu fabryk, niszczeniu przemysłu, przeciw wywożeniu na pracę, a przede wszystkim przeciw poborowi rekruta. To były wszystko sprawy o charakterze wybitnie narodowym.

Jeżeli wymieniam te czczy, to nie po to, aby ukryć lub pomniejszyć zasadniczy, podstawowy błąd SDKPiL w sprawie narodowej — odrzucenie prawa narodów stanowienia o sobie.

Zasada samostanowienia wypływa z zasady równouprawnienia narodów. Ale jeżeli narody mają być faktycznie równouprawnione, to nie wolno, aby posiadanie własnego państwa, własnego rządu stanowiło przywilej jednych narodów, inne zaś byłyby pozbawione tego prawa.

Skąd płynął błąd SDKPiL?

W tezach SDKPiL (z 1905 r.) twierdzi się, że po zdobyciu socjalizmu znikną granice państwowe, że po zdobyciu władzy granice będą wytknięte w związku z takim czy innym powiązaniem ekonomicznym, takim, czy innym zasięgiem gospodarczym. Właśnie za to tak mocno, a tak słusznie bił nas Lenin. Wskazywał, że socjalizm opiera się na ekonomice, ale się do niej nie sprowadza. Między ekonomiką a socjalizmem jest państwo. Tu tkwi najgłębsze źródło naszych SDKPiL-owych błędów: nie rozumieliśmy, że klasa robotnicza, po zdobyciu władzy organizuje państwo, organizuje się w państwo, państwo klasowe, w którym toczą się walki klasowe, jeszcze ostrzejsze niż w stroju kapitalistycznym.

Na przełomie XIX i XX w. punkt ciężkości rewolucji przesuwa się ku Wschodowi. I to jest moment istotny. To dostrzegł już wcześniej Marks. To widział „Pierwszy Proletariat“. W okresie imperializmu dawny podział na demokratyczne państwa i na reakcyjny carat — upadł. Z końcem XIX w. burżuazja wszystkich wielkich państw są imperialistyczne. Obalenie caratu przestało być jedynym zadaniem proletariatu międzynarodowego. Imperializm stawia przed klasą robotniczą sprawę władzy we wszystkich państwach imperialistycznych.

Na odcinku polskim imperializm wniósł również ogromne zmiany. Nierównomierny rozwój kapitalizmu zaostriżył się m. in. w związku z tym, że kapitał zachodnio-europejski zaczął zaopatrywać Rosję w kapitały i przewaga ekonomiczna, którą Kongresówka miała wobec Rosji, zaczęła zniknąć. W tym też czasie w końcu XIX w. i w pierwszych latach XX w. zaczyna się w Rosji panowanie kapitału monopolistycznego, związanego z na wpół feudalnym caratem.

Ten nierównomierny rozwój kapitalizmu zwraca się przeciwko Polsce i powstają jeżeli nie ruchy, to tendencje odśrodkowe w Królestwie, bo imperializm, kapitalizm monopolistyczny zrasta się z państwem i chociaż kapitalizm polski poprzez wspólne kartele zrastał się też z państwem rosyjskim, ale jednakże w tych kartelach był upośledzony. To nie znaczy, rzecz jasna, że burżuazja chciała walczyć o niepodległość. Burżuazja polska, jak burżuazja wszystkich krajów imperialistycznych, absolutnie bała się wszelkich ruchów rewolucyjnych i na to nie szła. Najważniejsza, najbardziej wpływowa część burżuazji, tj. Narodowa Demokracja, miała koncepcję zjednoczenia całej Polski pod berłem Romanowów.

Imperializm rozbił ostatecznie łączność trzech zaborców, sprawa polska ze sprawy, jaką miała być w rękach demokracji (jak w 1848 r.), stawała się teraz atutem gry w rękach poszczególnych grup imperialistycznych.

W tym właśnie przełomowym okresie rodzenia się imperializmu powstają trzy podstawowe partie społeczeństwa polskiego: Narodowa Demokracja, Polska Partia Socjalistyczna i Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy. PPS powstaje w 1892 r., w okresie najczarniejszej reakcji Aleksandra III,

w okresie, kiedy „Narodna Wola” została zgnieciona. „Wielki Proletariat” został zgnieciony w okresie, kiedy burżuazja rosyjska już traciła postępowość, a proletariat jeszcze nie uzewnętrznił swoich sił. Jakże były założenia PPS? Carat — twierdziła PPS — pozostał nadal głównym oparciem reakcji europejskiej, a więc wojna państw zachodnich przeciw caratowi, będzie (jak w 1848 r.) wojną demokracji zachodnich przeciw głównej ostoi reakcji europejskiej. PPS nie uznawała zmian, które przyniósł imperializm.

PPS motywowała swoje stanowisko tym, że carat czerpie swą siłę i znaczenie wyłącznie z podboju obcych narodów, że nie ma żadnych własnych korzeni klasowych w Polsce — czyli jest grunt do tego, żeby nie tylko proletariat walczył o tę niepodległość, lecz cały naród, albo prawie cały naród.

W 1905 r. rachuby na wybuch powstania całkowicie zawiodły. Hegemonem wszystkim klas posiadających, obszarników, kapitalistów, kulaków, olbrzymiej części drobnomieszczaństwa została Narodowa Demokracja. Stała się czołową partią całej burżuazji w walce przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, mobilizowała masy drobnomieszczańskie do walki apelując do ich uczuć narodowych. Pod przykrywką hasła narodowych ND prowadziła najczynniejszą politykę ugody z caratem, politykę podporządkowania Polski imperializmowi carsko-burżuazyjnemu.

PPS rozpada się. Część lewicowa, PPS-lewica ewoluuje ku socjalizmowi, ku rewolucyjnemu socjalizmowi, inna część rezygnuje z masowego ruchu robotniczego.

Walka rewolucyjna w 1905 r. przyjęła formę walki strajkowej, masowych strajków, strajków politycznych. Właśnie na gruncie tych walk, prowadzonych przeciw przez rzesze robotnicze, pozostające również pod wpływami organizacyjnymi PPS, właśnie dzięki rewolucyjnej, antynacjonalistycznej i internacjonalistycznej agitacji SDKPiL lewicowe skrzydło PPS coraz bardziej się ujawnia i aktywizuje.

Najistotniejszym celem nurtu nacjonalistycznego PPS było oderwanie Polski od rewolucji, konkretnie od rewolucji rosyjskiej.

I do tego zmierzało wówczas wysunięcie hasła niepodległości. Nie rewolucja, lecz powstanie! Rewolucja łączyła, hasło powstania separowało masy pracujące polskie od wspólnej z masami rosyjskimi walki o obalenie panowania caratu i burżuazji, obalenie, które stanowiło jedyną drogę, wiodącą również do wyzwolenia narodowego.

W 1909 r., kiedy nad Europą znowu (jak w latach 1888—1892) zawisła groźba wojny, Piłsudski już jawnie przechodzi do obozu imperializmu austro-niemieckiego.

Oceniając krytycznie nacjonalizm PPS — podkreślam to jeszcze raz — nie należy pomniejszać znaczenia błędów SDKPiL, błędów tkwiących swoimi korzeniami — jak wszystkie poważniejsze odchylenia od marksizmu — w fałszywym ujęciu państwa w ogóle, państwa socjalistycznego w szczególności.

W końcu pragnąłbym wyrazić nadzieję, że Plenum obecne będzie przełomowe również na odcinku pracy ideologicznej. Nie mam potrzeby tłumaczyć, jakiego olbrzymiego znaczenia nabiera ta praca w przededniu zjednoczenia i jakie znaczenie będzie posiadała w zjednoczonej partii.

Postawienie w marksistowsko-leninowski sposób sprawy przejścia od demokracji ludowej do demokracji socjalistycznej jest rzeczywiście wielkim wkładem w dziedzinie ideologicznej naszej partii. Brak marksistowskiej jasności w ocenie naszej przeszłości, naszej tradycji pomaga przenikaniu nacjonalizmu i reformizmu do szeregów klasy robotniczej. Brak jasności w stosunku do naszej tradycji wpływa również na zmniejszenie naszej własnej odporności w dziedzinie ideologicznej. Brak tej jasności mógł również grozić pomniejszeniem naszego dorobku ideologicznego i praktycznego w dziedzinie budownictwa Polskiej Ludowej. Pamiętamy przecież, i to nie z dalekiej przeszłości, bo z okresu okupacji, że gdy słusznie postawiliśmy sprawę wyzwolenia narodowego w oparciu o Związek Radziecki, mieliśmy często, nawet ze strony RPPS, bardzo poważne trudności. W tym okresie te trudności uodparniały, hartowały nasz aktyw partyjny przed niebezpieczeństwem ześlizgnięcia się na pozycje nacjonalistyczne. Hartowaliśmy się przecież w walce z „teorią dwóch wrogów“. Co prawda, były czasem głosy czy próby wprowadzenia zamętu do naszej koncepcji, były głosy wołające, żeby nie stawiać tak jasno i wyraźnie sprawy naszego stosunku do Związku Radzieckiego, naszego stosunku do granic wschodnich. Przypominam sobie jedną z pierwszych rozmów z początku stycznia 1942 r. z tow. Pawłem Finderem i z tow. Marianem Nowotką, którzy z całą mocą podkreślali, że nie należy się lękać tego, że w pierwszym okresie możemy jeszcze mieć wąską bazę oparcia, ale że decyduje i decydować będzie o naszym zwycięstwie i o pozyskaniu mas ludowych dla naszej linii nasza bezkompromisowość w tak podstawowym zagadnieniu, jak stosunek do Związku Radzieckiego. Pamiętamy wściekłość obozu reakcyjnego, łącznie nawet i z pewną częścią RPPS-owską, przede wszystkim przeciwko naszej partii. Były raz po raz ponawiane próby izolowania nas od narodu i jasne jest, że w tej walce z obozem reakcji, w walce o słuszną linię nieraz groziło niektórym aktywistom niebezpieczeństwo ześlizgnięcia się na niesłuszne pozycje.

Dlatego też sprawa przewyciężenia do końca pozostałości nacjonalistycznych w praktyce, nie tylko w szeregach naszej partii, ale przede wszystkim w szeregach PPS, przed zjednoczeniem klasy robotniczej, czeka nas jeszcze i w Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Osiągnęliśmy dużo w dziedzinie likwidacji antyradzieckich wpływów w masach ludowych. Ale w nowej sytuacji zaostrzającej się walki klasowej mogą być dalsze próby nawrotów i dyskontowania tego, co jeszcze do końca nie zostało przewyciężone. Jasne jest, że grozi to również i chwiejnym elementem naszej partii

Po wygranej jednej z największych bitew klasowych — wyborów do Sejmu Ustawodawczego — i po wejściu w okres stabilizacji rzeczywiście zatraciliśmy jakby perspektywę walki rewolucyjnej, zatraciliśmy do pewnego stopnia naszą czujność na to, z jakiej strony i z czym podchodzi do nas wróg klasowy. Rzeczywiście może niektórym towarzyszą zdawało się, że stabilizacja, zapoczątkowana zwycięstwem wyborczym, będzie czymś niezmiennym przez dłuższy okres czasu. To znajdowało swój wyraz w różnorodny sposób w na-

szej codziennej działalności. Dlatego też tak mocne postawienie zagadnienia narastania, zaostrzania się walki klasowej, jak to zostało postawione na dzisiejszym Plenum, uzbroi całą naszą partię. Powinniśmy szczególnie uzbroić partię do walki z reakcyjną polityką kleru i jego wpływami w masach ludowych.

TOW. ZARZYCKI:

Chciałbym zatrzymać się na zagadnieniu młodzieży. Legenda wodza partyzanckiego bardzo głęboko wpadła w dusze młodzieży jugosłowiańskiej. Młodzież jugosłowiańska, karmiona legendą walki partyzanckiej specjalnie była podatna na nacjonalistyczne wypaczenia. Ten stan rzeczy łączy się także ze złym stanem organizacyjnym, z błędami w strukturze organizacyjnej młodzieży jugosłowiańskiej, podobnymi do tych, które zostały stwierdzone w Partii Jugosłowiańskiej. Młodzież ludowa Jugosławii (Omladina) była organizacją mającą ten sam zasięg, co Front Narodowy jugosłowiański. A wewnątrz organizacji działał nielegalnie Związek Młodzieży Komunistycznej. Był on prowadzony tak samo, jak partia — systemem komenderowania, systemem biurokratycznego aparatu, systemem militarystycznym. Ten fałszywy stosunek do wielu zagadnień, to zarozumiałstwo kierowników jugosłowiańskich, które stwierdza rezolucja, zaobserwowaliśmy także wśród młodzieży. Omladina jugosłowiańska prowadziła działalność absolutnie bez porozumienia z pozostałymi organizacjami młodzieżowymi krajów demokratycznych, nie porozumiewała się ze Światową Federacją Młodzieży, ani z innymi organizacjami młodzieżowymi, miała swoje, odrębne stosunki z młodzieżą niemiecką.

Teraz chciałbym przejść do naszego terenu.

Pierwsza sprawa — to zagadnienie nacjonalizmu. Nasza dotychczasowa działalność nie uwzględniła w dostatecznej mierze niebezpieczeństwa nacjonalizmu. Walka z tym niebezpieczeństwem nie była prowadzona dostatecznie ostro ani też konsekwentnie.

W dalszym ciągu dla wielu ideałem bohatera jest sienkiewiczowski Kmicic. Kmicic, który już teraz co prawda nie jeździ konno, ale lata samolotem, ale tenże Kmicic-awanturnik — człowiek ograniczony, zabobonny, nacjonalista czystej wody, żyjący z cudzej pracy. Szkoły i organizacje młodzieżowe niedostatecznie doceniały niebezpieczeństwo powstawania nastrojów nacjonalistycznych wśród młodzieży. Trzeba będzie poprowadzić w tej dziedzinie akcję bardziej zdecydowaną. Trzeba będzie zagadnienie patriotyzmu wiązać w sposób nierozłączny z zagadnieniem klasowej sprawiedliwości społecznej, wiązać niepodległość Polski z Polską rewolucji społecznej. Trzeba jednocześnie wśród młodzieży wzmocnić popularyzację Związku Radzieckiego i jego dorobku, trzeba będzie wzmocnić nasze kontakty z młodzieżą Związku Radzieckiego. Trzeba będzie mocniej, gruntowniej, dobitniej wyjaśnić znaczenie sojuszu ze Związkiem Radzieckim i znaczenie Armii Czerwonej w odzyskaniu niepodległości dla naszego kraju. Trzeba będzie w dobrym przepracowaniu tego zagadnienia, bo jest ono dostatecznie trudne, przeopić problem wychowania młodzieży duchem internacjonalizmu. Często nasze ujmowanie zagadnienia słowiańszczyzny grzeszy mętnością. Nasz stosunek do innych narodów powinien układać się z punktu widzenia klasowego i politycznego, a nie

takiej czy innej przynależności plemiennej, bo tu łatwo o nacjonalistyczne wypaczenia.

Nie ma żadnej dziedziny, w której by nie toczyła się w swoistych, często zawitych formach walka klasowa. Walka klasowa toczy się także wśród młodzieży. Walka ta prowadzona jest od strony wroga klasowego przede wszystkim pod kierownictwem kleru. Mieliśmy w ostatnim okresie cały szereg przejawów zarówno głośniejszych, jak i mniej znanych. Czy to będzie znany list pasterski do młodzieży, czy też mniej znane fakty, że księża oficjalnie z ambon oświadczają, że nie będą dawali rozgrzeszenia członkom ZWM, czy nawet rodzicom ZWM-owców itp. Jasną jest rzeczą, że zasadnicza walka musi się rozegrać w dziedzinie ideologicznej, są to bowiem zagadnienia, których nie można rozwiązać drogą administracyjną. Wymaga to planowej, masowej propagandy wśród młodzieży, planowego szkolenia kadr młodzieżowych. Trzeba, co bardzo pasjonuje młodzież, postawić zagadnienie etyki, zagadnienie wolności. Trzeba będzie pokazać, jaka powinna być nowa moralność, jak nowa moralność wynika ze światopoglądu materialistycznego. To są też rzeczy bardzo trudne. Bo zasadnicze postawienie tych rzeczy musi się łączyć z uderzeniem w światopogląd idealistyczny. Tego młodzież własnymi siłami nie zdoła dokonać. Organizacje młodzieżowe muszą otrzymać wydatną pomoc od nas. Budujemy Związek Młodzieży Polskiej, który powstanie ze zjednoczenia obecnych związków organizacji demokratycznych. Nie należy zapominać o tym, że Zw. Młodzieży Polskiej oprócz swej wielkiej roli wychowawczej, ma do odegrania rolę polityczną. Związek Młodzieży Polskiej będzie stać u boku partii w walce klasowej. ZMP nie może stać się, tak jak tego chcą niektórzy nasi przyjaciele, organizacją tylko samokształceniową, organizacją jedynie typu sportowo-rozrywkowego, klubem młodzieży. ZMP musi być bojową organizacją, zwartą ideologicznie, zwartą organizacyjnie, organizacją sprawną i zdyscyplinowaną. W projekcie deklaracji ideowej ZMP postawiona jest sprawa w ten sposób: dążymy do rozbudowy spółdzielczości na wsi, do rozbudowy spółdzielczych form wymiany i produkcji. Aby wykonać te zadania, trzon partyjny w ZMP powinien być mocno powiązany z partią, powiązany na wszystkich szczeblach, od Komitetu Centralnego do Gminnego. Nie komenderować, lecz dać przyjacielską pomoc i radę — taka powinna być zasada współpracy.

TOW. SZYR:

Zagadnienie programu partii stawia równocześnie przed nami sprawę programu minimum i programu maksimum. Istnieje może pewne niebezpieczeństwo, że uwypuklenie programowych tez i perspektyw w zakresie budowy socjalizmu w Polsce, może z kolei spowodować pomieszenie pojęć związanych z polityką i programem działalności na danym etapie a zagadnieniem celu ostatecznego. Wiemy, że stawiamy sobie na każdym etapie takie zadania, które potrafimy realizować.

Tezy Biura Politycznego pokazują nam dystans, który nas dzieli od pełnej realizacji budownictwa socjalistycznego.

Umysłowienie sobie tego dystansu ma olbrzymie znaczenie. Szczególnie że to szermowanie płytkim frazesem o bliskiej realizacji socjalizmu było nie

tylko w Jugosławii, lecz także w niektórych innych krajach demokracji ludowej. Uzmysłowanie sobie tezy, że nie ma socjalizmu bez likwidacji elementów kapitalistycznych, łączy się z kolei z tezą, że nie ma likwidacji elementów kapitalistycznych bez przekształcenia przeważającej części gospodarki drobnotowarowej w gospodarkę o charakterze spółdzielczo-socjalistycznym.

Pozostaje problem tempa i zadań nie tylko na poszczególnych etapach, lecz nawet na każdym odcinku danego etapu, problem realizacji tego programu. Problemy te są stosunkowo łatwiejsze na terenie miast, o wiele trudniejsze na terenie wsi. Tempo rozwoju w naszych warunkach zależne jest od trzech czynników: a) od stopnia organizacyjnego rozwoju spółdzielczości wiejskiej, b) od możliwości zaopatrzenia wsi w nowoczesne maszyny i sprzęt rolniczy, c) od stopnia przygotowania mas chłopskich do nowych form spółdzielczości produkcyjnej.

Co oznacza ogłoszenie wytycznych programowych w sprawie ustroju gospodarczego? Oznaczają one przede wszystkim pogłębienie ideologicznej treści naszej pracy, zwiększenie ofensywności w naszej walce klasowej, przekreślenie wahań i błędów, które wynikały z chwiejności w walce klasowej i z braku jasno, dostatecznie sprecyzowanych perspektyw.

Już w artykułach nawet działacze PSL czytaliśmy o zagadnieniach zespołowej uprawy roli jako o zagadnieniu perspektywy produkcji rolnej. Już w terenie wysuwały się głosy o trudnościach, jakie granice działek nasuwają racjonalnej orce traktorowej. Złe się stało, że rozwój życia gospodarczego na wsi nie nadążał za rozwojem przemysłu i organizacją życia gospodarczego w mieście. Złe się również stało, że w wielu wypadkach problem walki klasowej na wsi był omijany zdawkowym frazesem.

Dlatego też trzeba podkreślić jedno: powinniśmy naszą samokrytykę przede wszystkim obrócić w kierunku oceny tego, co mogliśmy zrobić, a czego nie zrobiliśmy dla rozwoju elementów socjalistycznych naszej gospodarki w mieście i na wsi, a nie ograniczać się do krytycznej oceny tego, co mogliśmy powiedzieć, a nie powiedzieliśmy, mimo że i ten ostatni moment ma swoje znaczenie wychowawcze, mobilizacyjne. Trzeba równocześnie podkreślić olbrzymie znaczenie programowych tez w sprawie rozwoju rolnictwa dla naszej pracy teoretycznej.

Byłoby błędem sądzić, że dzisiaj już zagadnienie spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu zostało rozwiązane na wsi albo nawet porządnie zapoczątkowane. To, co mówił tutaj tow. Pszczołkowski, cała litania skarg, którą dzisiaj nam wyliczono w tej materii, jest tylko ilustracją ciężkiego stanu i szczególnie braku ducha bojowego w aktywie, który pracuje w spółdzielczości rolnej i to zarówno na ogniwach dołowych, jak i na ogniwach górnych.

Sądzę, że kolejność haseł musi być taka: po pierwsze podnoszenie gospodarstwa drobnego, indywidualnego drobnego i średniego chłopca, po drugie rozwijanie wszelkich form, spółdzielczości na wsi, przede wszystkim spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, następnie ośrodki maszynowe, przy tym ośrodki maszynowe nie w sensie ośrodków maszynowych spółdzielczych, lecz w sensie ośrodków maszynowych państwowych. Prawdziwe ośrodki maszynowe, połączone z perspektywą walki o zespołową uprawę ziemi, należy zbudować w powiązaniu z państwem.

Wreszcie chciałem zwrócić uwagę na zagadnienie oceny roli gospodarki drobnotowarowej w Polsce. Wydaje mi się, że mówiąc o przeważającym, pod względem liczby zatrudnionych, typie gospodarki drobnotowarowej w Polsce, należy równocześnie właśnie moeno podkreślić zarówno fakt istniejących kluczowych pozycji w ręku państwa, jak i kierowniczej, przodującej roli przemysłu i gospodarki socjalistycznej w Polsce, jak i zagadnienia wagi gatunkowej sektora socjalistycznego, który bezwzględnie w obecnych warunkach już zajmuje stanowisko dominujące. A na tym tle dopiero podkreślić powinniśmy gospodarkę drobnotowarową, jeżeli idzie o ludność, o zatrudnienie itd.

TOW. OCHAB:

Referat tow. Spychalskiego zawierał krytykę SDKP i L, zgodnie z krytyką leninowską. Zdaje mi się jednak, że na specjalne podkreślenie zasługuje moment, że w okresie po Rewolucji Listopadowej, po pokoju brzeskim, sytuacja zmieniła się bardzo radykalnie. W tym czasie SDKP i L popełniła błąd, nie wysuwając wyraźnie hasła niepodległości. W tym czasie hasło to zwracałoby się ostrzem swoim przeciwko głównemu w danym czasie wrogowi, przeciwko imperializmowi niemiecko-austriackiemu. W tym bowiem czasie hasło to miało realne szanse urzeczywistnienia, podczas gdy w 1905 r. było ono pustym frazesem. Zdaje mi się, że dlatego właśnie, nasza krytyka SDKP i L powinna być ostrzejsza, jeżeli chodzi o etap po Rewolucji Listopadowej. Sądzę, że należy również dorzucić w ocenie PPS jej stanowisko w 1920 r. i jej stosunek do Ukrainy i Białorusi, jej współdziałanie, współodpowiedzialność za ucisk narodowościowy w stosunku do Ukrainy i Białorusi.

Z zagadnień gospodarczych chciałbym zwrócić uwagę na to, że chociaż słusznie referat tow. Minca skupia uwagę na centralnym zagadnieniu perspektyw socjalistycznego rozwoju wsi polskiej, to nie należy pomniejszać sprawy rozwoju drobnotowarowej gospodarki w mieście, gdyż dotyczy to około pół miliona ludzi pracy, chałupników, drobnych rzemieślników i części robotników zatrudnionych dzisiaj w warsztatach rzemieślniczych. Powtórze, sprawa kooperacji pracy jest zagadnieniem wywołującym niemały zamęt w głowach klasy robotniczej, jest zagadnieniem rozdętym przez pewnych — z przeproszeniem — teoretyków, fałszywie, syndykalistycznie oświecanych z wysokości katedr uniwersyteckich. To fałszywe oświetlenie popierane jest przez część IPS-owskich działaczy spółdzielczych. Mamy w związku z tym pewne niezdrówne tendencje nawet wśród części klasy robotniczej. Sądzę, że wielki czas, abyśmy uporządkowali sprawę szkolnictwa spółdzielczego, zwłaszcza wyższego szkolnictwa, które w zakresie teorii najwięcej robi zamętu.

TOW JĘDRYCHOWSKI:

Chciałbym poruszyć pewną sprawę, która nie została przez nikogo wspomniana, mianowicie sprawę, która powoduje swoistość naszej drogi rozwoju do socjalizmu na wsi, i która niewątpliwie tę drogę utrudnia. Nie przeprowadziliśmy nacjonalizacji ziemi. W związku z tym sądzą, że nie od rzeczy będzie powiedzieć, że w pewnych warunkach w naszej polityce ograniczania elementów kapitalistycznych możemy wykorzystać takie instrumenty, jak ograni-

czenie obrotu ziemią, jak ograniczenie dzierżawy, jak pewne — takie czy inne — ograniczenie pracy najemnej. Istotne jest, by na tym etapie unikać awanturniczej interpretacji naszych uchwał. Należy zwalczać szermowanie za nadto frazesami. W miarę poprawy sytuacji ekonomicznej, w miarę doprowadzania do końca odbudowy gospodarczej możemy stopniowo wyostrzać broń w walce przeciwko elementom kapitalistycznym.

Nasuwa się pytanie, czy dotychczas istniejące formy spółdzielczości wystarczą na najbliższym etapie do tego, żeby pogłębić i zaostrzyć naszą walkę klasową na wsi i żeby wzmóc pomoc gospodarczą średniorolnym i małorolnym chłopom. Wydaje mi się, że te formy same nie wystarczą, to znaczy nie wystarczy już forma handlowych spółdzielni, ani też forma handlowej spółdzielni zbytu i zaopatrzenia, nie wystarczy już forma przedsiębiorstwa spółdzielczego, jakim obecnie jest ośrodek maszynowy. Trzeba będzie kłaść większy nacisk na nowe formy organizacji spółdzielczej, zawierające pewne elementy spółdzielczości pracy. Należy przemyśleć zagadnienie przybliżenia spółdzielczości, przybliżenia dołowej spółdzielni do biednego i średniego chłopca. Powstaje pytanie czy gmina wystarczy do należytego przybliżenia tej spółdzielni do biednego i średniego chłopca. Mnie się jednak wydaje, że już w najbliższym etapie nie wystarczy, że już w najbliższym etapie trzeba będzie, aby spółdzielczość poszła do gromady. Sądzę, że dla ustalenia kolejności etapów decydująca jest sprawa Partii. Nie dokonamy zwrotu w naszej polityce na rzecz pomocy biednemu i średniemu chłopcu i na rzecz ograniczenia elementów kapitalistycznych dopóki nasz aparat partyjny na dole. Komitet Gminny i Komitet Powiatowy i koło partyjne na wsi nie będą miały odpowiedniej struktury klasowej. W przeciwnym razie wszystkie dyrektywy będą mogły być wypaczone na dole.

TOW. BIEŃKOWSKI:

Chciałbym poruszyć kwestię, która nasunęła mi się w toku dyskusji. Polska Partia Robotnicza w 1942 roku, skupiwszy jako swój trzon aktyw KPP-owski i formułując program dla narodu, wskazała na cele walki narodowo-wyzwoleńczej, stawiała jako przywódcę, hegemon tego wielkiego procesu. Program niepodległościowy stał się jednym z najistotniejszych elementów programu Polskiej Partii Robotniczej. Wtedy w kształtowaniu programu partyjnego, ani na chwilę nie sięgnęliśmy do tzw. niepodległościowych tradycji PPS i sięgnąć nie mogliśmy, lecz wręcz przeciwnie, program niepodległościowy, program Polskiej Partii Robotniczej kształtował się w najostrzejszej walce z tym wszystkim, co tradycja PPS-owska reprezentowała. Nawet w lewicowym nurcie PPS w okresie okupacji opornie szło wyzwalać się z pseudoniepodległościowych tradycji. Działał w tych ogniwach jad antysowiecki, w tym okresie właśnie, kiedy Związek Radziecki złożył tak nieprawdopodobnie wielkie ofiary w walce o wyzwolenie narodów Europy i w tej liczbie narodu polskiego. Pamiętamy, że prasa wuerenowska była najbardziej jadowita i biła rekordy, jeżeli idzie o walkę ze Związkiem Radzieckim. Głównym naszym zadaniem była sprawa przezwyciężenia, złamania tego oręża, którym reakcja polska, klasy panujące szermowały, zatruwały i trafiały nawet do części szeregow klasy robotniczej. Te zagadnienia programu w sprawie niepodległości Polski,

suwerenności Polski wykuwały się w najściślejszym związku, w najściślejszym oparciu o walkę Związku Radzieckiego, o doświadczenie Związku Radzieckiego. Tak samo jasne jest, że Polska niepodległa, Polska suwerenna, że prawdziwa suwerenność Polski jest zgodna z interesami klasy robotniczej, z interesami krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, z interesami mas pracujących, walczących właśnie o swoją niepodległość i suwerenność przeciwko atakom imperializmu. Nie wolno zamykać oczu na to, że głoszenie platformy ogólnonarodowej może stępić czujność klasową członków Partii, a przy istniejącym naporze żywności drobnomieszczańskich na naszą Partię, grozi zatarciem ideologicznego rdzenia klasowego, proletariackiego. Ta słusznie wysuwana tu obawa, zresztą potwierdzona w sposób twardy przykładem jugosłowiańskim, może być oddalona tylko w jeden sposób, kiedy zagadnienie ogólnonarodowe będzie stawiane jako tożsame z interesem mas pracujących, tzn. decydującej i olbrzymiej większości narodu. Myślę, że tak rozumiana sprawa ogólnonarodowej platformy, która uwzględni hegemonię klasy robotniczej, klasy kierującej się ideologią marksizmu-leninizmu, może ochronić przed rozpięciem się, przed stacaniem się, może zamknąć drogę wpływowi klasowemu wroga. Zagadnienie nacjonalizmu w Polsce, niebezpieczeństwo nacjonalizmu podkreślano tu bardzo mocno i w referatach i jeszcze może jaskrawiej w niektórych przemówieniach. Niebezpieczeństwo to w Polsce istnieje. Dotąd były tendencje patrzenia na dalszy proces, jako na proces już w pewnym sensie automatyczny, że to tak jakoś samo dalej pójdzie bez kierowności, że tak powiem, stałego czuwania nad kierunkiem i stałego usuwania przez partię hamulców i przeszkód na drodze do socjalizmu, jakie stawia i stawiać będzie wróg klasowy. Myślę, że wytyczenie w czasie obecnego Plenum perspektywy socjalizmu i skonkretyzowanie form działania ma znaczenie przełomowe, że konsekwencje sięgną głęboko w naszą codzienną praktykę partyjną, sięgną głęboko w formę i treść naszej pracy codziennej. Ma to zasadnicze znaczenie dla naszej ofensywy ideologicznej, która, jak się wydaje, była troszeczkę rozproszona, miała trochę stępione ostrze, trochę zaczęła być tu i ówdzie bezkierunkowa.

Jest konieczne rozwinięcie wzmoczonej działalności w obliczu zwłaszcza tych nowych zadań, wśród milionów bezpartyjnych. Tam działają narzędzia, które są narzędziami naszego ludowego państwa, a które dotychczas nie były dostatecznie wykorzystywane w tym kierunku. Mam tu na myśli takie narzędzie, jak — powiedzmy — wychowanie tzn. całe szkolnictwo nasze, na wszystkich szczeblach. Niewątpliwą jest rzeczą, że jeśli wytyczamy przed naszą partią w tej chwili konkretny cel i konkretny program działania, to musimy do tej pracy wprzebrać i ten odcinek. Zadanie nie jest łatwe, zwłaszcza na odcinku uniwersyteckim, ale jest konieczne. Okres tolerowania wrogiej ideologii w nowej sytuacji, na nowym etapie, winien być zakończony.

*

TOW. SPYCHALSKI:

Proszę Towarzyszy! Zabierając głos w zakończeniu dyskusji nad referatami, chciałbym podkreślić, jeśli chodzi o głosy odnoszące się do referatu o tradycjach partii, że w podstawowym zagadnieniu

dyskusja słusznie podkreślała główną tezę referatu, że nurt PPS-u był nurtem reformistycznym, nurtem nacjonalistycznym w klasie robotniczej, nurtem, który nie był klasowo samodzielnym w ruchu robotniczym, nurtem ulegającym wpływowi burżuazji i jednocześnie nurtem, na który oddziaływała walka klasowa i rewolucyjny nurt w tej formie, że wśród elementów robotniczych w PPS w ciągu całej historii istnienia PPS-u formowało się lewicowe skrzydło.

Chcę podkreślić, że referat nie miał na celu wyczerpania historii rozwoju partii i historii ruchu robotniczego w Polsce. Chodziło o danie zasadniczej oceny, której towarzysze nie kwestionowali.

Chciałbym tutaj podkreślić, że jest pewne niebezpieczeństwo spaczenia i zwężenia ujęcia zagadnienia tradycji, zagubienia sprawy głównej, która w referacie została postawiona i wydobyta. Nie było moim celem omówienie szczegółów, nie było moim zadaniem również naświetlenie wszystkich błędów i wszystkich zygzaków linii politycznych poszczególnych partii. Tu niektórzy towarzysze, rozpatrując zagadnienie SDKP i L, niedostatecznie zwrócili uwagę właśnie na fakt formowania się lewicy w PPS, co niewątpliwie miało duże znaczenie dla kształtowania się słusznego kierunku w polskim ruchu robotniczym.

Jasną jest rzeczą, że można, tak jak to niektórzy niesłusznie robią, tak uprościć sprawę, żeby fałszywe stanowisko SDKPiL rozpatrywać przede wszystkim jako reakcję na nacjonalizm i szowinizm ówczesnej PPS. Ale mówiąc o takim wzajemnym oddziaływaniu trzeba pamiętać, że nurt rewolucyjny, jeśli nie ma w takiej sytuacji słusznej linii programowej, musi popełniać błąd za błędem.

Chciałbym na zakończenie podkreślić, że właśnie postawienie w zasadniczym zarysie sprawy tradycji naszego ruchu jest zagadnieniem związanym z ogólną naszą obecną linią polityczną. Tak postawione zagadnienie tradycji wzmocni ideologicznie naszą partię, podniesie jej zwartość, uklasowi ją i ubojowi. Jest to tym bardziej aktualne w okresie zjednoczenia z PPS, gdy przed całą polską klasą robotniczą stoi zagadnienie wykarczowania do reszty pozostałości nacjonalizmu i reformizmu.

TOW. MINC:

Chciałbym odpowiedzieć tylko na parę zasadniczych kwestii, które w tej dyskusji zostały poruszone. Pierwszą kwestią jest sprawa, czy sformułowanie, że nasz przemysł nie jest przemysłem konsekwentnie socjalistycznym, jest sformułowaniem słusznym czy też nie. Określiśmy w 1947 roku na kwietniowym plenum nasz przemysł państwowy, jako przemysł o znacznych elementach socjalistycznych. Nie mogliśmy go jednak nazwać w warunkach naszego

ustroju politycznego, przemysłem konsekwentnie socjalistycznym ze względu m. in. na to, że działał on i działa w otoczeniu gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej i że może on i będzie stać się przemysłem konsekwentnie socjalistycznym tylko w drodze stopniowego przewyższania elementów kapitalistycznych i przekształcania elementów drobnotowarowych naszej gospodarki. I dalej, jako na główny owego okresu element, nie pozwalający na określenie naszego przemysłu, jako przemysłu konsekwentnie socjalistycznego, wskazaliśmy na przechwytywanie w znacznej części produktu dodatkowego wytworzonego w przemyśle państwowym przez elementy rynkowo - kapitalistyczne.

Niektórzy rozumują w ten sposób: w Związku Radzieckim, gdzie była dyktatura proletariatu, każde przedsiębiorstwo socjalistyczne, chociaż otoczenie było jeszcze kapitalistyczne czy drobnotowarowe, było w założeniu swoim przedsiębiorstwem socjalistycznym. I to jest całkowicie słuszne. Ale nasz kraj nie jest krajem, w którym władza równa się dyktaturze proletariatu, w naszym kraju nie ma całego szeregu elementów, które były w Związku Radzieckim. Nie ma na przykład takiego poważnego i istotnego elementu, jak nacjonalizacja ziemi. I właśnie z punktu widzenia władzy, z punktu widzenia tego, co mamy w Polsce obecnie, wydaje się, że byłoby niesłuszne teoretycznie w tej chwili mówić już o naszym przemyśle i o naszym sektorze państwowym jako o sektorze konsekwentnie socjalistycznym. Na kwietniowym plenum mówiliśmy, że praktycznie sprawa ta występuje głównie w rabunku produktu dodatkowego, wytworzonego w przemyśle państwowym. Może być, że w tym sformułowaniu jest pewna jednostronność, ale w sumie to jest słuszne, nie jest to przenoszenie zagadnień cyrkulacji na zagadnienia produkcji, ale w gruncie rzeczy sprowadza się to do zagadnienia władzy. Przecież fakt, że mamy taką władzę a nie inną, fakt, że nie mamy nacjonalizacji ziemi, w dużym stopniu pozwala elementom drobnotowarowym, a przede wszystkim elementom kapitalistycznym na urywanie od sektora państwowego produktu dodatkowego. Przecież w Związku Radzieckim, zdajemy sobie z tego sprawę, nigdy elementy kapitalistyczne nie miały takiego ciężaru gatunkowego jak u nas. Poza tym władza miała tam inny ciężar gatunkowy, miała inny charakter. Nie mamy dyktatury proletariatu, nie mamy nacjonalizacji ziemi, nie mamy państwa socjalistycznego, mamy większe elementy kapitalistyczne niż w Związku Radzieckim kiedykolwiek, i wobec tego że nie jesteśmy państwem socjalistycznym, i wobec tego że nie mamy dyktatury proletariatu i na skutek takiego ciężaru gatunkowego elementów kapitalistycznych, u nas może się odbywać takie przechwytywanie produktu dodatkowego, które widzimy i znamy. Właśnie dlatego byłoby przedwczesne i byłoby przeskakiwaniem etapów nazywane naszego przemysłu przemysłem konsekwentnie socjalistycznym.

Tu nie chodzi tylko o zabawę w terminologię. Ale przecież w tym sformułowaniu kryje się pewna treść polityczna, pewien sygnał do walki, pewna konieczność przełamania stanu rzeczy, który jest. Wystarczy sobie zdać sprawę z efektów praktycznych postawienia sprawy na Plenum kwietniowym, bo przecież z tego wypłynęła bitwa o handel.

Przechodzę do dalszych spraw poruszonych w dyskusji. Podkreślano tu, że trzeba rozróżniać między programem minimum a maksimum w odniesieniu do tych spraw, które myśmy postawili, to znaczy, trzeba w tym zagadnieniu przekształcenia rolnictwa zrobić program minimum i program maksimum. Jest to błędne teoretycznie. Między programem minimum i programem maksimum istniała dla marksistów zasadnicza przegroda: zagadnienie zdobycia władzy. Program minimum przed zdobyciem władzy, program maksimum przez zdobycie władzy. A jakże można stosować to jasno określone pojęcie do naszego zagadnienia. Władzy nie musimy zdobywać, bo ją mamy, przegrody między programem maksimum i minimum w postaci władzy nie ma. Ale może to jest tylko kwestia terminologii, po prostu błędnie użytej terminologii? Zdaje mi się, że to nie jest zupełnie kwestia terminologii. Niektórzy głoszą takie etapowanie: najpierw zbytu i zaopatrzenie, a później kooperatywy rolne, uspołdzielnienie produkcji rolnej. Jest jasną rzeczą, że istnieje różnica w tempie i możliwościach rozwoju. Powiedziałem w referacie, że spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia wymaga i mniej środków, i mniej nakładów, i mniejszego przełomu psychologicznego, i rozwijać się będzie szybciej i łatwiej niż produkcja, niż spółdzielczość produkcji rolnej. Zresztą nie mamy, albo prawie nie mamy spółdzielczości produkcji rolnej, a mamy często skorumpowaną, jeszcze często nieudolną, ale dosyć znaczną i silną spółdzielczość na wsi w zakresie zbytu i zaopatrzenia. Ale sprawa nie wygląda tak, że najpierw zbytu i najpierw zaopatrzenie i tam się chłopci nauczą tego, co to jest spółdzielczość, a później spółdzielczość produkcyjno-rolna. Myśmy już z grubsza skończyli okres przemysłowej odbudowy. Mamy możliwości importowe, bo mamy Związek Radziecki, bo mamy Czechosłowację, bo nie jesteśmy w otoczeniu kapitalistycznym, lecz mamy mocną i przyjazną bazę, na której możemy się oprzeć. Jeżeli, powiedzmy, mówi się, że w przyszłym roku oprócz tego, co wyprodukujemy w kraju, możemy importować 3 do 4 tys. traktorów, co na nasze stosunki jest wielkością bardzo dużą, wskazuje to na obiektywne możliwości. Jeśli postawimy przed sobą zadanie stuprocentowego wzrostu produkcji przemysłowej, to znaczy wzrostu miast, wzrostu klasy robotniczej, wzrostu zapotrzebowania mięsa, masła, jajek, zboża, to kto to ma dać? Rolnictwo. Jeżeli mamy wzrosnąć o sto procent w przemyśle, to tak na oko, trzeba w tym samym czasie wzrosnąć o 40 — 50% w rolnictwie. Nie ma takiego indywi-

dualnego gospodarstwa, które może wzrosnąć w krótkim czasie o taki procent. Musimy dać rolnictwu maszyny, chcemy dać wsi w ciągu sześciu lat około 70 tys. traktorów, musimy dać dość nawozu. Komu je damy? Spółdzielniom produkcyjnym. Co to znaczy? To znaczy, że łatwiej i szybciej będzie się rozwijać spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia, ale tuż zaraz będzie się musiała rozwijać forma, którą nam podpowiedzą masy chłopskie ale w oparciu o bazę maszynową, którą my damy, o zadania, które sobie postawimy. Z tego względu wydaje mi się, że trzeba odrzucić ten problem minimum i maksimum.

Drugie zagadnienie. Szermowanie hasłem walki z bogatym chłopem. Jeżeli my ograniczamy bogaczy, jeżeli na nich nakładamy podatki, jeżeli im nie dajemy kredytów, jeżeli będziemy się starali tak ich ulokować, żeby nie mogli rządzić spółdzielczością, jeżeli nie będziemy im dawali rządzić gminą, to co to jest? To jest walka klasowa. Walka klasowa — z kim? Z obszarnikiem? Nie ma go. To jest walka klasowa z bogaczem. Ograniczanie to jest walka z bogatym chłopem. Formy tej walki są różne. Forma ograniczania — to jest forma walki klasowej. Czy tak było u nas? Nie, bo w 1945 roku nie ograniczaliśmy. Coś się zmieniło. Trzeba biedocie wiejskiej przede wszystkim, ale również i średniemu chłopu wskazać wroga z imienia i powiedzieć: wróg jest na wsi u ciebie.

Sprawa państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych. Nie upraszczajmy tego zagadnienia, nie stawiajmy tej sprawy tak, że wszystko w gruncie rzeczy powinno tutaj robić państwo. Gdzie spółdzielczość ma być, jak nie przy kooperowaniu drobnej wytwórczości. Dla kogo jest wymyślona ta spółdzielczość? Przecież nie jest wymyślona dla kopalń, fabryk, hut, tylko dla drobnych wytwórców. To jest właśnie teren dla działalności spółdzielczej. Jeżeli my postaramy się tę dziedzinę upaństwić, to z góry pozabawimy ją wszelkich możliwości masowego rozwoju. Nie znaczy to, że spółdzielczość powinna być bez kontroli państwowej. Trzeba będzie prawdopodobnie w powiecie utworzyć jakieś ośrodki, które będą nadrzędne nad tymi spółdzielczymi ośrodkami i te ośrodki powinny już być państwowe. Mamy formę współpracy państwowo-spółdzielczej, może zastosujemy ją tutaj.

Walka o produkcję, o wzrost wydajności pracy jest potężną dźwignią naszego rozwoju w kierunku socjalizmu na drodze wypierania przez klasę robotniczą wroga klasowego. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że walka ta łączy się ściśle z zadaniami i perspektywami walki klasowej.

Mówimy, że walczymy z bogatym chłopem, to znaczy ograniczamy jego eksploatorskie tendencje na wsi i staramy się możliwie mu przeszkodzić w wyzyskiwaniu olbrzymiej większości wsi biednej i średniej. Na tym polega obecnie nasza walka z bogatym chłopem. Jednocześnie mówimy, że nie likwidujemy bogatego chłopca

i że państwo demokracji ludowej pozwala mu działać i rozwijać się na określonych warunkach. Mówimy, że walczymy z bogatym chłopem i wzywamy całą wieś pracującą do walki z nim, powiadamy, że cała wieś pracująca musi pilnować, żeby on płacił podatek w tej wysokości, w jakiej mu został wymierzony, i żeby on nie przerzucał tego podatku na biednego i średniego chłopca. Tłumaczymy biednemu i średniemu chłopu, iż w jego interesie klasowym i osobistym jest przypilnować bogatego chłopca, żeby on zapłacił podatek. Mówimy, że służba u bogacza nie może pracować dzień i noc, że on musi przyzwolicie płacić i przyzwolicie żywić, że musi dać przyzwoite pomieszczenie, że on nie może eksploatować do siódmego potu. Mówimy to służbie, parobkom i tym biednym chłopom, którzy pracują u bogacza. Mówimy biednym chłopom, że bogacz nie może drzeć procentu, mówimy, że bogacz nie powinien za wypożyczenie inwentarza brać takich sum, jakie bierze, bo mamy dekret o pomocy sąsiedzkiej. Mówimy, że bogacz nie będzie kierował spółdzielnią, bo jego interesy są inne, a biedny i średni chłop mają inne interesy klasowe. Mówimy, że bogacz nie może kierować gminą, bo przecież dba on o swój interes klasowy. Jak to będzie przyjęte w terenie? Będzie to zrozumiałe w terenie i wieś pracująca będzie naszym sojusznikiem w tej walce. A myśmy tego dotychczas jasnym i wyraźnym głosem nie powiedzieli, tylkośmy mruzczyli na ten temat, teraz zaś mówimy wyraźnie.

Teraz jeżeli chodzi o zagadnienie spółdzielczości rolnej i zagadnienie indywidualnych gospodarstw. Czy rząd demokracji ludowej zaniechał swojej polityki pomocy dla indywidualnych gospodarstw? Ani trochę. Rząd pomaga indywidualnym gospodarstwom. Ale rząd demokracji ludowej i zjednoczona partia robotnicza mówi wsi: widzimy i uważamy, że z nędzy, z kapitalistycznej degradacji można wyjść tylko przez rozwój spółdzielczości, a w szczególności spółdzielczości produkcyjno-rolniczej. Mówimy chłopom: będziemy mieli dosyć maszyn i traktorów, gdy będziemy mieli dosyć pieniędzy i jeżeli wy tego będziecie chcieli, gdy się o tym przekonacie, to będziecie robić spółdzielnie rolne. Oczywiście, że będą trudności. Mobilizować i zdobywać sojuszników można tylko na określonej platformie. Myślę, że te trudności będą przewyżczone, bo mamy poparcie ze strony mas chłopskich.

Zagadnienie roli partii w sprawach gospodarczych. Jest rzeczą niewątpliwą, że w ostatnich czasach i to jest część składowa pewnej demobilizacji ogólnej w ostatnich czasach, nastąpiło znaczne obniżenie niezbyt wysokiej zresztą i przedtem aktywności partii w sprawach gospodarczych. Jest rzeczą niewątpliwą, że biurokracja przemysłowa i gospodarstwa bardzo szybko skorzystała z tego stanu rzeczy. Jest rzeczą niewątpliwą, że te wszystkie nasze zadania mogą być wykorzystane przy wzmożeniu roli partii w sprawach gospodarczych. To wzmożenie roli partii w sprawach gospodarczych trzeba przygotować bardzo gruntownie.

TOW. BERMAN:

Na tle naszych dwudniowych, niewątpliwie twórczych obrad, które wykazały jednolitość polityczną naszej partii, nasuwa się pytanie: co było źródłem naszego Plenum? Co nas zdopingowało, ażeby doszło do skutku tego rodzaju Plenum? Wydaje się, że tak jak nieraz już bywało w dziejach ruchu robotniczego, bodźcem było niebezpieczeństwo, które zelektryzowało partię. — Była to sytuacja jugosłowiańska. Niebezpieczeństwo, którego elementy unosły się i u nas w powietrzu. Jest dowodem naszej prężności i naszej siły, żeśmy w takiej chwili potrafili otworzyć okno, spojrzeć w przyszłość i tym samym uwielokrotnić siły naszej partii. I jeśli tak się stało, stało się to tylko dzięki sile naszego kolektywu, kolektywu całego naszego Centralnego Komitetu, stało się dzięki sile naszej ideologii marksistowsko - leninowskiej. Zadanie, które dziś stoi przed nami, jest bardzo skomplikowane. To zadanie nie sprowadza się tylko do przeniesienia, do spopularyzowania wyników pracy tego Plenum, sięga ono znacznie głębiej do wszystkich ogniwi naszej pracy partyjnej, zmusza nas do zrewidowania naszych metod pracy, do wzbogacenia, do ożywienia pracy wszystkich ogniwi naszej partii, do postawienia nowych zagadnień w każdej dziedzinie. Nasze Plenum zapoczątkuje niewątpliwie intensywną ofensywę ideologiczną, ofensywę kulturalną, o której się u nas tylko dosyć dużo mówiło, ale której nie potrafiliśmy rozkołysać, jak należy. Zdobędziemy się dzisiaj na znacznie większą ostrość walki ze zgniłym liberalizmem na tych odcinkach, z liberalizmem, który się u nas zagnieździł i wyrządził nam niewątpliwie duże szkody. Nie przeczymy, że mamy na polu kultury znaczne osiągnięcia, że nowa rzeczywistość wdziera się do świadomości inteligencji, pisarzy. Nasze osiągnięcia potrafią wyzwolić nowe twórcze siły, ale może to nastąpić właśnie drogą ofensywy naszej partii. Stoi przed nami bardzo trudne zadanie walki z nacjonalizmem i z oportunizmem, co było szczegółowo omawiane, stoi również zadanie walki z przejawami sekciarstwa, które jest niebezpieczne, bo utrudnia naszą walkę z nacjonalizmem i reformizmem. W świetle sytuacji jugosłowiańskiej bardziej odsłoniła się przed nami wewnętrzna więź i łączność pomiędzy zagadnieniem nacjonalizmu a zagadnieniem chłopskim.

Nie jest przypadkiem, że sprawa chłopska zajmuje tyle miejsca w rezolucji jugosłowiańskiej Biura Informacyjnego. Jest to odsłonięcie najgłębszej prawdy, że nie wykarczujemy w ostatecznym rachunku do końca nacjonalizmu, jeśli nie rozwiążemy zagadnienia chłopskiego, jeśli nie zrealizujemy socjalizmu na wsi. I na tym polega istota rezolucji, która sięga do sedna zagadnienia.

Będziemy bezlitośnie zwalczać wszelkie próby tworzenia jakichś linii podziału wewnątrz naszej partii. Nie może być nic gorszego dla partii, jak szukanie wewnątrz linii podziału. Byłoby to fałszo-

waniem naszej rzeczywistości. Pamiętamy rok 1941, pamiętamy, jak się rodziła w twórczych poszukiwaniach ideologia PPR-u, jak się rodziła w poszukiwaniach w kraju i jednocześnie na emigracji w ZSRR. Pamiętamy dogłębną, żmudną pracę grupy towarzyszy. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że momenty narodowo - wyzwolenicze, niepodległościowe były z równą siłą, z równym przekonaniem, z równą wiarą w słuszność formułowane i w kraju i poza krajem. I nie było, i nie mogło być żadnych linii podziału, chociaż dzielił nas front.

Wyrastamy z jednego pnia, z jednego nurtu ideologicznego i to decydowało, że dążyliśmy do jednego, marzyliśmy o jednym i umieliśmy znaleźć formy bliskie sobie, jednakowe, współdziałające.

Jesteśmy jedną rodziną i jednakowo czcimy i jednakowo mamy podziw dla tych wszystkich, którzy walczyli w najcięższych warunkach w kraju, którzy ginęli w lochach gestapo, ginęli w walce zbrojnej w partyzantce, dla tych co zginęli w I Dywizji i z równą czcią pochylamy głowy przed tymi towarzyszami, którzy polegli już w kraju po wyzwoleniu i dzisiaj giną od kuli skrytobójczej. Wszyscy oni są dla nas równie drodzy i równie bliscy. Wszyscy jesteśmy członkami jednej PPR-owskiej partyjnej rodziny.

Kiedy będziemy realizowali linię Plenum, zdajmy sobie sprawę z tego, że będą trudności. Nie pomniejszajmy tych trudności. Będą trudności we wszystkich prawie środowiskach, nie wyłączając środowiska robotniczego, na nim także ciąży duży balast przeszłości, przesądów i uprzedzeń. Będą większe trudności i wahania w środowisku chłopskim, w środowisku inteligenckim, w środowisku młodzieżowym. Ale uzbrojeni w wytyczne Plenum, potrafimy uruchomić olbrzymie rezerwy, często dotychczas nietknięte, albo prawie nietknięte. Potrafimy zmobilizować szerokie masy dookoła hasła drogi do socjalizmu, do tego, co w ciągu dziesięcioleci było tęsknotą najlepszych synów polskiej klasy robotniczej. Potrafimy wydobyć olbrzymie rezerwy z młodzieży i nie dajmy zasłonić sobie widoku tym, że młodzież zachwyca się jeszcze Kmicicem.

Pamiętajmy, że są to oddźwięki przeszłości, ale są nowe pędy wśród młodzieży — bujniejsze, pełniejsze niż kiedykolwiek. Są nowe marzenia i tęsknoty, wyrastające z naszej rzeczywistości. Chodzi tylko o to, żeby do nich dótrzeć, żeby je odsłonić i wtedy nasze siły wzrosną wielokrotnie. Nauczyć się tego jest naszym obowiązkiem. Potrafimy zmobilizować najofiarniejszych, najszlachetniejszych. Trafimy do ich rozumu i do ich serca, trafimy i do bezpartyjnych, bo ludzie uczciwi mają wyczułone oko i ucho na nowy, dynamiczny pęd ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej.

Od nas zależy, jaki damy ładunek ideologiczny przyszłej zjednoczonej partii. Od siły tego ładunku, od naszej pracy, jaką wniesiemy w zjednoczoną partię, zależy będzie rozpęd, dynamika i ofensywność w realizacji linii tego Plenum.

Potrafimy zmobilizować klasę robotniczą i masy pracujące w Polsce do budownictwa socjalistycznej Polski. W nas wzmoże się jeszcze bardziej niż kiedykolwiek poczucie odpowiedzialności wobec klasy robotniczej i wobec narodu. Wiemy, że nasza wspaniała partia tego zaufania, jakim obdarzyły ją masy ludowe, nie zawiedzie.

* * *

Obrady zamknął krótkim przemówieniem tow. Aleksander Zawadzki:

Towarzysze! Wyczerpaliśmy porządek dzienny naszego Plenum Centralnego Komitetu.

Było to istotnie — jak się wielu towarzyszy wyraziło — Plenum o historycznym znaczeniu. Warto z naciskiem podkreślić, że towarzysze wnieśli w dyskusji cenny wkład ideologiczny, że twórczo uzupełnili analizę, której dokonało Biuro Polityczne. Czuło się, że pragnieniem każdego było dołożyć swoją własną cegiełkę do tej olbrzymiej pracy, która przecież dopiero została zapoczątkowana. To poczucie współdziałalności i współinicjatywy powinno cechować całą naszą partię, każdego jej członka.

Nasze Plenum wykazało, że zwartość ideologiczna całej partii może istnieć tylko na gruncie wypracowanej, jednolitej ideologicznie, pogłębionej linii politycznej. I ta jednolitość, ta zwartość uwidoczniła się tu nie formalnie, lecz przez głębokie przemyślenie, przez analizę i współtwórczość w obradach. Ta słuszna linia będzie podstawą głębszego niż kiedykolwiek powiązania Komitetu Centralnego partii z aktywem partyjnym i z całą naszą partią.

Na zakończenie, pozwólcie złożyć Wam w imieniu Biura Politycznego życzenia owocnej pracy i pomyślnych rezultatów dalszej walki na naszej drodze do socjalizmu. (oklaski).

Tow. Zawadzki w imieniu Biura Politycznego KC PPR odczytał projekt rezolucji w następującym brzmieniu:

„PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ ZATWIERDZA WYTYCZNE ZAWARTE W PRZEDŁOŻONYCH PRZEZ BIURO POLITYCZNE REFERATACH O PODSTAWACH IDEOLOGICZNYCH PRZYSZŁEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ I POLECA BIURU POLITYCZNEMU W OPARCIU O TE WYTYCZNE PRZEDYSKUTOWANIE I UZGODNIENIE Z KIEROWNICTWEM PPS DEKLARACJI PROGRAMOWEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII“.

Rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

T R E Ś Ć Nr 10

Po Plenum	3
Rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w KPJ	13

PLENARNE POSIEDZENIE KC PPR w dniach 6-7 lipca 1948 r.:

I.

Aleksander Zawadzki — Komunistyczna Partia Jugosławii na bezdrożach ,	22
---	----

DYSKUSJA:

Tow. Tow. Mazur, Kłosiewicz, Kowalski, Finkelsztein, Mijał, Jędrychowski, Dłuski, Kozłowski, Ochab, Szyr	38—47
Tow. Berman , ,	47
„ Zawadzki	49

REZOLUCJA	51
---------------------	----

II.

Marian Spychalski — O tradycjach Zjednoczonej Partii klasy robotniczej	52
Jakub Berman — O dorobku ideologicznym PPR i o zadaniach Partii w przededniu zjednoczenia	71
Hilary Minc — Wytyczne w sprawie naszego ustroju gospodarczego i społecznego	83

DYSKUSJA:

Tow. Tow. Zambrowski, Chelchowski, Wierbłowski, Tkaczow, Bodalski, Modzelewski, Albrecht, Tepicht, Matwin, Kozłowska, Nowak, Werfel, Tokarski, Pszczółkowski, Łapot, Fiedler, Kliszko, Zarzycki, Szyr, Ochab, Jędrychowski, Bieńkowski	106—136
Tow. Spychalski	135
„ Minc	136
„ Berman	141
Przemówienie końcowe tow. Zawadzkiego	143
REZOLUCJA	143

»NOWE DROGI«

DWUMIESIĘCZNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA: AL. RÓŻ 2

TELEFONY :

REDAKTOR NACZELNY	8-86-61 wewn. 29-1
REDAKCJA	” ” ” ” 319
SEKRETARIAT	8-71-27 —

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE:
PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI GODZ. 10 — 14

ADMINISTRACJA (Prenumerata i kolportaż):
WARSZAWA, UL. SMOLNA 12, tel. 83-147

PRENUMERATA :

ROCZNIE	450 zł,
PÓLROCZNIE	250 zł,
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA	150 zł.

ZAPRENUMEROWAĆ „NOWE DROGI“
MOŻNA W KAŻDYM URZĘDZIE POCZTOWYM
KONTO CZEKOWE P.K.O NR I-4559

DRUKOWANO
W ZAKŁ. GRAF. R. S. W. „PRASA“
WARSZAWA, SMOLNA 12.
B-54030